



*H. S. 111*

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ NAUK  
PRACE KOMISJI HISTORYCZNEJ  
TOM I. ZESZYT 3.

---

JAN RUTKOWSKI

PODDAŃSTWO WŁOŚCIAN  
W XVIII WIEKU W POLSCE  
I NIEKTÓRYCH INNYCH KRAJACH  
EUROPY

POZNAŃ  
CZCIONKAMI DRUKARNI ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘG. GEBETHNERA I WOLFFA W POZNANIU  
1921.

# Wydawnictwa Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

**Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego** 47 tomów  
(1860—1920).

**Prace Komisji filologicznej.** Tom I, zeszyt 1. Seweryn Hammer „O wpływie tragedji Eurypidesa „Hippolytos“ na poezję hellenistyczną“ 1921, str. 83. — Zeszyt 2. Roman Pollak „Goffred Tassa — Kochanowskiego“ (w druku).

**Prace Komisji filozoficznej.** Tom I, zeszyt 1. Stefan Błachowski „O niektórych związkach zachodzących między typami pamięciowemi“ 1921, str. 30. — Tom II, Adam Zótowski — „Dogmat Krytyki“ (w druku)

**Prace Komisji historycznej.** Tom I, zeszyt 1. Jan Rutkowski: „Skup sołectw w Polsce w XVI wieku“ 1921, str. 26. — Zeszyt 2. Kazimierz Tymieniecki: „Wolność kmiecia na Mazowszu w XV wieku“ 1921, str. 87. — Zeszyt 3. Jan Rutkowski: „Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych innych krajach Europy“ 1921, str. 157. — Zeszyt 4. Adam Skałkowski: „Polacy na San Domingo“ 1921, str. 199. — Tom II, zeszyt 1. Marjan Gumowski: „Biskupstwo Kruszwickie w XI wieku“ 1921, str. 68 Zeszyt 2. Grodecki Roman „Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego w r. 1232“ (w druku).

## **Prace Komisji matematyczno-przyrodniczej.**

Serja A. (geografja, geologja, paleontologja, mineralogja) Tom I, zeszyt 1. Stanisław Pawłowski: „O jeziorkach dyluwjalnych na południowej krawędzi zlodowacenia“ 1921, str. 17 + 1 tab.

Serja B. (nauki biologiczne) Tom I, zeszyt 1, Bolesław Namysłowski: „Studja hydrobiologiczne I“ — Jan Grochmalicki: „Materiały do fauny skorupiaków Polski. *Ostracoda* Małgoraczki i *Copepoda*-Widłonogie“ — Jan Czekanowski „Z badań nad uwarstwieniem etniczno-społecznem Polski“ — Jerzy W. Szulczewski: „Przyczynek do fauny czerwców wielkopolskich“ (*Coccidae*) 1921, str. 84 + 1 tab. — Zeszyt 2. Wacł. Baehr: „Dziedziczność i płęć w świetle cytologii i genetyki“ — Jan Grochmalicki: „Przyczynki do znajomości fauny słodkowodnej wschodniej Afryki (*Phyllopoda*-Liścionogie)“ — A. W. Jakubski: „Kilka uwag w sprawie czerwca polskiego“ 1921, str. 85—182 + 1 tab.

Serja C. (chemja) Tom I, zeszyt 1 Adam Jurkowski: „Studja nad metodami ilościowego oznaczania alkaloidów“ 1921, str. 21.

Serja D. (matematyka i fizyka). Tom I, zeszyt 1 W. Smosarski: „Kilka obserwacyj zanikania obłoków kłębiastych“ — W. Ślebodziński: „Kilka twierdzeń o toczeniu się powierzchni“ — K. Abramowicz: „Przyczynek do przekształcenia 7-go stopnia pewnej funkcji automorficznej“ 1921, str. 35 + 3 tab

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ NAUK  
PRACE KOMISJI HISTORYCZNEJ  
TOM I. ZESZYT 3.

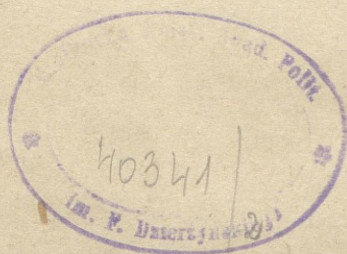
---

**JAN RUTKOWSKI**

**PODDAŃSTWO WŁOŚCIAN  
W XVIII WIEKU W POLSCE  
I NIEKTÓRYCH INNYCH KRAJACH  
EUROPY**

POZNAŃ  
CZCIONKAMI DRUKARNI ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘG. GEBETHNERA I WOLFFA W POZNANIU  
1921.

93(438) & 94/99



## ROZDZIAŁ I.

### Wiadomości wstępne.

Rozwój myśli naukowej w ostatnich latach kilkudziesięciu cechuje coraz to wybitniej występująca tendencja ku specjalizacji badań. Konieczną konsekwencją tej tendencji jest rozszczepianie się pierwotnie jednolitych gałęzi wiedzy na coraz bardziej specjalne nauki. Temu coraz dalej idącemu różniczkowaniu pracy naukowej zawdzięczamy ogromny rozwój literatury monograficznej, dzięki której metoda badań coraz bardziej się udoskonala, a wyniki pracy naukowej na coraz to pewniejszych oparte są podstawach.

Nie da się jednakże zaprzeczyć, że ta specjalizacja pociąga za sobą pewne wybitnie ujemne skutki; za najważniejszy z nich należy uznać przytłaczającą wprost przewagę badań analitycznych nad syntetycznymi, co tak wybitnie charakteryzuje badania nad dziejami Polski w ostatnich latach kilkudziesięciu. Pod syntezą w historii rozumiemy tu oczywiście nie systematyczne zestawianie wiadomości odnoszących się do pewnego większego zakresu, mniejsza czy zaczerpniętych wprost ze źródeł, czy też z badań monograficznych, lecz badania, mające na celu ustalenie przyczynowego związku między poszczególnymi faktami lub zjawiskami, tak aby je można było przedstawić jako przejawy pewnych tendencji dziejowych.

Jeżeli nawet w obrębie poszczególnych dziedzin nauki historycznej badania syntetyczne są u nas zaniedbywane, to tym gorzej jeszcze przedstawia się sprawa zagadnień stojących niejako na pograniczu poszczególnych wyodrębnionych już dziś nauk historycznych, a odnoszących się do wzajemnego stosunku różnych dziedzin narodowego życia. Zagadnienia te, jeżeli wchodzą w zakres roztrząsań naukowych, to zazwyczaj tylko ubocznie; są one raczej zaznaczane albo też apodyktycznie przesądzone, aniżeli gruntownie naukowo wyjaśniane.

W zakresie gospodarczych dziejów Polski za najważniejsze tego rodzaju pograniczne zagadnienia należy uznać te, które odnoszą się do wzajemnego stosunku rozwoju gospodarczego, a w

szczegółności rolnej z jednej, a politycznego z drugiej strony. Wśród tych zagadnień znowu pierwsze miejsce należy się niewątpliwie kwestji zależności rozbiorów Rzeczypospolitej od ówczesnego ustroju rolnego i położenia włościan. Zagadnienie to niejednokrotnie już było omawiane w literaturze historycznej zarówno polskiej jak i obcej; wypowiedziano na ten temat różne, częściowo wzajemnie się wykluczające poglądy; cytowanie wszystkich tych poglądów byłoby na tem miejscu zbędnem, to też zwrócimy uwagę tylko na niektóre z nich.

Najwybitniejsi uczeni polscy, nawet ci którzy upadek Polski przypisują przedewszystkiem przyczynom wewnętrznym, poddaństwu i uciskowi włościan nie przypisują większego znaczenia pod tem względem; tak więc Bobrzyński<sup>1)</sup>, który oparł się pokusie „usprawiedliwiania naszych błędów, niewinniania anarchji przyczynami od nas niezależnymi“ i który w nieladzie wewnętrznym widzi przyczyny utraty politycznego bytu, nie przypisuje tu poddaństwu i uciskowi włościan większego znaczenia. Nie dla tego, aby nie doceniał wpływu poddaństwa na położenie ludności wiejskiej; „chłop — zdaniem jego — utraciwszy poczucie swojej człowieczej godności, utracił oczywiście wszelką inicjatywę i przedsiębiorczość i stał się tą martwą masą, której żadne już chochy najdrastyczniejsze środki nie zdołały z odrętwienia poruszyć“, ale dla tego, ponieważ w ucisku ludu wiejskiego podobnie jak w upadku moralności publicznej, przedajności i przywacnie widzi Bobrzyński „drugorzędne zjawiska, które gdzieindziej w gorszym nieraz występowały świetle, ale żadnego narodu nie przyprawiły o utratę politycznego bytu“; dla tego i przy tłumaczeniu przyczyn upadku Polski żadnemu z nich nie przyznaje decydującego znaczenia. Tak samo Bujak<sup>2)</sup>, który czynnikom gospodarczym jako przyczynom upadku Polski przypisuje wielką aczkolwiek nie decydującą rolę, porównywując stosunki rolne panujące w Polsce i krajach sąsiednich dochodzi do wniosku że, „jeżeli tamtym państwowemu uciskowi włościaństwa nie był przeszkodą do życia i zdrowia to... nie mógł być przeszkodą i państwu polskiemu“.

To samo w zasadzie stanowisko zajął Balzer<sup>3)</sup>, który „rozważając wewnętrzną treść poddaństwa polskiego, nie spotkał tu, w szeregu uciążań i ograniczeń chłopu, niczego takiego, coby wybiegało poza granice ustalone w poddaństwie krajów zachodnich. Wszystko złe które obarczało chłopu, nie wyłączając ograniczeń najdalej sięgających znajduje odpowiedniki w współczesnych urządzeniach poddańczych innych krajów. W niejednym prze-

1) Bobrzyński: Dzieje Polski. 3 wyd. t. II, str. 280, 348, 353.

2) Przyczyny upadku Polski, str. 107 i 110.

3) Balzer: Z zagadnień ustrojowych Polski, str. 60.

cież szczególe i kierunku system poddaństwa polskiego przedstawia złagodzenia w porównaniu z systemem innych państw“.

Inaczej na te sprawy zapatrują się badacze obcy zwłaszcza Niemiec i Rosyjscy, którzy ze szczególnem upodobaniem rozwijają teorię o wewnętrznych przyczynach upadku Polski. Pisarze ci w poddaństwie włościan, obok politycznego ustroju Rzeczypospolitej widzą jedną z ważniejszych przyczyn upadku. W jaskrawem przedstawianiu stosunków włościańskich w Polsce, pisarze Rosyjscy i Niemiec są na ogół zgodni; w szczegółach jednak ujęcia poddaństwa i położenia włościan jako przyczyn rozbiorów, zachodzą między nimi znaczne różnice. Jedni z nich wyliczając różne wewnętrzne przyczyny, omawiają wśród nich i poddaństwo nie zastanawiając się bliżej nad tem w jaki sposób ono oddziaływało na rozbiory, inni natomiast zdając sobie sprawę z tego, iż stosunki włościańskie z upadkiem państwowości mogą się znajdować tylko w pośrednim związku, starają się w ten lub inny sposób wytłumaczyć istotę przyczynowego związku łączącego oba wspomniane zjawiska.

Tak więc zdaniem Kostomarowa<sup>1)</sup> poddaństwo przez to przyczyniło się do upadku państwa, że było ono jednym z czynników stwarzających demoralizację warstwy szlacheckiej, w czem, jak wiadomo, widzi Kostomarov główną przyczynę rozbiorów. Z zakresu stosunków polskich XVIII w. nie trudno przytaczać przykłady demoralizacji poszczególnych jednostek zajmujących niekiedy bardzo wysokie stanowiska państwowe, można im jednak zawsze przeciwstawić przykłady patriotyzmu; jedno i drugie miało miejsce zarówno w Polsce jak i innych państwach, stopień demoralizacji mógł być w różnych państwach i różnych czasach niejednakowy; był on niewątpliwie zawsze czynnikiem destrukcyjnym, a przy pewnem natężeniu mógł się stać dla państwa zgubnym; tego rodzaju dowodu w stosunku do Polski XVIII w. nie przeprowadził ani Kostomarov ani ktokolwiek inny; droga ścisłego naukowego rozumowania jest tu bardzo trudna o ile wogóle jest ona tu możliwą do zastosowania. Analogicznie się rzecz przedstawia z kwestją znaczenia poddaństwa jako czynnika sprządzającego ową demoralizację; na poszczególnych przykładach można niewątpliwie zademonstrować istnienie tego wpływu; określenie jego znaczenia jest trudne, a przy dzisiejszym stanie badań zupełnie niemożliwe.

Inaczej rzecz tę ujmuje Sybel<sup>2)</sup>, który za rzecz najważniejszą uważa tu okoliczność, iż poddaństwo zubożyło włościan dla

<sup>1)</sup> Kostomarov: *Poslednija gody Rieczy Pospolitoj*, I. 18 i nast.

<sup>2)</sup> H. v. Sybel: *Geschichte der Revolutionszeit*. (Stuttgart 1898.) III. 212.

spraw państwa polskiego, a nawet nastroiło go wrogo wobec tego państwa. Poszczególne fakty z tego zakresu są znane niezależnie od rozważań Sybla; pochodzą one przeważnie ze wschodnich kresów, etnicznie nie polskich; można im jednakże przeciwstawić objawy patrijotyzmu<sup>1)</sup>. Wszystko to jednak nie wystarcza jeszcze do wyrobienia sobie ogólnego poglądu na znaczenie patrijotyzmu z jednej strony, a indyferentyzmu i antagonizmu w stosunku do państwowości polskiej z drugiej strony. Znowu mamy do czynienia z pytaniem trudnym, ale bez jego naukowego rozstrzygnięcia nie może być mowy o możności uzasadnienia hipotezy Sybla. Ważniejszą jednakże wydaje mi się rzecz inna; mianowicie kwestja czy w owych czasach patrijotyzm szerokich mas ludowych był konieczną podporą państwa? czy bez niego drogą prostej dyscypliny nie można było stworzyć wojska zdolnego do obrony granic państwowych? Zagadnieniem tym szerzej na tym miejscu nie będziemy się zajmować, zwrócimy tylko na to uwagę że brak patrijotyzmu u włościan nie jest bynajmniej wyłączną właściwością polskich stosunków włościańskich, analogiczne nastroje obserwowane były i gdzieindziej. Niepokoje i bunty chłopskie, które przecież żadnemu państwu sił nie dodają nie były rzadkością w Niemczech, głównie wschodnich, zwłaszcza po wybuchu rewolucji we Francji<sup>2)</sup>; inwazja wojsk rewolucyjnych uważana była przez chłopów niektórych okolic za rzecz pożądaną z punktu widzenia ich interesów<sup>3)</sup>; a mimo to własna państwowość przetrwała szczęśliwie kryzys epoki napoleońskiej.

Do odmiennego ujęcia sposobu oddziaływania stosunków włościańskich na upadek Rzeczypospolitej doszedł Warszawski<sup>4)</sup> rozpatrując te zdarzenia z punktu widzenia materializmu dziejowego; zdaniem jego utworzenie w Polsce nowoczesnej państwowości z jej organizacją skarbową i wojskową było możliwe jedynie po przejściu ówczesnego ustroju gospodarczego lenno-stanowego w kapitalistyczny; zniesienie przytwierdzenia do gleby oraz pańszczyzny a dalej uruchomienie własności ziemskiej były koniecznymi warunkami tego ustroju; w Polsce brakło absolutnego panującego jak i silnego stanu trzeciego któryby wbrew szlachcie mógł te re-

1) Korzon: Wewnętrzne dzieje, I. 462 i nast., 477 i nast.

2) Haun: Bauer und Gutsherr in Kursachsen. 206 i nast.; Fuchs: Der Untergang des Bauernstandes ... in Neuvorpommern und Rügen 189; Kern: Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussens, 196.

3) Lennhoff: Das ländliche Gesindewesen in der Kurmark Brandenburg, 139 w pewnym procesie (w r. 1803) o niepokoje oświadczają włościanie wprost, że „sie würden sich freuen, wenn die Franzosen kämen“.

4) Warszawski: Die Entwicklung der Gutsherrlichen Verhältnisse in Polen, str. 122 i 123.

formy przeprowadzić i na tem polegał właśnie tragizm dziejowego rozwoju Polski, który spowodował jej polityczny upadek. Cały ten pogląd wyrzeczony na końcu cytowanej pracy nie znajduje się w żadnym ściślejszym związku z całą jej treścią i bynajmniej przez poprzednie rozumowanie autora nie jest dowiedziony, musi być on z tego powodu traktowany raczej jako postawienie kwestji, a nie jako jej rozwiązanie. Z tego punktu widzenia nie można mu odmówić pewnej trafności, zwłaszcza jeżeli z przytoczonego ujęcia wyeliminujemy ogólniejszą kwestję ustroju kapitalistycznego jako koniecznej podstawy nowoczesnego organizmu państwowego; wtedy jako rzecz zasadnicza pozostanie tu pytanie czy ówczesny ustrój rolny umożliwiał stworzenie nowoczesnej organizacji państwowej, a w pierwszym rzędzie skarbowej i woj-skowej.

Pytanie to uważamy za najbardziej zasadnicze dla całej omawianej tu sprawy; nie chcemy przez to bynajmniej kwestjonować istnienia moralnych (duchowych) skutków ówczesnego ustroju rolnego i ich ujemnego oddziaływania na odradzanie się państwa; nie mogły one jednakże nigdy stanowić materialnej przeszkody, podczas gdy z gospodarczych skutków mogły się zrodzić przeszkody których przewyciężenie mogło być zupełną niemożliwością.

Sformułowane powyżej pytanie, zwłaszcza w epoce przedwojennej, nie było zagadnieniem wyłącznie akademickiem; wynik badania naukowego posiadał znaczenie argumentu politycznego; różne interesy polityczne były zainteresowane w różnym rozwiązaniu tego zagadnienia. Z tego też powodu jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że stronnictwo polityczne nie była bez znaczenia przy omawianiu tej kwestji przez niektórych autorów. Sprawa poprawnej metody naukowej jest szczególnie ważną przy wszelkich tego rodzaju badaniach naukowych. Jeżeli rozwiązania takich zagadnień nie są podawane w formie apodyktycznej, a więc naukowo bezwartościowej, lecz są uzasadnione, to tendencyjność nienaukowa musi być połączona z użyciem błędnej metody.

Jednym z najczęstszych i najważniejszych błędów popełnianych przy badaniu dziejów włościan, a szczególnie ich poddańczej zależności jest przecenianie źródeł literackich i publicystycznych oraz brak wewnętrznej krytyki przy korzystaniu z tych źródeł. W pismach poświęconych w pierwszej linii politycznej krytyce istniejących stosunków nie możemy oczekiwać naukowo-bezstronnego ich przedstawienia; jest to rzeczą tak oczywistą, iż bliżej tego udowodniać nie trzeba; dziwić się tylko można, że tylu badaczy naszych i obcych przez tak długi czas nie zdawało sobie z tego należytej sprawy. Kwestja ta w nauce zachodnio-europej-

skiej jest już oddawna przesadzoną; w nauce niemieckiej jest to niewątpliwie wielką zasługą Knappa i jego szkoły starającej się w badaniach swych uwolnić się od tendencyjnego ducha publicystyki z epoki przed uwłaszczeniem włościan; we Francji w tym samym kierunku idą badania Sée'a, Vermales'a, Luczyskiego i wielu innych.

Szerokie i jednostronne korzystanie z literacko-publicystycznych źródeł miało jeszcze inny niemniej fatalny wpływ na interesujące nas badania. Ze źródeł tych korzystano często, jeżeli się tak możemy wyrazić, zbyt „bezpośrednio“ bez należytego myślowego przerobienia i wyinterpretowania odnośnych ustępów. Przenoszono do prac naukowych żywcem różne pojęcia i wyrażenia będące zupełnie na miejscu w literaturze pięknej i politycznej, które jednak bez poprzedniego dokładnego określenia wprowadzały do nauki nieporozumienie, niejasność lub wieloznaczność, jednym słowem utrudniały osiągnięcie najważniejszego postulatu badań naukowych: obiektywnych, powszechnie wartościowych sądów. Szałowano pojęciami jak ucisk, wyzysk, niewola, zupełny brak praw itp. przytaczano idące w tym kierunku poglądy współczesnych autorów zupełnie nie zdając sobie sprawy, iż z ustępów tych można było wyprowadzić jeden jedyny wniosek historyczny: iż dani pisarze potępiali istniejące stosunki, chcieli czytelnika do nich zrazić, aby w ten sposób przygotować „opinię“ jako czynnik reform. Wyprowadzanie z takich ustępów jakichkolwiek wniosków co do stosunków faktycznych jest absolutnie niemożliwe, gdyż pod temi słowami u różnych autorów kryć się może bardzo różna treść tam gdzie słowa te używane były jako charakterystyka stosunków, nie mówiąc już o wypadkach, gdzie przez użycie tych pojęć chodziło jedynie o ocenę stosunków. Jak w gruncie rzeczy nic nie mówiące są wszystkie te ustępy dowodzi między innymi i ta okoliczność, że tak samo niewolnikami nazywał Voltaire „poddanych“ w Burgundji, których poddaństwo polegało na ograniczeniach w rozporządzaniu dziedzicznie zresztą posiadanych gospodarstw o niewolnikach w Oldenburgji mówi Allmers<sup>1)</sup> mimo iż większość włościan miała tam pełne prawo do ziemi i nie podlegała żadnym ograniczeniom osobistym. Platzer<sup>2)</sup> niewolą nazywa już dwuletnią przymusową służbę we dworze, a król Leszczyński nazywa niewolnikami poddanych polskich; mamy tu do czynienia z użyciem jednego i tego samego terminu w celu potępienia urzędzeń wybitnie między sobą róż-

<sup>1)</sup> Allmers: Die Unfreiheit der Friesen.

<sup>2)</sup> Platzer: Geschichte der ländlichen Arbeiterverhältnisse in Bayern, str. 525.

niących się; wskutek czego określenie to nie posiada żadnej pozytywnej wartości, jeżeli chodzi o poznanie istoty tych urządzeń.

Niejednego też pisarza prowadziła na manowce literatura prawnicza, która w Polsce XVIII w. na ogół biorąc, wolną jest od tendencji politycznej, która jednakże nie może być wyjęta z podobowiązku krytyki wewnętrznej. Odtwarzanie prawnego położenia ludności włościańskiej na podstawie pisarzy prawniczych nie zawsze prowadzi do trafnych rezultatów. Przy korzystaniu z ich dzieł zawsze trzeba pamiętać o tem, że w Polsce XVIII w. we wszystkich sferach życia prawo zwyczajowe miało wielkie znaczenie; szczególnie zaś doniosłem było to znaczenie w zakresie stosunków włościańskich, gdzie prawie że zupełnie brakowało innych norm prawnych, sejmy bowiem mało zajmowały się włościanami a już najmniej wewnętrznym ustrojem wsi; uzupełnianie braków konstytucji sejmowych prawem rzymskiem jak to, idąc za przykładem Niemców<sup>4)</sup>, tak często nasi pisarze robili jest nie tylko ryzykownem ale wprost błędnem, gdyż sprzecznem ze znanym skądinąd prawem zwyczajowem.

Dalsze uwagi krytyczne następcza korzystanie z norm prawnych jako źródła do poznania faktycznie istniejących stosunków. Z samego istnienia pewnej normy prawnej nie można jeszcze bezpośrednio wnioskować o istnieniu lub nieistnieniu pewnego rodzaju stosunku między ludźmi. Możliwe jest to tylko wówczas, gdy w sposobie sformułowania lub umotywowania znajdują się wiadomości o pewnego rodzaju stosunkach faktycznie istniejących przed wydaniem tej normy. Natomiast przez czas trwania pewnego prawa ono samo nie zawiera w sobie dowodu istnienia lub nieistnienia pewnych stosunków faktycznych. W danym konkretnym wypadku odmiennosc stanu prawnego i faktycznego idzie przedewszystkiem w dwu kierunkach albo przywileje wielkiej własności nie są wykorzystane w takiej mierze w jakiej dopuszcza to prawo z powodu przeszkód przedewszystkiem natury gospodarczej, albo zakazy prawne mające ograniczyć te przywileje nie były należycie przestrzegane. W następnych rozdziałach przytoczony będzie cały szereg faktów udowadniających, że ten stosunek prawa do życia w Polsce XVIII w. przedstawiał się zasadniczo odmiennie, aniżeli w wielu innych krajach Europy. W Polsce władza państwowa w bardzo słabym stopniu ograniczała pana w stosunku do poddanego, faktycznie jednak szlachta w całej pełni wyciskała tego nie była w stanie, głównie z powodu małej gęstości zaludnienia, ułatwiającej stanowisko włościan wobec wielkiej własności; z drugiej strony z powodu słabości władz

<sup>4)</sup> Knothe: Die Stellung des Gutsunterthanen in der Oberlausitz (Neues Lausitzischen Magazin LXI str. 266).

państwowych, które nie mogły dać takiej ochrony interesom wielkiej własności, jakiej teoretycznie można było się spodziewać. Te dwa czynniki słabe zaludnienie i słaba władza państwowa były niekiedy daleko silniejszym obrońcą interesów włościańskich aniżeli ustawy mające na celu ochronę włościan tam, gdzie władza państwowa była dość silna, aby uchronić wielką własność przed „samowolą“ włościan, ale zbyt słabą by zapewnić należyte wykonanie wspomnianych ustaw. Niemożność wyzyskania przywileju z jednej strony a niemożność faktycznego przeprowadzenia praw ochronnych z drugiej strony powodowały, że różnice w prawnym i faktycznym położeniu nie tylko się nie pokrywały, ale mogły iść we wręcz przeciwnych kierunkach: gorszemu położeniu prawnemu mogło odpowiadać lepsze położenie faktyczne.

Badania nad położeniem włościan byłyby bardzo utrudnione i doprowadziłyby w najlepszym razie do niedokładnych i niepewnych wyników, gdybyśmy byli skazani wyłącznie na scharakteryzowane wyżej kategorie źródeł; tak jednak nie jest. Już Lubomirski przed półwiekiem z górą prace swoje opierał w głównej mierze na zgoła innym materiale: nie literaturze lecz na źródłach archiwalnych, aktach i innych bezpośrednich pozostałościach życia społecznego i gospodarczego; przez dłuższy przeciąg czasu badania na tej kategorii źródeł oparte dla XVIII w. nie były kontynuowane; przed laty dwudziestu wznowił je Ulanowski a w tym samym kierunku pracowali Grabski, Bocheński, Krasiński Baranowski i inni. Wartość naukowa tych źródeł polega przede wszystkim na tem, iż dają one ogromną ilość indywidualnych spostrzeżeń, a są to przede wszystkim relacje naocznych świadków, spisywane przez osoby, które nie były przeważnie zainteresowane w takim lub odmiennym ich przedstawieniu.

Źródła archiwalne muszą być uznane za główne i najpewniejsze źródło przy badaniu stosunków włościańskich, i na nich też głównie będziemy się tu opierać używając pisarzy za źródła uboczne i pomocnicze. Wszystkie te źródła dają nam w pierwszym rzędzie pewien materiał faktyczny, odnoszący się do ustroju rolnego, a w szczególności położenia prawnego i gospodarczego ludności włościańskiej. Analiza tych faktów może doprowadzić do w ten lub inny sposób ujętego tłumaczenia wzajemnych przyczynowych zależności poszczególnych elementów tego ustroju jak i stosunków tego ustroju z rozwojem ustroju państwowego.

Nieocenione usługi przy tych badaniach może oddać metoda porównawcza, która w dziedzinie nauk historycznych musi odgrywać rolę surogatu eksperymentu, najpewniejszej drogi przy ustalaniu przyczynowych zależności różnych zjawisk.

Omawiane zagadnienie niejednokrotnie już było rozpatrywane z punktu widzenia porównawczego, że wspomnę tu Przyborow-

skiego, Roztworowskiego, Balzera i Bujaka. Jeżeli raz jeszcze wracamy do zastosowania tej samej metody, to nie tylko dla tego, że mamy do dyspozycji bogatszy materiał faktyczny, odnoszący się do stosunków obcych, ale przede wszystkim dla tego iż metoda porównawcza nie zawsze zastosowywana była ściśle w tym samym celu o jaki nam tu chodzi. Uważamy, że porównywanie samych norm prawnych wchodzących w zakres pojęcia poddaństwa jest niewystarczające, za znacznie ważniejsze uważamy porównywanie gospodarczych konsekwencji poddaństwa, które, na co zwracaliśmy już uwagę wyżej przy tych samych zasadach prawnych mogą być różne ze względu na współdziałanie innych czynników. Celem zaś tego zestawienia będzie nie tyle określenie, gdzie pod tym lub owym względem włościanom było lepiej a gdzie gorzej, ile dociekanie jakie dalsze konsekwencje dla ustroju politycznego i możliwości jego reformy miało takie lub inne ukształtowanie się realnych stosunków ustroju rolnego.

Badania historyczno-gospodarcze stwierdzają na każdym kroku, że indywidualizm zarówno poszczególnych epok jak i terytoriów polega nie tyle na istnieniu lub nieistnieniu pewnych typów lub stosunków społeczno-gospodarczych, lecz na różnych ilościowych stosunkach tych samych typów czy stosunków. Wynika z tego, że badanie porównawcze musi być zawsze powierzchownem i niewyczerpującem, o ile opiera się ono na badaniach ograniczających się do samego konstatowania istnienia lub nieistnienia pewnych form na określonym terytorjum w danym czasie. Ogólna charakterystyka częstości tych form również za zadawalną nie może uchodzić; nieodzowną podstawą badań porównawczych są badania statystyczne. Przy badaniu monograficznem poszczególnych okolic potrzeba tych badań nigdy nie występuje z taką jaskrawością, jak właśnie przy badaniach porównawczych; i tym właśnie, obok wielkiej znużoności obliczeń historyczno-statystycznych należy sobie tłumaczyć okoliczność, że metoda ta stosunkowo tak mało znajdowała zastosowanie. Braki badań statystycznych nad stosunkami rolnymi XVIII w. były ogromnem utrudnieniem przy przeprowadzaniu naszych badań porównawczych i one to były głównym powodem dla którego rozważania niniejsze nie mogły być doprowadzone do pierwotnie zamierzonego celu; przy dzisiejszym stanie wiedzy z konieczności musieliśmy się ograniczać przeważnie do stawiania przypuszczeń, których prawdziwość muszą dopiero potwierdzić późniejsze poszukiwania, a nawet tylko do samego formułowania kwestji bez możliwości ich chociażby prowizorycznego rozstrzygnięcia.

Przy rozważaniu całego tego zagadnienia główną uwagę zwracamy na poddaństwo i jego gospodarcze skutki; wśród czynników kształtujących ustrój rolny Polski w ciągu trzech ostatnich wie-

ków istnienia Rzeczypospolitej poddaństwo jest jednym z najważniejszych. Jest to ten czynnik za który społeczeństwo szlacheckie musi przyjąć odpowiedzialność; zostało ono przez nie z całą świadomością stworzone i podtrzymywane; sejm jako władza ustawodawcza Rzeczypospolitej posiadał pełną swobodę modyfikowania poddaństwa lub jego całkowitego usunięcia; w ten sposób mógł wpływać na kształtowanie się przyszłości ustroju rolnego.

Pojęcie poddaństwa co do swej treści nie jest dotychczas w sposób jednolity i powszechnie obowiązujący ustalone. Pochodzi to przedewszystkiem stąd, że w różnych krajach nawet w tym samym czasie, a więc np. w wieku XVIII, nie mówiąc już o czasach różnych instytucja ta przedstawiała się rozmaicie. Przy badaniach monograficznych odnoszących się do poddaństwa poszczególnych krajów możliwe jest przystosowywanie treści tego pojęcia do pozytywnie danego zakresu bez względu na zgodność lub brak zgodności z analogicznymi określeniami opartymi o inne faktyczne stosunki. Przy porównawczem badaniu tej instytucji nieodzownym jest oparcie się o jednolite określenie. Decydującą musi tu być dla nas okoliczność, iż w całym tem dociekaniu chodzi nam o porównywanie stosunków polskich z obcemi; musimy więc porównywać poszczególne elementy poddaństwa polskiego z analogicznymi elementami stosunków obcych, chociażby one stały poza zakresem tamtejszych stosunków poddańczych:

Ażeby rozważanie nasze mogło być wyczerpującem, musimy stanąć na stanowisku najszerszego określenia pojęcia poddaństwa, musimy pod nim rozumieć wszystkie te normy, przez które poddany był w Polsce uzależniony od pana. W ten sposób pojętym stosunku poddańczym możemy rozróżniać kilka odrębnych elementów, a mianowicie poddaństwo osobiste, gruntowe i sądowe.

Poddaństwo osobiste, nazywane poddaństwem w ścisłem tego słowa znaczeniu, obejmuje czysto osobistą zależność poddanego od pana, wynikającą z prawa pana ograniczania wolności osobistej poddanego; prawo to odnosi się jednakże do pewnych określonych wypadków, różnych w różnych krajach i różnych czasach. W XVIII w. w Europie najczęściej spotyka się następujące przejawy poddaństwa osobistego: 1° przytwierdzenie do gleby tj. zakaz wysiedlania się z pewnego terytorjum (wsi lub dóbr jednego pana) bez pozwolenia pana; pan może sprowadzić przemocą zbiegłego poddanego i ma zapewnioną pomoc ze strony władz publicznych; — 2° zakaz zawierania związków małżeńskich bez pozwolenia pana; 3° zakaz zmiany zawodu i zakaz posyłania dzieci do rzemiosła i seminarjum duchownego oraz do szkół położonych poza obrębem wsi rodzinnej; 4° ograniczenia w rozporządzaniu majątkiem; gdy chodzi o majątek nieruchomy to tu forma zależności osobistej przechodzi w poddaństwo gruntowe; 5° przymus zajmo-

wania się tem, czem pan każe np. młynarstwem, karczmarstwem łącznie z przymusem przyjmowania gospodarstwa wyznaczonego przez pana; 6° obowiązek przymusowej służby we dworze lub obowiązek przymusowych najmów po cenie z góry ustanowionej; do tego dochodzi 7° prawo sprzedawania poddańnych bez roli.

Poddaństwo grutowe obejmowało ogół ograniczeń pod względem stosunku do ziemi posiadanej przez włościan; ze zjawiskiem tem spotykamy się wszędzie, gdzie włościanin nie był pełnym właścicielem zagospodarowywanych przez siebie gruntów. Sposoby rozgraniczenia uprawnień poddanego i pana przedstawiają ogromną różnorodność; różni się tu zazwyczaj dwie zasadniczo odmiennie kategorie: t. zw. złe prawo do ziemi obejmujące przede wszystkim dzierżawę bezterminową, z której włościanin w każdej chwili może być usunięty oraz dzierżawy czasowe, przede wszystkim krótkoterminowe; temu złemu prawu przeciwstawia się dobre prawo do ziemi obejmujące różne typy dziedzicznego władania.

Poddaństwo sądowe obejmuje ogół norm uzależniających poddanego od pana pod względem wymiaru sprawiedliwości.

Powinności włościańskie wchodzą w zakres pojęcia poddaństwa; w XVIII w. można je nawet uważać za główny cel tej instytucji, nie możemy jednak przeciwstawiać trzem scharakteryzowanym elementom w formie czwartego elementu, a to dla tego, ponieważ powinności muszą być uważane jako część składowa każdego z nich. Jednolitość instytucji poddaństwa w Polsce zaciemnia nieco tę sprawę; powinności występują tu jako coś jednolitego, co trudno rozdzielić na świadczenia uiszczane z tytułu poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego. Tam jednakże jak np. w zachodnich, zwłaszcza w południowo-zachodnich Niemczech, każdy ze scharakteryzowanych wyżej działów poddaństwa stanowi odrębną całość, tam mamy też przy każdym z nich odrębne powinności.

Biorąc to ujęcie poddaństwa za podstawę naszych badań porównawczych, wciągamy oczywiście w zakres tego pojęcia zjawiska, które w niektórych krajach uważane są za stojące poza zakresem tego pojęcia. We Francji np. podleganie jurysdykcji seigneurialnej posiadającej tyle wspólnego z sądownictwem patrymonialnem w Polsce nie uważane jest bynajmniej za przejaw poddaństwa (servage) a tym mniej nikomu na myśl nie przyjdzie zaliczać do tego pojęcia dzierżawy krótkoterminowej; to drugie odnosi się również do Anglii oraz do Włoszech. Wszystkie te zjawiska musimy jednak wciągać w zakres naszych rozważań, ponieważ ich odpowiedniki polskie są częścią składową poddaństwa; bez pełnego uwzględnienia wszystkich odpowiedników w

stosunkach obcych, stosunki polskie przedstawiałyby się nam w zupełnie fałszywym świetle.

Różnice w ukształtowaniu się poszczególnych dopiero co wymienionych elementów poddaństwa w krajach, które mogły być uwzględnione, omawiane będą dokładniej w rozdziałach III—V, na tem miejscu musimy jeszcze zwrócić uwagę na pewne różnice w ogólnem ukształtowaniu się poddaństwa; w niektórych krajach występuje ono jako instytucja jednolita, w innych jako podzielona; w pierwszym wypadku każdy poddany podlegał tylko jednemu panu, w którego rękach skupiały się wszystkie składniki zwierzchnictwa nad poddanym, w drugim wypadku jeden poddany mógł nieć kilku panów, a w rękach każdego z nich spoczywała tylko część praw zwierzchniczych.

Polska była krajem jednolitego poddaństwa; zespolenie poszczególnych składników było tak ścisłe iż rozróżnianie ich ma wyłącznie cechy czysto naukowej abstrakcji. Jedyńą rysą w tej jednolitości jest może najmowanie ziemi obcym poddanym, co stwarza zwierzchnictwo gruntowe nad obcym poddanym; są to jednak wypadki stosunkowo tak rzadkie i posiadające dla całości kształtu stosunków tak drobne znaczenie, iż w żaden sposób nie mogą uchodzić za zaprzeczenie jednolitości polskiego poddaństwa.

W podobny zupełnie sposób przedstawiają się te stosunki w północno-wschodnich Niemczech; wyjątkowe do pewnego stopnia pod tym względem stanowisko zajmuje Saksonja; a mianowicie zwierzchność sądowa nie jest tam nierozdzielnie złączona ze zwierzchnością gruntową i osobistą, w regule przynajmniej niższe sądownictwo przysługuje dziedzicom; natomiast jest częstem zjawiskiem iż wyższe sądownictwo należy nie do dziedzica, lecz do panującego<sup>1)</sup>. Ta jednolitość poddaństwa w wymienionych krajach powstaje w ścisłym związku z ich ustrojem rolnym. Skonsolidowanie wielkiej własności i folwark będący główną podstawą jej gospodarczej organizacji pozostają w ścisłym związku z jednolitem poddaństwem.

Zupełnie inaczej przedstawiają się te stosunki w Niemczech zachodnich; miejsce jednolitej instytucji poddaństwa obejmującej wszelkie jego formy zajmowały tu trzy prawnie niezależne od siebie instytucje, z których każda obejmowała inną sferę zależności; są to mianowicie: poddaństwo osobiste, gruntowe i sądowe<sup>2)</sup>. Poddaństwo osobiste (*Leibeigenschaft*) było instytucją pra-

1) Haun: Kursachsen, 138 i 154.

2) Ludwig T.: *Der badische Bauer*, str. 14; Ruoff: *Die ländliche Verfassung des Nordostens des Königreiches Württemberg im XVIII. Jahrhundert* (Württembergische Jahrbücher für Statistik und Landeskunde, 1909, str. 197.).

wa prywatnego, ograniczającego swobodę osobistą poddanego wobec pana i zobowiązującą poddanego do pewnych na rzecz pana powinności, uprawniająca jednocześnie do opieki w razie niemożności samodzielnego zdobywania środków utrzymania. Również i zwierzchnictwo gruntowe (Grundherrschaft) było instytucją prawa prywatnego, obejmowało ono ogół uprawnień pana do ziemi poddanego, który na niej posiadał ograniczone tem prawem prawa użytkowe. Natomiast zwierzchnictwo sądowe (sądownictwo patrymonialne — Gerichtsherrschaft) było instytucją prawa publicznego; posiadało ono jednakże do pewnego stopnia charakter prywatny, który w tem się przejawiał, iż drogą prywatnego kontraktu lub przez dziedziczenie mogło zmienić właściciela; było to więc sądownictwo patrymonialne; uprawniało ono do ochrony prawnej a zobowiązywało do współdziałania w wykonywaniu sądownictwa, posłuszeństwa i świadczeń.

Charakter uzależnienia przez te trzy instytucje wzięte razem bardzo są zbliżal do uzależnienia stworzonego przez jednolitą instytucję poddaństwa Polski i północno-wschodnich Niemiec; istniała tu jednak ta zasadnicza różnica, iż każde z tych trzech zwierzchnictw nad poszczególnymi rodzinami włościańskimi i ich gospodarstwami mogło znajdować się w innych rękach, tak iż włościanie mogli mieć nad sobą kilku panów, zwłaszcza że zwierzchnictwo sądowe rozpadało się na dwa lub nawet trzy stopnie<sup>1)</sup>, nie mówiąc już o tem, że były gospodarstwa złożone z kawałków ziemi należących do różnych panów co oczywiście pociągało za sobą wielorakość zwierzchnictwa gruntowego.

Rozbicie poddaństwa szło w południowo-zachodnich Niemczech nie tylko w kierunku rzeczowym ale i terytorjalnym; odnosi się to do wszystkich elementów stosunku poddańczego; a więc w jednej wsi mogli mieszkać poddani osobiści różnych panów a jeden pan mógł mieć swoich poddanych w różnych wsiach, nie mając zwierzchnictwa pełnego w żadnej z nich; to samo odnosi się do sądownictwa; poszczególne jurydyki mogły obejmować oddzielne dworzyszcza w różnych wsiach, tak iż w jednej wsi było po kilka sądów patrymonjalnych. Zwierzchnictwo osobiste a zwłaszcza sądowe było jednak znacznie mniej terytorjalnie rozstrzelone aniżeli zwierzchnictwo gruntowe; istniały tu silne tendencje terytorjalnego skosolidowania zwierzchnictwa osobistego i sądowego co też w pewnej mierze zostało rzeczywiście w XVIII w. przeprowadzone<sup>2)</sup>.

1) Brandt: Der Bauer und die bäuerlichen Lasten im Herzogtum Sachsen Altenburg, str. 11.

2) Ludwig Baden, 15.



Ponadto zauważymy tu jeszcze że poddaństwo w południowo-zachodnich Niemczech tem jeszcze od północno-wschodniego się różni, że tu nie tylko panujący, szlachta, duchowieństwo i miasta mogli mieć poddanych, ale i włościanie i to nie tylko poddanych gruntowych lecz i sądowych, co jednak zdarzało się bardzo rzadko<sup>1)</sup>.

W północno-zachodnich Niemczech poszczególne elementa poddaństwa były w podobny sposób rozdzielone jak w południowo-zachodnich Niemczech w formie samodzielnego poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego; inne jednak było znaczenie poszczególnych elementów. Dla północno-zachodnich Niemiec za najważniejsze instytucje uważa się zazwyczaj zwierzchnictwo gruntowe. Wittich, który najbardziej przyczynił się do ugruntowania i rozprzestrzenienia tego poglądu, miał tu przedewszystkiem na myśli różnice, istniejące w ustroju rolnym północno-zachodnich i północno-wschodnich Niemiec<sup>2)</sup> i rzeczywiście w tem ujęciu przeciwstawienie wschodu i zachodu jest przeciwstawieniem folwarku i zwierzchności gruntowej (Gutsherrschaft i Grundherrschaft). Znacznie mniej jaskrawo występuje odrębna fizjognomja ustroju rolnego północno-zachodnich Niemiec z południowo-zachodniemi; w obu wypadkach zależność była częściowo osobistą, a mianowicie ściśle osobistą (Leibherrschaft) i sądowa, częściowo gruntowa; na południu główny ciężar leżał w pierwszej formie, na północy w drugiej; przyznać jednak należy, że różnice są tu dość subtelne i drugorzędnej natury, a przy nie dość dokładnym zbadaniu tych spraw wykreślenie agrarnej granicy między północno a południowo-zachodniemi Niemcami przedstawia bardzo znaczne trudności. Samo teoretyczne sformułowanie może tu być dwojakie, zależne od tego, czy w zależności osobistej położy się punkt ciężkości na poddaństwo osobiste, czy też sądowe. Na południu poddaństwo osobiste jest zjawiskiem typowem, na północy wyjątkowem, granica poddaństwa osobistego jako zjawiska typowego może tu być granicą północy i południa. Zwierzchnictwo sądowe ciążyło na ludności południowej głównie przez pańszczyznę, na północy pańszczyzna wynikająca z poddaństwa sądowego jest nieznaną natomiast istnieje tam pańszczyzna wynikająca z poddaństwa gruntowego, co jest zgoła wyjątkowe na południu.

Mamy tedy idąc z południa na północ stopniowe zmniejszanie się zależności, wynikającej z poddaństwa osobistego i sądowego, oraz zwiększanie się zależności wynikającej z poddaństwa gruntowego, nie mamy jednak dwu jaskrawo wyodrębnionych terytorjów w którychby w jednym wypadku poddaństwo gruntowe

1) Puoff: Württemberg, 207.

2) Wittich: Die Grundherrschaft in Nordwestdeutschland.

(na północy) w drugim obszerniej pojęte poddaństwo osobiste (na południu) było główną formą uzależnienia ludności włościańskiej.

Pobrzeże północno-zachodnich Niemiec stanowi z punktu widzenia ukształtowania się stosunków poddańczych odrębne terytorjum; poddaństwo osobiste było w w. XVIII już nieznanem; przeważnie zaginął tu nawet wszelki ślad tej formy zależności, jedynie w nielicznych okolicach spotyka się pozostałości dawnego poddaństwa osobistego występujące w formie pewnych modyfikacyj poddaństwa gruntowego. Zwierzchnictwo gruntowe w formie ograniczania włościan przy korzystaniu z gruntów i zmianie ich własności jest bardzo rzadkie, przeważnie dochowało się ono w formie wieczystego obciążenia powinnościami gruntów będących pełną własnością włościan. Poddaństwo sądowe jest tu stosunkowo najżywotniejszą formą poddaństwa, ale i ono przeważnie znajduje się w rękach panującego, a stosunkowo rzadko w rękach osób prywatnych.

Francja posiadała swoiste wzajemne ustosunkowanie poszczególnych składników poddaństwa. Poddaństwo osobiste w ogromnej większości prowincyj albo zupełnie było nieznanem, albo znajdowało się w stanie jeszcze większego zaniku, niż to miało miejsce w sąsiednich krajach niemieckich. Poddaństwo występuje tu głównie jako gruntowe i sądowe; w dotychczas zbadanych okolicach żadne z tych zwierzchnictw nie zdobyło sobie decydującej przewagi, przeciwnie znajdują się one we wzajemnej równowadze i tem właśnie poddaństwo francuskie różni się od zachodnio-niemieckiego.

Jeżeli chodzi o czysto formalną organizację poddaństwa, to stosunki francuskie muszą być uważane za coś pośredniego między stosunkami wschodnio- a zachodnio-niemieckimi. Trzy formy zależności nie posiadają tu takiej wewnętrznej spistości jak we wschodnich Niemczech; nie zostały one jednak tak wyodrębnione jak w zachodnich.

W dalszym ciągu niniejszej pracy scharakteryzowane wyżej trzy elementy poddaństwa omawiać będziemy każdy z osobna; zanim jednak do tego przystąpimy, podajemy w następnym rozdziale ogólną charakterystykę ustroju rolnego, traktując ustrój ten jako tło, bez znajomości którego zrozumienie pewnych stron poddaństwa natrafićby mogło na trudności.

## Rozdział II.

### Ogólna charakterystyka ustroju rolnego Polski, Niemiec i Francji w XVIII wieku.

Poszczególne składniki ustroju rolnego pozostają ze sobą w ścisłym wzajemnym związku; nie wszystkie jednakże są jednakowo ważne dla całokształtu stosunków rolnych. Rozkład własności ziemskiej jest czynnikiem podstawowym, od którego przedewszystkiem zależy ustrój rolny. Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki tam, gdzie podstawą ustroju rolnego jest drobna własność, gdzie każdy rolnik posiada tyle tylko ziemi, wiele jej może uprawić przy pomocy swojej rodziny, inaczej znowu tam, gdzie podstawą jest wielka własność, gdzie właściciel ziemski conajwyżej kieruje cudzą pracą, o ile wogóle bierze czynny udział w pracy gospodarczej, a nie ogranicza się do samego pobierania dochodów ze swej własności.

Stosunkowo rzadkie są wypadki, aby wyłączną podstawą ustroju rolnego była jedna z tych dwu form własności ziemskiej; a jeśli są tego przykłady, to odnoszą się one zazwyczaj do niewielkich terytorjów; na większych obszarach spotykamy obok siebie wielką i drobną własność ziemską; wzajemny ilościowy stosunek dwu tych form własności jest wówczas jedną z najbardziej charakterystycznych cech ustroju rolnego.

Pozostałe elementy ustroju rolnego są w wysokim stopniu uzależnione od układu stosunków własności ziemskiej, aczkolwiek własność ta nie jest jedynym czynnikiem decydującym o ich ukształtowaniu; identyczne stosunki własności mogą być podstawą różnych typów ustroju rolnego; odnosi się to przedewszystkiem do krajów w których wielka własność jest decydującym czynnikiem. Własność ta może być w różny sposób pod względem gospodarczym zorganizowaną; odmiennosć prawnego i gospodarczego podziału ziemi jest tu szczególnie częstą i jaskrawą; przy drobnej własności dwa te podziały znacznie częściej się pokrywają, aczkolwiek i tu możliwem jest rozbieżne ukształtowanie dwu tych elementów, a wynika ono przedewszystkiem z dodzierżawiania przez drobnych właścicieli gruntów obcych, głównie wielkiej własności. Sprawa ta jednakże, zwłaszcza w zakresie wieku XVIII-go posiada bez porównania mniejsze

znaczenie, aniżeli sprawa gospodarczej organizacji wielkiej własności.

Organizacja gospodarcza wielkiej własności musi dawać rozwiązanie dwu kwestyj: utrzymania ludności pracującej na roli i ich rodzin oraz dochodu wielkiej własności. Z punktu widzenia interesów wielkiego właściciela, który w sprawie gospodarczej organizacji wielkiej własności jest czynnikiem jeżeli niezawsze bezwzględnie decydującym to zawsze bardzo ważnym, najważniejszą jest sprawa dochodu z własności. Sprawa ta może być w dwojaki sposób rozwiązana: albo dochód ten płynie z czynszów i danin ludności rolniczej, posiadającej własne gospodarstwa, będące podstawą ich egzystencji, albo też dochód ten płynie z własnych przedsiębiorstw wielkiego właściciela, w których ludność rolnicza pracuje w charakterze robotników pod kierownictwem wielkiego właściciela lub jego zastępcy; jest to tak zwany ustrój folwarczny. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z połączeniem wielkiej własności z drobną uprawą, mamy zasadniczą rozbieżność rozkładu własności z rozkładem gospodarczym. W drugim wypadku zgodność obu układów istnieje o tyle, o ile jednostka własności jest jednocześnie jednostką gospodarczą, obok tej możliwa jest ewentualność, że jeden majątek obejmuje kilka folwarków; jednostka własności rozpada się na kilka jednostek gospodarczych co znowu pociągało za sobą odmienność obu omawianych rozkładów ziemi.

W krajach o rozwiniętym ustroju folwarcznym, folwarki jaskrawo przeciwstawiają się gospodarstwom włościańskim, jako wielkie przedsiębiorstwa rolne; bezowocnymi byłyby jednakże poszukiwania źródłowe zmierzające ku wynalezieniu granicy wielkości, od której rozpoczyna się folwark, gdyż pod tą nazwą występują w źródłach gospodarstwa nie przekraczające swojemi rozmiarami większych gospodarstw włościańskich; szczególnie częste są te wypadki w krajach o słabo rozwiniętym ustroju folwarcznym. O przynależności do tego typu decyduje tu nie rozmiar przedsiębiorstwa ale okoliczność, iż produkcja prowadzoną jest na rachunek wielkiego właściciela, który sam fizycznie nie gospodaruje lecz zajmuje się conajwyżej kierownictwem cudzej pracy. Pewna komplikacja przy klasyfikacji tych typów gospodarczych powstaje wówczas, gdy folwarki są wydzierzawiane, przez co przestają być własnymi gospodarstwami wielkiej własności; o ile dzierżawca jest jednocześnie robotnikiem w takim gospodarstwie, to nie różnią się one niczem od zwykłych gospodarstw włościańskich, do których też muszą być zaliczane. Znaczenie folwarku w organizacji wielkiej własności, jego rozmiary w stosunku do całego obszaru tej własności — oto drugie zagad-

nienie posiadające podstawowe znaczenie dla charakterystyki ustroju rolnego.

Organizacja gospodarcza wielkiej własności zależy nie tylko od tego, jak wielki obszar w jej obrębie zajmuje folwark, ale i od społeczno-gospodarczej organizacji tego folwarku. Decyduje tu sposób w jaki folwark wynagradza swoich robotników; możliwe są tu dwie zasadniczo odmienne ewentualności: można robotnika wynagradzać pewną ilością pieniędzy ewentualnie łącznie z pewną ilością produktów w naturze, albo też można mu dać pewną ilość gruntu na którym prowadzi własne gospodarstwo i wzamian za co obowiązany jest do bezpłatnej pracy na folwarku czyli do odrabiania pańszczyzny. Znaczenie pracy najmnej i pańszczyzny dla gospodarstwa folwarcznego uważamy za trzeci zasadniczy moment charakteryzujący ustrój rolny.

Streszczając powyżej powiedziane, możemy stwierdzić, iż z punktu widzenia uzależnienia warstwy rolniczej od uprzywilejowanych klas społeczeństwa w ustroju Europy w XVIII wieku odróżniać należy cztery zasadnicze typy organizacji: pierwszy typ ustroju rolnego opierający się o drobną własność, oraz trzy typy w organizacji gospodarczej wielkiej własności, a mianowicie po pierwsze ustrój czynszowy, gdzie wielka własność podzielona jest na drobne gospodarstwa obciążone czynszami i daninami, gdzie zarówno utrzymanie rodziny włościańskiej jak i dochód wielkiego właściciela opierają się o gospodarstwo włościańskie. Po drugie ustrój pańszczyzniano-folwarczny, przy którym byt rodziny włościańskiej opiera się na gospodarstwie włościańskim, a dochód wielkiego właściciela na gospodarstwie folwarcznym uprawianem pracą pańszczyźnianą. Trzeci typ mamy wówczas, gdy cała ziemia zajęta jest przez folwark uprawiany wyłącznie pracą najemną; wówczas zarówno byt ludności rolniczej jak i dochód wielkiej własności opierają się o gospodarstwo folwarczne.

Wszystkie te typy w swej idealnej czystości spotyka się rzadko; ustroje rolne poszczególnych krajów tworzą zawsze w ten lub inny sposób zestawione kombinacje tych typów. Indywidualizm poszczególnych krajów polega właśnie na różnym, dla każdego kraju swoistem ukształtowaniu wzajemnym tych typów. Wynika z tego, że jedynie badania historyczno-statystyczne mogą nam odsłonić istotne cechy charakterystyczne ustrojów rolnych poszczególnych krajów.

Pomijając wypadki, w których brak ziemi zmusza ludność wiejską do zajmowania się przemysłem lub handlem, scharakteryzowanym wyżej typom ustroju rolnego odpowiadają różne stopnie samodzielności gospodarczej ludności rolniczej. Największą samo-

dzielność gospodarczą posiada ludność rolnicza, siedząca na ziemi będącej pełną jej własnością; nie tylko decyduje ona sama o kierunku swoich prac, ale, pomijając oczywiście opłaty publiczne, sama dysponuje plonem swojej pracy<sup>1)</sup>. Mniej samodzielni są już włościanie czynszownicy; wprawdzie i oni w obrębie własnych gospodarstw posiadają swobodę inicjatywy gospodarczej, ale część swego plonu zmuszeni są odstępować wielkiej własności, która przez to ogranicza swobodę ich konsumpcji. Znacznie mniejszą samodzielność gospodarczą posiadają włościanie pańszczyźniani, dla których samodzielność w kierowaniu swoją pracą gospodarczą ogranicza się do własnego gospodarstwa, w którym wytwarzają się podstawy materialnej egzystencji rodziny włościańskiej; przy wytwarzaniu dochodu wielkiej własności rola włościanina pańszczyźnianego ogranicza się z reguły do wykonywania pracy pod cudzym kierownictwem. Najmniej samodzielni są najemni robotnicy rolni, którzy całą pracę wykonują pod cudzym kierownictwem. Widzimy tedy w jaki sposób rozkład własności ziemskiej łącznie z gospodarczą organizacją wielkiej własności kształtuje uwarstwienie ludności włościańskiej.

Scharakteryzowane wyżej elementy, a mianowicie rozkład własności ziemskiej na wielką i drobną, podział gospodarczy wielkiej własności na wielkie i drobne przedsiębiorstwa, społeczną organizację wielkich przedsiębiorstw, oraz uwarstwienie ludności wiejskiej uważamy za najważniejsze składniki w ustroju rolnym XVIII w. Polski i innych uwzględnionych przez nas krajów Europy. W rozdziale niniejszym zajmujemy się w pierwszym rzędzie omówieniem tych właśnie elementów; omawiając rozkład własności ziemskiej na wielką i drobną, ubocznie uwzględnimy kwestję rozkładu własności ziemskiej na stany, zwracając szczególną uwagę na udział państwa i kościoła we własności ziemskiej.

W Polsce od czasu powstania państwowości aż do uwłaszczenia włościan, dominującym czynnikiem w ustroju rolnym była wielka własność; w wieku XVIII posiadała ona dla stosunków wiejskich szczególnie wielkie znaczenie, większe aniżeli w czasach wcześniejszych i późniejszych. Drobną własność, którąby można uważać za czynnik równorzędny w stosunku do wielkiej własności, którąby stała całkowicie poza ramami organizacji gospodarczej wielkiej własności, była w tym czasie w Polsce bardzo nieliczną. Do tej kategorii może być wliczoną jedynie własność drobno-szlachecka; własność ziemska włościańska nawet

<sup>1)</sup> Pomijamy tu rzadkie wypadki w których pełna własność właściciela obciążona jest wieczystymi ciężarami.

w najlepszych wypadkach była jedynie własnością użytkową, wchodziła ona zawsze w skład wielkiej własności i nie była wskutek tego czynnikiem równorzędnym.

Znaczenie własności drobno-szlacheckiej dla ustroju rolnego Polski w wieku XVIII dotychczas dostatecznie zbadaniem nie jest. Statystyką drobnej szlachty w tym czasie zajmował się jedynie Korzon i to jedynie z punktu widzenia demograficznego, a nie ustroju rolnego; na podstawie dość skomplikowanych i do pewnego stopnia ryzykowanych obliczeń ustalił on liczbę drobnej szlachty dla r. 1791 dla całej Rzeczypospolitej na 407 000<sup>1)</sup> co stanowiło w stosunku do całej ówczesnej ludności 4,5%, a w stosunku do ludności wiejskiej tj. przy pominięciu mieszczan chrześcijan, żydów, ormian i duchowieństwa 5,6%. Liczbą tą objęta jest nie tylko drobna szlachta posiadająca własne grunta, ale ponadto szlachta czynszowa, nie posiadająca własnych gruntów, lecz siedząca we wielkiej własności w charakterze dzierżawców, oraz oficjaliści i inni. Procent ziemi posiadanej przez drobną szlachtę musiał być wskutek tego mniejszy aniżeli podany wyżej procentowy stosunek całej drobnej szlachty do ogółu ludności wiejskiej. Musiał on być tem mniejszy, iż przeciętny obszar uprawiany przez rodzinę włościańską, licząc oczywiście nie tylko grunta wchodzące w skład gospodarstw włościańskich ale i grunta folwarczne uprawiane pracą włościańską, był niewątpliwie większy od przeciętnego obszaru uprawianego przez jedną rodzinę drobno-szlachecką, pracującą tylko na swoim, a nie odrabiającą żadnej pańszczyzny. Wynika z tego, iż drobna własność ziemską będąca czynnikiem równorzędnym do wielkiej własności odgrywała w ustroju rolnym Polski w XVIII w. zupełnie poboczną rolę. Wprawdzie po dokładniejszych, a zwłaszcza na szerszym materiale źródłowym opartych obliczeniach statystycznych, obliczenia Korzona według wszelkiego prawdopodobieństwa będą musiały ulec pewnej korekturze nie można jednak przypuszczać aby odnośnie do drobnej szlachty mogły tu zajść jakieś zasadnicze zmiany. Obliczenia odnoszące się do rozmiaru gruntów posiadanych przez drobną szlachtę w XVI w.<sup>2)</sup> z jednej, a w XIX w.<sup>1)</sup> z drugiej strony również dowodzą, że omawiana

<sup>1)</sup> Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta I, 320.

<sup>2)</sup> Źródła dziejowe XII, 108 i 109 w Wielkopolsce drobna szlachta tworzyła 3,25% ogółu głów ludności wiejskiej i posiadała 4,97% roli znajdującej się w drobnej uprawie (nie licząc jednak ról miejskich); na Rusi Czerwonej (tom XVIII cz. 2 str., 99, 145 i 192) procenty te wynosiły 0,40 i 0,62 na Mazowszu, klasycznej krainie drobnej szlachty (tom XVI, 22 i 34) wynoszą one 25,1 i 33,6%.

<sup>3)</sup> W Kr. Kongresowem w r. 1909 (Trudy Warsz. Stat. Kom. XXXIX, 2) w rękach drobnej szlachty było 6% zarówno całego obszaru gruntów wiej-

kategoria własności nie grała we wspomnianych wiekach większej roli w całokształcie stosunków rolnych.

Analogicznie przedstawiały się te stosunki w północno-wschodnich Niemczech, gdzie skonsolidowana wielka własność była dominującym czynnikiem w ustroju rolnym; drobna własność stojąca całkowicie poza zakresem gospodarczej organizacji wielkiej własności jest bardzo nieliczną; ogromna większość drobnych gospodarstw znajduje się w większej lub mniejszej zależności od wielkiej własności.

Stan drobnej własności stosunkowo najlepiej jest zbadany w Prusach Wschodnich; składała się ona tam z posiadłości drobno-szlacheckich oraz z nieszlacheckiej drobnej własności, wśród której tak zwane posiadłości chełmińskie posiadają największe znaczenie. Drobna szlachta była w Prusach Wschodnich zjawiskiem stosunkowo rzadkiem. Istniały wprawdzie i tam całe wsie drobno-szlacheckie<sup>1)</sup>, jednak gospodarstwa drobno-szlacheckie stanowiły znikomą mniejszość ogólnej ilości drobnych gospodarstw rolnych. Statystyka z r. 1701<sup>2)</sup> wykazuje zaledwie 353 rodzin „ubogiej szlachty“ co stanowi 0,3% ogólnej ilości drobnych gospodarstw; przyczem należy zauważyć, że do „ubogiej szlachty“ wliczono wszystkich tych, którzy posiadali mniej niż 6 włók (prawie 100 ha) ziemi; pojęcie to jest więc nieco szersze od polskiego pojęcia drobnej szlachty; z pewnością bowiem niejedyn szlachcic w Polsce z mniejszą od 100 ha własnością, posiadał poddanych i uważał się za dziedzica, ograniczał się do kierowania cudzą fizyczną pracą, sam do niej się nie biorąc, a tem samem gospodarstwo jego z punktu widzenia społecznej organizacji pracy należało do typu wielkiego przedsiębiorstwa.

Bez porównania liczniejsze są posiadłości chełmińskie; tworzą one w Prusach Wschodnich osobną kategorię własności, przeciwstawianą dobrom królewskim i szlacheckim<sup>3)</sup>; geneza ich tkwi jeszcze w średniowieczu: w pierwotnej organizacji militarno-  
 agrarnej, pochodzącej z czasów kiedy ziemi trzeba było siłą wydzierać pierwotnym mieszkańcom tych krajów; były to posiadłości nadawane prawem lennem z obowiązkiem pełnienia ograniczonej służby wojskowej tj. w granicach państwa; od posiadłości szlacheckich różniły się one nie tylko mniejszemi rozmiarami ale

skich jak i gruntów ornych (pomijając w tym drugim wypadku nie wyszczególnione w statystyce role majoratów, skarbowe i „inne“).

<sup>1)</sup> Plehn. Zur Geschichte der Agrarverfassung in Ost- und Westpreussen (Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte XVIII 97).

<sup>2)</sup> Bergmann-Geschichte der ostpreussischen Stände und Steuern, str. 209.

<sup>3)</sup> Plehn. Ostpreussen t. XVII p. 410 i 411, XVIII, 90, 98. Bergmann. Geschichte der ostpreussischen Stände 130.

i brakiem zwierzchności sądowej. Te same różnice istniały i w wieku XVIII-ym.

Wszyscy mieszkańcy tych posiadłości, nie wyłączając ich właścicieli, podlegali jurysdykcji panującego<sup>1)</sup>. Pod względem prawnego stosunku do ziemi posiadłości te niczem nie odróżniały się od posiadłości szlacheckich, odnosi się to zarówno do t. zw. „dobrych“ jak i „złych“ posiadłości chełmińskich („Hoheöllmer“, i „schlechte Cöllmer“); różnica między nimi polegała nie na jakości władania lecz na jego rozmiarach; „złe“ posiadłości chełmińskie były tylko drobnymi posiadłościami; w każdym razie posiadłości te, podobnie zresztą jak i szlacheckie, były własnością nie allodialną lecz lenną, dziedziczną swobodnie przez obie płcie<sup>2)</sup>.

Z posiadłościami chełmińskimi wykazywane bywają często również posiadłości t. zw. „wolnych prusaków“ (preussische Freie względnie „preussische Freigüter“<sup>3)</sup>); geneza tych posiadłości tkwi również w epoce pierwotnego organizowania się państwa zakonnego; były to posiadłości nadawane prawem lennem ludności tubylczej, która dobrowolnie poddawała się Zakonowi i władzę jego uznawała; pod koniec średniowiecza różniły się one od posiadłości chełmińskich pod dwoma względami: dziedziczeniem tylko w linii męskiej oraz obowiązkiem nieograniczonej (tj. rozciągającej się poza granice państwa) służby wojskowej<sup>4)</sup>. Jednakże już w drugiej połowie XVII w. prawo lenne chełmińskie i pruskie ujednostajniły się zupełnie, wskutek czego dawne „wolne pruskie posiadłości“ coraz częściej zaczynają występować jako posiadłości chełmińskie.

Aczkolwiek posiadłości chełmińskie, ogólnie biorąc, były od wielkiej własności niezależne, to jednak w poszczególnych wypadkach mogły one niezależność tę utracić. Szlachta niejednokrotnie starała się uzależnić swych chełmińskich sąsiadów. Znany jest np. wypadek, że pewien szlachcic przez nabycie 8 i półwłókowego gospodarstwa w pewnej wsi chełmińskiej starał się uzależnić od siebie 18 innych właścicieli posiadających znacznie mniejsze gospodarstwa. Wyobrażał on sobie, że kupując największe we wsi gospodarstwo tem samem nabył nad innymi mieszkańcami tej wsi takie same prawa, jakieby nabył kupując wieś szlachecką tj. folwark i prawo zwierzchnicze nad poddanymi włościanami w tej samej wsi mieszkającymi; odmienne w tej

<sup>1)</sup> Kern A. Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussens (Forschungen zur Brandenburgischen- und Preussischen Geschichte XIV) str. 199 Plehn Ostpreussen XVII p. 72.

<sup>2)</sup> Bergmann. Ostpreussische Stände 131.

<sup>3)</sup> Bergmann. Ostpreussische Stände 130.

<sup>4)</sup> Bergmann. Ostpreussische Stände 131.

samej sprawie zapatrywania tłumaczył jako swoją krzywdę; gdy jednakże jednego ze swoich sąsiadów chciał zmusić do przysięgi poddańczej, tem broniąc się na drodze sądowej, wygrał proces i tem samem zakusom tym koniec położył. Niewiadomo jednakże czy wszystkie inne analogiczne wypadki skończyły się również szczęśliwie dla drobnej wolnej własności; duże wątpliwości w tym względzie nasuwa statystyka z r. 1701, wyliczająca wśród posiadłości chełmińskich i innych wolnych drobnych rolników 1119 (na 18 819)<sup>1)</sup>, siedzących w obrębie wielkiej własności, przeciwstawiając ich wyraźnie kmieciom i innym chłopom, poddanym i wolnym, o których się rozumie, że na cudzej ziemi siedzieli.

O liczebności tej warstwy wolnych drobnych rolników podaje pewne informacje statystyka z r. 1701<sup>2)</sup>, która wylicza 17 600 takich gospodarstw, co stanowi 18 % ogólnej ilości drobnych rolników (łącznie z małorolnymi). Szczególnie liczne były posiadłości chełmińskie na Mazurach pruskich, w powiecie jańsborskim zajmowały one  $\frac{2}{3}$ , w łeckim  $\frac{11}{14}$  całego obszaru<sup>3)</sup>. Pod tym względem Mazury pruskie stanowią jedną gospodarczą całość z Mazowszem, gdzie również drobna wolna własność była silnie rozwiniętą. Pod względem prawnym ci drobni wolni rolnicy w Prusach byli gorzej usytuowani aniżeli analogiczna warstwa w Polsce. Posiadacze chełmińscy choć osobiście wolni nie mieli jednak tak daleko idących praw politycznych, jak drobna szlachta mazowiecka i wogóle polska, która ponadto ziemię swoją posiadała prawem ziemskim, czyli allodialnem a nie lennem, jakim było prawo chełmińskie. Nie przesądza to oczywiście kwestji analogji i różnic w gospodarczem położeniu drobnych wolnych rolników w Prusach Wschodnich z jednej a drobnej szlachty w Polsce z drugiej strony.

Rozpoczęliśmy ten przegląd drobnej wolnej własności w północno-wschodnich Niemczech od Prus Wschodnich, ponieważ kraj ten jest pod tym względem bez porównania lepiej zbadany aniżeli inne kraje do tej samej grupy należące. We wszystkich tych krajach na zachód od Polski położonych drobna szlachta musiała być czymś conajmniej równie rzadkiem jak w Prusach Wschodnich; wskazują przynajmniej na to ogromne zdziwienie z jakim historycy konstatują istnienie tego typu społeczno-gospodarczego np. na Pomorzu<sup>4)</sup>. Liczniejszą nieco była prawdopodobnie warstwa nieszlacheckich wolnych drobnych rolników;

1) Plehn. Ostpreussen XVIII 67.

2) Bergmann. Ostpreussische Stände 209.

3) Kern Ostpreussen 183.

4) Goldschmidt. Die Grundbesitzverteilung in der Mark Brandenburg und Hinterpommern, str. 62.

na Pomorzu Wschodniem tworzyli oni w 1805 roku 3% ogółu drobnych gospodarstw; w Brandenburgii na zachód od Odry w 1801 roku 4%; w Brandenburgii na wschód od Odry 1%). Wolne drobne, a nieszlacheckie posiadłości istniały w Saksonji<sup>2)</sup>; były to nieliczne lenna nadawane przez urzędy kameralne, podczas gdy lenna szlacheckie nadawane były przez samego panującego; w jakości prawa do ziemi nie było jednak między nimi żadnej różnicy.

Widzimy tedy, iż pomijając mazurską część Prus Wschodnich, gdzie wolna drobna własność podobnie była rozprzestrzeniona jak na sąsiedniem Mazowszu, w innych krajach północno-wschodnich Niemiec ta kategoria własności posiadała znikome znaczenie była ona może mniej liczna aniżeli analogiczna warstwa w Polsce; dominującym czynnikiem w ustroju rolnym była wielka własność.

W zachodnich Niemczech wolna drobna własność pozostająca całkowicie poza zakresem gospodarczej organizacji wielkiej własności jest mniej więcej tak samo rzadką jak i w krajach gospodarstwa folwarcznego. W Bawarii<sup>3)</sup> w drugiej połowie XVIII w. zaledwie około 6% ogólnej liczby gospodarstw, a tylko 4% gruntów włościńskich nie podlegało zwierzchnictwu gruntowemu. To samo było w północno-zachodnich Niemczech, pomijając jednak nadmorskie okolice; w powiecie Rotenburg<sup>4)</sup> w 1717 zaledwie 0,8% gospodarstw włościńskich znajdowało się poza obrębem wielkiej własności; w powiecie Hoya<sup>5)</sup> w 1790 r. tylko 2,4%; liczniejsze były te posiadłości w ks. Gottingen-Grubenhagen<sup>6)</sup>, gdzie łącznie z wieczysto-czynszowemi posiadłościami tworzyły one większość; wśród obu tych kategorii ostatnie jednak przeważały.

Dla ustroju rolnego zachodniego pobrzeża Niemiec<sup>7)</sup> najcharakterystyczniejszą cechą nadającą indywidualne piętno tej części Niemiec jest niewątpliwie dominujące znaczenie jakie tam posiadała drobna własność; była to częściowo własność drobno-szlachecka, częściowo włościńska. Drobna szlachta, która w Oster-

<sup>1)</sup> Goldschmidt. Die Grundbesitzverteilung in der Mark Brandenburg u. Hinterpommern, str. 167 i 108.

<sup>2)</sup> Haun. Bauer und Gutsherr in Kursachsen 63; Römer, Staatsrecht und Statistik des Kurfürstentums Sachsen II, 304.

<sup>3)</sup> Haussmann. Die Grundentlastung in Bayern 33.

<sup>4)</sup> Hesse. Entwicklung der agrar-rechtlichen Verhältnisse im Stifte späterem Herzogtum Verden, 113.

<sup>5)</sup> Wittich. Die Grundherrschaft in Nordwestdeutschland 3\*.

<sup>6)</sup> Temze 20, 21.

<sup>7)</sup> Bode. Agrarverfassung und Agrarvererbung in Marsch und Geest 39. Fuchs. Epochen 14.

stade<sup>1)</sup> w XVIII w. posiadała 19% obszaru oddawała się całkowicie rolnictwu i była zupełnie obcą rzemiosłu rycerskiemu; łączyli się oni w związki małżeńskie z okolicznymi włościanami, od których zupełnie nie różnili się pod względem stopy życiowej; pod względem prawnym różnili się oni od włościan wolnością od osobistych podług publicznych (jak np. obowiązek stróży, łapania żebraków i przestępców) podlegali oni podatkom rycerskim, oraz posiadali prawo głosu na sejmikach rycerskich z czego zresztą przeważnie nie korzystali.

Wielka, przeważnie zresztą tylko zwierzchnia własność obejmuje w tych okolicach stosunkowo nieznaczne obszary; w kilkunastu bliżej zbadanych wsiach (w połowie XVII w) zajmowała ona zaledwo 12% obszaru; 88% obszaru zajmowała tam pełna drobna własność włościan i szlachty; własność kmiecia była jednakże częściowo obciążona wieczystymi czynszami<sup>2)</sup>. Bywały tam okolice w których pełna drobna własność włościańska nie obciążona żadnymi prywatnymi czynszami, a podlegająca jedynie ciężarom publicznym była przeważającym czynnikiem<sup>3)</sup>; są to okolice przedstawiające bardzo rzadki w XVIII w. typ ustroju rolnego opierającego się na zupełnie wolnych drobnych gospodarstwach.

We Francji sprawa wzajemnego ilościowego stosunku wielkiej i drobnej własności przedstawia się pod względem metodycznym szczególnie zawile. Własność ziemską we Francji przedrewolucyjnej ujęta była w przeważnej mierze w formy ustroju lennego. W wieku XVIII realne znaczenie tego ustroju koncentrowało się w jego podstawach, w stosunku wielkiej własności do ludności włościańskiej; cała zaś hierarchia lenna, ten skomplikowany system uzależnienia niższych jednostek od bezpośrednich wyższych skończywszy na koronie tego systemu królu francuskim, cała ta hierarchia w XVIII w. była dla ustroju rolnego w gruncie rzeczy przeżytkiem w formie pewnego skrępowania własności; odnosi się to nie tylko do lenna włościańskiego, o czym obszerniej będzie mowa w dalszych ustępach, ale i do lenna szlacheckiego; w Bretanji<sup>4)</sup> w razie zmiany osoby lennika, oraz przy ogólnych lustracjach lennych wymagane było conajmniej zeznanie lenne, (aveu) w pierwszym wypadku zazwyczaj ponadto przysięga lenna (foyet homage); przy dziedziczeniu przeważnie płacone było „rachat“ w wysokości dochodu rocznego

<sup>1)</sup> Thiel. Zur Agrargeschichte der Osterstader Marsch 35, 37.

<sup>2)</sup> Thiel. Osterstade 79; Allmers. Die Unfreiheit der Friesen 67.

<sup>3)</sup> Bode. Marsch und Geest 37.

<sup>4)</sup> Sée H. Les classes rurales en Bretagne du XVI siècle à la Revolution str. 31.

przy sprzedażach osobne opłaty t. zw. „lods et ventes“; natomiast doroczne powinności w formie czynszu dla lenna szlacheckiego spotykają się stosunkowo rzadziej, a w stosunku do rzeczywistych dochodów mają one charakter wyłącznie danin rekognicyjnych; lenna szlacheckie podlegały ponadto pewnym ograniczeniom przy działach rodzinnych. Tak samo i w innych prowincjach znane były posiadłości szlacheckie obciążone powinnościami!).

Ustrój lenny spotykamy we wszystkich prowincjach Francji, nie wszędzie jednakże posiadał on jednakowo wielkie znaczenie dla ustroju rolnego. Należy tu rozróżniać stan prawny od faktycznego; okoliczność bowiem, iż ustawodawstwo tej lub owej prowincji uznaje tylko dobra lenne nie przesądza jeszcze kwestji faktycznego wyzwolenia się z ram ustroju lennego pewnych przynajmniej posiadłości; tym mniej ustawowa presumcja lenności lub allodialności może decydować o tem czy lenna czy też allodialne posiadłości obejmują większość terytorjum danej prowincji.

O ile stan prawny, głównie dzięki badaniom Chenon'a<sup>2)</sup>, jest oddawna już dokładnie znany, o tyle faktyczne rozprzestrzenienie stosunku lennego mniej jest wyjaśnione; natomiast to zaznaczyliśmy iż w Sabaudji nie wchodzącej w owym czasie w skład państwa francuskiego w drugiej połowie XVIII w szacowano dochód z dóbr allodialnych na 1.898.657 l. a dóbr lennych na 121.089 l., stosunków tych jednakże za typowe dla Francji uważać nie można.

Lenne bywały szlacheckie i włościańskie jedne i drugie mogły zależeć bezpośrednio od króla, albo też wielkiego właściciela allodialnego, lub też zajmować w całym tym ustroju mniej lub więcej pośrednie stanowisko. Gdybyśmy do własności drobnej własności zaliczyli tylko posiadłości allodialne, w takim razie szlacheckie i kościelne lenne posiadłości, zależne bezpośrednio lub pośrednio od króla, musielibyśmy uważać za dobra królewskie, a nie szlacheckie i kościelne, co oczywiście znajdowałoby się w jaskrawej sprzeczności z realnem znaczeniem tych czynników w układzie stosunków własności ziemskiej. Skoro zaś lenna szlacheckie i kościelne uznamy za własność tych warstw, to w analogiczny sposób musimy postąpić z lennami włościańskimi, do których będziemy musieli przyłączyć te z wieczystych kontraktów odnoszących się do władania ziemią, które z punktu widzenia gospodarczych konsekwencji od lenna się nie różnią. W ten

<sup>1)</sup> Łuczyckij. Krestjanskoje ziemlewładenie wo Francii nakanunie rewolucii, Kijów 1900, str. 225.

<sup>2)</sup> Chénon-Etude sur l'histoire des alleux en France 1888.

właśnie sposób cała ta sprawa ujmowaną jest przeważnie przez naukę<sup>1)</sup>; odmienne stanowisko zostało zaniechane.

Przy takim ujęciu sprawy własność włościańska we Francji przed rewolucją przedstawiać się będzie bardzo okazale, aczkolwiek bardzo nierównomiernie<sup>2)</sup>. Stosunkowo najmniej jej było na północnym-zachodzie (Normandja, Bretania, Poitou Berry); lecz i tu w stosunku do innych krajów Europy było jej bardzo dużo, gdyż około 20% obszaru; więcej tej własności gdyż około lub przeszło  $\frac{1}{3}$  obszaru było na samej północy (Pikardja, Artois, Soissons, Orleans, Burgundja); jeszcze więcej gdyż prawie połowa obszaru w środkowej Francji (Limousin, Quercy, Owernja); a najwięcej gdyż połowa obszaru lub więcej należało do włościan na południu (Languedoc, Rousillon, Guyenne, Provence). Własność włościańska w XVIII w. stale się powiększa<sup>3)</sup>.

W celu uniknięcia ewentualnych nieporozumień musimy tu z całym naciskiem zaznaczyć, iż dopiero co przytoczone cyfry nie są ściśle biorąc współmierne z analogicznymi cyframi przytoczonymi dla innych krajów, a to z powodu odmiennej zasady prawnej leżącej u podstawy tych obliczeń; bez porównania mniejsza jest różnica gospodarcza, o którą przedewszystkiem tu musi chodzić: państwo zdołało w bardzo znacznej mierze ograniczyć realne znaczenie praw wielkiej własności w stosunku do tej właśnie kategorii ziemi włościańskiej: swoboda przy prowadzeniu gospodarstwa była zupełna, a powinności stosunkowo nieznaczące, a w licznych wypadkach nawet żadne<sup>4)</sup>.

Omawiając sprawę rozkładu własności ziemskiej musimy tu jeszcze zwrócić uwagę na znaczenie własności publicznej, zwłaszcza państwowej (oraz panującego). Sprawa ta z tego

<sup>1)</sup> Sée. Bretagne str. 60; Brutails Notes sur l'économie rurale du Rousillon à la fin de l'Ancien Regime (Mémoire de la Société agricole des Pyrénées Orientales XXX), str. 332 uważa stosunek emfiteutyczny za definitywną sprzedaż przy której cenę kupna stanowi nie określona kwota płaćna od razu lub w paru ratach, lecz czynsz wieczysty i niezmienny; w podobny sposób zapatruje się Flour-Saint-Genis na stosunki wynikające z „bail à cense“ w Burgundji (Mémoire sur la propriété rurale en Bourgogne, Bulletin de science économique 1896 str. 12, 14, 88.

<sup>2)</sup> Loutchisky. L'état de classes agricoles str. 16, 17, 42; badania Vermalet'a Les classes rurales en Savoie au XVIII, str. 62 nad aktami z lat 1728–38 z 73 gmin dały następujący rezultat: szlachta posiadała 18% obszaru ziemi, kler 10%, mieszczenie 11%, włościanie 25% wspólne grunta zajmowały 36%. Bloch dla Orleanu (Revue d'histoire moderne II 259) obliczył, że włościanie posiadali 42% obszaru, mieszczenie 20%, szlachta 32%, duchowieństwo 6%.

<sup>3)</sup> Łuczyckij. Krestjanskoje ziemlewładienie 175 i nast.

<sup>4)</sup> Loutchisky. La petite propriété en France str. 68; Rutkowski — Studja nad organizacją własności ziemskiej w Bretanii str. 23; o analogicznych wypadkach w Belgiji mówi Britz (Histoire de la legislation et de la jurisprudence des provinces Beligiques II. 590).

powodu posiada duże znaczenie, ponieważ ludność włościańska osiadła na własności publicznej bardzo często w wyższym stopniu aniżeli pozostała ludność pociągana jest do świadczeń na rzecz państwa, a w polityce rolnej, włościanie siedzący w dobrach państwa i panującego posiadają odrębne stanowisko. Realne znaczenie tych faktów zależy oczywiście w wysokim stopniu od względnych rozmiarów publicznej własności ziemskiej.

Stosunki polskie w XVIII w. są pod tym względem prawie że zupełnie nie zbadane; dane lokalne odnoszące się do poszczególnych okolic dopiero wówczas będą mogły być uznane za dostateczną podstawę ogólniejszego w tej sprawie poglądu, gdy obejmą znaczniejszy obszar kraju; uogólniania oparte na szczupłej podstawie w tej właśnie dziedzinie są szczególnie ryzykowne. Jedyną podstawą dającą pewną przynajmniej ogólną orientację w tej sprawie są obliczenia Korzona<sup>1)</sup> odnoszące się do liczebności poddanych zamieszkujących poszczególne kategorie dóbr ziemskich; obliczenia te odnoszą się do r. 1791 i do całego terytorjum zajętego wówczas przez Rzeczpospolitą: według tych obliczeń na królewszczyzny (starostwa i ekonomje) wypada 19%, na dobra duchowne 17%, a na dziedziczne 64%; przewaga własności prywatnej byłaby podług tych cyfr niewątpliwą; wniosek ten potwierdzają bezpośrednio lub pośrednio i inne obliczenia fragmentaryczne oraz inne wiadomości źródłowe, tak że może on uchodzić za stosunkowo pewny; nie przesądza to oczywiście dokładności przytoczonych cyfr procentowych; ich korektura przy zastosowaniu dokładniejszych obliczeń jest zupełnie prawdopodobną.

Analogicznie przedstawiają się stosunki w Niemczech wschodnich za wyjątkiem jednakże Prus Wschodnich, w których stosunki te ukształtowały się zupełnie odrębnie. Wspólną cechą odróżniającą stosunki wschodnio-niemieckie od polskich jest znikomv udział kościoła we własności ziemskiej, co jest rzeczą charakterystyczną i zupełnie zrozumiałą dla krajów protestanckich. Dla poszczególnych krajów sprawa ta w szczegółach przedstawia się w sposób następujący. Na Pomorzu Szwedzkim<sup>2)</sup> w 1780 roku z 450 wsi 27% było własnością panującego, 9% własnością miast, uniwersytetu i klasztorów, a 60% własnością szlachty; niemal identyczną przewagę posiadała szlachta przy własności folwarków, z 508 folwarków należało 22% do panującego, 15% do miast, uniwersytetu i klasztorów, a 63% do szlachty. — Dla Brandenburgji i Pomorza Wschodniego analogiczne badania przeprowadził Goldschmidt<sup>3)</sup>; odnoszą się one do r. 1806, nie mniej

<sup>1)</sup> Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski I. 320.

<sup>2)</sup> Fuchs. Der Untergang des Bauernstandes in Neu-Vorpommern 368.

<sup>3)</sup> Goldschmidt. Die Grundbesitzverteilung (tablice).

przeto są one miarodajne dla końca XVIII wieku; przedmiotem badania jest gospodarcze władanie ziemią a nie własność, co rzecz prosta znacznie bardziej zmniejsza wartość tych obliczeń z rozpatrywanego tu punktu widzenia; na domiar złego ziemię włościańską obliczono w jednej pozycji bez względu na to, do kogo należała zwierzchnia własność nad tą ziemią; wobec czego obliczenia Goldschmidta dają nam orientację w udziale własności publicznej i prywatnej w bezpośrednim władaniu ziemią z pominięciem ziemi posiadanej przez włościan; pod tym względem dopiero co przytoczone obliczenia Fuchsa, odnoszące się do jednego i drugiego są dokładniejsze; natomiast badania Goldschmidta podają obszar gruntów a nie liczbę jednostek osadniczych (wsi i folwarków) i pod tym znowu względem górują nad badaniem Fuchsa. Ogólne wyniki badań Goldschmidta są następujące<sup>1)</sup>: własność panującego, kościoła i szlachty w cyfrach procentowych podaje następujące cyfry: w Brandenburgii na zachód od Łaby 44, 1, 55; w pozostałej: 32, 3, 65; na Pomorzu Wschodnim: 13, 0, 87. O Szlezwigu i Holsztynie wiadomo ogólnikowo, iż posiadłości szlacheckie posiadały zdecydowaną przewagę nad posiadłościami panującego i kościelnymi<sup>2)</sup>. Zgoła odmiennie przedstawiały się te stosunki w Prusach Wschodnich, gdzie dominujące znaczenie posiadała własność panującego. Według zaznaczonych obliczeń z końca XVII w.<sup>3)</sup> własnością panującego było  $\frac{2}{3}$  wszystkich gruntów; w 1802 r. w królewskich dobrach było 58,432 gospodarstw włościańskich, w dobrach szlacheckich tylko 24,432<sup>4)</sup>; klasycznym krajem królewskiej własności były okolice litewskie gdzie na 26,031 gospodarstw w dobrach panującego było zaledwie 4,509 gospodarstw w dobrach szlacheckich<sup>5)</sup>.

W południowo-zachodnich Niemczech, w związku z ogromnym politycznym rozdrobieniem tej części Niemiec, panującym przypadał szczególnie duży udział we własności ziemskiej; w Ks.

<sup>1)</sup> Powyżej podane cyfry obliczone zostały w sposób następujący: dobra panującego obliczono na podstawie cyfr podanych przez Goldschmidta na str. 185 uwzględniając zarówno folwarki jak i lasy; z konieczności musiano pominąć folwarki położone w obrębie gruntów miejskich (patrz tamże str. 13); własność kościelna wykazana jest łącznie z własnością instytucyj wychowawczych; uwzględniano jedynie większe posiadłości równorzędne do szlacheckich, a wykazane na str. 101, pomijano zaś drobną własność kościelną proboszczowską) oraz szkolną wykazaną łącznie z włościańską na str. 119 i 129.

<sup>2)</sup> Hanssen. Abhebung der Leibeigenschaft in den Herzogtümern Schleswig i Holstein, str. 1, 3.

<sup>3)</sup> Bergmann. Ostpreussische Stände, 130.

<sup>4)</sup> Kern. Ostpreussen, str. 173.

<sup>5)</sup> Tamm, str. 183.

Sasko-Altenburskim<sup>1)</sup>, Wirtembergji<sup>2)</sup>, Badenie<sup>3)</sup>) w rękach panującego skupiała się zwierzchność gruntowa nad większością ziemi włościańskiej; jednakże w największym w tej części Niemiec państwie, mianowicie w Bawarji<sup>4)</sup>) panujący posiadał pod koniec XVIII w. zwierzchność gruntową jedynie nad 14% obszaru włościańskiego. Własność kościelna zwłaszcza w Wirtembergji<sup>2)</sup>) i Bawarji<sup>4)</sup>) była silnie reprezentowaną czem południowo-zachodnie Niemcy wybitnie odróżniają się od wschodnich.

W północno-zachodnich Niemczech własność ziemską koncentrowała się przede wszystkim w rękach panującego; nie chodzi tu oczywiście o stosunkowo nieliczną ziemię rycerską, będącą pełną własnością, gdyż tu panujący mógł być w znacznej mniejszości jak n. p. w powiecie Hoya w r. 1790<sup>5)</sup>) do panującego należało 22% obszaru, do kościoła 55%, do szlachty 17%, do innych 6%. Decydującym jest tu rozkład zwierzchniej własności nad gruntami włościańskimi; pod tym względem, przynajmniej w zbadanych dotychczas okolicach, panujący posiadał stanowczą przewagę; według dopiero co wspomnianej statystyki pow. Hoya z 1790 r. panujący posiadał prawa zwierzchnie nad 79% dworzyszcz, duchowieństwo nad 4%, szlachta nad 14%, inni nad 3%; podobne wyniki daje statystyka powiatu Rotenberg<sup>6)</sup>) z r. 1717: 66% dworzyszcz było we władaniu zwierzchniem państwa 34% szlachty i duchowieństwa. Wogóle w całym ks. Venden do którego należał ten powiat znaczna większość ziemi włościan podlegała zwierzchnictwu gruntowemu państwa<sup>7)</sup>.

We Francji przy scharakteryzowanym wyżej sposobie ujęcia kwestji rozkładu własności ziemskiej znikomy udział króla w pełnej własności ziemskiej jest niewątpliwie jedną z charakterystyczniejszych cech ustroju rolnego. Rozległe dawniej dobra królewskie redukowały się w XVIII w. do mniej lub bardziej ograniczonych praw zwierzchnictwa lennego; teoretycznie jeszcze w XVIII wieku „domaine du Roy“ obejmowało olbrzymie obszary; cała Bretonja, Normandja i niektóre inne prowincje uważane były za królewszczyzny, cała ta ziemia rozdana była jednak jako lenna szlacheckie, a w znacznie mniejszej mierze jako lenna włościańskie tak, iż prawo króla ograniczało się do prawa kaduka;

<sup>1)</sup> Brandt. Die Bauern und die bäuerlichen Lasten in Sachsen-Altenburg 10.

<sup>2)</sup> Dehlinger. Überblick über die Entwicklung der Landwirtschaft in Württemberg 51.

<sup>3)</sup> Ludwig. Der badische Bauer im XVIII Jahrh. 17.

<sup>4)</sup> Hausmann. Bayern 33.

<sup>5)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 3\*.

<sup>6)</sup> Hesse. Verden 107.

<sup>7)</sup> Tamże 94.

niewielkich zazwyczaj dorocznych powinności i większych okazyjnych przy zmianie własności. Wśród królewskich będących rzeczywistą własnością króla, pałace, zamki, parki największą stanowią pozycję; dla produkcji rolnej oraz dla ustroju rolnego nie posiadało to oczywiście zgoła żadnego znaczenia.

Przechodzimy do drugiego zasadniczego zagadnienia odnoszącego się do ustroju rolnego, mianowicie do kwestji organizacji gospodarczej wielkiej własności; na pierwszy plan wysuwa się tu sprawa znaczenia folwarków; jest ona szczególnie skomplikowaną w krajach gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Względny rozmiar ról folwarcznych oraz uzależniony od tego udział folwarku w ogólnej produkcji nie wyjaśnia jeszcze dostatecznie znaczenia folwarku dla ustroju rolnego, gdyż znaczenie to w znacznej mierze polega na uzależnieniu gospodarstw włościńskich, mianowicie pańszczyźnianych od folwarku; należy wobec tego na tem miejscu zająć się nie tylko ziemią folwarczną ale i ziemią gospodarstw pańszczyźnianych w odróżnieniu ich od czynszowych jako naogół niezależnych od gospodarki folwarcznej.

Rozmieszczenie gospodarki folwarcznej, z uwzględnieniem oczywiście jej względnych rozmiarów w Polsce XVIII w., a mamy tu na myśli jedynie przedrozbiorowe czasy, dotychczas nie jest zbadane. Badania w tym kierunku utrudnia okoliczność, iż brak jest źródła, któreby jednolicie kwestję tę oświetlało; jedynie dwie lustracje dóbr królewskich przeprowadzone w XVIII wieku pozwalają na bardziej jednolite opracowanie tej kwestji przynajmniej dla tych dóbr; dla dóbr pozostałych za podstawę muszą być wzięte inwentarze wiejskie, które dla wieku XVIII przechowały się wprawdzie w szczególności dużej ilości, ale są rozproszone po zbiorach lokalnych i trudne wskutek tego do skompletowania.

Wobec braku cyfr pochodzących z czasów przedrozbiorowych z konieczności trzeba się oprzeć na cyfrach porozbiorowych. Dla Galicji najcenniejszym źródłem jest tu pierwszy kataster gruntowy t. zw. Metryka Józefińska, spisana w latach osiemdziesiątych XVIII w.; dokładne naukowe opracowanie statystyczne tego źródła dałoby niewątpliwie nadzwyczajnie cenną statystykę agrarną; poza kilku lokalnymi fragmentami praca ta dotychczas nie jest nawet rozpoczęta; nie zbadano nawet w jaki sposób ten olbrzymi materiał cyfrowy zebrany pod koniec XVIII w. został dla celów administracyjnych opracowany przez współczesnych; znamy tylko kilka cyfr ogólnych zaczerpniętych z tego opracowania<sup>1)</sup>; wynika

<sup>1)</sup> Tokarz. Galicja, str. 193 i 194.

z nich, iż ziemia folwarczna (dominikalna) zajmowała 48% całego obszaru, a 25% obszaru ziemi ornej.

Dla Królestwa Kongresowego sprawą tą zajęła się Z. Kirkor-Kiedroniowa<sup>1)</sup>; na podstawie zestawienia cyfrowego „Wysiewów zebranych przez biura statystyczne departamentalne w 1811 r.“ przechowywanego w rękopisie w Bibl. Ord. Zamojskich w Warszawie (Ms. nr. 1782) obliczyła ona „procent ról włościańskich odnośnie do folwarcznych i włościańskich razem wziętych“ w poszczególnych województwach późniejszego Królestwa; obliczenie oparte jest na podstawie wysiewów oziminy przy potrąceniu szacunkowo określonych wysiewów na gruntach drobno szlacheckich i po uwzględnieniu, iż włościanie w owych czasach gęściej siewali aniżeli dwory. Procent ten w poszczególnych województwach przedstawiał się jak następuje: woj. Kaliskie 49%, Lubelskie 56%, Augustowskie 63%, Podlaskie 58%, Sandomierskie 51%, Mazowieckie 45%, Krakowskie 45%, Płockie 34%, ogółem 51%.

Różnica między względnym obszarem ról włościańskich do włościańskich i folwarcznych razem wziętych w późniejszych Galicji i Ks. Warszawskiem musiała być w XVIII wieku mniejszą niżby to wynikało z podanych wyżej cyfr, gdyż jak wiadomo, bezpośrednio po r. 1807 gospodarstwo folwarczne na obszarze Ks. Warszawskiego rozszerzyło się kosztem gospodarstw włościańskich; procent ról włościańskich w XVIII musiał być większym niż w r. 1811.

Cyfry te dowodzą, iż folwark w Polsce w XVIII w. dla produkcji rolnej nie posiadał przeważającego znaczenia; jeżeli mimo to uważany jest on słusznie za czynnik dominujący w ustroju rolnym to z tego powodu, iż uzależniał on od siebie ogromną większość gospodarstw włościańskich, mianowicie gospodarstwa pańszczyźniane. Poza gospodarczym wpływem folwarku stały tylko wsie względnie gospodarstwa czynszowe. Większe i zwarte kompleksy ich spotykamy przede wszystkim w Karpatach oraz na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Na dominujące znaczenie czynszów włościańskich, a małe znaczenie pańszczyźny i folwarcznej produkcji zbożowej na Podhalu krakowskim zwracał już uwagę Baranowski<sup>2)</sup>. Analogicznie przedstawiały się te stosunki we wschodnich Karpatach np. w starostwie Doliniańskim w 1758 r.<sup>3)</sup> na 18 wsi zamieszkałych przez 777 rodzin włościańskich wsi pańszczyźnianych było zaledwie 2 z 199 rodzinami, tak że ustrój czynszowy miał tu olbrzymią przewagę (89% wsi i 78% gospodarstw).

<sup>1)</sup> Z. Kirkor-Kiedroniowa. Włościanie i ich sprawa, str. 143.

<sup>2)</sup> Baranowski. Wieś i folwark, str. 220 i nast.

<sup>3)</sup> Rp. Ossolineum 1410.

Podobne stosunki widzimy na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej nad Dnieprem; na przeważające znaczenie gospodarki czynszowej w dwu hrabstwach białoruskich Szklowskiem i Bychowskiem zwracał uwagę Baranowski; w dobrach Szklowskich<sup>1)</sup> w pierwszej połowie XVIII w. na 161 wsi były tylko 3 folwarki produkujące jedynie na potrzeby miejscowej administracji; lecz i te folwarki zniesiono w 1765 r. Większe nieco znaczenie posiadało gospodarstwo folwarczne w hr. Bychowskiem gdzie na 42 wsie było 6 folwarków, ale intrata z nich stanowiła w 1782 r. zaledwo 12% ogólnego dochodu.

O znaczeniu gospodarki czynszowej na południowo-wschodnich kresach świadczą lustracje królewszczyzn ukraińnych z r. 1765; wartość danin i czynszów tworzyła 82% wartości powinności włościańskich, tak że na roboczną przypadało zaledwie 18%; ostatnia ta pozycja wzrosła w 1789 r. na 30%<sup>2)</sup>.

Południowe i wschodnie kresy były bardzo ważnymi siedliskami gospodarki czynszowej; pozatem jednakże wsie, a tem bardziej oddzielne gospodarstwa czynszowe spotkać można porozrzucane po całym obszarze Rzeczypospolitej. Szczególnie liczne były one na zachodnich kresach: w Wielkopolsce, a zwłaszcza w Prusach Królewskich; są to głównie wsie i gospodarstwa zakładane przez przybywających przeważnie z Niemiec kolonistów; jak wiadomo ta powtórna fala kolonizacji niemieckiej w Polsce była szczególnie silną od drugiej połowy XVII w. Znamy pewne przykłady asymilacji ustroju rolnego do ustroju wsi tych nowych przybyszów t. j. oczynszowywania wsi polskich, są one jednak w XVIII w. jeszcze bardzo rzadkie. W Wielkopolsce i Prusach mamy wskutek tego pomieszane między sobą dwa jaskrawo odmienne typy organizacji gospodarczej wielkiej własności: z jednej strony znaczne gospodarstwa czynszowe przeważnie nowych przybyszów, z drugiej skupiające się około folwarków gospodarstwa bezrolnych lub małorolnych, obciążonych wysokimi powinnościami chłopów przeważnie polskich.

Wszystko to nie wyjaśnia jednak ogólnego względnego znaczenia, jakie posiadały na całym obszarze Rzeczypospolitej z jednej strony gospodarka czynszowa, a z drugiej folwarczna. W doszłych do naszych czasów inwentarzach wiejskich wsie folwarczne posiadają tak zdecydowaną i przygniatającą przewagę nad wsiami czynszowymi, iż nie można wątpić, iż ostatnie i w rzeczywistości w XVIII w. znajdowały się w nieznaczej mniejszości. Musi być to jednakże uznane za jedno z ważniej-

<sup>1)</sup> Baranowski. Wieś i folwark 258.

<sup>2)</sup> Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii część VII, tom III, część 2, str. 13 i 14 przedmowy.

szych zadań historii agrarnej dokładne cyfrowe określenie liczebności wsi i gospodarstw czynszowych i ich względnego znaczenia w różnych częściach Rzeczypospolitej.

Stosunki we wschodnich Niemczech przedstawiają z omawianego tu stanowiska wiele analogji do stosunków polskich. Nie we wszystkich jednak terytorjach sprawa ta została z jednolitą dokładnością zbadana. Jaki procent ziemi zajmowały folwarki w Szlezwigu, Holsztynie, Meklemburgu i na Pomorzu szwedzkim nie jesteśmy dokładnie poinformowani, wiemy tylko, iż w krajach tych przez cały wiek XVIII, a zwłaszcza w drugiej jego połowie pod wpływem idącego z Anglii postępu w technice rolniczej i znacznego podniesienia się cen na zboże, gospodarstwo folwarczne bardzo się rozszerzyło kosztem gospodarstw włościańskich<sup>1)</sup>; proces ten na razie najdokładniej jest zbadany dla Pomorza szwedzkiego<sup>2)</sup>. Już zaraz po 1710 r. praktywano tam rugowanie włościan i wcielanie ich ziemi do folwarków na królewskich, głównie tych, które były w zastawie; proces ten bez przeszkód trwał aż do r. 1768, kiedy to go zaniechano w dobrach niezastawionych; w królewskich zastawionych zakazano tych praktyk dopiero w r. 1778. Jeszcze na większą skalę miało miejsce rugowanie włościan w dobrach miejskich, uniwersyteckich i szlacheckich, gdzie całe wsie znoszono i zamieniano na folwarki i gdzie przez cały wiek XVIII rzecz ta prawnie była dozwolona. Pewne dane cyfrowe, odnoszące się do r. 1806<sup>3)</sup> posiadamy dla Pomorza wschodniego oraz Brandenburgji; wynika z nich, iż folwarki, łącznie z lasami zajmowały na Pomorzu wschodnim 46% ogólnego obszaru, w Brandenburgji na zachód od Odry 37%, na wschód od Odry 40%. Dla Prus Wschodnich posiadamy tylko fragmentaryczną statystykę<sup>4)</sup> dla litewskich i królewskich; folwarki zajmowały tam 1609 włók, włościanie 15.486, za typowe dla wszystkich dóbr ziemskich Prus Wschodnich uważać tego jednak nie można. Jaskrawym przeciwieństwem jest pobliska Sambia, gdzie w połowie XVIII w. gospodarstwo folwarczne prawie zupełnie pochłonęło gospodarstwo włościańskie<sup>5)</sup>. Na Śląsku lignickim i wrocławskim gospodarstwa folwarczne zajmowały mniejszą przestrzeń niż włościańskie. Dobre prawo do ziemi ludności włościańskiej było skuteczną tamą dla rozwoju gospodarki folwarczej, która skazana była na zajmo-

<sup>1)</sup> Knapp. Bauernbefreiung I 55 Hanssen Schleswig 9.

<sup>2)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 130, 131, 141, 185, 190.

<sup>3)</sup> Goldschmidt. Grundbesitzverteilung 90.

<sup>4)</sup> Skalweit. Ostpreussische Domänen. 204.

<sup>5)</sup> Kern. Ostpreussen 180.

wanie pustek albo kupno ziemi z wolnej ręki<sup>1)</sup>). Bardziej prawdopodobnie rozpowszechnione było gospodarstwo folwarczne na Górnym Śląsku.

Z danych tych wynika, iż folwarki podobnie jak w Polsce przez sam względny rozmiar nie mogą być uważane za dominujący czynnik ustroju rolnego, zajmują one bowiem mniejszy obszar niż gospodarstwa włościańskie; stosunek ten byłby jeszcze bardziej korzystny dla włościan, gdybyśmy mogli uwzględnić jedynie role i łąki. Jeżeli jednak gospodarstwo folwarczne uważane jest za czynnik dominujący w ustroju rolnym północno-wschodnich Niemiec, to dzieje się to na skutek uzależnienia od niego znacznej ilości gospodarstw włościańskich przez instytucję pańszczyzny i poddaństwa. Jedynie omówione wyżej wolne drobne gospodarstwa oraz gospodarstwa czynszowe możemy uważać za stojące poza zakresem ustroju pańszczyzniano-folwarcznego. Widzieliśmy jak nieliczną była pierwsza kategoria, to samo, na ogół biorąc, można powiedzieć o gospodarstwach czynszowych<sup>2)</sup>). Na Pomorzu szwedzkim chłopi czynszownicy istnieli wprawdzie przez cały wiek XVIII w dobrach wszelkich kategorii, mieli oni jednak być, zwłaszcza w dobrach szlacheckich, bardzo nieliczni.

Obliczenia Bergmanna<sup>3)</sup> dla Prus Wschodnich wykazują, iż w 1701 r. gospodarstwa pańszczyźniane stanowiły olbrzymią większość (87%) tylko w litewskiej części Prus Wschodnich wsie czynszowe były o wiele liczniejsze; według bliżej niedatowanego dokumentu pochodzącego jednak z XVIII w. znalezionego przez Skalweita<sup>4)</sup> w czterech litewskich powiatach  $\frac{9}{10}$  wsi było bez folwarków; niestety nie wiemy, czy wszystkie te wsie znajdowały się poza zakresem gospodarki folwarcznej, ponadto według wszelkiego prawdopodobieństwa wsie czynszowe były mniejsze od folwarcznych; z analogicznymi zastrzeżeniami należy przyjmować obliczenie Plehna<sup>5)</sup> który na podstawie aktów skarbowych z 1714 r. zbadał 376 wsi, z których tylko 31% znajdowało się przy folwarkach.

W Saksonji lewy brzeg Łaby różnił się znacznie od Łużyc; w tych przejściowych co do ustroju rolnego okolicach czynszownicy byli liczniejsi aniżeli w innych krajach wschodnich Niemiec; wiemy przynajmniej, iż w królewskich nadłabskich (między

<sup>1)</sup> Dessmann. Geschichte der Schlesischen Agrarverfassung 89.

<sup>2)</sup> Knapp. Bauernbefreiung I 2.

<sup>3)</sup> Plehn. Ostpreussen XVII, 465.

<sup>4)</sup> Skalweit. Ostpreussische Domänen 204.

<sup>5)</sup> Plehn. Ostpreussen XVIII, 63.

Miśnią a Dreznem) przeważała gospodarka czynszowa<sup>1)</sup>, są to jednak okolice wyjątkowe dla północno-wschodnich Niemiec.

Zgoła odmiennie przedstawia się gospodarcza organizacja wielkiej własności w zachodnich Niemczech: dominującym czynnikiem pozostały tam gospodarstwa włościańskie; folwarki<sup>2)</sup> nigdzie nie zdołały sobie zdobyć takiego stanowiska jak w krajach na wschód od Łaby położonych. Małe znaczenie folwarku w niektórych krajach wynika ze stosunkowej rzadkości tej formy gospodarczej; na ogół im dalej na zachód tym forma ta jest rzadszą i tym mniejsze posiada ona znaczenie.

W Alzacji, Badenji, Hessji, Erbachu gospodarstwa pańskie spotyka się stosunkowo rzadko; zwłaszcza w Alzacji<sup>3)</sup> brakło, zdaje się, tej formie gospodarczej wszelkiej tradycji; ziemia będąca pełną własnością pana jest tu zazwyczaj nowego pochodzenia; są to przeważnie grunta włościan zmarłych bez testamentu i bez spadkobierców; a i one są często wydzierżawiane włościanom. W Badenji<sup>4)</sup> niewielka ilość folwarków musiała się jeszcze zmniejszyć w XVIII w., wiemy bowiem o ziemi wolnej od podatku gruntowego, a więc dawniej niewątpliwie folwarcznej, która w XVIII w. dzierżawiona była przez włościan. Podobne zjawisko daje się zauważyć w hr. Erbach<sup>5)</sup>, gdzie szereg dawniejszych gospodarstw pańskich w XVIII w. znajdowało się w dzierżawie włościańskiej, tylko ich część pozostawała we własnym zarządzie pana, musiało ich być znacznie mniej niż wsi, ponieważ sporo było wsi składających się wyłącznie z odwiecznych gospodarstw włościańskich; tym więc mniej musiało być właściwych folwarków, skoro ich część przeszła w XVIII w. we władanie gospodarcze włościan. Również i w Badenji nie w każdej wsi był folwark; że wsie bez folwarków były częste, świadczy o tem pośrednio bardzo nierównomierne rozłożenie pańszczyzny, która ciążyła tylko na gospodarstwach położonych w pobliżu folwarków. O Hessji<sup>6)</sup> wiadomo pozytywnie, iż folwarków było znacznie mniej niż wsi, istniały tam

<sup>1)</sup> Dame. Die Entwicklung des ländlichen Wirtschaftslebens in der Dresden-Meissner Elbtalgegend 199.

<sup>2)</sup> Występują one pod nazwą „Hofbau“ (Platzer Bayern 3 „Meierei“ (Hermelink Württemberg, II, 17) „Hofgüter“ (Killinger Erbach 166) „eigene Oekonomie“ (Hausmann Bayern 59) „Dominialgut“, „Rittergut“ w ścisłym tego słowa znaczeniu (Ruoff Württemberg 197).

<sup>3)</sup> Ludwig. Die deutschen Reichsstände in Elsass 89.

<sup>4)</sup> Ludwig, Baden, 17.

<sup>5)</sup> Killinger. Die ländliche Verfassung in der Grafschaft Erbach 166.

<sup>6)</sup> Wittich. Die ländliche Verfassung Hessens im XVIII Jahrh. (Quartalblätter des historischen Vereins für das Herzogtum Hessen N. F. B. I, 103)

całe kompleksy wsi tak daleko położonych od najbliższego folwarku, iż zużytkowywanie ich robocizny było zgoła niemożliwe.

Bardziej częste były gospodarstwa folwarczne w Wirtembergii<sup>1)</sup>; istniały one z reguły przy każdej posiadłości rycerskiej; podobnie musiały się kształtować stosunki w Bawarii<sup>2)</sup>, gdzie folwark spotykamy zarówno w dobrach szlacheckich jak i duchowieństwa i panującego; gospodarstwo takie istniało z reguły przy każdym zamku lub dworze. Ale i tu podobnie jak i w sąsiadujących z zachodu krajach w XVIII w. ilość folwarków zmniejszyła się przez wydzierżawianie ich włościanom<sup>3)</sup>. Mimo to nawet w tych krajach folwarki były czynnikiem pobocznym w ustroju rolnym; pochodzi to stąd, iż folwarki w południowo-zachodnich Niemczech były przeważnie niewielkich rozmiarów i pod tym względem znacznie się różniły od folwarków w północno-wschodnich Niemczech, Polsce, Czechach, Węgrzech itd., gospodarstwa pańskie nie przekraczały przeważnie rozmiarów większych gospodarstw włościańskich, niedosięgając niekiedy ich rozmiarów. Stosunkowo najmniejsze były one w Alzacji<sup>4)</sup>, często nie posiadały one wcale ról tylko ogród i kawałki łąki. Większe rozmiary posiadały gospodarstwa pańskie po prawej stronie Renu, gdzie z reguły były to gospodarstwa rolne średniej w ilości tj. rozmiarami odpowiadające większym gospodarstwom kmiecym<sup>5)</sup>; pod względem techniki rolniczej były to w każdym razie gospodarstwa włościańskie, to też to samo gospodarstwo w pewnych latach mogło być pańskim w innych wydzierżawiano je chłopom, co nie pociągało za sobą żadnych zmian w technicznej organizacji<sup>6)</sup>. Różnica polegała głównie w społecznej organizacji; włościanin sam pracował w gospodarstwie i dochód z niego był jedyną podstawą jego utrzymania; pan ograniczał się do ogólnego kierowania pracą gospodarczą, a dochód z tego gospodarstwa był uboczną pozycją w jego budżecie; główne bowiem dochody czerpali wielcy właściciele nie z tych własnych drobnych gospodarstw ale z czynszów i danin płaconych im przez gospo-

<sup>1)</sup> Ruoff. Württemberg 207.

<sup>2)</sup> Hausmann. Bayern 59, inaczej rzecz tę przedstawia Platzer (Bayern 34), zdaniem którego wielu bardzo było wielkich właścicieli, którzy całą ziemię między chłopskie gospodarstwa podzielili.

<sup>3)</sup> Hausmann. Bayern 62. Ruoff Württemberg 197.

<sup>4)</sup> Ludwig. Elsass 89.

<sup>5)</sup> Ruoff. Württemberg 197. Killinger. Erbach 166. Völter. Die grundherrschaftlich-bäuerlichen Verhältnisse im nördlichen Baden (Neue Heidelberger Jahrbücher XIX, str. 46—47).

<sup>6)</sup> Killinger. Erbach 166, Hermelink. Geschichte des allgemeinen Kirchenguts in Württemberg (Württ. Jahrb. für Statistik und Landeskunde 1903 II, 17).

darstwa włościańskie. W stosunku do rynku różniły się te pańskie gospodarstwa od gospodarstw włościańskich we wręcz przeciwnym kierunku niż na wschodzie: własne gospodarstwo pana przeznaczone było do pokrywania potrzeb jego własnego gospodarstwa domowego, regularnego sprzedawania produktów rolnych nie było<sup>1)</sup>, natomiast kmieć przy tej samej wielkości, a przy mniejszym zapotrzebowaniu na własne gospodarstwo domowe mógł sprzedawać; musiał on nawet to robić, aby pokryć czynsz i inne wydatki, pieniężne.

Istniały i w południowo-zachodnich Niemczech wielkie folwarki po kilkaset lub nawet ponad 1000 morgów<sup>2)</sup> produkujące przedewszystkiem na zbyt, były to jednak zjawiska tak rzadkie, iż dla całokształtu ustroju rolnego żadnego znaczenia nie posiadały<sup>3)</sup>. Nic tedy dziwnego, iż wobec przeważnie niewielkich rozmiarów tych gospodarstw pańskich nawet w tych krajach, w których były one stosunkowo częste, zajmowały one bez porównania mniejszy obszar aniżeli gospodarstwa włościańskie<sup>4)</sup>.

Tak samo w północno-zachodnich Niemczech gospodarstwa pańskie grały stosunkowo niewielką rolę; na ziemi włościańskiej zgoła wyjątkowo mogły one być zakładane, a ziemia rycerska stanowiła nieznaczną część całego obszaru, przyczem należy zauważyć, iż nie cała rycerska ziemia była uprawiana w gospodarstwach pańskich; uchodzi to wprawdzie za regułę<sup>5)</sup>, nie bez wyjątków jednak. Znanе są bowiem wypadki parcelowej dzierżawy gospodarstw pańskich okolicznym włościanom lub definitywna parcelacja rycerskiej posiadłości przez rozprzedanie jej włościanom<sup>6)</sup>.

Jedynie w południowym Hannoverze<sup>7)</sup>, a zwłaszcza w południowo-wschodniej jego części można było spotkać folwarki, odpowiadające swymi rozmiarami i organizacją wschodnio-niemieckim folwarkom. Na ogół jednak ten typ gospodarczy może być uważany za wyjątkowy; przeważnie gospodarstwa pańskie były niewielkich rozmiarów, tak iż nie wyróżniały się one swą techniką od gospodarstw chłopskich, produkcja ich przeznaczoną była w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb gospodarstwa domowego samego właściciela<sup>8)</sup>. Pieniężne dochody płynące

<sup>1)</sup> Hermelink, Württemberg. II, 23. Hausmann. Bayern 70.

<sup>2)</sup> Ruoff. Württemberg 205.

<sup>3)</sup> Knapp. Beiträge, 221—235.

<sup>4)</sup> Platzer. Bayern 3.

<sup>5)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 5.

<sup>6)</sup> Tamże 10. Hesse. Verden 96. 133.

<sup>7)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 11. 207. 217.

<sup>8)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 10.

z własnego gospodarstwa były nieznaczne; tak n. p. preliminarz dochodów z rycerskiego majątku Brokel w ks. Verden<sup>1)</sup> przewiduje na r. 1719 z własnego gospodarstwa 9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnych dochodów tego majątku.

Spoleczna organizacja pracy na tych gospodarstwach nie wszędzie przedstawiała się jednakowo; w południowym Hannoverze dość znaczną rolę grała pańszczyzna odrabiana przez włościan z tytułu poddaństwa sądowego, w znacznie mniejszej mierze gruntowego; znane są folwarki bez własnego sprzężaju, parobków lub najemników; natomiast na północy pańszczyzna grała mniejszą rolę lub zgoła nie była znana tak, iż gospodarstwa pańskie uprawiane były w pierwszym rzędzie przez komorników osadzanych przy folwarkach<sup>2)</sup>.

Również i na północno-zachodnim pobrzeżu Niemiec gospodarstwo folwarczne było mało rozpowszechnione; w Osterstade<sup>3)</sup> podług wspomnianej już statystyki tylko panujący miał trochę ziemi folwarcznej, która obejmowała zaledwie 0.1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> powierzchni. Bardziej rozpowszechniona była kultura folwarczna w Oldenburgji; w powiecie Ovelgânne w 1648 r. folwarki książęce obejmowały 68<sup>0</sup>/<sub>0</sub> obszaru, były to gospodarstwa przeważnie więcej niż 500 morgowe<sup>4)</sup>. Bydło było tu głównym przedmiotem produkcji, przeznaczano je pierwotnie wyłącznie na potrzeby dworu panującego, a w XVIII w. przeważnie na zbył<sup>5)</sup>.

We Francji gospodarka pańska posiadała na ogół może jeszcze mniejsze znaczenie aniżeli w zachodnich Niemczech; dla organizacji gospodarczej wielkiej własności posiadała ona znaczenie podrzędne. Mieściła się ona w ramach t. zw. domaine proche, które obok t. zw. mouvence stanowiło zasadniczą część składową za nielicznymi wyjątkami każdej jednostki wielkiej własności t. j. t. zw. seigneurie. Mouvence było właściwie ziemią włościańską, nad którą pan posiadał jedynie zwierzchnią własność i z której nie mógł tworzyć własnych gospodarstw; mogły one być tworzone jedynie domaine proche będącą pełną własnością pana, lecz z domaine proche korzystała wielka własność przede wszystkim w ten sposób, iż wydzierżawiała je drobnym i średnim przedsiębiorcom rolnym bądź całymi gospodarstwami bądź oddzielnymi parcelami.

Obok tych dzierżaw włościańskich będących najważniejszą częścią składową domaine proche istniały gospodarstwa pańskie

<sup>1)</sup> Hesse. Verden 108.

<sup>2)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 200. 201. 10. Hesse. Verden 108.

<sup>3)</sup> Tiel. Osterstade 79.

<sup>4)</sup> Allmers. Friesen 67.

<sup>5)</sup> Allmers. Friesen 73. 74.

t. zw. reserve lub retenue<sup>1)</sup>), mniej więcej odpowiadające niemieckim gospodarstwom pańskim, okolic środkowego Renu, a które z punktu widzenia stosunków polskich możnaby nazwać zaledwie zarodkami gospodarki folwarcznej. Pod względem wydajności gospodarczej była to najmniej ważna część wielkiej własności, choć jej obszar bywał niekiedy dość znaczny; zaliczano tu bowiem wszystkie części majątku, które z reguły nie były wydzierżawiane, a więc oprócz zamków i dworów, parki, ogrody, ewentualnie niewielkie łączki, a nawet kawałki roli przeznaczone na użytek domowy, tak samo lasy, pastwiska, jeziora i wody, moczary, nieużytki; w krajach mniej zaludnionych o znacznych nieuprawionych przestrzeniach był to teren ekspansji gospodarczej, gdzie zakładano nowe gospodarstwa rolne. Nierzadko zdarzało się jednak, iż i ta część majątku była wydzierżawiana; odnosi się to przede wszystkim do lasów i łąk; jeżeli tych ostatnich nie wydzierżawiono, to przynajmniej sprzedawano trawy na pniu, aby oszczędzić sobie trudu zorganizowania sianożęcia i ponoszenia ryzyka<sup>2)</sup>).

O minimalnem zainteresowaniu sfery wielkiej własności produkcję rolniczą w sposób jaskrawy świadczą następujące cyfry<sup>3)</sup>): w Limousin zaledwie 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub> właścicieli ziemskich ze szlachty miało własne gospodarstwa obejmujące nie całe 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> obszaru ich pełnej własności; inne prowincje wykazują analogiczne cyfry, a więc w Quercy 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w Artois 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w Berry niecałe 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> tych samych właścicieli posiadało własne gospodarstwa rolne. Jeszcze mniejsze zainteresowanie widzimy wśród mieszczaństwa nabywającego większe posiadłości ziemskie: w Limousin w 1789 r. wśród mieszczan, którzy w ostatnich 10 latach nabyli posiadłości, żaden gospodarstwem miejskim się nie zajmował, wśród pozostałych t. j. tych, którzy przeszło 10 lat byli właścicielami, tylko 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> miał własne gospodarstwa. Mamy tu do czynienia z kompletną abstenencją gospodarczą ludności, ograniczającej swoją rolę w społeczeństwie do konsumowania dochodów ze swych dóbr. Rzadko nawet osobiście zajmowali się oni administracją poboru tych dochodów, wyręczając się urzędnikami, względnie ryczałtowo wydzierżawiając dochody ze swych dóbr<sup>4)</sup>, zastrzegając sobie ewentualnie prawo mieszkania w pewnej części zamku lub też gościnę na określoną w kontrakcie liczbę dni<sup>5)</sup>).

<sup>1)</sup> Sée. Bretagne 37. Łyczycyjkij. Krestjanskoje zemlewladienie 129 i nast. Vermale. Savoie 50.

<sup>2)</sup> Sée. Bretagne 40. 42.

<sup>3)</sup> Loutschisky. L'état des classes agricoles 57--59.

<sup>4)</sup> Sée. Bretagne 50. 51.

<sup>5)</sup> Vermale. Savoie 52.

Stałe przebywanie poza własnymi dobrami w miastach lub lna dworze królewskim, t. zw. absenteizm był naturalną konsekwencją tej abstynencji gospodarczej; zazwyczaj tylko ubożsi, których dochody nie wystarczały na kosztowne życie w mieście, mieszkali na wsi; tym się tłumaczy stosunkowo niewielki absenteizm szlachty bretońskiej<sup>1)</sup>). W podobny sposób postępowali mieszczenie nabywający ziemie na wsi, traktowali oni to zresztą z góry jako szlachetną lokatę kapitału, umożliwiającą spędzenie letnich miesięcy na świeżem powietrzu, a dla rolnictwa nie okazywali na ogół żadnego zainteresowania; w badanych przez Blocha<sup>2)</sup> parafjach z okolic Orleanu na 256 właścicieli ziemskich należących do mieszczaństwa zaledwie 67 ( = 26<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) mieszkało w swoich majątkach. Mieszczenie ci, wśród których dużo było adwokatów, urzędników, członków trybunału, parlamentu, rejentów itd. wyjątkowo tylko przy pomocy sił najemnych gospodarowali, a wszyscy wydzierżawiali swoje ziemie<sup>3)</sup>).

Jeżeli pominiemy te wyjątkowe i niewielkich rozmiarów gospodarstwa własne wielkiej własności, to możemy powiedzieć iż cała wielka własność podzielona była na dzierżawy włościańskie, częściowo pełne gospodarstwa, częściowo parcele wydzierżawiane przez włościan nieposiadających dostatecznej ilości własnej ziemi. Wielka produkcja była w obrębie ziemi dzierżawionej tak samo rzadką jak przy produkcji na własny rachunek wielkiej własności<sup>4)</sup>). Te nowe formy w ustroju rolnym zjawiają się wprawdzie liczniej w drugiej połowie XVIII wieku ale i wtedy pozostają one wyjątkowymi<sup>5)</sup>); stosunkowo najczęstsze są one na północy<sup>6)</sup>).

Przechodzimy obecnie do sprawy społecznej organizacji gospodarstwa folwarcznego. W zakresie stosunków polskich wiadomo, że folwarki XVIII w. , osługiwały się obok pańszczyzny pracą najemną; znaczenie tej drugiej pracy jest dotychczas orzecznie niedoceniane i bardzo niedostatecznie wyjaśnione. Przy pracy najemnej musimy rozróżnić dwie kategorie pracowników folwarcznych: stałą służbę wynagradzaną rocznie,

<sup>1)</sup> Sée. Bretagne 49.

<sup>2)</sup> Bloch. La répartition de la propriété foncière à la veille de la Révolution dans quelques paroisses de la généralité d'Orléan 267.

<sup>3)</sup> Loutchisky. La petite propriété 50; zdarzało się również, iż włościanie przenosili się do miast nie sprzedając swoich gospodarstw, lecz wydzierżawiając je; mamy tu do czynienia z absenteizmem włościańskim (Sion. Normandie 264.

<sup>4)</sup> Loutchisky. L'état des classes agricoles 69.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 83.

<sup>6)</sup> Sion J. Les paysans de la Normandie Orientale, str. 277.

oraz robotników branych w razie potrzeby mniej lub więcej przygodnie i wynagradzanych dziennie, rzadziej tygodniowo.

Wśród stałej służby folwarcznej spotykamy przede wszystkim sity kierownicze i nadzorcze, służbie tej ponadto powierzony był nadzór nad inwentarzem; prace w gospodarstwie rolnem wykonywane były przez pańszczyźnianych oraz robotników dziennych.

W całym szeregu wypadków można skonstatować przetwarzanie się małorolnych pracujących na folwarku w charakterze robotników dziennych na służbę folwarczną; rozróżnić należy kilka stadiów tego procesu: punktem wyjścia jest prawdopodobnie przymusowy najem, jakiemu podlegali małorolni i bezrolni; gdy drogą faktu ustaliła się ilość dni, jaką każdy z nich pracował na folwarku, mogła powstać umowa tej treści, że zamiast zapłaty dziennej dwór daje im pewną roczną ordynarję, wzamian zaco zobowiązani są do odrabiania określonej ilości dni tygodniowo. W takim położeniu byli komornicy, chałupnicy i zagrodnicy w Marchwicach<sup>1)</sup>; zagrodnicy wzamian za ordynarję mieli robić w lecie 3 dni pieśze męskie i 3 dni dziewczką, a w zimie po 2 dni, a chałupnicy i komornicy w lecie codzienie; w każdym razie dysponowali oni pewną ilością dni na własne potrzeby lub na najem dzienny.

Dalsze stadium rozwoju mamy wówczas, gdy wzamian za większą oczywiście ordynarję dwór rezerwował sobie całą pracę ludności bezrolnej, w takim położeniu byli np. komornicy we wsi Jakubowicach<sup>2)</sup>. Komornicy ci od zwykłej służby folwarcznej różnili się tylko tym, iż mieszkali nie na folwarku ale na wsi.

Dzięki tej tendencji liczba stałej służby wzrastała; zdaje się jednakże, iż nie należy temu procesowi przypisywać większego znaczenia; o ile, niestety bardzo nieliczne obliczenia, jakie dotychczas zostały przeprowadzone, uważać można za miarodajne, to przeciętna liczba stałej służby przypadającej na jeden folwark w XVIII w. bardzo nieznacznie przewyższała analogiczną cyfrę z w. XVI. W 130 folwarkach znajdujących się w królewskich woj. Sandomierskiego i Rusi Czerwonej podług danych zawartych w lustracji 1564 - 6 r. na jeden folwark przypadało przeciętnie po 5.5<sup>3)</sup> stałej służby; analogiczne obliczenie przeprowadzone dla 15 folwarków i różnych lat XVIII w. dają 5.8<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Rutkowski. Studja nad położeniem włościan w Polsce w XVIII w. (Ekonomista 1914, II, 84).

<sup>2)</sup> Arch. Państwowe w Krakowie Rel. Crac. 211 p. 412 „Te komornice odbywają pańskie po dni sześć“.

<sup>3)</sup> Rutkowski. Statystyka zawodowa, str. 83.

<sup>4)</sup> Rutkowski. Studja nad położeniem (Ekonomista 1914, II, 82, 83).

W stosunku do dni pańszczyźnianych, jakimi mogły rozporządzać poszczególne folwarki, ilość pracy reprezentowanej przez stałą służbę jest bardzo mała, ale stosunek tych dwu pozycji nie decyduje jeszcze o stosunkowym znaczeniu pańszczyzny i pracy najemnej dla gospodarstwa folwarcznego; decydujące znaczenie posiada tu ilość pracy dostarczanej przez dziennych robotników; znaczenie to nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśnione, a co gorsza badania z tego zakresu są szczególnie trudne; same bowiem inwentarze podające liczby dni pańszczyźnianych, któremi dwór mógł dysponować, lub specjalne rejestry dni pańszczyźnianych faktycznie zużywanych, ani rachunki folwarczne podające kwoty gotówki wypłaconej za dni najemne wzięte oddzielnie nie wystarczają; potrzebne są tu obie kategorie odnoszące się do jednego i tego samego folwarku i czasu, a to są wypadki nadzwyczajnie rzadkie. Znane są poszczególne przykłady folwarków uprawianych przeważnie lub prawie wyłącznie albo pracą najemną albo pańszczyźnianą, nie wyjaśnia to jednakże sprawy ogólnego znaczenia tych dwu czynników, skoro większość folwarków, dla których przechowały się zresztą inwentarze czy też rachunki, pozostaje pod tym względem wielkością niewiadomą. W braku wiadomości bezpośrednich musimy się udać do danych pośrednich; na tej podstawie już dziś możemy przypuszczać, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa czynnikiem najważniejszym dla folwarku była pańszczyzna, a praca najemna była czynnikiem drugorzędnym, aczkolwiek dla egzystencji folwarku koniecznym. Opieramy się tu przedewszystkiem na tym fakcie iż w XVIII w. w Polsce kwestja włościańska jest przedewszystkiem kwestją pańszczyźnianego włościanina, wobec którego sprawa bezrolnych i małorolnych najemników rolnych ustępuje zupełnie na plan dalszy.

W północno-wschodnich Niemczech dawniejszy pogląd reprezentowany przez Knappa<sup>1)</sup>, według którego folwarki w tej części Niemiec wyłącznie, a przynajmniej w olbrzymiej większości uprawiane były pracą pańszczyźnianą i sprzężajem utrzymywanym przez gospodarstwa włościańskie, jest dziś zakwestjonowany. Już Brünneck<sup>2)</sup> recenzując główne dzieło Knappa zwracał uwagę na niedocnienie przez ostatniego sił najemnych w gospodarstwie folwarcznem za czasów przed zniesieniem powinności włościańskich. Rewelacyjną jednak pod tym względem była statystyka Plehna<sup>3)</sup>, który zbadawszy 619 folwarków doszedł do następujących wyników: 342 (55<sup>0</sup>/<sub>100</sub>) folwarków uprawiono wyłącznie

<sup>1)</sup> *Landarbeiter* 2 wyd. 52 i 53.

<sup>2)</sup> *Jahrbücher für Nationalökonomie* N. F. 16 p. 359.

<sup>3)</sup> *Aubin Ostpreussen* 158.

własnym sprzężajem przez siły najemne, 197 (32<sup>0/0</sup>) częściowo najemną częściowo pańszczyźnianą pracą, a tylko 80 (13<sup>0/0</sup>) wyłącznie pracą pańszczyźnianą; w 1701 r. na 62.725 gospodarstw włościańskich, z których każde reprezentowało wprawdzie więcej niż jedną siłę roboczą, które jednak, gospodarstwu folwarcznemu mogły dawać tylko część swych sił, było około 100.000 wyrobników rolnych, zatrudnianych oczywiście częściowo przez większe gospodarstwa chłopskie, głównie jednak przez gospodarstwa folwarczne; jest to już rzeczą obojętną, jaką ilość stanowiły tu miejscowe elementy, a jaką sezonowi robotnicy z Polski<sup>1)</sup>. Siły najemne już od dawien dawna były używane przez folwarki; od końca średniowiecza słyszy się ciągle skargi na służbę folwarczną, że zbiega, że jest krnąbrna itd. Zdaje się, iż im dalej w wiek XVIII tym większe było uniezależnienie się gospodarstwa folwarczego, od pracy pańszczyźnianej; około 1785 r. już prawie większość folwarków pracowała wyłącznie przez siebie utrzymanym sprzężajem<sup>2)</sup>; Sambja była w XVIII w. klasycznym w Prusach Wschodnich krajem folwarków obywatelskich bez pracy pańszczyźnianej<sup>3)</sup>. W wieku XVIII znaczenie pracy najemnej powiększyło się niewątpliwie; na początku tego stulecia na folwarkach królewskich trzymano mało służby i posługiwano się głównie pańszczyźnią<sup>4)</sup>, dopiero po 1736 r. zaczęto włościan czynszowywać i przechodzić w uprawie folwarczej do pracy najemnej; ten sam proces daje się zauważyć w dobrach rycerskich.

O innych krajach północno-wschodnich Niemiec nie posiadamy tak dokładnych wiadomości; nie może jednak ulegać wątpliwości, iż i tam praca najemna odgrywała poważną rolę w gospodarstwach folwarcznych. O znacznym zużytkowywaniu sił najemnych na folwarkach w Szlezwigu i Holsztynie<sup>5)</sup> świadczy nie tylko istnienie warstwy chałupników czerpiących swoje utrzymanie z pracy najemnej na folwarkach (i u bogatszych kmieci) ale i znaczne różniczkowanie zawodowe służby folwarczej. Na Pomorzu szwedzkim<sup>6)</sup> rugowanie kmieci na dobrach królewskich i osób prawnych połączone było z konieczności z przejściem do uprawy folwarku własnym sprzężajem i pracą najemną. Dla Brandenburgii<sup>7)</sup> pośrednim dowodem dużego znaczenia pracy najemnej dla gospodarstwa folwarcznego są ciągle skargi na brak robotników rolnych, ciągle usiłowania ustawodawcy

1) Plehn. Ostpreussen XVIII p. 91.

2) Tamże 119.

3) Kern Ostpreussen 180

4) Skalweit. Ostpreussische Domänen 173.

5) Hanssen. Schleswig 21.

6) Fuchs. Neuvorpommern 138. 182.

7) Lenhoff. Brandenburg 37. 47. 75. etc.

mające na celu dostarczenie folwarkom taniego robotnika w dostatecznej ilości przez przymusowy najem, maksymalne taryfy płacy, które ciągle były przekraczane. Na Śląsku wrocławskim i lignickim<sup>1)</sup> każdy folwark miał w XVIII w. własny sprzężaj i w szerokiej mierze posługiwał się najemnikami tak, iż pańszczyzna grała rolę uzupełniającą. Pod koniec tego stulecia folwarki posługujące się dwudziestu lub więcej stałymi siłami najemnymi nie były wcale rzadkością<sup>2)</sup>. Indywidualne przykłady z ustroju rolnego Saksonji dowodzą, iż tam obok folwarków posługujących się wyłącznie pańszczyzną<sup>3)</sup> były i takie, które miały własny sprzężaj i kilkanaście osób stałej służby nie licząc dziennych najemników<sup>4)</sup>. Rozwinięte ustawodawstwo robotnicze dowodziłoby pośrednio, iż mamy tu do czynienia z ważnym elementem ówczesnego ustroju.

W porównaniu ze stosunkami polskimi, mimo braku cyfr, jedno wydaje się być rzeczą pewną: w północno-wschodnich Niemczech używano znacznie więcej stałej służby folwarcznej aniżeli w Polsce. Mniej jasną jest sprawa, gdy chodzi o znaczenie wyrobników dziennych. Co do znaczenia dla folwarku pracy najemnej wogóle, to w Polsce posiadała ona stosunkowo mniejsze znaczenie, aniżeli w omawianych krajach niemieckich.

W zachodnich Niemczech wobec niewielkiego znaczenia folwarków kwestja społecznej organizacji pracy w tych gospodarstwach posiadała bez porównania mniejsze znaczenie, aniżeli w poprzednio omówionych krajach. Trudnoby było zresztą szerzej o tej sprawie się rozpisywać, skoro poza nielicznymi i przygodnymi uwagami sprawa ta w literaturze szerzej opracowywaną dotychczas nie była. Wiemy tylko ogólnikowo, iż w południowo-zachodnich Niemczech istniały te same typy robotników folwarcznych co w północno-wschodnich<sup>5)</sup>: mamy więc stałą służbę folwarczną przeważnie wolnonajemną; wyrobników z niewielkimi własnymi gospodarstwami dawanymi im przez folwark i pozostających w stałym z folwarkiem stosunku; przygodnie najmowanych małorolnych nie pozostających z folwarkiem w żadnych stałych stosunkach; mamy robotników sezonowych<sup>6)</sup> a wreszcie pańszczyźnianych chłopów zobowiązanych do bezpłatnej robocizny. O stosunkowym znaczeniu poszczególnych

<sup>1)</sup> Dessmann. Schlesien 76.

<sup>2)</sup> Lange. Die Einwicklung der landwirtschaftlichen Verhältnisse insbesondere der Viehsucht auf dem Rittergute Bersdorf in Schlesien 97.

<sup>3)</sup> Ackermann. Wichselburg 41.

<sup>4)</sup> Tamże; ponadto: Haun: Kursachsen 86. 105.

<sup>5)</sup> Platzer. Bayern 40). Hausmann. Bayern 59.

<sup>6)</sup> Darmstädter. Das Grossherzogtum Frankfurt 36.

tych kategorii jesteśmy bardzo niedostatecznie poinformowani. W Wirtembergji regułą miała być pańszczyzna, dla folwarku specjalnie osadzeni małorolni mieli być stosunkowo rzadkiem zjawiskiem<sup>1)</sup>. Zdaje się, iż i w dobrach ziemskich miasta Frankfurtu (nad Menem) pańszczyzna główną grała rolę<sup>2)</sup>.

Tak samo i we Francji z powodu rzadkości, a przede wszystkim drobnych rozmiarów własnych gospodarstw wielkiej własności, sprawa społecznej ich organizacji niewielkie posiadała znaczenie, i z tego powodu nie zwracano na to zagadnienie większej uwagi; tam gdzie gospodarka ograniczała się do eksploatawania ogrodów i łąk mogła wystarczać pańszczyzna aczkolwiek była bardzo nieznaczna, gdyż wahała się od kilku do kilkunastu dni na rok z gospodarstwa<sup>3)</sup>; tam gdzie uprawiano i rolę, posiłkowano się przedewszystkiem stałą służbą<sup>4)</sup>, a rzadziej wyrobnikami rolnymi.

Scharakteryzowane wyżej elementy ustroju rolnego, mianowicie rozprzestrzenienie gospodarstw folwarcznego oraz jego społeczna organizacja, posiadają decydujący wpływ na społeczne uwarstwienie ludności wiejskiej; rzecz prosta, nieda się i tu zaprzeczyć wpływ innych jeszcze czynników. Nie przesądzając, czy w przyszłości nie będzie można oprzeć statystyki uwarstwienia ludności włościańskiej o szacunkowo zrekonstruowane budżety gospodarstw włościańskich, co niewątpliwie byłoby rzeczą najracjonalniejszą, musimy stwierdzić, iż obecnie dla badań w tym kierunku mogą być użytkowane jedynie dane pośrednie, i niestety jednostronne: mamy tu na myśli wykazy uposażenia poszczególnych rodzin włościańskich w ziemię orną. Dla ogólnej orientacji, na jakiej z konieczności będziemy musieli tu poprzestać, dane te mogą być uznane za dostateczne, wyjąwszy jednak okolice, w których hodowla odgrywała większą rolę i gdzie niewielki obszar ziemi ornej nie dowodzi jeszcze niesamodzielności gospodarczej odnośnych włościan. Bardzo charakterystycznym pod tym względem przykładem może służyć starostwo doliniańskie, w którym w 1758 r. w 16 wsiach osiadłych na 55 łanach ziemi ornej siedziało 570 kmieci czyli przeciętnie na jedną rodzinę kmiecią przypadało niespełna 0.1 łanu roli; były to wsie czynszowe, dla których prawie zupełnie w tych stronach nierozwinięte gospodarstwo folwarczne nie mogło dawać okazji do zarobków; jest

<sup>1)</sup> Ruoff. Württemberg 199.

<sup>2)</sup> Darmstädter. Frankfurt 36.

<sup>3)</sup> Loutschisky. L'état des classes agricoles 35; Vermale. Savoie 50.

<sup>4)</sup> Loutschisky. L'état des classes agricoles 28.

<sup>5)</sup> Rp. Ossolineum nr. 1410; pominięto jedną wieś zdawna pańszczyźnianą.

rzeczą oczywistą, iż mimo nieznacznego uposażenia w ziemię orną mamy tu do czynienia z samodzielnymi gospodarstwami kmieciami dla których hodowla była główną podstawą egzystencji. Pomijając takie wyjątkowe dla XVIII w. wsie położone przedewszystkiem w okolicach górskich, rozmiar roli możemy uważać za dostateczną podstawę przy ocenie samodzielności gospodarczej włościan.

Z punktu widzenia rozmiarów uposażenia w ziemię różniano, jak wiadomo, w Polsce: kmieci, zagrodników, chałupników i komorników. Kmiecie posiadali zawsze ziemię orną, w XVIII w. w bardzo różnych rozmiarach wahających się od kilku łanów do ułamków jednego łana; pomijając okolice górskie kmiecie nie posiadali mniej niż  $\frac{1}{8}$  łana. Zagrodnicy posiadali rolę w rozmiarach do  $\frac{1}{4}$  łana i tym głównie różnili się od kmieci, iż odrabiali pańszczyzną pieszo; faktycznie jednakże w XVIII w. spotyka się gospodarstwa nazywane kmieciami bez sprzężaju i odrabiające wskutek tego robocizną pieszą<sup>1)</sup>, tak, że o jakiejś jaskrawej i zasadniczej różnicy między drobniejszymi gospodarstwami kmieciami, a zagrodniczemi w XVIII w. nie może być mowy. Chałupnicy nie posiadali ziemi ornej, mieli jednakże ogrody, a czasem kawałki łąk. Komornicy nie mieli z reguły osobnych chałup; we wsiach, gdzie je wyjątkowo posiadali, przeciwstawiano komornikom z chałupkami — kątników.

Wzajemne ilościowe stosunki tych warstw przedstawiają się w różnych wsiach i okolicach rozmaicie, zależnie od gospodarczej organizacji wielkiej własności. Największy odsetek gospodarstw kmiecych spotykamy we wsiach czynszowych, gdzie gospodarstwa te musiały dać nie tylko utrzymanie pracującym w nich włościanom ale i dochód dla wielkiej własności; wsie tak zwanych Holendrów oraz wsie gburskie w Prusach zachodnich są najbardziej typowemi przedstawicielami wsi czynszowych. Znacznie mniejszych rozmiarów były gospodarstwa pańszczyźniane; i wśród nich zdarzają się wprawdzie gospodarstwa łanowe, ale należą one do rzadkich wyjątków. Dla wieku XVIII za najbardziej typowe gospodarstwa pańszczyźniane muszą uchodzić ćwierciowe gospodarstwa kmieci, oraz gospodarstwa zagrodnicze; według ówczesnych pojęć uchodziło to za normalne uposażenie rodziny włościańskiej; pańszczyźniani przeznaczeni do spełniania specjalnych funkcji na folwarku jak leśni, gumienni, karbowi itp. otrzymywali wzamian za to ćwierć wolną od zwykłych powinności dworskich<sup>2)</sup>. W swojego rodzaju teoretycznym wstępie

<sup>1)</sup> Archiwum Ziemskie we Lwowie Castr. Sanoc. T. 263, str. 1085 (inw. wsi Buk z r. 1772) „nie każdy (kmieć) ma woły. Tylko z nich dwudziestu woły mają, a inni pieszo robią, póki się sami na woły nie spomogą“.

<sup>2)</sup> Rutkowski. Klucz Brzozowski 157; Studja (Ekonomista 1914, II, 83, 84).

do wielaszkowickiego instruktarza z r. 1769<sup>1)</sup>), ćwierciowe gospodarstwa uznane zostały za najwłaściwsze. Jeszcze większe rozdrobnienie mamy we wsiach, w których folwarki uprawiane są pracą najemną: zagrodnicy i chałupnicy tworzą tu główny rdzeń ludności włościańskiej. Wzajemną zależność uwarstwienia ludności włościańskiej od gospodarczej organizacji wielkiej własności możemy tu zademonstrować bardzo charakterystycznym przykładem star. Lipiańskiego (Prusy Królewskie<sup>2)</sup>): w sześciu wsiach folwarcznych mamy 6 komorników, 10 chałupników i 40 zagrodników, a w sześciu innych wsiach t. zw. gburskich (czynszowych) mamy samych kmieci, a mianowicie 20 dwuczwierciowych, 4 trzyćwierciowych i 42 czteroćwierciowych.

Ponieważ w Polsce XVIII w. pańszczyzna jest najbardziej typową formą stosunku gospodarczego ludności włościańskiej do wielkiej własności, więc z góry przypuszczać można, iż gospodarstwa zagrodnicze i drobniejsze gospodarstwa kmiecie (niżej 2 ćwierci) stanowią będą większość gospodarstw włościańskich. Przypuszczenie to zostało potwierdzone przez obliczenia odnoszące się do 469 wsi porzucanych po różnych częściach Korony; na 17,375 gospodarstw leżących w tych wsiach na wymienione kategorie wypada 57,0% ogólnej ich liczby; na gospodarstwa bezrolnych (komorników i chałupników) 15,1%, a na kmieci łąkowych i większych zaledwie 3,8%<sup>3)</sup>). Znikoma liczba większych gospodarstw kmiecych, stosunkowo niewielka liczba gospodarstw bezrolnych przy znacznej ilości gospodarstw stojących na pograniczu samodzielności gospodarczej — oto są najcharakterystyczniejsze cechy uwarstwienia ludności wiejskiej w Polsce w XVIII w.

W ścisłym związku ze zmniejszeniem się samodzielności gospodarczej ludności włościańskiej pozostaje zanik jej tężyzny gospodarczej i dążenia do ekspansji, do rozszerzania swojego własnego warsztatu pracy. Pod tym względem włościanie polscy z XVIII w. jaskrawo różnią się od swoich przodków z wieku XVI; w wieku XVI na każdym kroku spotykamy się w stosunkach wiejskich z dążeniem włościan do rozszerzania swoich gospodarstw; dążenia te nieraz w sposób jaskrawy są ograniczane przez analogiczne tendencje gospodarstw folwarcznych. W wieku XVIII spotykamy się ze zjawiskiem wręcz przeciwnym: dążenia dworu do rozszerzania gospodarstw włościańskich nawet tam, gdzie to jest połączone ze znoszeniem pańszczyzny, natrafia na opór ze

<sup>1)</sup> Pawlik. Polskie instruktarze ekonomiczne, str. 46.

<sup>2)</sup> Ossolineum rp. nr 3367, inwentarz z r. 1753.

<sup>3)</sup> Rutkowski. Studja (Ekonomista 1914, II, 97, 101) z reszty wypada 20,2% na gospodarstwa kmiecie 2-3 ćw.; 1,6% na gosp. km. 3-4-ćw., a 2,3% na gospodarstwa o niewiadomych rozmiarach.

strony włościan, którym częstokroć bardziej odpowiada stanowisko robotników aniżeli samodzielnych gospodarzy<sup>1)</sup>.

Odmienne przedstawia się społeczno-gospodarcze uwarstwienie ludności wiejskiej w północno-wschodnich Niemczech; wprawdzie i tu wszędzie mamy do czynienia z temi samemi typami gospodarzemi, ale wzajemne ilościowe stosunki są tu odmienne aniżeli w Polsce. Mamy więc tam kmieci (Bauern, Hufner, Nachbarn), zagrodników (Kossäten), chałupników (Häusler, Käthner, Budner), komorników (Insten) i czeladź folwarczną; w sposób bardziej zdecydowany, niż to w Polsce miało miejsce, wyodrębniła się warstwa ogrodników (Gärtner). Kmiecie, podobnie jak w Polsce samodzielni gospodarze rolni, posiadali gospodarstwa bardzo różnych rozmiarów; określano je zazwyczaj ilością włók (Hufe), których rozmiar w różnych okolicach był różny zależnie od jakości ziemi, stanu techniki i t. d. Powszechnie rozróżnia się kmieci całkowych, półkmieci i ćwiartników; w niektórych okolicach kmieć jednowlókowy uchodził za całkowego, w innych natomiast dopiero dwu lub cztero-włókową gospodarstwa uważano za pełne posiadłości kmiecie<sup>2)</sup>; ćwiartnicy w takich okolicach odpowiadali kmieciom całkowym w Polsce. Małorolni i bezrolni odpowiadali odpowiednim warstwom w Polsce; znanym jest i tu proces przekształcania się małorolnych i bezrolnych wyrobników w stałą służbę folwarczną; typy pośrednie występują tu pod nazwą ogrodników; od zagrodników i chałupników odróżniali się oni nie rozmiarami własnych gospodarstw, ale stałością stosunku do większych gospodarstw, głównie folwarków, rzadziej większych gospodarstw kmiecych. Stosunek ten nie wszędzie był jednakowo stały; w niektórych okolicach ogrodnik był zobowiązany być zawsze do dyspozycji dworu za umówioną z góry zapłatą dzienną lub akordową; dwór jednakże nie miał obowiązku dostarczania ogrodnikowi określonej ilości pracy; o ile dwór pracy nie potrzebował, mógł ogrodnik swobodnie najmować się gdzieindziej. Tego rodzaju ogrodników spotyka się na Pomorzu szwedzkim<sup>3)</sup>,

<sup>1)</sup> Uruski. Sprawa włościańska I, 15 (broшура ks. Ignacego Trynitarza z 1790 r.), „żywym bowiem jestem świadkiem, że sam w Litwie w trzech odległych od siebie miejscach, proszących o to chłopów z czynszu na przyhon powracałem, a w skutek sprobowanego dawniej czynszowania ostrzegam, że czynszowanie dworną intratę zmniejszyło, a ludzi rozpiętych, zadłużonych ubożyło; gdyż w żadnym u nas powiecie pieniędzy nie sieją, ani żną, a mało jest powiatów handlowych“. — Arch. Kap. Lwowskiej Inw. 1722 r., str. 30 „ad interim poddani zgłosili się z tym, że nie chcą po dwie czwartyny trzymać tylko po jednej“. — Baranowski. Wieś i folwark 261.

<sup>2)</sup> Knapp. Bauernbefreiung I. 9.

<sup>3)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 170.

a stosunkowo bardzo liczni byli oni na Śląsku lignickim i wrocławskim<sup>1)</sup>). Ścisłejszy stosunek ze dworem mamy wówczas, gdy dwór był nie tylko uprawniony do żądania pracy, ale był zobowiązany do dostarczania jej w pewnej umówionej ilości; ogrodników wynagradzano dziennie lub akordowo, a praca zarobkowa u obcych i tu nie była wykluczoną. Jeszcze wyższy stopień gospodarczego uzależnienia od dworu przedstawiają ogrodnicy w Prusach wschodnich: stoją oni do wyłącznej dyspozycji dworu i mają na cały rok ustanowioną płacę i ordynarję.

Wzajemne ilościowe stosunki tych warstw były wprawdzie niejednokrotnie badane, ale zazwyczaj fragmentarycznie jedynie; badania te nie dają należytego na rzecz poglądu, pozwalają jednakże uchwycić główne różnice, jakie tu zachodziły pomiędzy stosunkami polskimi a wschodnio-niemieckimi; polegały one na tem, iż we wschodnich Niemczech znacznie więcej niż w Polsce było typów krańcowych t. j. większych gospodarstw kmiecych z jednej strony, a bezrolnych z drugiej strony, a w Polsce punkt ciężkości leżał na typach pośrednich: drobniejszych kmieciach i zagrodnikach.

Wśród kmieci stanowiącą przewagę posiadały większe gospodarstwa; kmiecie całkowi, którzy w Polsce byli tak nieliczni, stanowili: w królewstwach na Pomorzu szwedzkim w 1767 r. 76% (na 590 gospodarstw<sup>2)</sup>); w Marchji elektorskiej w 1801 r. 82% (na 17223 gospodarstw<sup>3)</sup>); w niektórych królewstwach Saksonji (25 wsi w Dippoldiswald w 1781. r.) 75% (na 500 gospodarstw<sup>4)</sup>); w Prusach wschodnich we wsiach szlacheckich (w 1749 r.) na 645 gospodarstw tylko 9 posiadało mniej niż 1 włókę, a 129 (20%) posiadało co najmniej 3 włóki<sup>5)</sup>). Nawiasem tu zauważymy, iż stosunki czeskie zbliżały się pod tym względem raczej do stosunków polskich; na Morawach<sup>6)</sup> przy końcu XVIII w. kmiecie całkowi stanowili 12%, a kmiecie ćwierciowi 40% ogólnej ilości gospodarstw kmiecych.

Drugą charakterystyczną cechą dla stosunków wschodnich Niemiec jest znaczna ilość ludności bezrolnej. W sposób bardzo jaskrawy występuje to w Prusach wschodnich, gdzie rejestry

<sup>1)</sup> Knapp. Grundherrschaft und Rittersgut 35; Dessmann. Schlesien 72.

<sup>2)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 368.

<sup>3)</sup> Goldschmidt. Grundbesitzverteilung 108.

<sup>4)</sup> Haun. Kursachsen 12, 14. 27.

<sup>5)</sup> Kern. Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussens (Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte XIV) 238 i nast.

<sup>6)</sup> Grünberg. Die Bauernbefreiung in Böhmen 52.

ogólnego informują nas o liczebności wszystkich warstw nie wyłączając parobków, dziewczek i innej służby na folwarkach i u zamożniejszych kmieci, podczas gdy w wykazach odnoszących się do innych krajów te właśnie kategorie bezrolnych są pomijane. Otóż sumariusze wykazów poborowych z r. 1701<sup>1)</sup> podają nam następujące cyfry: kmieci i innych drobnych rolników<sup>2)</sup> było 68.562, zagrodników<sup>3)</sup> 6.466, komorników i wyrobników dziennych<sup>4)</sup> 54.104, oficjalistów i służby folwarcznej i kmiecej<sup>5)</sup> 95.165. Z cyfr tych wynikałoby, iż bezrolni tworzyli 66% ludności włościańskiej; faktycznie procent ten był jednakże niższy ponieważ przy ludności posiadającej własne gospodarstwa podawano tylko głowy rodzin pomijając zawodowo czynnych członków ich rodzin; przy służbie folwarcznej (i kmiecej) mamy podanych wszystkich zawodowo czynnych, co stwarza ową sztucznie zwiększoną przewagę ludności bezrolnej. Silniejszą niż w Prusach wschodnich była przewaga bezrolnych na Pomorzu szwedzkim<sup>6)</sup>, gdzie w r. 1767 w dobrach królewskich bezrolne gospodarstwa włościan stanowiły 67%. W trzydziestu paru zbadanych wsiach w Saksonji<sup>7)</sup> stanowią takie gospodarstwa 53%. Mniej jasną jest ta sprawa dla Brandenburgji<sup>8)</sup>, dla której również jak i dla Pomorza szwedzkiego wykazy liczebne nie obejmują służby folwarcznej i kmiecej, a gdzie bezrolne gospodarstwa włościańskie były w mniejszości i stanowiły, w Nowej Marchji (w 1798 r.) 33%, a w Marchji Elektorskiej (w 1801 r.) 29%. W każdym razie w porównaniu ze stosunkami polskimi mamy we wszystkich tych krajach do czynienia ze znacznie bardziej rozwiniętą warstwą bezrolnej ludności włościańskiej. Podobna różnica zachodziła między stosunkami polskimi i czeskiemi, na Morawach<sup>9)</sup> przy końcu XVIII w. gospodarstwa bezrolne (chałupnicy i komornicy) tworzyły 50% ogólnej ilości gospodarstw włościańskich.

W południowo zachodnich Niemczech znany był również podział ludności wiejskich na czeladź, komorników, chałupników, zagrodników i kmieci; terminy te posiadają te same znaczenia co we wschodnich Niemczech; w podobny też sposób zróżniczo-

<sup>1)</sup> Bergmann. Ostpreussische Stände 209 i nast.

<sup>2)</sup> Hochzinsler, andere Bauern, Hochkölmer, Schlechte Kölmer, Freie, Arme Freie, Schulzen, Krüger.

<sup>3)</sup> Kaufgärtner, Mietsleute, „so Acker gebrauchen“.

<sup>4)</sup> Instleute, Tagelöhner, Hirten.

<sup>5)</sup> Verwalter, Hofleute, Kämmerer, Warten, Fischer, Knechte, Jungen, Mägdole.

<sup>6)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 368.

<sup>7)</sup> Haun. Kursachsen 14.

<sup>8)</sup> Goldschmidt. Der Grundbesitzverteilung.

<sup>9)</sup> Grünberg. Die Bauernbefreiung in Böhmen 52.

wana jest warstwa kmiecia, tylko że pojęcia kmieci całkowych połowników i ćwiartników posiadają tu nieco inne znaczenie aniżeli na wschodzie; gospodarstwa kmiecie są tu znacznie większych rozmiarów; niejeden t. zw. ćwiartnik w południowo-zachodnich Niemczech posiadał większe gospodarstwo aniżeli kmieć t. zw. całkowity na wschodzie Niemiec. W Wirtembergji<sup>1)</sup> kmiecie posiadali zależnie od okolicy 50—200 morgów (po 0,4 ha) w Heilbronie<sup>2)</sup> do 400 nawet; w Bawarji<sup>3)</sup> za całkowego kmiecia uchodził dopiero ten, co miał sprzężaju ośm koni. Tak samo i w północno-zachodnich Niemczech gospodarstwa kmiecie były znacznych rozmiarów; w niektórych okolicach dopiero czterowłokowy (120 morgowy) gospodarz uchodził za właściwego kmiecia<sup>4)</sup>; i tu zresztą nie było ściśle przestrzeganych reguł; nawet we wsiach ze sobą sąsiadujących gospodarstwa kmiecie w identyczny sposób określane mogły być bardzo różnych rozmiarów. Należy tu wreszcie zauważyć, iż ten tradycyjny podział ludności włościańskiej na warstwy w wielu okolicach całkowicie się już zatarł, mianowicie tam, gdzie istniał swobodny podział ziemi<sup>5)</sup>.

Decydującem dla uwarstwienia ludności włościańskiej są oczywiście i tu wzajemne ilościowe stosunki poszczególnych warstw. Pod tym względem sprawa ta dla zachodnich Niemiec przedstawia się z tego powodu szczególnie skomplikowanie, iż gospodarcza organizacja wielkiej własności nie posiadała tu tak decydującego znaczenia jak we wschodnich Niemczech lub Polsce. Przy ustroju czynszowym wielka własność zainteresowaną była przedewszystkiem w istnieniu większych gospodarstw kmiecych dających największe gwarancje regularnego uiszczania powinności dworskich. Nie we wszystkich jednak okolicach zachodnich Niemiec miała wielka własność dość siły, aby uchronić te gospodarstwa od zaniku przez ich podziały; mamy wskutek tego okolice z bardzo silnym jak na kraje gospodarki czynszowej, rozdrobnieniem gospodarstw włościańskich. Wynikają z tego znaczne bardzo różnice w uwarstwieniu ludności wiejskiej różnych okolic. Mamy więc okolice o zdecydowanej przewadze ludności kmiecej i te dla krajów gospodarki czynszowej są najbardziej charakterystyczne; przykładowo przytoczyć tu możemy okolice Rotenburga<sup>6)</sup> gdzie w 1762 r. w 159 wsiach na 1171 gospodarstw było 61% gospodarstw kmiecych; w 191 wsiach

1) Ruoff. Württemberg 252.

2) Knapp Th. Beiträge 186.

3) Hausmann. Bayern 49.

4) Wittich. Nordwestdeutschland 86.

5) Killinger. Erbach 39; Knapp Th. Beiträge 218.

6) Hesse. Verden:

w hr. Dannenberg<sup>1)</sup> w 1783 r. na 828 gospodarstw było 85% kmiecyh; w 53 wsiach (458 gosp.) okolic Verden<sup>2)</sup> w 1762. kmiecie tworzyli 52%; w 6 wsiach (88 gosp.) w Boldeckerland<sup>3)</sup> w 1658 r. kmiecie tworzyli 72%; w trzech powiatach Württembergii<sup>4)</sup> (4,397 gospodarstw) w latach 1700 - 1733 kmiecie tworzyli 55%; w 22 wsiach pow. Vifselhövode<sup>5)</sup> (180 gosp.) w 1651 r. kmiecie tworzyli 60%. Wszędzie mamy tu do czynienia ze znacznie wyższymi procentami ludności kmiecej niż w krajach gospodarki folwarcznej. Z drugiej jednakże strony i w Niemczech zachodnich istniały okolice, w których kmiecie byli w mniejszości; tak więc w dziesięciu wsiach nad Wezerą w okolicy Grohnde<sup>6)</sup> na 454 gospodarstw tworzyli oni 18%; zdaje się jednakże, iż tego rodzaju okolice, zwłaszcza w północno-zachodnich Niemczech należały do wyjątkowych. Częstsze musiały one być w południowo-zachodnich Niemczech, gdzie na nizinach zwłaszcza np. w Badeni<sup>7)</sup> gospodarstwa włościańskie były przeważnie drobnych rozmiarów.

We Francji uwarstwienie ludności wiejskiej komplikowane jest przez okoliczność, iż w kraju tym obok rozmiarów gospodarstwa bardzo ważne znaczenie posiadał prawny stosunek do ziemi; rozróżnianie właścicieli od dzierżawców posiada dla całego ustroju rolnego pierwszorzędne znaczenie. Do właścicieli zaliczano nie tylko właścicieli allodialnych lecz i mających własność ograniczoną posiadaną jednakże na podstawie umów wieczystych; wśród dzierżawców uprawiających ziemię na podstawie kontraktów terminowych, zwykle krótkoterminowych, odróżniano dzierżawców w ścisłym tego słowa znaczeniu (fermiers) uiszczających daniny w określonej kontraktem wysokości, od połowników (metayer) dających wzamian za prawo używania gruntów część plonu. Podział ten oparty o prawny stosunek do ziemi kombinował się z innym podziałem opartym o rozmiary gospodarstw; z tego punktu widzenia rozróżniano kmieci (labou-reurs) zagrodników (jardiniers) i wyrobników (journaliers) którzy odpowiadali naszym chałupnikom i komornikom<sup>8)</sup>. Ten tradycyjny podział w wielu okolicach był w stanie zaniku, ustępując miejsca podziałowi na biednych i bogatych<sup>9)</sup>.

<sup>1)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 10\*.

<sup>2)</sup> Hesse. Verden 189.

<sup>3)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 24\*.

<sup>4)</sup> Ruoff. Württemberg 252.

<sup>5)</sup> Hesse. Verden 167 i nast.

<sup>6)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 201.

<sup>7)</sup> Ludwig. Baden 63; Völter. Baden 26.

<sup>8)</sup> Sée. Bretagne 306. Loutschisky a petite propriété 48 i nast.

<sup>9)</sup> Vermale. Savoi 69 (aisés, médiocrement aisés, pauvres).

Istniały gospodarstwa posiadające wyłącznie własną lub wyłącznie dzierżawioną ziemię, ale obok nich istniały typy pośrednie gospodarstw opartych częściowo na obu tych kategoriach gruntów. Właśnie wskutek istnienia tych pośrednich typów statystyka rozmiarów dzierżaw, oraz statystyka własności włościańskiej, które dla wieku XVIII posiadają we Francji szczególnie liczne opracowania, nie mogą być brane za podstawę statystyki uwarstwienia ludności wiejskiej<sup>1)</sup>. Mamy tu znów do czynienia z kwestją pod względem statystycznym niewyjaśnioną; możemy jednakże przypuszczać, iż wpływ wielkiej własności i jej gospodarczej organizacji na uwarstwienie ludności wiejskiej był jeszcze mniejszy niż w zachodnich Niemczech, rozwój własności włościańskiej znajdował się, przeważnie poza zakresem wpływów wielkiej własności. Jedynie jeśli chodzi o warstwę dzierżawców, wielka własność posiadała zupełnie swobodną rękę; tendencja tworzenia samodzielnych gospodarstw kmiecych na tych gruntach była niejako paraliżowaną przez coraz bardziej postępujące rozdrabnianie własności włościańskiej<sup>2)</sup>. Jaką jednakże była wypadkowa obu tych tendencji, tego bez szczegółowszych badań statystycznych określić niepodobna.

Jeżeliby chodziło o związą charakterystykę różnic istniejących w ustrojach rolnych krajów wyżej omówionych, to rzecz ta mogłaby być ujętą w następujący sposób: Polska była krajem, w którym dominującym czynnikiem było gospodarstwo pańszczyzniano-folwarczne, a wśród włościan najliczniejszą była grupa pańszczyznianych, znajdujących się na pograniczu samodzielności gospodarczej; we wschodnich Niemczech folwarki odgrywały analogiczną rolę, tylko że obok pańszczyzny w większych rozmiarach używały sił najemnych; w związku z tem wśród włościan dominowały dwa krańcowe typy: bezrolnych najemników i samodzielnych kmieci. W zachodnich Niemczech gospodarstwa folwarczne odgrywały bardzo nieznaczną rolę; typowemi były samodzielne gospodarstwa kmiecie leżące w obrębie wielkiej własności. We Francji przy wyłącznym prawie istnieniu drobnych gospodarstw decydującym był ich podział na gospodarstwa oparte o ziemię będącą własnością włościan oraz gospodarstwa dzierżawców, którym wielka własność powierzała uprawę własnych gruntów.

<sup>1)</sup> Jaskrawym przykładem niemożności używania statystyki rozkładu własności włościańskiej jako surogatu statystyki uwarstwienia ludności włościańskiej mogą służyć bezrolni kmiecie figurujący w tablicach Łuczyckiego (Krestjańskoje ziemliwładenje. Tablice. Election de Tulle nr. 1, 57, 62, 81; Election de Brives nr. 5, 37).

<sup>2)</sup> Kareiev. Les paysans et la question paysanne en France 211 i nast.; Séé, Bretagne 69.

### Rozdział III.

#### **Poddaństwo osobiste.**

Zasadniczemu podziałowi scharakteryzowanych w poprzednim rozdziale krajów na czynszowe i folwarczne odpowiada na ogół ich podział z punktu widzenia ukształtowania się w nich stosunków poddańczych, a w pierwszym rzędzie poddaństwa osobistego; w krajach gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej było ono dla włościan znacznie cięższe, aniżeli w krajach o gospodarce czynszowej.

Polska należała, jak wiadomo, do tej pierwszej grupy, mamy w niej do czynienia z silnem skrępowaniem swobody ludności włościańskiej przez instytucję poddaństwa osobistego; głównym przejawem tego poddaństwa było przytwierdzenie poddanego do gleby. Pod względem prawnym sprawa jest dostatecznie dokładnie znaną, tak że nie zachodzi potrzeba ponownego omawiania jej na tem miejscu. Dla całego naszego dociekania decydujące znaczenie posiada sprawa realnych gospodarczych skutków tego przytwierdzenia włościan do ziemi, na co szczególną musimy tu zwrócić uwagę.

Wpływ norm prawnych na stosunki gospodarcze uwarunkowany jest tu głównie dwoma momentami: ilością poddanych w stosunku do ogólnej liczby ludności rolniczej, oraz faktycznem wykonywaniem odnośnych przepisów prawa. Co do pierwszej kwestji to nie ulega wątpliwości, że nie cała ludność pracująca na roli znajdowała się w stanie poddaństwa: istniała wolna ludność włościańska a ponadto nie należy zapominać o drobnej szlachcie oraz ludności rolniczej miasteczek.

Korzon<sup>1)</sup> do ludności włościańskiej wolnej, nie skrępowanej poddaństwem zalicza: t. zw. holendrów, posiadaczy emfiteutycznych, gburów (w Prusach Królewskich), okupników (w Wielkopolsce), czynszowników (na Rusi), budników i rudników, bojarów, komorników, parobków; na poparcie tej listy przytacza Korzon różne głosy współczesnych pisarzy; sprawa ta wymaga jednak koniecznie dokładnego zbadania na podstawie materiału aktowego, aby się ustrzec uogólniania indywidualnych spostrzeżeń i pomie-

<sup>1)</sup> Korzon. Wewnętrzne dzieje I, 352, 353.

szania wolności osobistej z wolnością od robocizn. Poddanie musi uchodzić za regułę według zgodnej opinii prawników polskich<sup>1)</sup>; każdy mieszkający na wsi musi być uważany za poddanego, chyba że był szlachcicem, albo też mógł się wykazać dokumentem stwierdzającym jego wolności od poddaństwa, a przynajmniej okoliczność ta powinna być wyraźnie stwierdzona w inwentarzu<sup>2)</sup>.

Wśród t. zw. holendrów<sup>3)</sup> byli niewątpliwie tacy, którym wolność osobista została w dokumencie zagwarantowaną i tacy mieli możność swobodnego przenoszenia się, aczkolwiek przed konstytucją 3 maja nie posiadali możności bronienia tej swobody na drodze sądowej, gdyby im ona przez dziedziców była zakwestjonowana. Pozostali jednak holendrzy muszą być uważani za poddanych.

Co do emfiteutów, okupników i czynszowników to zachodzi tu oczywiste nieporozumienie. Wszyscy oni są wolni<sup>4)</sup> od pańszczyzny, a przynajmniej pańszczyzny tygodniowej, gdyż niewielką ilość dni letnich spotyka się i wśród powinności tych warstw; okoliczność ta zupełnie nie przesądza kwestji ich wolności osobistej. Wszyscy wzmiankowani pomieszczeni są w inwentarzach wiejskich na równi z włościanami pańszczyźnianymi niewątpliwie poddanymi; tymczasem przypuszczać należy, że gdyby oni byli wolni, to byłoby to w jakiś sposób zaznaczone w inwentarzu, gdyż inwentarze te były jedynymi spisami poddanych, jedynym środkiem kontroli i zabezpieczenia się przeciwko zbiegostwu. Znanę są liczne wypadki, iż dwór pozwalał niektórym swoim poddanym „puszczać się na czynsz“ t. j. przechodzić z kategorii pańszczyźnianych do czynszowników, niekiedy sam dwór całe wsie przenosił z pańszczyzny na czynsz; nie było oczywiście w takich wypadkach nawet mowy o tem, aby przez to poddany stawał się człowiekiem wolnym. Nie wyklucza to naturalnie tego, aby w poszczególnych wypadkach gburowie, okupnicy i czynszownicy byli ludźmi wolnymi, co jednak w każdym poszczególnym wypadku musi być stwierdzone i w żaden sposób nie może być uogólniane.

<sup>1)</sup> Chwałkowski. Regni Poloniae ius publicum, I, X, § 1. Skrzetuski. Prawo polityczne narodu polskiego II, 149. Krasinski. Geschichtliche Darstellung der Bauernverhältnisse in Polen II, 31.

<sup>2)</sup> Arch. Gł. Warsz. XIV, 15 Inw. wsi Marchwice z r. 1725, wymienia kołodzieja niepoddanego jakkolwiek od 11 lat osiadłego.

<sup>3)</sup> Brandenburger in Zeit. des hist. Ver. f. d. Prov. Posen XIX, 15. Guradze. Der Bauer in Posen 2.

<sup>4)</sup> Guradze. Der Bauer in Posen 8; „liberum eum et successores praefatos eius pronuntiamus ab omnibus oneribus“.

Te same względy przemawiają przeciwko wliczaniu wszystkich komorników do ludzi wolnych; w inwentarzach wykazywani są oni stale jako poddani; nie było mowy o jakichś odrębnych rodach wolnych komorników, gdyż mamy tu do czynienia z członkami rodzin chłopskich; na komorne szły wdowy i starzy rodzice po oddaniu gospodarstwa dzieciom. To samo należy powiedzieć o parobkach, którzy rekrutowali się z dzieci rodzin poddańczych i jako tacy nie mogli być wolnymi; inna sprawa, że faktycznie mogli oni mieć większą swobodę ruchów, aniżeli poddani posiadający własne gospodarstwa, o czym będzie jeszcze mowa niżej.

Z całego powyższego przedstawienia wynika oczywiście, iż aczkolwiek niemożliwym jest ściśle ilościowo określić liczebność wolnych włościan, to jednak nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż ci wolni tworzyli znikomą mniejszość ludności włościańskiej. Ale oprócz tych tak nielicznych wolnych włościan byli jeszcze wolni drobni rolnicy nie należący do stanu włościńskiego, lecz do szlachty lub mieszczan.

O drobnej szlachcie była już mowa wyżej; przy obrachunku na tem miejscu musi być oczywiście uwzględniona szlachta czynszowa na równi z drobną szlachtą posiadającą własną ziemię<sup>1)</sup>. Obok nich należy uwzględnić mieszczan rolników. Polska w. XVIII posiadała znaczną ilość osad posiadających prawo miejskie; konieczną konsekwencją tego był wybitnie rolniczy charakter znacznej ilości tych miasteczek, przedewszystkiem oczywiście drobnych. Wolność od poddaństwa osobistego uchodzi za jedną z najistotniejszych cech położenia prawnego ludności miejskiej. Jednakże w XVIII w. można skonstatować w niektórych, prawdopodobnie tylko dziedzicznych miastach, tendencje ze strony pana danego miasta, przyrównania prawnego położenia ludności miejskiej do stanowiska poddanych. Tendencje takie bardzo wybitnie przejawiały się n. p. w Rzeszowie: w 1739 r. wyznaczono ściśle promień obszaru, w obrębie którego mieszczanin mógł bez zezwolenia pańskiego jeździć w sprawach przemysłowych i handlowych; a w r. 1743 zakazując bez pozwolenia dworskiego posyłać dzieci do szkół, traktuje się mieszczan pod tym względem zupełnie na równi z poddanymi włościanami<sup>2)</sup>. Liczba ludności miejskiej poświęcającej się rolnictwu, nawet w przybliżeniu nie

<sup>1)</sup> Konstytucja z 1775 r. (Vol. Legum VIII. 133) ustanawiając podymne zalicza do trzeciej klasy miast: „miasteczka ... które samym się rolnictwem bawią“.

<sup>2)</sup> Pęcowski. Dzieje miasta Rzeszowa 69. 67 „ponieważ nietylko w mieście Rzeszowie, ale też po innych miasteczkach i wsiach dziedzicznych poddani wzięli sobie za zwyczaj“.

jest znana; w stosunku do ludności włościańskiej musiało być jej stosunkowo mało, gdyż ludności miejskiej było wogóle znacznie mniej niż włościan<sup>1)</sup>, a z tego pewna część znajdowała podstawę swej egzystencji w przemyśle i handlu. Jeżeli ponadto uwzględnimy, iż część tej ludności musi być zaliczona do poddanych, to możemy powiedzieć, iż znaczna bardzo większość ludności rolniczej podlegając poddaństwu, była przytwierdzona do gleby; wpływ poddaństwa z tego powodu może uchodzić za bardzo szeroki.

O intensywności tego wpływu decydowała sprężystość władz wykonywujących odnoszące się tu przepisy prawa. Pod tym względem stosunki panujące w administracji polskiej pozostały, jak wiadomo, bardzo dużo do życzenia: przy ówczesnej organizacji władz nie mogło być mowy o absolutnem i rzeczywistem przytwierdzeniu do gleby włościan, tak że włościanin niewątpliwie aż do końca niepodległości Rzeczypospolitej posiadał możność przenoszenia się; poddaństwo swobodę tę krępowało, lecz jej nie niweczyło. Cały szereg faktów zbiegania włościan znany jest w literaturze<sup>2)</sup>. Znane są wypadki, iż na skutek ucisku doznawanego od dzierżawcy niektóre wsie poprostu pustoszały z powodu rozbiegnięcia się ludności<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Według szacunkowych obliczeń Korzona Wewnętrzne dzieje I 320 ludność miejska stanowiła mniej niż czwartą część ludności włościańskiej.

<sup>2)</sup> Baranowski. Wieś polska w okresie między Unją Lubelską a konstytucją 3 maja str. 7; Rutkowski. (Studja. Ekonomista 1914), I, 107 Th. Knapp (Gesammelte Beiträge 343) uważa za rzecz prawdopodobną, iż jeżeli chodzi o wolność osobistą i przytwierdzenie do gleby, to włościanie przyłączeni do Prus stracili swobodę ruchu, którą faktycznie za czasów Rzeczypospolitej posiadali.

<sup>3)</sup> Arch. Nadwórniańskie (w ten sposób cytować będziemy plik aktów użyczony autorowi do przejrzania przez prof. Stanisława Zakrzewskiego we Lwowie w r. 1913, a będący wówczas własnością Zarządu domen i lasów państwowych w Nadwórninie) „Pretensje do wykupna Sadzawki, która u J. M. P. Jana Rakowskiego. W Haliczu d. 18 martii Ao 1653. Za dzierżawy J. M. Pana Jana Rakowskiego poddani z Sadzawki będąc ukrzywdzeni precz poszli jeszcze teraz w roku 1653 nikt nie chciał dać i złotych tysiąca za pustki. — Matija Fudierowego żona, wdowa z dwoma synami poszła na Ukrainę. — Petrasz Netrebyczyn z dwoma braćmi poszedł na Ukrainę, bo u niego siła brał i konia dobrego. — Stefan Fedenkow poszedł na Ukrainę i u tego konia wziął. — Jacko Zobowicz poszedł na Ukrainę. — Daniło brat Jackow poszedł na Ukrainę i u tego J. M. P. Rakowski wziął parę wołów dobrych i dwa wozy z sobą. — Dmitr Kunczak z synem dorosłym na Ukrainę poszedł, nad inne krzywdy wziął i u tego złotych dziesięć. — Iwan Królik z synem poszedł precz. — Jeremow, Procow syn poszedł precz. — Andrusza Hryhorowego żona wdowa poszła precz. — Huzata Bojkowego żona, wdowa z synem poszła precz. — Lestkacz poszedł precz. — Tym zaś którzy są jeszcze krzywdy czynił. U Siemiwona Gawanczuka wołu dobrego wziął. U Prokopa Paski stóg siana wziął. U Oleksy wziął parę wołów“.

Widząc całą niedostateczność pomocy państwowej w razie zbiegostwa starali się dziedzice zwłaszcza większych włości środkami własnej administracji gospodarczej przeciwdziałać zbiegostwu. Instruktarze ekonomiczne zawierają często różne przepisy zmierzające w tym kierunku; w niektórych z nich jak np. w instruktarzu dla Juncewicz (z r. 1767)<sup>1)</sup> występuje to w formie zupełnie ogólnych przepisów dla administratora, aby strzegł pilnie poddanych, czy który niema zamiaru wynieść się i aby wypytował się o poddanych nawet oddawna, od lat kilkudziesięciu do różnych posesorów i dziedziców rozeszłych się; zebrane informacje miał on komunikować ekonomowi; analogiczne postanowienia zawiera instruktarz wielaszkowicki<sup>2)</sup>. Prawdopodobnie skuteczniejszym środkiem było ustanowienie zbiorowej odpowiedzialności sąsiadów w razie zbiegostwa; wspomniany instruktarz wielaszkowicki<sup>3)</sup> postanawia, aby w razie zbiegostwa sąsiedzi za to, że zbiega nie upilnowali, zarabiali jego grunt i odrabiali ciążące na nim powinności. Gdyby zaś kto wiedział o zamierzonej ucieczce i dworowi o tem nie doniósł albo widząc przejeżdżającego nie przytrzymał, ma być różgami pod szubienicą sieczony i będzie powinien koniecznie „zyskiwać“, a jeżeliby nie zyskał, to dwór ma na nim szukać wszelkiej szkody. Innym środkiem mającym na celu nie tyle może zapobieganie ucieczce ile zmniejszenie szkody w razie zbiegostwa było zabieranie założonego sprzężaju poddanym podejrzanym o zamiar ucieczki<sup>4)</sup>.

Przytwierdzenie do gleby nie wyczerpywało pojęcia poddaństwa osobistego; z pozostałych elementów tego stosunku dla gospodarczego ustroju największe znaczenie posiada przymusowy najem. Znany jest on w dwojakiej formie: przymusowego najmu dzieci poddanych na stałą (doroczną) służbę we dworze, oraz przymusowego najmu wszystkich poddanych do przygodnej pracy na folwarku w razie potrzeby.

Pierwsza forma jest prawie że zupełnie w Polsce nieznaną, nie tylko że niema ogólnych norm prawnych zmuszających dzieci poddanych do służby we dworze, ale i różne lokalne archiwalja przeważnie nie zawierają żadnych odnoszących się tu postanowień. Uważamy zaś to za zupełnie wykluczone, aby „opisanie powinności“ w inwentarzach lub instruktarzach mogły powinność tę pomijać zupełnym milczeniem. Wobec tego twierdzenie Gurdzkiego oparte na zdaniu porozbiorowego referatu urzędowego, jakoby w Polsce istniał zwyczajowo przymus służenia we dworze,

<sup>1)</sup> Pawlik. Polskie instruktarze gospodarcze 38.

<sup>2)</sup> Tamże 60. 77.

<sup>3)</sup> Tamże 53.

<sup>4)</sup> Rutkowski. Studja. Ekonomista 1914. I 109.

musi być w swym ogólnym ujęciu uznany za nieuzasadniony. Wobec panującego wówczas w Polsce ustroju, w którym stała służba folwarczna odgrywała bardzo małą rolę, przymus tego rodzaju był zupełnie zbędny. Nie przesądza to oczywiście istnienia tego rodzaju przymusu w formie wyjątkowej. Spotykamy go n. p. w dobrach ks. Jabłonowskiej po przeprowadzeniu w nich znanych powszechnie reform<sup>1)</sup>. Zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa dorywczego przymusowego najmu; ten istniał w Polsce niewątpliwie i był zdaje się dość znacznie rozpowszechniony. Wynagrodzenie za taką pracę było oczywiście niższe aniżeli normalne w danej okolicy przy wolnym najmie<sup>2)</sup>.

Sprawa zależności poddanego od pana przy zawieraniu związków małżeńskich dotychczas dostatecznie wyjaśnioną nie jest pomimo, iż zajmowano się nią u nas wielokrotnie<sup>3)</sup>, z powodu zbyt szczupłego faktycznego materiału zebranego z tego zakresu. Decydujące znaczenie posiadało tu lokalne prawo zwyczajowe; dotychczas znane są jedynie bardzo nieliczne wypadki istnienia norm wymagających pozwoleń pańskich na małżeństwo, wszystkie one odnosiły się do ziem ruskich<sup>4)</sup>, a ograniczenie swobody nie we wszystkich wypadkach było jednakowe. Jedynie w instruktarzu wielaskowickim powiedziano całkiem ogólnikowo „żeby włościanie dziewczki bez wiadomości dwornej nie wydawali“; w ustawie bychowskiej szczególny nacisk kładzie się na niewydawanie bez zamkowej karteczki dziewczki zwłaszcza do cudzej włości; w inwentarzu star. chmielnickiego mowa jest tylko o wydawaniu do cudzych wsi a we wsi Czernielowce z ograniczeniem do „mających“.

W każdym razie jest rzeczą bardzo znamioną ta ogromna rzadkość, z jaką wiadomości tu omawiane spotyka się w archiwaljach

<sup>1)</sup> Bocheński. Beiträge zur Geschichte des gutscherrlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen 150. Nawiasowo tu nadmieniamy o stosunkowo bardzo rzadko zdarzających się wypadkach prowadzenia przez dwór w inwentarzach pełnych spisów wszystkich dzieci włościańskich; prowadzenie tego rodzaju spisów jest konieczne jako środek kontroli przy wykonywaniu prawa przymusowego najmu o czem źródła odnoszące się do danych wsi żadnych pozytywnych wiadomości nie zawierają.

<sup>2)</sup> Rutkowski. Studja. Ekonomista 1914. III. 140.

<sup>3)</sup> Ostatnio zajmował się tą sprawą Abraham. Z dziejów prawa małżeńskiego w Polsce. Zezwolenie panującego lub panów na małżeństwa poddanych i świeckie opłaty małżeńskie (Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza I, 1—70) w pierwszej nocy podana jest bibliografia przedmiotu; patrz nadto Korzon Wewnętrzne dzieje I, 365. Mizes. Die Entwicklung des gutscherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien, 11.

<sup>4)</sup> Rutkowski. Studja nad położeniem włościan. Ekonomista, 1915, I str. 110 i 111. Baranowski. Materiały do dziejów wsi polskiej, str. 30. Pawlik. Polskie instruktarze gospodarcze, str. 53.

lokalnych pozostałych po zarządach dóbr ziemskich. Można bowiem przypuszczać, że zakazy wydawania dziewczek w cudze dobra powinny być wpisywane do inwentarzy kontraktowych, aby dzierżawca wiedział, jak w takich wypadkach ma postępować i aby nie mógł się tłumaczyć nieświadomością, gdyby przez zaniedbanie przyczynił dziedzicowi dóbr stratę. Brak odnośnych zastrzeżeń nasuwa przypuszczenie, iż ograniczenia co do zawierania małżeństw przez poddanych były w Polsce XVIII raczej wyjątkiem niż regułą. O braku tych zakazów w wielu majątkach zwłaszcza królewskich i o swobodnem przechodzeniu do cudzych dóbr przez małżeństwo pisze Mizes<sup>1)</sup> na podstawie wiadomości zawartych w aktach administracyjnych w początku panowania austriackiego w Galicji.

Ograniczeniom tym nie można, zdaniem naszym, przypisywać w Polsce większego znaczenia, gdyż wobec ówczesnej organizacji gospodarstwa rolnego były one sprzeczne z interesami dziedziców; wielka własność tylko wówczas może być zainteresowana w możności przeszkadzania poddanym zawierania małżeństw, gdy jej folwarki korzystają w znacznej mierze ze stałej służby: dziewczek i parobków; w razie braku tej służby dwór mógł być zainteresowany w tym, aby służba przez niego posiadana nie wchodziła w związki małżeńskie i nie tworzyła własnych gospodarstw bo przez to tracił on siły robocze.

W Polsce ta stała bezżenna i nieżonata służba nie odgrywała większego znaczenia i wskutek tego w związku z silnem rozdrobnieniem gospodarstw włościańskich nie odczuwano braku tej służby; zakazy zawierania małżeństw były tu zupełnie bezprzedmiotowe. Sytuacja gospodarcza pobudzała raczej do czegoś wręcz przeciwnego: zachęcania do małżeństw. Wypowiada się np. w tym kierunku Haur na co już Abraham zwracał uwagę<sup>2)</sup>; analogiczne poglądy spotyka się w niektórych instruktarzach np. instruktarz wielaskowicki poleca dyspozytorom że „parobków w czasie do żenienia nakłaniać mają, oddając im kwotę, gdzie jest od pana naznaczoną“<sup>3)</sup>.

Jedną z najciemniejszych stron poddaństwa polskiego było to, iż poddanego można było bez ziemi sprzedać lub darować. Prawnych przeszkód nie było przy tem żadnych, wprawdzie niema żadnych konstytucji, któreby wyraźnie na to pozwalały, ale i niema wyraźnych zakazów; według zaś zgodnej opinii

<sup>1)</sup> Mizes. Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien, 11.

<sup>2)</sup> Księga pamiątkowa dla Orzechowicza, I, 37.

<sup>3)</sup> Pawlik. Polskie instruktarze ekonomiczne, 99.

współczesnych prawników transakcje takie były dopuszczalne<sup>1)</sup>. Znane są kontrakty w tym przedmiocie<sup>2)</sup>; wprawdzie niektóre z nich odnoszą się do darowizn poddanych zbiegłych<sup>3)</sup> przy innych jednak mamy niewątpliwie do czynienia z przymusowym przesiedleniem na skutek sprzedaży.

Trudno określić, jak często zdarzały się tego rodzaju wypadki; twierdzenie Guradzego<sup>4)</sup> że działo się to często, jako nie poparte żadnymi dowodami nie może być uznane za miarodajne. W każdym razie należy podnieść ogromną rzadkość wiadomości o konkretnych wypadkach sprzedawania lub darowywania włościan bez ziemi; trudno przypuszczać, aby tego rodzaju transakcje dokonywane były bez spisania odpowiedniego aktu, gdyż zawsze mogła zachodzić obawa, iż taki sprzedany poddany może być traktowany jako zbieg; z tego samego powodu należy przypuszczać, iż odnośne dokumenty musiały być przechowywane conajmniej równie starannie jak inwentarze; nadzwyczajna rzadkość tych dokumentów w stosunku do częstości inwentarzy pozwala przypuszczać, iż sprzedawanie poddanych zdarzało się zgoła wyjątkowo.

W północno-wschodnich Niemczech poddaństwo osobiste przedstawiało się dosyć jednolicie; różnice lokalne wewnątrz poszczególnych jednostek politycznych były mniejsze aniżeli w Polsce; pochodziło to stąd, iż w krajach tych zwyczaj nie miał już tak decydującego znaczenia jak w Polsce na kształtowanie się stosunków poddańczych, ponieważ powszechnie obowiązujące ustawy, określające stosunek poddanego do pana były tu bardziej szczegółowe.

Przytwierdzenie do gleby było i tu najważniejszym składnikiem poddaństwa osobistego. W Szlezwigu i Holsztynie<sup>5)</sup> nie wolno było poddanemu zarówno wysiedlać się ze wsi jak i wydalać się na zarobek; poddani zobowiązani byli do składania przysięgi, iż nie wydadzą się samowolnie ze wsi, wobec czego zbiegostwo karane było jako złamanie przysięgi, podobnie

<sup>1)</sup> Skrzetuski. Prawo polityczne narodu polskiego II, 150, 154. Ostrowski. Prawo cywilne narodu polskiego, I, 47.

<sup>2)</sup> Baranowski. Wieś polska, str. 6. Bocheński. Kock str. 145. Lubomirski. Bibl. Warsz. 1862, II, str. 3, 9. Bär. Westpreussen unter Friedrich d. Grossen I, 303. Nieznane dotychczas fakta znajdują się w aktach grodzkich waleckich (w Archiwum Państwowem w Poznaniu) Tom 59, fol. 223, „Visio villae Prusinowo“ z r. 1720: „Poddaństwo przedane za J. M. P. Hary burgrabiego konińskiego: dziewczka jedna, za którą wziął tynfów sześćdziesiąt, drugą dziewczkę sprzedał J. M. P. Adam Slichtyng za tynfów 40“.

<sup>3)</sup> Rutkowski. Studja (Ekonomista 1914, I, str. 110).

<sup>4)</sup> Guradze. Der Bauer in Posen, 18.

<sup>5)</sup> Hanssen. Abhebung der Leibeigenschaft in Schleswig und Holstein 15.

postępowano w Meklemburgii<sup>1)</sup>. Szczególnie ciężkiem było to poddaństwo na Pomorzu szwedzkim<sup>2)</sup>; przez cały wiek XVIII wyznaczano osobne nagrody za chwywanie poddanych, co powodowało powstawanie formalnych polowań na ludzi; schwytani zbiegowie byli piętnowani rozpalonem żelazem na policzku. Nie o wiele lepiej dla włościan kształtowały się te stosunki w państwie Hohenzollernów; wprawdzie już od początku w. XVIII dążyli tu panujący do zniesienia, a przynajmniej złagodzenia zależności poddańczej; dążenia te natrafiały jednakże na bardzo silny opór nie tylko w opinii szlacheckiej, na zebraniach stanów, ale nawet w sferach urzędniczych; wszystko to paraliżowało zamiary panującego, tak że poddaństwo i przytwierdzenie do gleby przetrwały tu przez cały wiek XVIII<sup>3)</sup>.

W krajach saskich stosunki poddańcze nie przedstawiały się jednolicie; na Łużycach istniało przytwierdzenie do gleby, a zbiegli poddani karani byli jako przestępcy<sup>4)</sup>; wprawdzie projekt sejmowy z r. 1670 o piętnowaniu zbiegów rozpalonem żelazem na czole i policzkach nie uzyskał aprobaty panującego, nie mniej przeto zbiegowie karani byli robotami fortecznymi, tak samo jak i ci, którzy ucieczkę ułatwiali<sup>5)</sup>. Natomiast w innych krajach saskich włościanie nie byli przytwierdzeni do gleby<sup>6)</sup> musieli oni tylko w razie wysiedlania się płacić wychodne w wysokości 2—25 najczęściej zaś 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub> wyprowadzanego majątku<sup>7)</sup>.

Zakaz zawierania małżeństwa był poniekąd prostą konsekwencją przytwierdzenia do gleby, mianowicie wówczas gdy chodziło o poddanych dwu różnych panów, gdzie tedy małżeństwo z konieczności pociągało dla jednego z nich stratę siły roboczej; ponadto jednakże zjawiał się tu nowy czynnik ograniczający swobodę poddanego, mianowicie wówczas, gdy chodziło o małżeństwa poddanych jednego pana. Zakazywanie małżeństw w takich wypadkach leżało w interesie pana wówczas, gdy chodziło o parobków lub dziewczki folwarczne lub o kandydatów na te stanowiska, w krajach w których służba ta posiadała duże

<sup>1)</sup> Böhlau. Über Ursprung und Wesen der Leibeigenschaft in Mecklenburg (Zeitschrift für Rechtsgeschichte 1872), str. 414.

<sup>2)</sup> Fuchs. D. Untergang d. Bauernstandes in Neuvorpommern 126, 173, 226.

<sup>3)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung. Grossmann Fr. Über die gutsherrschaftlich-bäuerlichen Rechtsverhältnisse in der Mark Brandenburg, 94. Dessmann. Geschichte der schlesischen Agrarverfassung 55, 56, 61.

<sup>4)</sup> Römer. Staatsrecht und Statistik des Kurfürstentums Sachsen III. 207. Knothe. Die Stellung der Gutsunterthanen in der Oberlausitz (Neues Lausitzisches Magazin LXI. 267).

<sup>5)</sup> Knothe. Oberlausitz 289.

<sup>6)</sup> Haun. Bauer u. Gutsherr in Kursachsen 163. Dame. Die Entwicklung d. ländlichen Wirtschaftslebens in d. Dresdner-Meißner Elbtalgegend 182.

<sup>7)</sup> Haun. Kursachsen. 174.

znaczenie w gospodarstwie folwarcznem i gdzie jej było brak; małżeństwo bowiem pozbawiało folwark z reguły tych sił roboczych. Ta kategoria robotników rolnych była w północno-wschodnich Niemczech bardzo rozpowszechniona, dla tego też możliwość zakazywania małżeństwa posiadała tu ogromne życiowe znaczenie zarówno dla folwarku jak i dla poddanych.

Zakazy zawierania małżeństw bez pozwolenia pana nawet wówczas, gdy to nie było połączone z wysiedleniem się do dóbr innego pana, można uważać za typowe w północno-wschodnich Niemczech. Istniały one niewątpliwie w Szlezwigu i Holsztynie<sup>1)</sup>, w Meklemburgji<sup>2)</sup>, na Pomorzu szwedzkim<sup>3)</sup>, w Prusach Wschodnich<sup>4)</sup>, na Łużycach<sup>5)</sup>; o krajach tych wiadomo, iż dla zatrzymania potrzebnego parobka lub dziewczki zakazywano im wstępować w związki małżeńskie. Wyrobił się skutek tego zwyczaj, iż żeniono się, względnie wychodzono za mąż „kolejką“ według lat służby we dworze<sup>6)</sup>. Przeciagało to nieraz narzeczeństwo na długie bardzo lata<sup>7)</sup>; niekiedy, gdy dziewczyna zachodziła w ciążę uznawano to za dostateczny argument i pozwalano na zawarcie małżeństwa; nie wszędzie jednak tak być musiało, czego dowodzi ogromna ilość nielegalnych dzieci po wsiach w owych czasach np. na Pomorzu szwedzkim<sup>8)</sup>; ale nawet te liczne nielegalne dzieci nie wynagradzały strat powodowanych przez sztuczne tamowanie rozrodczości; brakiem swobody w zawieraniu małżeństw tłumaczyć sobie należy powolny wzrost ludności w tych krajach<sup>9)</sup>, tak, że z punktu widzenia interesów folwarku całe to postępowanie musi być uważane za krótkowzroczne i w dalszych swych konsekwencjach szkodliwe dla samych folwarków. Zakazując małżeństw, aby zatrzymać parobków lub dziewczyny, zmniejszając tem samem rozrodczość, wytwarzano brak rąk roboczych, co z konieczności prowadziło do wysokich płac mimo najprzychylniejszych dla folwarków ustaw. Korzystniej dla poddanych kształtowały się te stosunki w Brandenburgji,

<sup>1)</sup> Hanssen. Abhebung der Leibeigenschaft ... in den Herzogthümern Schleswig und Holstein, 17, 20.

<sup>2)</sup> Böhlau. Ueber Ursprung und Wesen der Leibeigenschaft in Mecklenburg, (Zeitschrift für Rechtsgeschichte, 1872, 474).

<sup>3)</sup> Fuchs. Der Untergang des Bauernstandes in Neuvorpommern und Rügen, 184.

<sup>4)</sup> Kern. Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussen 165. Aubin. Zur Geschichte des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Ostpreussen 169.

<sup>5)</sup> Knothe. Oberlausitz 287.

<sup>6)</sup> Hanssen. Schleswig 17.

<sup>7)</sup> Kern. Ostpreussen 180.

<sup>8)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 186.

<sup>9)</sup> Fuchs. Neuvorpommern. 184.

gdzie pozwolenie dziedzica wymagane było jedynie przy małżeństwach pociągających za sobą wysiedlenie<sup>1)</sup>). Jeszcze mniejszą była zależność poddanych tam, gdzie prawo pana ograniczało się do pobierania określonej prawem opłaty, a tembardziej tam gdzie prawo nakazywało wypuszczać do dóbr obcego pana dziewczęta wychodzące za mąż bez opłaty wychodnego, jak to było na Śląsku<sup>2)</sup>), a po 1723 r. w królewskich wschodnio-pruskich nawet w stosunku do dóbr szlacheckich<sup>3)</sup>).

Podobnie rzecz miała się z zakazami uczenia się rzemiosła wbrew woli pana; ponieważ chodziło tu o sprawę bez porównania mniej ważną dla ogółu ludności, niż małżeństwo, nic dziwnego, iż zajmowano się nią znacznie mniej zarówno przy prawnym określaniu stosunku poddanego do pana, jak i później przy badaniach naukowych nad tym przedmiotem. Zakazy takie istniały niewątpliwie w Szlezewgu i Holsztynie<sup>4)</sup>) i we wszystkich krajach państwa Hohenzollernów<sup>5)</sup>), natomiast w Saksonji<sup>6)</sup>) istniała wolność poświęcania się rzemiosłu niezależnie od pozwolenia pana<sup>7)</sup>), z tem jednak zastrzeżeniem, iż przedtem trzeba było cztery lata spędzić przy pracy rolnej, z czego dwa lata przypadało na przymusową służbę we dworze.

Znacznie rzadsze są zakazy werbowania do wojska, co z punktu widzenia wolności poddanego równało się zakazom wstępowania do wojska; zakaz taki istniał na Pomorzu szwedzkim<sup>8)</sup>) gdzie w 1720 r. na skutek starań właścicieli ziemskich zakazano werbować poddanych gwałtem lub za ich wolą. W państwie Hohenzollernów takie zakazy jako zbyt jaskrawo sprzeczne z interesami państwa nie mogły być oczywiście tolerowane, tak samo jak i w Saksonji.

Podobnie jak w Polsce, tak i w omawianych tu krajach poddaństwo polegało nie tylko na zakazach przedsięwzięcia pewnych czynności bez pozwolenia pana, ale i na obowiązku wypełniania pewnych rozkazów zwierzchności. Bardzo często spotkać się można w północno-wschodnich Niemczech z ogólnie sformułowaną zasadą obowiązku posłuszeństwa poddanego wobec dworu; nie wynika z tego oczywiście, aby poddany zobowiązany był do zaspakajania wszelkich

<sup>1)</sup> Grossmann. Über die gutsherrlich-bäuerlichen Rechtsverhältnisse in der Mark Brandenburg 51,

<sup>2)</sup> Dessmann. Schlesien 62.

<sup>3)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 92, II, 14.

<sup>4)</sup> Hanssen. Schleswig 16.

<sup>5)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 23.

<sup>6)</sup> Haun. Kursachsen 163.

<sup>7)</sup> Römer. Sachsen III, 194.

<sup>8)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 174.

wymagań, kaprysów i zachcianek swego pana; konkretnie biorąc obowiązek ten ograniczał się do pewnych prawem lub przynajmniej zwyczajem przewidzianych wypadków.

Chodziło tu więc po pierwsze o obowiązek przyjmowania nadawanego poddanemu przez dwór gospodarstwa. W Szlezwigu i Holsztynie<sup>1)</sup> rzecz ta pod względem prawnym była sporną, faktycznie jednak przymus taki niewątpliwie bywał praktykowany; w Meklenburgii<sup>2)</sup> prawo przymusowego osadzania poddanych (Ablassungsrecht) było niekwestjonowanym przywilejem zwierzchności dworskiej. Tak samo w państwie pruskim<sup>3)</sup> poddany musiał przyjąć nadawane mu przez dwór gospodarstwo; podobne stosunki panowały w Łużycach<sup>4)</sup>. W połączeniu z tem prawem do ziemi obowiązek przyjmowania nadawanego gospodarstwa umożliwiał dworowi dowolne przenoszenie poddanych z jednego gospodarstwa na drugie, a nawet z jednej wsi do drugiej, degradowanie jednych (np. przenoszenie kmieci na gospodarstwa zagrodnicze i chałupnicze) podnoszenie drugich, co też rzeczywiście w krajach tych miało miejsce.

Bez porównania częstszym dla poddanych był obowiązek nieograniczonych powinności; interesować nas tu będzie jedynie stan prawny, gospodarcze jego skutki rozpatrzone będą na innem miejscu (w rozdziale VI-ym). Pod tym terminem omawiane są w literaturze dwie zgoła odmienne rzeczy: po pierwsze brak ustawowo przez państwo określonej normy powinności, co oczywiście nie wykluczało istnienia ścisłych norm zwyczajowych dla poszczególnych wsi, tylko że przy ich określeniu lub podnoszeniu jedynie własny interes dworu oraz siła oporu u ludności włościańskiej decydowały o wysokości powinności; po drugie brak wszelkich stałych norm nawet zwyczajowych, któremiby się w poszczególnych latach kierowano przy wymaganiu robocizny. Co do pierwszego, to w ogromnej większości krajów północno-wschodnich Niemiec nie było żadnych norm przez państwo ustalonych, któreby uniemożliwiały swobodne określanie powinności, lub ich podnoszenie. Tak było w Szlezwigu i Holsztynie<sup>5)</sup>, gdzie w XVIII w. zupełnie poszła w zapomnienie ustawa z 1614 r. zakazująca podnoszenia powinności, jak o tem świadczy ustawa z r. 1771 wyraźnie stwierdzająca, iż poddani zobowiązani są do „nieokreślonych“ powinności; tak samo było w Meklenburgii<sup>6)</sup>

<sup>1)</sup> Hanssen, Schleswig 18.

<sup>2)</sup> Böhlau. Mecklenburg 417.

<sup>3)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 13. Grossmann. Brandenburg, 51.

<sup>4)</sup> Römer. Sachsen III, 213.

<sup>5)</sup> Hanssen. Schleswig 19.

<sup>6)</sup> Böhlau. Mecklenburg 422.

i na Pomorzu<sup>1)</sup>, gdzie dowolne podnoszenie powinności praktykowane było nawet na królewskich zastawionych. Na Pomorzu pruskim<sup>2)</sup> kierowano się ordynacją z 1670 r. stwierdzającą formalnie prawo dziedzica do wymagania od poddanego nieograniczonych powinności, przemawiającą tylko do jego sumienia, aby zbyt wielką robocizną nie przeszkadzał chłopu w pracy na własnym gospodarstwie. Nie inaczej było w Prusach Wschodnich, gdzie sama myśl urzędowego opisanie powinności natrafiła na silny opór szlachty i tylko częściowo mogła być przeprowadzona, a o ustawowym ograniczaniu praw dziedzica przez cały XVIII w. mowy nie było. Również i w Brandenburgii<sup>3)</sup> i na Łużycach<sup>4)</sup> powinności poddanych mogły być dowolnie określane; tylko we właściwej Saksonii<sup>5)</sup> już od połowy XVI wieku nie można było podnosić powinności ciężących na ziemi będącej już wówczas we władaniu włościan; faktycznie jednak niejednokrotnie korzystano ze sumarycznych i niedokładnych opisów, aby te powinności podnosić; niejednokrotnie jako argumentu używano więzienia i kary pieniężnej; włościanie burzyli się, ale ostatecznie przyzwyczajali się do nowych ciężarów<sup>6)</sup>. Niekiedy używano tu środków podstępnych: wsuwano np. do tekstu przysięgi hołdowniczej ustępy o zakazie wspólnego obradowania; gdy później nakładano nowe robocizny, a włościanie zeszli się, aby pogadać i porozumieć się, jak sobie z tym poradzić, dwór obwinał ich o krzywoprzysięstwo, za co ciężka czekała ich kara; włościanie byli zawsze zadowoleni, gdy kończyło się na pozostawieniu nowej powinności<sup>7)</sup>. Faktycznie jednak w znacznej, zdaje się, większości wypadków, we wszystkich tych krajach powinności dla poszczególnych wsi zwyczajowo były mniej lub więcej dokładnie określone; przyczem zazwyczaj w ten sposób się kształtowały, że im większe były powinności tem dokładniej, były one określone; tam zaś gdzie nawet według miejscowego prawa zwyczajowego robocizna była nieokreślona, tam właśnie była ona stosunkowo najniższą. Pod tym względem prawne położenie ludności poddańczej w Polsce nie było gorsze aniżeli w olbrzymiej większości krajów północno-wschodnich Niemiec.

Przymusowa służba we dworze była bardzo rozpowszechnionym obowiązkiem dzieci poddanych; mężczyźni żonaci

<sup>1)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 130.

<sup>2)</sup> Brünneck. Die Leibeigenschaft in Pommern (Zeitschrift der Savigny-stiftung für Rechtsgeschichte Germ. Abt. IX str. 146).

<sup>3)</sup> Grossmann. Brandenburg 51.

<sup>4)</sup> Knothe. Oberlausitz 275, 267.

<sup>5)</sup> Dame. Sachsen 149, 198.

<sup>6)</sup> Dorno. Flämning und die Herrschaft Wiesenburg 92.

<sup>7)</sup> Haun. Kursachsen 161.

i kobiety zamężne obowiązkowi temu nie podlegali; obowiązku tego nie można uważać za jeden z ciężarów realnych świadczonych przez ludność włościańską z racji posiadania gospodarstw rolnych; był to ciężar czysto osobisty „respectu originis“ jak się wyrażano<sup>1)</sup>, podlegali mu wszyscy poddani bez względu na to czy i jakie gospodarstwo posiadali rodzice poddanego; dlatego też śmierć rodziców nie uwalniała od konieczności wypełnienia tego obowiązku. Zasadniczą wolność od tej powinności spotyka się bardzo rzadko w krajach północno-wschodnich Niemiec<sup>2)</sup>. Czas służyć nie zawsze był określony. Nieokreśloną ilość lat musieli służyć dzieci poddanych w Szlezewigu i Holsztynie<sup>3)</sup>, przyczem obowiązek ten rozpoczynał się czasem już od szóstego roku życia; tak samo w Prusach Wschodnich<sup>4)</sup>, a mianowicie w królewskich aż do r. 1723<sup>5)</sup>, a w innych dobrach i później, co wyraźnie stwierdza ustawa z 1767 r.<sup>6)</sup>; znane są tu fakty dożywotnego przetrzymywania<sup>7)</sup> parobków i dziewcząt; dopiero w 1773 zrównano poddanych prywatnych z królewskimi ograniczając ich służbę do pięciu lat<sup>8)</sup>. W Brandenburgii<sup>9)</sup> na zachód od Odry nieograniczony czasowo obowiązek służby we dworze stwierdza ustawa 1722 r., tylko że od obowiązku tego można się było uwolnić przez małżeństwo, którego dwór zakazać nie mógł<sup>10)</sup>. Podobne stosunki panowały na Śląsku Górnym, gdzie ustawowo nie określano ilości lat, jakie poddany musiał służyć i wskutek tego zdarzało się często, iż służono przymusowo nawet i dziesięć lat na tym samym folwarku<sup>11)</sup>. Ograniczony czasowo obowiązek służby we dworze istniał w królewskich w Prusach Wschodnich po r. 1723, kiedy to ograniczono ten obowiązek do trzech lat, trwało to do 1767 r., kiedy obowiązek przymusowej służby we dworze zupełnie został zniesiony; w 1773 ustanowiono znowu pięcioletnią obowiązkową służbę, co przetrwało do 1798 r.<sup>12)</sup>. W Brandenburgii wschodniej obowiązywała 3 letnia służba<sup>13)</sup>, tak samo było na Śląsku

<sup>1)</sup> Lennhoff. Das ländliche Gesindewesen in der Kurmark Brandenburg 104.

<sup>2)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 92, II, 93 i nast.

<sup>3)</sup> Hanssen. Schleswig 22.

<sup>4)</sup> Aubin. Ostpreussen 169.

<sup>5)</sup> Kern. Ostpreussen 173.

<sup>6)</sup> Kern. Ostpreussen 184.

<sup>7)</sup> Aubin. Ostpreussen 169.

<sup>8)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung II, 94.

<sup>9)</sup> Lennhoff. Brandenburg 126.

<sup>10)</sup> Tamże 127.

<sup>11)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 67.

<sup>12)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 92.

<sup>13)</sup> Lennhoff. Brandenburg 126.

wrocławskim i lignickim<sup>1)</sup>); na Łuczycach obowiązywała 2—4 letnia<sup>2)</sup>); w pozostałych krajach Saskich dwuletnia<sup>3)</sup>).

Szczególnie krępującem, nawet przy ograniczonej ilości lat, był obowiązek przymusowej służby tam, gdzie praktykowano trzymanie służby w rezerwie, jak to miało miejsce n. p. w Saksonji; ci którzy nie wysłużyli swoich lat, a przez dwór zostali oznaczeni jako pozostający w rezerwie, musieli stale być we wsi do dyspozycji dworu w razie, gdy kto ze stałej służby zachorował lub musiał opuścić służbę; czekanie to krępujące ogromnie swobodę w szukaniu służby gdzieindziej, było przez to uciążliwe, iż nie było ono ani wynagradzane, ani też wliczone do ustawowych lat służby przymusowej.

Dalszem ograniczeniem pozostającym w ścisłym związku ze służbą przymusową było prawo pierwonajmu pana w stosunku do każdego poddanego już po wysłużeniu jego lat; zwyczaj ten praktykowany był na Śląsku<sup>4)</sup> i w Saksonji<sup>5)</sup>.

Przy obowiązku nieograniczonej czasowo służby we dworze mogło się zdarzać, i niewątpliwie się zdarzało, iż dwór miał więcej sił do dyspozycji aniżeli w danym roku potrzebował; z drugiej zaś strony mogły być dwory, które w tym właśnie roku nie miały dostatecznej ilości służby z pośród dzieci własnych poddanych, w interesie więc gospodarstwa folwarcznego leżała możność swobodnego odstępowania sobie dzieci poddanych zobowiązanych do służby dworskiej; ograniczało to oczywiście jeszcze bardziej swobodę tej ludności i pogarszało jej położenie materialne. O przywilej ten bezskutecznie starała się szlachta brandenburska<sup>6)</sup>, natomiast na Łuczycach<sup>7)</sup> przez cały wiek XVIII „ustępowano“ służbę nawet do obcych krajów n. p. na Śląsk.

Celem omawianej instytucji było zapewnienie folwarkom w dostatecznej ilości tanich sił roboczych; wszystkie te rozporządzenia i zwyczaje o przymusowej służbie we dworze byłyby środkiem zupełnie chybnym, gdyby nie były uzupełniane taksami płac, któremi obok utrzymania wynagradzano pracę służby folwarcznej; taksy te ustanawiały oczywiście niższe płace od płac służby zajmującej się bez przymusu<sup>8)</sup>). Chroniczny brak robotników rolnych powodował, iż taksy te często bywały przekraczane. Mimo to

<sup>1)</sup> Dessmann. Schlesien 79.

<sup>2)</sup> Knothe. Oberlausitz 280.

<sup>3)</sup> Wutke. Gesindeordnungen und Gesindezwangdienst in Sachsen 135.

<sup>4)</sup> Hanssen. Schleswig 22.

<sup>5)</sup> Knothe. Oberlausitz 277.

<sup>6)</sup> Lennhoff. Brandenburg 111.

<sup>7)</sup> Dessmann. Schlesien 79.

<sup>8)</sup> Wutke. Gesindeordnungen 136.

jednak wynagrodzenie służby folwarcznej spadało niżej minimum egzystencji<sup>1)</sup> tak, iż kradzież, a dla dziewcząt nierząd stawały się koniecznym uzupełnieniem niskich płac<sup>2)</sup>, o ile rodzice nie przychodzili z konieczną tu pomocą<sup>3)</sup>. Podobnie jak i w innych sprawach tak i w sprawie wyżywienia musiało niejednokrotnie dochodzić do nieporozumień<sup>4)</sup>; i tu znowu ustawodawstwo przychodzi z pomocą folwarkowi; w Brandenburgji w 1735 r. zakazano służbie stawiać jakiegokolwiek żądania co do wiktu; dopiero późniejsze ustawy ustanawiają, iż służbie należy się przyjęty zwyczajowo w danej okolicy wikt w dozie dostatecznej „aż do nasylenia się“<sup>5)</sup>.

Wogóle ustawodawstwo zajmowało się przede wszystkim unormowaniem obowiązków robotników, mniejszą uwagą poświęcając ich prawom. Tak n. p. brak jest zazwyczaj przepisów o opiece w razie choroby robotnika, co umożliwiało wyrzucenie go poprostu na bruk; w Brandenburgji<sup>6)</sup> dopiero w 1769 r. zobowiązano pracodawców o dbanie o chorego robotnika. W związku z tym nawiasowo tu zauważymy, iż zdarzało się, że korzystając z prawa przymusu pod pozorem służby we dworze wybierał sobie dziedziec ładniejsze dziewczęta wiejskie w celach zgoda niegospodarczych<sup>7)</sup>.

Wobec tego rodzaju stosunków nie było rzeczą dziwną, iż włościanie tylko pod przymusem stosowali się do przepisów o przymusowym najmie; bogatsi chłopci starali się uwalniać swoje dzieci od tego przykrego obowiązku pieniędzmi lub innymi podarkami dawanymi urzędnikom folwarcznym, aby ci uznali dzieci ich za niezdolne do pełnienia funkcji służby folwarcznej<sup>8)</sup>; na Śląsku można się od tego obowiązku wykupywać, oczywiście za zgodą dziedzica, z czego też przede wszystkim bogatsi chłopci korzystali; tym cięższym był ten obowiązek dla niezamożnych włościan. Jaskrawy przykład<sup>9)</sup> niechęci włościan do służby we

<sup>1)</sup> Lennhoff, Brandenburg 131.

<sup>2)</sup> Dessmann. Schlesien 79.

<sup>3)</sup> O Śląsku Górnym wiemy ogólnikowo (Knapp. Die Bauernbefreiung I, 67), iż służba folwarczna dostawała mięso tylko 5—8 razy do roku i to często z chorego bydłęcia; pozatem dawano głównie kaszę i groch nie zawsze w dostatecznej ilości.

<sup>4)</sup> Lennhoff. Brandenburg 85.

<sup>5)</sup> O służbie folwarcznej na Górnym Śląsku twierdzi Knapp (Die Bauernbefreiung I, 67), iż otrzymywała za mało, aby sobie sprawić potrzebne ubranie.

<sup>6)</sup> Lennhoff. Brandenburg 88.

<sup>7)</sup> Knothe. Oberlausitz 280.

<sup>8)</sup> Wutke. Gesindeordnungen 136.

<sup>9)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I. 68 „lieber zehn Jahre im Zucht-haus arbeiten als zwei Jahre Eu. Gnaden Unterthan sein“.

dworze podaje Knapp dla Śląska Górnego, gdzie w pewnym konkretnym wypadku oporni parobcy, którym grożono ciężkim więzieniem, odpowiedzieli, iż wolą tam dziesięć lat przepędzić aniżeli być dwa lata we dworze.

Obowiązek przymusowej służby był tym cięższy dla ogółu ludności rolniczej, iż nie ograniczał się on do poddanych w ścisłym tego słowa znaczeniu t. j. do przytwierdzonych do gleby, ale przeważnie obejmował całą ludność, przetwarzając tem samem klasę wolnych w półpoddanych; najsilniej dawało się to odczuwać w Saksonji, gdzie przytwierdzenie do gleby było prawie w zupełnym zaniku, gdzie jednak wszystkie dzieci zobowiązane były do służby we dworze. Na tem tle zaczęło się nawet wytwarzać nowe przytwierdzenie do gleby; już w 1651 r. zakazano włościanom i ich dzieciom wędrować po kraju bez upoważnienia zwierzchności, tego rodzaju policyjne środki z łatwością mogły się przemienić w przytwierdzenie do gleby. Coś podobnego zaczęło się wytwarzać i w Prusach Wschodnich, gdzie tylokrotnie już cytowana ustawa 1767 roku<sup>1)</sup> nakazywała wszystkim dzieciom wolnych włościan (chłopcóm od 16, dziewczętom od 14 roku) wstępować na służbę; od tego był tylko jeden krok, aby ich ograniczyć w wyborze pana, któremu mają służyć.

Przy porównywaniu opisanych stosunków z analogicznemi stosunkami w Polsce wynika jako rzecz pewna, iż z tego punktu widzenia poddaństwo w północno-wschodnich Niemczech było znacznie cięższe aniżeli w Polsce. Było to oczywiście w bezpośrednim związku z różnicami w ustroju rolnym tych krajów. Posługując się w nieznacznej stosunkowo mierze stałą służbą folwarczną, nie potrzebowała szlachta w Polsce używać tak ostrych środków przymusowych jak szlachta niemiecka, której stałe było brak tych właśnie robotników rolnych.

Znacznie mniej wyjaśnioną jest kwestja przymusowego najmu t. j. obowiązku stawiania się do pracy z dnia na dzień w miarę zapotrzebowania przez dwór, a to za płacą z góry unormowaną, zazwyczaj niższą aniżeli przy pracy nieprzymusowej<sup>2)</sup>. Należy tu rozróżnić najem ze sprzężajem i bez sprzężaju czyli pieszy. Przymusowy najem ze sprzężajem jest, zdaje się, zjawiskiem stosunkowo rzadkiem<sup>3)</sup>. Natomiast niemal powszechnym był przymusowy najem bez sprzężaju dla małorolnych; przymus ten mógł być nieograniczony<sup>4)</sup> albo też ograniczał się on do pewnej liczby

<sup>1)</sup> Kern. Ostpreussen 184.

<sup>2)</sup> Dame. Sachsen 152.

<sup>3)</sup> Tamże 199.

<sup>4)</sup> Tamże 159.

dni w tygodniu'). Obowiązek ten nie zawsze może być uważany za przejaw zależności poddańczej; dla kontraktowych ogrodników np. był to nie tyle obowiązek ile przywilej zapewniający ilość pracy umożliwiającej im utrzymanie się przez cały rok. Natomiast tam, gdzie istniały ogólne przepisy ustawowe lub zwyczajowe zobowiązujące wszystkich małorolnych do przymusowego najmu, tam niewątpliwie mamy do czynienia z przejawem poddaństwa').

Ażeby cały ten tak korzystny dla gospodarstwa folwarcznego ustrój tem łatwiej mógł być w życiu przeprowadzony, dziedzic posiadał prawo karania poddanych; w użyciu były tu grzywny, ciężkie więzienie i chłosta. Kary pieniężne z powodzeniem mogły być stosowane przede wszystkim wobec gospodarzy, dla czeladzi za najodpowiedniejszą karę uznawano chłostę; był to proceder krótki, a szybko skutkujący; bez porównania mniej wygodną dla dziedziców karą było więzienie, a to nie tylko dla tego, iż nie we wszystkich wsiach były odpowiednie ubikacje, ale dla tego, iż w zasadzie była to kara dotycząca więcej dziedzica, pozbawiając go siły roboczej, aniżeli parobka, który traktował więzienie jako odpoczynek. To też kary cielesne były w powszechnem użyciu w Szlezwigu i Holstynie<sup>3)</sup>, na Pomorzu<sup>4)</sup>, w Prusach Wschodnich, w Brandenburgji<sup>5)</sup>, na Łęczycach<sup>6)</sup>. Tylko w Brandenburgji na zachód od Łaby bicie czeladzi nie było nadmiernie praktykowane; zdarzały się nawet wypadki karania dziedziców za bicie czeladzi; pozatym jednak prawo to uważano za konieczny warunek istnienia gospodarstwa folwarcznego<sup>7)</sup>. Zwyczajowo okaleczenia i uszkodzenia na ciele były potępiane, uważano nawet, iż czyny takie uwalniają ze służby<sup>8)</sup>; mimo to zdarzało się, iż niejeden parobek po otrzymaniu chłosty miesiącami chorował<sup>9)</sup>. Poddani w królewstwach i pod tym względem lepiej byli usytuowani aniżeli inni. W Brandenburgji już w 1709 r.<sup>10)</sup> zakazano urzędnikom królewstwach samowolnie cielesnie karać poddanych, kary te mogły być stosowane jedynie na mocy wyroków sądowych; musiała to być jednak mniej praktyczna metoda, skoro wspomniany zakaz musiał być w 1738 r. ponowiony. Dopiero pod koniec XVIII w. zajęto się bliżej tą kwestją; dyskutowano i zbierano

<sup>1)</sup> Hanssen. Abhandlungen I 433.

<sup>2)</sup> Hanssen. Schleswig 20.

<sup>3)</sup> Hanssen. Schleswig 23.

<sup>4)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 175.

<sup>5)</sup> Lennhoff. Brandenburg 63.

<sup>6)</sup> Knothe. Oberlausitz 285.

<sup>7)</sup> Lennhoff. Brandenburg 68.

<sup>8)</sup> Tamże 64.

<sup>9)</sup> Tamże 70.

<sup>10)</sup> Tamże 64.

materiały faktyczne; praktyczny zaś skutek tej akcji ograniczał się do rozporządzenia z r. 1795<sup>1)</sup> zakazującego bicia poddanych kijami, a pozwalający używanie różgi i bicia po plecach przez ubranie.

Wielokrotnie omawianą i rozmaicie przedstawianą jest kwestja sprzedawania poddanych bez ziemi. W Szlezwigu i Holzszynie<sup>2)</sup> miały się zdarzać wcale nierzadko, choć bezprawnie wypadki sprzedawania poddanych; opowiadają nawet o wypadkach zamiany poddanych na psy myśliwskie i przegrywaniu ich w karty; dostatecznie jednak udowodnione to dotychczas nie jest. Dla Meklenburgji<sup>3)</sup> wiadomo, iż pod względem prawnym sprzedaż takie były dopuszczalne, brak jednak przykładów faktycznego sprzedawania. Natomiast znany jest cały szereg takich faktów z Pomorza szwedzkiego<sup>4)</sup>, gdzie niewątpliwie rozpowszechnionym był zwyczaj handlowania poddanymi tak jak innym ruchomym inwentarzem należącym do dóbr ziemskich, zgodnie z definicją znakomitego pomorskiego prawnika Balthasara, określającego poddanych jako ruchomość (*res mobilis*)<sup>5)</sup>; można więc było wbrew jego woli wynająć go, wydzierzawić, zastawić, sprzedać. Cały szereg opublikowanych kontraktów<sup>6)</sup> jest niezbitym dowodem, iż mamy tu do czynienia nie z czczą teorią prawniczą wzorowaną na rzymskim prawie, ale ze sprawą zupełnie realną; usuwano w ten sposób nierównomierne rozmieszczenie sił roboczych na poszczególnych folwarkach.

Knapp przyjmuje wszystkie te wywody, uważa jednak stosunki tego rodzaju za możliwe tylko w krajach, w których sejmy szlacheckie posiadały jeszcze wielki wpływ na ukształtowanie się stosunków poddańczych<sup>7)</sup>. Natomiast uważa on za zgoła niemożliwe, aby coś podobnego mogło mieć miejsce w państwach naprawdę monarchicznych jak państwo Hohenzollernów. Przypuszczenie to mogło być uważane za uzasadnione w czasie, kiedy Knapp to pisał, gdyż przeciwko temu przemawiały wówczas tylko dowody pośrednie, odnoszące się do stanu prawnego, a nie faktycznego. Przytaczano tedy dla Pomorza pruskiego „Bauernordnung“ z 1764 r.<sup>8)</sup> zakazującą sprzedawania i darowywania poddanych jako niewolników, z czego rzecz

<sup>1)</sup> Lennhoff. Brandenburg 67.

<sup>2)</sup> Hanssen. Schleswig 15. 16.

<sup>3)</sup> Böhlau. Mecklenburg 419.

<sup>4)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 111. Knapp. Bauernbefreiung I. 25.

<sup>5)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 176.

<sup>6)</sup> Tamże 177—179, 366 i nast.

<sup>7)</sup> Knapp. Die Landarbeiter, 24, 25.

<sup>8)</sup> Brünneck. Die Leibeigenschaft in Ostpreussen (Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte Germ. Abt. X, 36).

prosta zupełnie nie wynika, aby przedtem tego rodzaju rzeczy były praktykowane. Znane dzieło Sahme'go<sup>1)</sup> dostarczało dowodu dla Prus Wschodnich, wykazano w niem bowiem prawo pana do wynajmowania, sprzedawania, zamieniania i zostawiania poddanych; ale i ten dowód odnosił się do prawnego stanu rzeczy, podobnie jak formalne zakazy sprzedawania poddanych z r. 1764 i 1773<sup>2)</sup>. Późniejsze badania nie potwierdziły jednak przypuszczeń Knappa. Kern odszukał szereg faktów niezbicie stwierdzających, iż w Prusach Wschodnich w wieku XVIII nie tylko wolno było ludzi handlować ale że faktycznie nimi handlowano. Dwa fakty są tu specjalnie ciekawe; około 1710 roku w jednej kompanii Anhalt-Zerbskiego pułku służył przymusowo za karę żołnierz, który nie chciał uznać aktu sprzedaży jego wraz z żoną i dzieckiem; jego oddano do twierdzy, potym do wojska, a żonę z dzieckiem przetransportowano do wsi nowego ich pana<sup>3)</sup>. Jeszcze ciekawszy jest fakt z r. 1744, kiedy to w wychodzącym w Królewcu czasopiśmie „Königsberger Intelligenzblatt“ podano następujące ogłoszenie: „Osoby, które mają być sprzedane w Królewcu. Są do sprzedania poddani: 1) kucharz, około czterdziestu lat, dobrze gotujący, znający się nie tylko na kuchni, ale nie mniej dobrze na ogrodzie, doskonale nadający się do używania w podróży; 2) jego żona też w wieku około lat czterdziestu umiejąca dobrze prząść len; 3) ich córka 13 letnia; 4) druga córka dwunastoletnia; 5) człowiek około 20 letni, który od królewskiego leśniczego wyuczył się wszystkiego, co potrzebne jest przy polowaniu;“ za rodzinę żąda 400 talarów za młodego człowieka 100 talarów; ogłoszenie to podał niejaki pan v. Foller zbankrutowany szlachcic. Nie mniej ciekawe są dalsze losy tego ogłoszenia: przeciwko cenzorowi, który ogłoszenie to puścił, wdrożono dochodzenia; biedny ten człowiek absolutnie nie mógł zrozumieć, w czem właściwie zawinił; nie uważał on bowiem, aby rolnictwo ponosiło szkodę ze sprzedawania poddanych, skoro tego zachodzi potrzeba. Koniec końców zakazano publicznej sprzedaży wspomnianych poddanych; sam fakt sprzedawania uznano za rzecz legalną i dopuszczalną<sup>4)</sup>. Wobec takich faktów nikt dziś już nie kwestjonuje, iż poddani nie tylko w zamaskowanych republikach szlacheckich byli sprzedawani<sup>5)</sup>. Również

<sup>1)</sup> Sahme. Gründliche Einleitung zur Preussischen Rechts-Gelehrtheit 28 Brünneck, Ostpreussen, 56.

<sup>2)</sup> Brünneck. Ostpreussen, 57, oraz recenzja Knappa w Jahrbücher für Nationaloekonomie N. F. 16, str. 364.

<sup>3)</sup> Kern. Ostpreussen, 163.

<sup>4)</sup> Kern. Ostpreussen, 163.

<sup>5)</sup> Jeszcze jaskrawiej przedstawiała się sprawa sprzedawania poddanych w Inflantach, gdzie handel ten był opodatkowany na rzecz państwa (Transche-

i w Brandenburgii nie tylko wolno było poddanych sprzedawać ale podobno faktycznie sprzedawano, choć rzecz ta dotychczas należycie nie została udowodnioną<sup>1)</sup>). Natomiast w krajach saskich nawet na Łużycach poddanego bez gruntu wbrew jego woli sprzedać nie było wolno, co wyraźnie stwierdza ustawa z 1651 r.<sup>2)</sup>.

Dla należytej oceny znaczenia poddaństwa dla całej ludności rolniczej należy stale uwzględniać stosunek ilościowy ludności poddańczej do wolnych drobnych rolników. Warstwa ta podobnie jak w Polsce składała się w omawianych krajach z drobnej szlachty, mieszczan rolników i wolnych włościan. O pierwszych wiemy już, iż wyjąwszy przylegające do Polski okolice Pomorza była ona tak nieliczna, iż nie grała w ustroju rolnym żadnej ważniejszej roli; mieszczanami-rolnikami dotychczas mało się zajmowano, nieco więcej wolnymi włościanami. W Szlezwigu i Holsztynie<sup>3)</sup> stanowili oni zdaje się większość ludności rolniczej; poddanych spotyka się tam przeważnie w dobrach szlacheckich, a nadto tylko w królewskich; majątki z poddanymi tworzyły około czwartej części całego terytorjum; pod tem względem księstwa te stanowią terytorjum przejściowe do Hannoveru, gdzie ludność poddańcza należała do wyjątków. Dla północno-wschodnich Niemiec stosunki panujące pod tym względem w Szlezwigu i Holsztynie uważać można za wyjątkowe; w innych krajach ludność poddańcza była liczniejszą aniżeli ludność wolna.

W Prusach Wschodnich do wolnej ludności rolniczej poza szlachtą zaliczają: posiadaczy chełmińskich, całą ludność mieszkającą w dobrach ziemskich miast, ogrodników w posiadłościach chełmińskich i kmiecych, chociażby ci ostatni byli poddanymi<sup>4)</sup> oraz część wyrobników. Wszyscy oni mieli być jednak w znacznej mniejszości w stosunku do poddanych, choć stosunek ilościowy ściśle nie da się tu ustalić; wiemy tylko iż 36% folwarków pracowało wyłącznie przy pomocy sił poddańczych a 22%

Rosenech-Gutsherr und Bauer in Livland, 199) znane są wskutek tego ceny realizowane w tym handlu: za parobka płacono 30—50 rubli; za rzemieślników, kucharzy i inne wykwalifikowane siły 100 rb; tyleż za rodzinę włościańską; za dziewczynę 10 rb.; za dziecko 4 rb. itd. Znane są również wypadki darowania i zastawiania ludzi (tamże 194); sprzedaż na rynku zakazana była od 1765 r. a publiczna licytacja od 1771 r., ale zdarzały się one jeszcze w 1789 r. (tamże 196), dalsze ograniczenie tego handlu ludźmi wprowadzono w 1796 r. (tamże 211); pozwalano kupować poddanych tylko osiadłej szlachcie, przyczem małżeństwa nie mogły być rozdzielane.

<sup>1)</sup> Grossmann. Brandenburg 51, 94.

<sup>2)</sup> Knothe. Oberlausitz 286. Römer. Sachsen III, 211.

<sup>3)</sup> Haussen. Schleswig 1.

<sup>4)</sup> Plehn. Zur Geschichte der Agrarverfassung von Ost- und Westpreussen 67. Aubin. Ostpreussen 164.

wylącznie przy pomocy sił wolnych<sup>1)</sup>). Cyfry te nie pozwalają na żadne wnioski co do liczebności poddanych i wolnych, ponieważ nie wszyscy włościanie byli robotnikami rolnymi i nie wszystkie folwarki zatrudniały jednakową ilość robotników, nie mówiąc już o tem, iż nie wiemy zupełnie, jaki udział mieli wolni i poddani w pozostałych 42% folwarków. Również i dla Brandenburgji<sup>2)</sup> wiadomości nasze są bardzo niedokładne: wolni w pełnem tego słowa znaczeniu byli bardzo nieliczni: liczniejsi byli półwolni, którzy mogli wychodzić ze wsi po dostarczeniu następcy. Na Śląsku<sup>3)</sup> wolni (Schutzunterthanen) byli bardzo nieliczni, do wolnych należy zaliczyć również część chałupników mających trzyletnie zazwyczaj kontrakty i którzy po ich wyjściu mogli przenosić się w inne strony. Na Łużycach<sup>4)</sup> również bywali wolni, były tam nawet całe wsie uwolnione z poddaństwa.

Przewaga liczebna ludności poddańczej musiała oczywiście ujemnie oddziaływać na wolność pozostałej ludności, która mogła być zmuszaną do poddaństwa. Drastyczny przykład tego rodzaju znany jest dla Prus Wschodnich<sup>5)</sup>; po wielkiej zarazie 1713 r. hr. Schlieben miał poruczone prace około zasiedlenia na nowo dóbr królewskich; ponieważ sam był on obywatелеm ziemskim, nie tedy dziwnego, iż również i własne dobra chciał przy tej okazji odrestaurować; skoro tedy zwrócił się do niego niejaki Andrzej Gettner, prosząc o nadanie mu wolnej włóki królewskiej, hr. Schlieben zaproponował mu osiedlenie się we własnych jego dobrach obiecując danie załogi, dwa lata wolne, poczem wspomniany Gettner miał płacić stosunkowo niski czynsz, na co się też zgodził. Przybywszy jednak do wsi, dowiedział się, iż oprócz czynszu ma on jeszcze odrabiać pańszczyznę, gdy zaś jej nie chciał odrabiać, powołując się na ustną umowę, został wsadzony do więzienia, ponieważ swej słuszności nie mógł należycie dokumentami udowodnić; z więzienia został wypuszczony dopiero po złożeniu przysięgi poddańczej; wkrótce jednak zbiegł, a złapany skazany był na sześć tygodni pracy w łańcuchach o chlebie i wodzie. Żona stara się go wykupić z tego poddaństwa przy pomocy 15 talarów, które zdobyła przez sprzedaż dwojga swoich dzieci, na co jednak hrabia się nie zgadza; chłop powtórnie zbiega, złapany znowu skazany jest na karę cielesną 150 postronków i przymusową służbę w charakterze parobka u jednego z poddanych

<sup>1)</sup> Reszta (42%) siłami mieszanemi. Aubin, Ostpreussen 165.

<sup>2)</sup> Grossmann. Brandenburg 51, 56.

<sup>3)</sup> Dessmann. Schlesien 62, 64.

<sup>4)</sup> Römer. Sachsen III, 225.

<sup>5)</sup> Kern. Ostpreussen 165.

hrabiego. Próbuje teraz innej drogi do wydostania się na wolność: wnosi skargę na hrabiego do sądu królewskiego; hrabiego uznają za winnego ale tylko co do tego, iż chłop osadził we własnych, a nie w królewskich dobrach; ponieważ jednak i ten fakt nie mógł być należycie udowodniony, gdyż świadkowie obawiając się zemsty hrabiego odmówili zeznań, więc przy drugiej rozprawie uznany za winnego, zostaje nasz chłop skazany na 4 tygodnie twierdzy za oszczerstwo, nie mówiąc już o tem, iż na wieczne czasy z potomstwem został poddanym.

W południowo-zachodnich Niemczech organizacja poddaństwa osobistego kształtowała się pod wpływem dwu tendencji: dawniejszej chronologicznej tendencji rozpraszania zwierzchnictwa osobistego i późniejszej będącej niejako reakcją przeciwko pierwszej tendencji koncentrowania tegoż zwierzchnictwa; tendencja ta wychodziła przedewszystkiem od posiadaczy bardziej skupionego zwierzchnictwa sądowego; celem było tu zdobycie zwierzchnictwa osobistego nad wszystkimi poddanymi sądowymi, a przynajmniej wyrugowanie obcego zwierzchnictwa osobistego; w razie przeprowadzenia tego powstawało t. zw. poddaństwo lokalne, (Lokalleibeigenschaft w Württembergji<sup>1)</sup>), zwane również terytorjalnym (Territorialeibeigenschaft w Erbachu<sup>2)</sup>), lub realnem<sup>3)</sup> (Realleibeigenschaft w Alzacji<sup>4)</sup>, Badenji<sup>5)</sup>). Wszyscy członkowie gminy byli *eo ipso* poddanymi osobistymi posiadacza zwierzchnictwa sądowego; znajdowało to swój wyraz w sentencji, iż „powietrze czyni poddanym“; zwierzchność osobista mogła się oczywiście rozciągać i na innych mieszkańców tej miejscowości, którzy nie byli członkami gminy ale mogli oni być wolnymi, gdyż nie sam fakt mieszkania ale wstąpienie do gminy czynił człowieka poddanym<sup>6)</sup>. Gdzieindziej sam fakt mieszkania przez pewien czas w gminie niewolnej czynił człowieka poddanym chyba, że wolność była specjalnie zastrzeżona<sup>7)</sup>. To lokalne poddaństwo uchodzi za najbardziej typowe dla południowo-zachodnich Niemiec<sup>8)</sup>; ono też właśnie przez zrealizowanie w pewnej przynajmniej mierze idei łączności zwierzchnictwa osobistego i sądowego oraz zwartości terytorjalnej powodowało, iż zwierzchnictwo osobiste (t. j. ściśle osobiste i sądowe) a nie zwierz-

1) Killinger. Die ländliche Verfassung der Grafschaft Erbach 120.

2) Knapp Th. Beiträge 228.

3) Killinger. Erbach 122.

4) Ludwig. Der badische Bauer in XVIII Jahrh.

5) Ludwig. Die deutschen Reichsstände in Elsass 85.

6) Poddaństwo realne posiada w Erbachu, Württembergji i Bawarji zupełnie inne znaczenie.

7) Ludwig. Baden 35.

8) Killinger. Erbach 120.

chnictwo rzeczowe (gruntowe) było główną formą uzależnienia ludności włościańskiej. Bezwzględnie dominującą formą nie było ono jednakże; w północnych strefach omawianego terytorjum, które mogą być uważane za przejściowe do krajów północno-zachodnich Niemiec niekiedy jako typowa forma występuje poddaństwo rzeczowe (Realleibeigenschaft w Erbachu<sup>1)</sup> Wirtembergii<sup>2)</sup>, Bawarii<sup>3)</sup>, zwane również terytorjalnem) powstaje ono wówczas, gdy posiadacz zwierzchnictwa gruntowego stara się zdobyć nad swojemi poddanemi gruntowemi zwierzchność osobistą. Poddaństwo osobiste jest wtedy koniecznym warunkiem lub prostym skutkiem przyjęcia gruntu poddańczego. Typowem jest ono w północnej Lotaryngji i Luksemburgu<sup>4)</sup>; Znane było ono ponadto w Erbachu<sup>5)</sup>, w niektórych okolicach Wirtembergji i Bawarii; natomiast w okolicach Heilbronu niema nawet śladów jakiegokolwiek łączności zwierzchnictwa osobistego z gruntowem. Tam gdzie żadna z tych koncentracyjnych tendencji silnie się nie przejawiała, tam poddaństwo pozostało ściśle osobistem; poddani jednego pana mieszkają rozproszeni po różnych wsiach, podlegają różnym jurysdykcjom i zwierzchnictwom gruntowym, a w poszczególnych wsiach mieszkają poddani różnych panów wraz z wolnymi; takie ściśle osobiste poddaństwo było typowe dla Hessji<sup>6)</sup>, choć znane było i w innych krajach mianowicie w Erbachu<sup>7)</sup> (rein personelle Leibeigenschaft) oraz Badenji<sup>8)</sup>. Przesiedlenie się do innej wsi nie zrywało więzów zależności osobistej: w XVI i XVII w. było nawet w zwyczaju, iż poddani każdego roku musieli się zgłaszać u pana, bez względu na to, gdzie mieszkali, przyczem prowadzono odpowiednie księgi kontrolne; w Heilbronie miało to miejsce do 1633 r.<sup>9)</sup> Złączenie poddaństwa osobistego z sądowniem miało dla ludności włościańskiej południowo-zachodnich Niemiec jeszcze dalsze skutki: sądownictwo patrymonialne było w tych krajach w bardzo znacznych rozmiarach w rękach panującego; wskutek czego zwierzchnictwo osobiste, w znacznej mierze, a w niektórych

<sup>1)</sup> Killinger. Erbach 120.

<sup>2)</sup> Knapp Th. Der Bauer im heutigen Württemberg nach seinen Rechtsverhältnissen vom 16. bis zum 19. Jahrhundert (Württembergische Neujahrsblätter N. F. Bl. 7).

<sup>3)</sup> Hausmann. Die Grundentlastung in Bayern 23.

<sup>4)</sup> Knapp Th. Beiträge 226.

<sup>5)</sup> Darmstädter. Die Befreiung der Leibeigenen in Savoyen, Schweitz und Lothringen 171.

<sup>6)</sup> Wittich. Die ländliche Verfassung Hessens im XVIII Jahrh. (Quartalblätter des historischen Vereins für das Herzogtum Hessen N. F. I).

<sup>7)</sup> Killinger Erbach 120.

<sup>8)</sup> Ludwig. Baden 34.

<sup>9)</sup> Knapp Th. Beiträge 5.

krajach nawet przeważnie skupiało się w rękach panującego; w Erbachu<sup>1)</sup> prawie wszyscy poddani, mieli panującego za osobistego pana. W Badenji panujący już od XVIII w.<sup>2)</sup> starali się, aby wszyscy włościanie zamieszkujący ich państwo byli w zakresie poddaństwa osobistego ich własnymi poddanymi, lub aby przynajmniej obcy panujący nie mieli w ich państwie swoich poddanych; szereg traktatów i środków przymusowych doprowadził rzeczywiście do tego, iż w XVIII w. w olbrzymiej większości wypadków panujący posiadał prawo zwierzchności osobistej nad poddańczą ludnością swojego państwa; do tego samego doprowadziło miasto Frankfurt nad Menem<sup>3)</sup>: w XVIII w. za wyjątkiem jednej wsi nie było już tam obcych poddanych, lecz tylko poddani miasta, albo wolni; do tego samego dążyło i miasto Heilbronn<sup>4)</sup> począwszy od wieku XVI z mniejszym jednak powodzeniem. Odbijało się to oczywiście na charakterze zależności i to nie tyle na prawnym jej sformułowaniu, ile na faktycznych wynikających z tego skutkach; poddaństwo traciło tu poniekąd ów wyłącznie prywatny charakter, jaki cechował je w północno-wschodnich Niemczech, a zbliżało się często do poddaństwa będącego ograniczeniem obywatelstwa w monarchji absolutnej<sup>5)</sup>; nie można tego jednak porównywać z poddaństwem politycznym w wielkich państwach, jak: Prusy, Austrja, Rosja, bo w drobnych organizmach państwowych południowo-zachodnich Niemiec publiczne interesy panującego bardziej zbliżały się do prywatnych interesów wielkich posiadaczy ziemskich w Czechach, Brandenburgji, Polsce i innych większych organizmach państwowych, aniżeli do interesów panujących w tych krajach; w każdym razie mamy tu coś pośredniego między prywatnym, a publicznym poddaństwem państw na wschód od Łaby położonych.

Poddaństwo osobiste było w południowo-zachodnich Niemczech mniej rozpowszechnione, aniżeli w krajach gospodarstwa pańszczyźniano-folwarcznego; bywały tu bowiem kraje, w których poddaństwo osobiste wogóle nie było znane albo w których poddani znajdowali się w mniejszości; choć i tu były kraje, w których poddaństwo osobiste było zjawiskiem typowym; w Górnej i Dolnej Bawarji<sup>6)</sup> poddani stanowili większość ludności rolniczej; wieśniacy z okolic Heilbronn<sup>7)</sup> za małymi wyjątkami byli poddanymi, wolnymi byli mianowicie tylko bezrolni.

<sup>1)</sup> Killinger. Erbach 121.

<sup>2)</sup> Ludwig. Baden 15. 100.

<sup>3)</sup> Darmstädter. Das Grossherzogtum Frankfurt 33.

<sup>4)</sup> Knapp Th. Beiträge 27.

<sup>5)</sup> Killinger. Erbach 123.

<sup>6)</sup> Hausmann. Bayern 20.

<sup>7)</sup> Knapp Th. Beiträge 2.

W poddańczych powiatach Erbachu<sup>1)</sup> wolni należeli do wyjątków; to samo miało miejsce w Breitenbachu<sup>2)</sup>; tak samo w północnej Badenji były okolice w których poddani stanowili olbrzymią większość ludności<sup>3)</sup>. Natomiast zgoła wyjątkowem zjawiskiem było poddaństwo osobiste w ks. Sasko-Altenburskiem<sup>4)</sup>, a zgoła nie znaną była ta instytucja w XVIII w. w Górnym Palatynacie<sup>5)</sup>; jeden z powiatów hr. Erbach<sup>6)</sup> składał się z samych wolnych gmin; i w niektórych wsiach rycerskich (Reichsunmittelbare) również instytucja ta nie była znana np. w Haunsheimie w Szwabji<sup>7)</sup>.

Treść poddaństwa osobistego nie wszędzie była jednakową; odnosi się to przedewszystkiem do przytwierdzenia do gleby; istniało ono w Bawarji<sup>8)</sup>, Heilbronnie<sup>9)</sup>, Badenji<sup>10)</sup>, Erbachu<sup>11)</sup>, Breitenbachu<sup>12)</sup>, Frankfurcie<sup>13)</sup>; zbiegłego poddanego można było siłą sprowadzić<sup>14)</sup> lub konfiskowano mu część lub nawet cały majątek<sup>15)</sup>; w niektórych znowu okolicach samowolne wysiedlanie karane było stosunkowo nieznaczną grzywną<sup>16)</sup>. Nieznanem natomiast w XVIII w. było przytwierdzenie do gleby w ks. Sasko-Altenburskiem<sup>17)</sup> i Alzacji<sup>18)</sup>, lub ograniczało się ono do prawa poboru pewnej daniny przy wysiedlaniu się (w Hessji i Wirtembergji<sup>19)</sup>). Ale i tam gdzie pozwolenie mogło być odmówione, faktycznie z reguły je udzielano, tak iż opłata była tu przeważnie jedyną faktyczną przeszkodą, choć znane są z XVIII w. wypadki odmowy pozwolenia na wysiedlenie czy to z obawy wyludnienia

<sup>1)</sup> Killinger. Erbach 121.

<sup>2)</sup> Stammler. Das Recht des Breitenbacher Grundes (Gierkes Untersuchungen XII. 14).

<sup>3)</sup> Völter. Die grundherrschaftlich-bäuerlichen Verhältnisse im nördlichen Baden (Nauer Heidelberger Jahrbücher XIX. 78).

<sup>4)</sup> Brandt. Der Bauer und die bäuerlichen Lasten in Sachsen-Altenburg 12. 13.

<sup>5)</sup> Hausmann. Bayern 23.

<sup>6)</sup> Killinger. Erbach 121.

<sup>7)</sup> Knapp Th. Beiträge 327.

<sup>8)</sup> Codex Maximilianeus Bavaricus civilis (München 1756) I. 8. § 120. 15. Hausmann. Bayern 23.

<sup>9)</sup> Knapp Th. Beiträge 24.

<sup>10)</sup> Ludwig. Baden 37.

<sup>11)</sup> Killinger. Erbach 127.

<sup>12)</sup> Stammler. Breitenbach 22.

<sup>13)</sup> Darmstädter. Frankfurt 34.

<sup>14)</sup> Brand. Sachsen-Altenburg 12, 13.

<sup>15)</sup> Dehlinger. Ueberblick über die Entwicklung der Landwirtschaft in Württemberg 51.

<sup>16)</sup> Ludwig. Elsass 87.

<sup>17)</sup> Darmstädter. Frankfurt 169.

<sup>18)</sup> Darmstädter. Frankfurt 34.

<sup>19)</sup> Knapp Th. Beiträge 24.

kraju czy też jako odwet za analogiczne postępowanie innego państwa<sup>1)</sup>. Natomiast wewnątrz terytorjum podlegającego władzy odnośnego pana wolno było swobodnie się przesiedlać; dla większości poddanych oznaczało to swobodę migracji wewnątrz granic politycznych; pod tym względem ograniczenie swobody osobistej poddanego da się porównać z ograniczeniami wynikającymi dla każdego poddanego państwa o przymusie paszportów zagranicznych; i tu po przeprowadzeniu formalności, a zwłaszcza najważniejszej z nich, jaką było złożenie odpowiedniej opłaty, pozwolenie bywało wydawane, chyba, że stały tu jakieś policyjne względy na przeszkodzie.

Zakaz zawierania małżeństwa bez pozwolenia pana istniał w Bawarii<sup>2)</sup> (od r. 1756), w Lotaryngji niemieckiej<sup>3)</sup>, w Heilbronnii<sup>4)</sup>; w Breitenbachu zakaz ten odnosił się jedynie do żenienia się z wolną lub obcą poddaną, bo to pociągało za sobą stratę potomstwa dla odnośnego pana; małżeństwo zawarte bez pozwolenia pana karane było grzywną, więzieniem lub utratą prawa dziedziczenia przez potomstwo<sup>5)</sup>. Znaną była również przymusowa służba we dworze i przymusowy najem; mogła ona być przejawem zarówno poddaństwa osobistego jak i sądowego. W ks. Sasko-Altenburskiem<sup>6)</sup> wobec prawie że zupełnego zaniku poddaństwa osobistego, zaznaczone uprawnienie było przejawem zwierzchnictwa sądowego; w XVIII w. istniał obowiązek dwuletniej służby we dworze dla dzieci poddanych, do czego w 1744 r. dodano prawo pierwonajmu, po odsłużeniu tych dwu lat, a obowiązek przymusowego najmu dla wszystkich włóścian zdrowych, będących w odpowiednim wieku, wszystkich wyrobników o ile nie są rzemieślnikami lub kupcami; przyczem przemysł domowy jak przędzenie, robienie koronek i pończoch traktowane jako próżniactwo, od przymusowego najmu nie uwalniało; ponadto do tego przymusowego najmu zobowiązani byli posiadacze gospodarstw rolnych, o ile te ostatnie nie pochłaniały całego ich czasu. Również i w Heilbronnii<sup>7)</sup> znany był przymusowy najem i przymusowa służba we dworze jako przejawy zwierzchnictwa sądowego. Mniej jasne są źródła tego uprawnienia w Bawarii, gdzie wbrew zakazowi z roku 1553<sup>8)</sup> wyrobiło się zwyczajowe

<sup>1)</sup> Völter. Baden 79.

<sup>2)</sup> Codex Maximilianeus I. 8 § 12. Hausmann. Bayern 22. 21.

<sup>3)</sup> Darmstädter. Elsass 170.

<sup>4)</sup> Knapp. Beiträge 26.

<sup>5)</sup> Stammler. Breitenbach 23.

<sup>6)</sup> Brand. Sachsen-Altenburg 80.

<sup>7)</sup> Th. Knapp. Beiträge 149.

<sup>8)</sup> Brentano. Warum herrscht in Altbayern bäuerlicher Grundbesitz (Beilage zur allgemeinen Zeitung 1896 nr. 5, str. 3). Hausmann. Bayern 22.

prawo przymusowej służby we dworze dla sierot oraz prawo pierwonajmu dla dzieci szukających służby<sup>1)</sup>). W 1756 r. wprowadzono nieograniczony przymusowy najem dla poddanych osobistych, co niewątpliwie przyczyniło się do rozszerzenia tego zwyczaju i do zwiększenia surowości w jej zastosowaniu; Bawaria w drugiej połowie XVIII w. nie miała pod tym względem ustępować północno-wschodnim Niemcom<sup>2)</sup>). Dzieci poddanych bardzo często były odrywane przez dwór od pracy w gospodarstwie swoich rodziców, przede wszystkim oczywiście z praw tych korzystano w czasie najpilniejszych robót rolnych, poczem na zimę odsyłano ich do rodzin dla przeżywienia, co wychodziło dworowi znacznie taniej aniżeli całoroczna służba folwarczna.

Prawo kary cielesnej przyznaje nad poddanym osobistym kodeks bawarski<sup>3)</sup> z 1756 r. zastrzegając jednocześnie, iż zwierzchnictwo osobiste nie upoważnia do żadnej jurysdykcji. Kodeks ten zawiera jeszcze jedno ważne postanowienie odnoszące się do poddanych, a mianowicie prawo pana do sprzedawania, darowywania, zamiany, zastawu, dziedziczenia „według miejscowych zwyczajów<sup>4)</sup>”; przy interpretacji tego ustępu nie można się zadowolić uwagą Hausmanna<sup>5)</sup>, iż postanowienie to nie miało żadnego praktycznego zastosowania, ponieważ w Bawarii w XVIII był taki brak robotnika, że każdy był zadowolony, iż miał poddanego i nie sprzedawał go; jest to tak, jakby sprzedawanymi mogły być tylko przedmioty, na które niema zapotrzebowania.

Z powiedzianego wyżej wynika niewątpliwie, iż poddaństwo osobiste w południowo-zachodnich Niemczech było w XVIII w. znacznie łagodniejsze od poddaństwa północno-wschodnich Niemiec, Polski i innych krajów gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej; poddaństwo nie było tu tak częstym zjawiskiem i skrupowanie poddanych było mniejsze.

W północno-zachodnich Niemczech poddaństwo osobiste znajdowało się w XVIII w. w zupełnym zaniku. W bardzo znacznej części kraju było ono zupełnie nieznane; nie istniało ono już w znacznej części ks. Hannowerskiego<sup>6)</sup> (Verden, Bremen, Lüneburg) w ks. Brunszwig-Wolfenbüttel<sup>7)</sup> w posiadłościach Fuldy<sup>8)</sup>); prawdopodobnie i innych jeszcze okolicach.

<sup>1)</sup> Platzer. Geschichte der ländlicher Arbeiterverhältnisse in Bayern. 4.

<sup>2)</sup> Tamże 19. 32. 20.

<sup>3)</sup> Cod. Max. Civ. I. 8. § 16.

<sup>4)</sup> Tamże § 4. 11.

<sup>5)</sup> Hausmann. Bayern 22.

<sup>6)</sup> Wittich. Grundherrschaft in Nordwestdeutschland 220.

<sup>7)</sup> Hesse. Entwicklung der agrar-rechtlichen Verhältnisse im Stift späterem Herzogtum Verden 112.

<sup>8)</sup> Darmstädter. Frankfurt 53.

Instytucje mniej lub więcej zbliżone do poddaństwa istniały jedynie w niektórych okolicach północno-zachodnich Niemiec: w Hildesheimie, gdzie poddaństwo występowało w formie t. zw. „Halseigenschaft“, któremu podlegała znaczna część ludności włościańskiej<sup>1)</sup>, stanowiąca jednakże mniej niż połowę ogółu ludności; w hr. Lippe, gdzie w XVIII w. poddani tworzyli większość, a mianowicie 68<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności<sup>2)</sup>; w hr. Hoya i Diepholz w Westfalji poddaństwu (Eigenbehörigkeit) podlegała bardzo znaczna, cyfrowo jednak nieznaną większość ludności kmiecy; pozostali włościanie wszyscy byli wolni; w Kalenbergu istnieli poddani tylko w posiadłościach klasztoru w Lokkum<sup>3)</sup>. Poddaństwo to w w. XVIII w niektórych okolicach zupełnie już nie ograniczało swobody osobistej włościanina, a polegało na obowiązku uiszczania pewnych danin, ewentualnie na ograniczeniu w rozporządzaniu majątkiem. W Hoya i Diepholz<sup>4)</sup> poddany bez pozwolenia pana nie mógł prowadzić procesów, sporządzać testamentów, rozporządzać majątkiem ruchomym lub parcelować gruntów będących pełną jego własnością, nie mógł on również za życia samowolnie zastawiać swych ruchomości lub darowywać więcej niż ich połowę. Zakaz małżeństwa w tych hrabstwach nie może być uważany za ograniczenie swobody, ponieważ małżeństwo zawarte bez pozwolenia pana pociągało za sobą tylko nieuznanie przez pana praw żony do ziemi będącej w posiadaniu męża, zresztą i tu pan w pewnych wypadkach mógł być sądownie zmuszony do uznania tych praw<sup>5)</sup>. W Hildesheimie<sup>6)</sup> poddani po uiszczeniu kury poddańczej i mortuarium byli nie tylko zupełnie wolni, ale mogli swobodnie majątkiem swym rozporządzać.

Poddaństwo ograniczające, prawnie przynajmniej, swobodę włościan istniało w Lippe<sup>7)</sup>, gdzie poddany bez pozwolenia pana nie mógł emigrować, faktycznie jednak obserwowane to nie było; jako jedyne, nie tylko prawne, ale i faktyczne ograniczenie swobody osobistej przytoczyć można przymusową służbę we dworze dla dzieci kmiecy, istniejącą w Rasenburgu (nieдалeko Osna-brück w Westfalji<sup>8)</sup>), co połączone było z prawem cielesnej kary na opornych.

<sup>1)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 271.

<sup>2)</sup> Meyer. Guts- und Leibeigentum in Lippe 824.

<sup>3)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 221.

<sup>4)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 249.

<sup>5)</sup> Tamże 248.

<sup>6)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 223.

<sup>7)</sup> Meyer. Lippe 824.

<sup>8)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 259.

Tak samo we Francji w XVIII w. poddaństwo osobiste odgrywało już bardzo małą rolę w systemie uzależnienia ludności włościańskiej; dla wielu francuzów XVIII w. byłoby to niewątpliwie wielką niespodzianką, gdyby się dowiedzieli, iż za ich czasów istnieli jeszcze „niewolni“ w ich ojczyźnie<sup>1)</sup>. Rzeczywiście bowiem większość kodeksów prowincjonalnych obowiązujących w XVIII w. nie znała już osobistego poddaństwa<sup>2)</sup>; a jeżeli w niektórych prowincjach istniały instytucje, które w dawniejszych wiekach uzależniały włościan osobiście, to w XVIII w. straciły one już przeważnie ten charakter, a pozostały jedynie modyfikacjami poddaństwa gruntowego; taki charakter posiadały w Bretanii<sup>3)</sup> t. zw. *motte, quevaisie, domaine congéable* w okolicach Rohan, gdzie majątek mógł być dziedziczony tylko przez potomstwo żyjące razem z rodzicami, a w braku takiego potomstwa stawał się własnością pana. Tylko kodeksy obowiązujące w Nivernais, Burgundji, Franche-Comté, Owernji, Bourbonnais, Marche, Vitry, Troyes, Meaux i Chaumont, Trois Évêchè, Szampanji, Berry, Alzacji i Lotaryngji<sup>4)</sup> znają poddaństwo osobiste<sup>5)</sup>. Ale i w tych krajach przeważnie mniejszość, często bardzo nieznaczna mniejszość znajdowała się w stanie poddaństwa; tylko w Sabaudji i Franche-Comté poddaństwo może uchodzić za typowe dla ludności włościańskiej.

Nie tylko ze względu na swą rzadkość, ale i ze względu na swoją treść poddaństwo francuskie musi być uważane jako będące w stanie zaniku. Najważniejszym bowiem i najpowszechniejszym przejawem poddaństwa francuskiego było ograniczenie w rozporządzaniu majątkiem; ograniczenia te znane są pod nazwą *martwej ręki* (*mainmort*) niezdolnej do darowizny i testowania; dla tego też pojęcie „*mainmortable*“ uchodziło za synonim poddanego (*serve*)<sup>6)</sup>. Ograniczenia te mogły się odnosić do samych tylko nieruchomości (*mainmort réelle*), jest to właściwie już poddaństwo gruntowe, a nie osobiste; w niektórych okolicach ograniczenia te odnosiły się również i do ruchomości (*mainmort personnelle*). Bez pozwolenia pana<sup>7)</sup> poddany nie mógł wówczas rozporządzać (sprzedawać, zamieniać, zastawiać)

<sup>1)</sup> Viollet. *Histoire du droit civil français* 1903, 324.

<sup>2)</sup> Glasson. *Histoire du droit et des institutions de la France VIII*. 269.

<sup>3)</sup> Sée. *Les classes rurales en Bretagne du XVI siècle à la Révolution* 9.

<sup>4)</sup> Glasson. *France VIII*. 261. Viollet. *Droit civil* 325.

<sup>5)</sup> Należałoby tu dodać kraje całkowicie lub częściowo zamieszkiwane przez ludność francuską, a nie należącą w XVIII w. do państwa francuskiego, a mianowicie: Sabaudję (Vermale *Les classes rurales en Savoie* 20. 29.) Luksemburg i Hainaut (Britz. *Histoire de la législation et de la jurisprudence des provinces Beligiques II* 507).

<sup>6)</sup> Sée. *Bretagne* 7.

<sup>7)</sup> Viollet. *Droit civil* 312. Britz *Belgique II*, 507.

żadną częścią swej posiadłości nieruchomości, oraz przeważną częścią swojego majątku ruchomego. Testamentem mógł on zapisywać tylko w obrębie przepisane prawem grona, a mianowicie: dzieciom i wnukom, o ile przez rok przed śmiercią żyły z testującym w jednym gospodarstwie domowym; przyczem córki zamężne tylko o tyle mogły wchodzić w rachubę, o ile pierwszą noc poślubną spędziły w domu rodziców; niekiedy<sup>1)</sup> mogli dziedziczyć ponadto rodzice i rodzeństwo żyjące we wspólności gospodarczej (co-diviseurs); w braku tych spadkobierców, majątek przechodził na pana. W każdym jednak razie ci „mainmortables“ zwani również „serfs d’heritage“ osobiście byli wolni i mogli bez względu na wolę pana swobodnie wysiedlić się, zostawiwszy oczywiście panu swój majątek nieruchomy, a przy „mainmort personnelle“ ponadto część majątku ruchomego<sup>2)</sup>. Natomiast rzeczywiste poddaństwo polegające na przytwierdzeniu do gleby z prawem sprowadzania zbiegów (droit de poursuite) jest zjawiskiem bardzo rzadkiem; znane ono było w Luksemburgu, Hainout<sup>3)</sup>, Vitry, Bar<sup>4)</sup>; pozatem „droit de poursuit“ redukowało się do tego, iż stosunek poddańczy trwał mimo zmiany miejsca zamieszkania, przyczem pan nie miał prawa sprowadzania poddanych do dawnego miejsca zamieszkania<sup>5)</sup>. W związku z temi ograniczeniami występuje niekiedy zakaz zawierania związków małżeńskich bez pozwolenia pana wogóle, lub tylko gdy chodziło o osobę obcą t. j. niepoddaną danego pana, względnie prawo karania osób, które wbrew temu prawu samowolnie wstąpiły w związki małżeńskie; spotyka się również zakazy samowolnego wstępowania do klasztoru<sup>6)</sup>. Jako przejaw zależności osobistej uchodzi również pogłównne (taille personnelle) w wysokości prawnie nieprzewidzianej, co więc teoretycznie może być uważane za możliwość swobodnego rozporządzania dochodami, a nawet majątkiem poddanego; faktycznie jednak były to zazwyczaj bardzo nieznaczne ciężary<sup>7)</sup>.

Wobec czego możemy ogólnie powiedzieć, iż poddaństwo we Francji w XVIII w. znajdowało się w fazie zupełnego zaniku obejmowało ono jedynie nieznaczną część ludności włościańskiej, ograniczało się zaś ono przeważnie do pewnych ciężarów materialnych, a tylko wyjątkowo krępowało swobodę osobistą poddanych.

1) Vermale. Savoie 24.

2) Glasson. France VIII, 270. Viollet. Droit civil 317.

3) Britz. Belgique II, 507.

4) Viollet. Droit civil 316.

5) Viollet. Droit civil 316. Glasson. France VIII, 270.

6) Glasson. France VIII, 273, 274. Britz. Belgique II, 507.

7) Viollet. Droit civil p. 315.

## Rozdział IV.

### Poddaństwo gruntowe.

W rozdziale poświęconym ogólnej charakterystyce ustroju rolnego była już mowa o tem, iż w Polsce włościanin nigdy nie był pełnym właścicielem uprawianej przez siebie ziemi i że ze względu na posiadanie tej ziemi znajdował się zawsze w mniejszej lub większej zależności od dworu; w najlepszym wypadku włościanin mógł mieć własność użytkową; grunta były wówczas dziedziczone, mógł nimi ponadto włościanin dysponować za życia lub testamentem; w niektórych wypadkach miał on formalnie zastrzeżoną swobodę w tem dysponowaniu<sup>1)</sup>, zwyczaj jednakże był on ograniczony przez to, iż na każdą sprzedaż musiał uzyskiwać pozwolenie pańskie<sup>2)</sup>. Faktycznie jednakże w niektórych znanych wypadkach to pozwolenie pańskie było czczą formalnością, która faktycznie nie ograniczała swobody włościanina. Charakterystycznym pod tem względem przykładem może być wieś, Terliczka<sup>3)</sup>; w księdze gruntowej tej wsi niektóre akta robione są w obecności przedstawiciela dworu i bezwzględnie przez niego aprobowane, inne aprobowane są w parę lat po sporządzeniu aktu, a są i takie, które wogóle nie były aprobowane, a mimo to, jak o tym świadczą późniejsze akta odnoszą się do tego samego gruntu, posiadały taką samą moc prawną jak akta aprobowane.

W niektórych wsiach ograniczenia szły jeszcze dalej: obejmowały one nie tylko sprzedaż ale i dzierżawę oraz zastaw; zwłaszcza gdy chodziło o poddanych panów z sąsiednich wsi t. zw. „cudzopanców“<sup>4)</sup>, a to z tego powodu, aby przez to granice wsi nie były kwestjonowane; z tego też powodu w niektórych

<sup>1)</sup> Rutkowski. Studja (Ekonomista 1914), I, 126.

<sup>2)</sup> Brandenburger Zeit. d. Hist. Gesell. für d. Pr. Posen XVIII, p. 9 (wieś holendrów Goldau). Pawlik. Instruktarze 134, 24, 53.

<sup>3)</sup> Arch. Ziemskie w Krakowie. Depozyt nr. 237, str. 2, 4, 14, 15 i wiele innych.

<sup>4)</sup> Pawlik. Instruktarze, str. 106; Arch. Ziemskie w Krakowie dep. nr. 237 ks. wsi Terliczki; w r. 1730 postanawia dziedzic: „gruntów zaś żadnych do tejże wsi antiquitus należących, aby się poddani terliccy cudzym poddanym to jest we wsiach innych panów mieszkającym zastawiać, a tym bardziej sprzedawać nie ważyli się pod surową zaleca się karą“.

majątkach obcym chłopom wolno było najmować grunta tylko wewnątrz wsi, a nie przy jej granicach<sup>1)</sup>).

Włościanie, którzy nie byli właścicielami użytkowymi swych gruntów, byli ich dzierżawcami; istniało kilka typów dzierżaw włościańskich; dzierżawa dziedziczna, długoterminowa, krótkoterminowa i bezterminowa. Dzierżawa dziedziczna o tyle zbliżała się do omawianej wyżej własności, iż grunta przechodziły dziedzicznie przynajmniej w linii prostej, różniła się zaś tym, iż posiadacz nie mógł nią dysponować. Dzierżawa długoterminowa zazwyczaj zwana emfiteutyczną mogła się rozciągać na określoną ilość lat, mianowicie na "lat kilkadziesiąt, albo na określoną ilość pokoleń<sup>2)</sup>". Najpospolitszą formą dzierżawy krótkoterminowej były t. zw. najmy t. j. zazwyczaj ustne kontrakty o jednoroczną dzierżawę gruntów (ról lub łąk) będących dla włościan dodatkową podstawą ich gospodarczej egzystencji. Obok niej bez porównania rzadziej spotyka się pisemne kontrakty na paroletnie np. trzyletnie dzierżawy poszczególnych gruntów lub całych gospodarstw. Przy bezterminowej dzierżawie nie spisywano żadnych kontraktów; „opis posiadłości“ w inwentarzach wiejskich jest jedyną pisemną relacją o tej formie władania ziemią. W zasadzie dwór mógł w każdej chwili pozbawić włościanina danej mu ziemi i rzeczywiście znane są wypadki odbierania im ról i przenoszenia ich na inne<sup>3)</sup>). Grunta takie otrzymywał włościanin przez nadanie ich przez dwór; mógł je zaś otrzymać na własne życzenie, albo mogły one mu być narzucone wbrew jego woli<sup>4)</sup>. Faktycznie grunta te przechodziły na dzieci<sup>5)</sup>), dwór nawet robił niekiedy takiemu sukcesorowi ułatwienia, aby mu umożliwić utrzymanie się przy gruncie uprawnionym przez ojca; znane są np. wypadki, gdy takiemu 16-letniemu „dziedzicowi“ zmniejsza się pańszczyznę, aby mu ułatwić zagospodarowanie się<sup>6)</sup>); możemy tu przytoczyć jeszcze i inny przykład: we wsi Tyrawa Wyżnia dwunastoletnia sierota otrzymuje zapewnienie, iż gdy w określonym czasie wyjdzie zamąż, to otrzyma grunt posiadany przez jej rodziców; grunt ten chwilowo oddany jest komu innemu; na stałe osiedlenie

<sup>1)</sup> Pawlik. Instruktarze, str. 201.

<sup>2)</sup> Guradze. Der Bauer in Posen, 7 i 8.

<sup>3)</sup> Rutkowski. Studja (Ekonomista 1914), I, 111. 121.

<sup>4)</sup> Ossolineum rp. 2809; jeden z włościan prosi o odjęcie mu pewnego gruntu, którego z powodu zbyt odległego położenia nie może obsiewać. Pawlik. Instruktarze, str. 106 „ci zaś którzy są w inwentarzu zapisani i grunt objęli do używania swego, żadnym pretekstem rzucać go nie powinni“. Arch. Ziemskie w Krakowie dep. 237, str. 3, „a mnie z przymuszenia dworskiego, a także z gromadzkiego osadzili“.

<sup>5)</sup> Rutkowski. Studja (Ekonomista 1914), I, 120, 121.

<sup>6)</sup> Rp. Ossolineum nr. 2797.

obcego mogłoby nastąpić tylko wówczas, gdyby ta „dziedziczka“ w określonym terminie nie wyszła zamaż<sup>1)</sup>. W ten sposób dzierżawa bezterminowa stawała się faktycznie dzierżawą dziedziczną; musiało to być szczególnie częste w wieku XVIII, kiedy nie było jeszcze wybitniejszych tendencji rozszerzania gospodarstwa folwarcznego kosztem gruntów włościańskich, względnie kiedy te tendencje znajdowały swoje zaspokojenie<sup>2)</sup> w gruntach leżących odłogiem.

Dla należytego zrozumienia gospodarczego znaczenia omawianej tu zależności włościan od dworu, należy wyjaśnić, w jakich rozmiarach były rozpowszechnione powyżej scharakteryzowane formy prawnego stosunku do ziemi; dzierżawa długo i krótkoterminowa według wszystkich posiadanych dotychczas wiadomości odgrywały znaczenie drobne; olbrzymia większość gruntów włościańskich posiadana była albo tytułem własności użytkowej albo dzierżawy bezterminowej. Od wzajemnego ilościowego stosunku tych dwu form zależał stopień swobody, z jaką wielka własność mogła przystosowywać ustrój stosunków rolnych do własnych celów.

Stosunkowo najdokładniej omówił tę sprawę dla Galicji Tokarz<sup>3)</sup>, opierając się na relacjach administracji austriackiej z r. 1783; stan rzeczy z tego roku niewątpliwie odpowiadał jeszcze stosunkom przedrozbiorowym; ogólne wyniki są następujące: bezwzględna większość chłopów posiadała swą ziemię w zasadzie bezterminowo; okupników posiadających dziedziczne prawo spotyka się przede wszystkim w królewskich państwach; poza tem było ich bardzo mało; najliczniejsi byli oni na pograniczu Śląska, a więc w obwodzie myślenickim ( $\frac{1}{3}$  ogólnej liczby włościan) mniej znacznie w rzeszowskim ( $\frac{1}{10}$ ); w tarnowskim okupnikami byli włościanie całego państwa tarnowskiego; we wschodniej części kraju takie wypadki zachodziły jeszcze rzadziej i tylko w królewskich państwach i dobrach duchownych raz w ordynacji Zamojskich. Analogicznie rzecz przedstawia Guradze<sup>4)</sup>; nie przytacza on na poparcie swojego poglądu żadnego źródłowego dowodu, według wszelkiego jednakże prawdopodobieństwa jest on oparty na urzędowych relacjach administracji pruskiej. Tymczasem opieranie się na relacjach obcej i bardzo jeszcze niedostatecznej w kraju zorientowanej administracji w tej właśnie kwestji jest szczególnie ryzykowne; wprowadzanie w błąd tej

<sup>1)</sup> Ossolineum rp. 2827.

<sup>2)</sup> Mises. Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien, str. 17.

<sup>3)</sup> Tokarz. Galicja, 198.

<sup>4)</sup> Guradze. Der Bauer in Posen 9.

administracji przez szczególnie w tem zainteresowaną wielką własność było tu stosunkowo łatwe; na takiej podstawie oparte wnioski muszą być zawsze kontrolowane innemi danemi źródłowemi. Przy badaniach prawnego stosunku włóścian do ziemi najcenniejszym źródłem są wiejskie księgi sądowe zawierające akta odnoszące się do zmian w stanie własności. Nie mogą być one jednak podstawą dla rozstrzygnięcia kwestji rozprzestrzenienia różnych form tego stosunku; odnoszą się one bowiem wyłącznie do wsi o dziedzicznym prawie do ziemi, gdyż tam jedynie posiadały one rację bytu; we wsiach, gdzie dla włóściana jedyną prawną podstawą posiadania gruntu było bezterminowe nadanie ze strony dworu, tam inwentarz spełniał funkcje wiejskiej księgi gruntowej. Same zaś inwentarze wyjątkowo tylko w sposób pozytywny i bezpośredni podają z jaką formą stosunku do ziemi mamy do czynienia w danej wsi. Dla obliczeń statystycznych wiadomości tych nie można uważać za uzupełniające w stosunku do danych zaczerpniętych z wiejskich ksiąg sądowych, a to dla tego, ponieważ różnych rzeczowo elementów tego samego obliczenia statystycznego nie można czerpać z różnych źródeł, posiadających różne warunki konserwacji.

Nie przesądzając metody, przy pomocy której kwestja ta w przyszłości będzie mogła być rozwiązana, musimy zwrócić uwagę, iż inwentarze wiejskie zawierają pewne dane, które drogą pośrednią rzucają światło na omawianą sprawę. Mamy na myśli fakt, iż w olbrzymiej większości inwentarzy uposażenie ludności kmiecej w ziemię, (a o nią tu przedewszystkiem chodzi), przedstawia się w tem znaczeniu prawidłowo, iż spotykamy jeden lub zaledwie parę typów rozmiarów gospodarstw, przyczem kategorie niższe powstają w sposób oczywisty z równego podziału na dwie, rzadziej na trzy części kategorii wyższych: mamy część kmieci całkowych, połowników, ćwiartników, półćwiartników; rzadziej trzecienników ( $\frac{1}{3}$  włóki) lub trzyćwierciowych kmieci. Tymczasem z ksiąg sądowych widzimy, iż tam, gdzie chłop posiadał przynajmniej pewną swobodę przy obrocie ziemią, tam takich regularności nie obserwowal; zapisywał ziemię różnemi kawałkami, o ile go dwór pod tym względem nie ograniczał, a w razie istnienia ograniczeń starał się je obejść. Ogromna różnorodność w uposażeniu jest charakterystyczną cechą wsi o dobrem prawie do ziemi; ogromna rzadkość tych wsi wskazywałaby pośrednio na małe rozpowszechnienie dobrego prawa do ziemi. To może uchodzić za tymczasowe potwierdzenie wspomnianych wyżej relacyj administracyjnych funkcjonariuszy państw zaborczych w pierwszych czasach po rozbiorach. Posiada ono jednak wartość jedynie jako uzasadnienie ogólnego poglądu, gdyż w poszczegól-

nych konkretnych wypadkach małemu zróżniczkowaniu posiadłości włościańskich może jednak odpowiadać odpowiednio ograniczone dobre prawo do ziemi.

Północno-wschodnie Niemcy z punktu widzenia prawnego stosunku ludności włościańskiej do ziemi można podzielić na dwie części: północną obejmującą: Szlezwig, Holsztyn<sup>1)</sup>, Meklemburgję<sup>2)</sup>, Pomorze<sup>3)</sup>, Prusy Wschodnie<sup>4)</sup>, północną i wschodnią Brandenburgję<sup>5)</sup>, Łużyce<sup>6)</sup> i Górny Śląsk<sup>7)</sup>, w których to krajach przeważało niedziedziczne t. j. złe prawo do ziemi. Najbardziej typowym stosunkiem do ziemi we wszystkich tych krajach było władanie bezterminowe. Olbrzymia wtedy większość chłopów w północno-wschodnich Niemczech mogła być przez dziedziców dowolnie z gospodarstw swoich usuwana; los taki mógł spotkać nie tylko niedbałych gospodarzy, którzy przez lenistwo lub nieumiejętność narażali dziedziców na straty, kiedy to pozbawianie gospodarstwa mogło być uważane za karę<sup>8)</sup>; wyzucie z ojcowizny następowało nierzadko bez żadnej winy ze strony poddanego; niesumienni i krótkowzroczni dziedzice kierujący się tylko bezpośrednio korzyścią rugowali przedewszystkiem dobrych gospodarzy i osadzali ich na zaniedbanych gospodarstwach, aby wykorzystać ich wypróbowane talenta gospodarcze; czasem chodziło tu o wyposażenie dobrem gospodarstwem zasłużonego sługi lub wychodzącej za mąż służącej<sup>9)</sup>; rugowano również chłopów, aby powiększać lub zakładać gospodarstwa folwarczne. Wyrzucony z gospodarstwa chłop nie zawsze otrzymywał należyte odszkodowanie nawet i wówczas, gdy do tego był uprawniony<sup>10)</sup>. Ta niepewność posiadania stworzyła w tych krajach specjalne przy-

<sup>1)</sup> Hanssen. Abhebung der Leibeigenschaft... in den Herzogtümern Schleswig und Hollstein 17.

<sup>2)</sup> Böhlau. Über Ursprung und Wesen der Leibeigenschaft in Mecklenburg (Zeitschrift der Savigny Stiftung für Rechtsgeschichte Germ. Abt. 1872).

<sup>3)</sup> Fuchs C. J. Der Untergang des Bauernstandes ... in Neuvorpommern und Rügen 92; Knapp. Die Bauernbefreiung I. 58.

<sup>4)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I 58; Plehn. Zur Geschichte der Agrarverfassung in Ost- und Westpreussen (Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte) XVII, 120, 460. Kern. Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussens (Forschungen zur Brand. u. Preuss. Gesch.) XIV, 196, 181.

<sup>5)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I 58 inacej Grossmann. Über die gutsherrlich-bäuerlichen Rechtsverhältnisse in der Mark Brandenburg 90.

<sup>6)</sup> Knothe. Die Stellung des Gutsuntertanen in der Oberlausitz zu ihren Guts herrschaften (Neues Lausitisches Magazin LXI. 264) Römer. Staatsrecht und Statistik des Kurfürstentums Sachsen II. 220.

<sup>7)</sup> Dessmann. Geschichte der schlesischen Agrarverfassung 75.

<sup>8)</sup> Kern. Ostpreussen 196, 181.

<sup>9)</sup> Hanssen. Schleswig 17.

<sup>10)</sup> Hanssen. Schleswig 18.

słowie 'chłopskie, iż nie należy słać łożka przed wieczorem, ponieważ się nie wie, czy do tego czasu nie będzie się wyrzuconym z własnego gospodarstwa<sup>1)</sup>. Jeżeli mimo to o krajach tych można mówić, iż przytwierdzeniu do gleby odpowiadało prawo<sup>2)</sup> do niej, to tylko w tem. znaczeniu, iż poddany był przytwierdzony do danego majątku, z którego tylko za karę bywał wyrzucany, w przeciwnym razie zawsze mógł liczyć na utrzymanie, nawet w razie stracenia zdolności do pracy; chodziło tu jednak o prawo do opieki patrymonjalnej, a nie o prawo do ziemi.

W praktyce jednakże gospodarstwa podobnie jak w Polsce były dziedziczone, gdyż trzebaby było specjalnej złośliwości ze strony dworu, aby wówczas gdy wdowa z dziećmi lub syn zmarłego mogli w dalszym ciągu prowadzić gospodarstwo, osadzać na nim kogoś obcego. Takie charakterystyczne dla północno-wschodnich Niemiec rozpowszechnienie się złego prawa do ziemi datuje się w znacznej mierze od czasów wojny trzydziestoletniej<sup>3)</sup>, kiedy to ogromna ilość gospodarstw włościańskich opustoszała, a przy ich restauracji kapitał restauracyjny był w rękach szlachty, która dyktowała warunki nowym osadnikom, rzecz prosta, iż nie chciała się ona wiązać nadawaniem dziedzicznego prawa do ziemi. Gdy w ten sposób złe prawo stało się gdzieś typowym stosunkiem, to niejedna zagroda, która uratowała z wojennego potopu dobre prawo traciła go później; istniała bowiem wówczas presumcja złego prawa, a dobre prawo wobec utraty dokumentów nie mogło być przeważnie udowodnione. W szeregu wypadków wojny XVIII w. mogły mieć taki sam skutek<sup>4)</sup>. W wieku XVIII w niektórych krajach nastąpiło dalsze pogorszenie prawa do ziemi przez przejście do dzierżawy krótkoterminowej. Proces ten stosunkowo najlepiej jest zbadany dla Pomorza szwedzkiego. Punkt wyjścia mógł być tu dwojaki. Od r. 1767, a zwłaszcza po r. 1776 folwarki panującego razem z należną do nich robocizną zaczęto wydzierżawiać nie wielkim przedsiębiorcom rolnym, lecz samym pańszczyźnianym chłopom, co polegało na oczyszczaniu i parcelacji folwarku.

Początkowo zarówno administracja dóbr królewskich jak i sami włościanie traktowali to tylko jako krótkoterminową dzierżawę pańszczyzny<sup>5)</sup>. Skoro jednak folwark był już rozparcelowany pomiędzy włościan, a pańszczyzna zniesioną, to przy

<sup>1)</sup> Hanssen. Schleswig 17.

<sup>2)</sup> Tamże 15.

<sup>3)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 92. Knothe. Oberlausitz 264. Knapp. Die Bauernbefreiung I. 50.

<sup>4)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 130.

<sup>5)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 143.

odnawianiu kontraktu, przy nowej licytacji rzecz przedstawiała się jako zbiorowa krótkoterminowa dzierżawa wszystkich gruntów przez całą wieś. Od tego był tylko jeden krok do indywidualnej dzierżawy przez licytację poszczególnych gospodarstw; i rzeczywiście zjawia się to w królewskich wsiach w końcu XVIII w.<sup>1)</sup> Podobny proces dokonał się w niektórych wsiach miejskich<sup>2)</sup> i klasztornych, gdzie niekiedy nawet dziedziczne prawo do ziemi w ten sposób przeszło w krótkoterminową dzierżawę. Inny nieco charakter miał ten proces w dobrach uniwersytetu gryfijskiego<sup>3)</sup>, gdzie bez parcelowania folwarku i dzierżawienia robocizn przeszło się do indywidualnych dzierżaw przez licytację; mogło to być stadium przejściowe do wcielania tych gospodarstw do folwarku. Rezultat całego tego procesu był taki, iż na Pomorzu szwedzkim pod koniec XVIII w. w dobrach osób prawnych dzierżawa krótkoterminowa stała się dominującą formą stosunku włościan do ziemi<sup>4)</sup>. W dobrach szlacheckich forma ta była rzadszą<sup>5)</sup>. Również i na Pomorzu pruskim odbywał się podobny proces o nieznanym bliżej rozmiarach<sup>6)</sup>. Stosunkowo małe znaczenie posiadała krótkoterminowa dzierżawa w Prusach Wschodnich<sup>7)</sup> gdzie przeważnie tylko obcym przybyszom dawano na tych warunkach ziemię do uprawy.

W omawianych tu krajach północno-wschodnich Niemiec znane były jednak i lepsze prawa do ziemi aniżeli bezterminowe władanie lub krótkoterminowa dzierżawa. Jako forma przejściowa do dobrego prawa musi być wymieniona dożywotnia dzierżawa. W Szlezwigu<sup>8)</sup> znana ona była pod nazwą „faeste”; tylko w razie niespełnienia powinności mógł tu być dzierżawca usunięty; czynsz aż do śmierci każdorazowego dzierżawcy nie mógł być oczywiście podwyższany, a po jego śmierci gospodarstwo przy pomocy nowego kontraktu przechodziło zazwyczaj na syna. Inną formę przejściową stanowi długoterminowa zazwyczaj kilkudziesięcioletnia dzierżawa, występująca często pod nazwą dzierżawy emfiteutycznej<sup>9)</sup>; należy ją jednak odróżnić od wieczystej dzierżawy emfiteutycznej, będącej zdecydowanie dobrem prawem do ziemi.

<sup>1)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 163.

<sup>2)</sup> Tamże 157.

<sup>3)</sup> Tamże 151.

<sup>4)</sup> Tamże 184. 140.

<sup>5)</sup> Tamże 184.

<sup>6)</sup> Knapp. Bauernbefreiung I. 63.

<sup>7)</sup> Kern. Ostpreussen 195. 196.

<sup>8)</sup> Hanssen. Abhandlungen I, 430.

<sup>9)</sup> Kern. Ostpreussen 182.

Dziedziczne posiadłości włościańskie były w omawianych tu krajach północno-wschodnich Niemiec bardzo nieliczne. Na Pomorzu szwedzkim<sup>1)</sup> po wojnach XVII i pierwszej połowy XVIII w. można mówić tylko o resztkach tej formy władania ziemią, choć spotyka się je we wszystkich kategoriach dóbr. Spotyka się je również w nieznacznych ilościach w Prusach Wschodnich<sup>2)</sup>, w Brandenburgji<sup>3)</sup>, na Śląsku Górnym<sup>4)</sup> i na Łużycach<sup>5)</sup>. Ale i to dobre prawo do ziemi nie wszędzie chroniło włościan przed rugowaniem przy pomocy wykupywania ich gospodarstw przez dziedzica; o takich „właścicielach“ wykupywanych przez folwarki znane są wiadomości pochodzące z Pomorza szwedzkiego<sup>6)</sup>; prawnie rzecz ta była dopuszczalna na górnym Śląsku<sup>7)</sup> oraz na Łużycach<sup>8)</sup>.

W państwie Hohenzollernów dzięki ochronnej polityce państwa, stosunek włościan do ziemi doznał w XVIII w. pewnej poprawy, odnosi się to w pierwszym rzędzie do królewszczyn. W Prusach Wschodnich już za czasów Fryderyka Wilhelma I starano się umożliwić włościanom w królewszczynach nabywanie własności ziemskiej, nie przyniosło to jednak żadnych realnych korzyści z powodu niedostatecznego zainteresowania i zrozumienia tej sprawy przez włościan, do czego przyczyniły się w dużej mierze ciężkie warunki nabywania tej własności; ponieważ posiadłości włościańskie faktycznie i tak były dziedziczne więc polepszenie ograniczało się tu do możności sprzedawania posiadłości<sup>9)</sup>, oczywiście za poprzednim pozwoleniem zwierzchności; za prawo to musiał włościanin zapłacić jednorazowo dość znaczną sumę, a nadto rzec się pomocy dworu przy konserwacji budynków i całego gospodarstwa; nic tedy dziwnego, iż wchodzące tu w grę rozporządzenia pozostały martwą literą. Po tej nieudanej próbie nastąpił długoletni zastój; wrócono do tej sprawy dopiero w 1777 r., kiedy to w pewnym konkretnym wypadku stwierdzono prawo dzieci do gruntu ojcowskiego; jako regułę ogólną uznano o dopiero w r. 1790<sup>10)</sup>;

<sup>1)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 130, 149, 102, 152, 164.

<sup>2)</sup> Plehn. Ostpreussen XVII, 120, 454. Kern. Ostpreussen 181.

<sup>3)</sup> Grossmann. Brandenburg 93; tylko w Starej Marchii tworzyli chłopi dziedziczni znaczną większość ludności.

<sup>4)</sup> Dessmann. Schlesien 90.

<sup>5)</sup> Knothe. Oberlausitz 291.

<sup>6)</sup> Fuchs. Neuvorpommern 167.

<sup>7)</sup> Dessmann. Schlesien 90.

<sup>8)</sup> Knothe. Oberlausitz 267.

<sup>9)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 88.

<sup>10)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 90. Aubin. Zur Geschichte des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Ostpreussen 183.

nie było to jednak uwłaszczenie ponieważ ani za życia ani testamentem nie mógł włościanin gruntem swym rozporządzać; nie on lecz zwierzchność decydowała, które z dzieci ma po śmierci ojca objąć gospodarstwo; pozostałe dzieci nie otrzymywały żadnej spłaty z gospodarstwa; tylko ruchomości nie będące niezbędnie potrzebnymi do gospodarstwa dzielono między wszystkie dzieci; zwierzchność nie mogła jednak gospodarstwem swobodnie rozporządzać, nie mogła ona mianowicie przy obsadzeniu gospodarstwa pomijać dzieci; ale mogła ona usuwać włościan z gospodarstw w razie niespełniania przez nich ich powinności<sup>1)</sup>.

W dobrach prywatnych nawet taka skromna reforma nie mogła być przeprowadzona; nie da się jednak zaprzeczyć, iż ochrona ziemi włościańskiej, w swych skutkach prowadzi do pewnej faktycznej poprawy położenia włościan; polegała ona, jak wiadomo, na zakazie wcielania pustek włościańskich do folwarków, nie mówiąc już o zakazie rugowania włościan w tym celu; grunt włościański miał pozostawać we władaniu włościan; wolno było jednakże usuwać z gospodarstw poszczególnych włościan, aby na ich miejsce osadzać innych; prawnie więc, ochrona ta nie polepszała stosunku włościan do ziemi; usuwała jednak jeden z najważniejszych motywów rugowania włościan.

Zgoła inaczej przedstawiły się te stosunki w pozostałej części północno-wschodnich Niemiec: w zachodniej Brandenburgii<sup>2)</sup>, na Dolnym Śląsku<sup>3)</sup> i w Saksonji na lewym brzegu Łaby<sup>4)</sup>, dobre prawo do ziemi było typowym stosunkiem włościan do ziemi. Na Dolnym Śląsku przechowało się do XVIII wieku, jako typowy stosunek włościan do ziemi dziedziczne prawo, pochodzące z czasów kolonizacji średniowiecznej; w XVIII w. znane jest ono pod nazwą dolno-śląskiej własności. Grunty mogły tu być dziedziczone również przez linje boczne, zwierzchność nie miała żadnego wpływu na wybór następcy; gospodarstw tych nie wolno było jednak dzielić, a ten kto je obejmował, musiał spłacać rodzeństwo; przy sprzedaży wymagane było pozwolenie dziedzica<sup>5)</sup>. Na Dolnym Śląsku spotyka się jednak obok tego gorsze, mimo to dziedziczne prawo do ziemi (erblich-lussitisches Recht); i tu gospodarstwo przechodziło na jednego spadkobiercę; mianowicie dziecko, żonę lub kogoś z rodzeństwa; zwierzchność

<sup>1)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung 111.

<sup>2)</sup> Grossmann. Brandenburg 92.

<sup>3)</sup> Dessmann. Schlesien 55.

<sup>4)</sup> Haun. Bauer und Gutsherr in Kursachsen 163.

<sup>5)</sup> Knapp. Grundherrschaft und Rittergut 31. 33.

mogła go jednak dowolnie wybierać<sup>1)</sup>. W Saksonji<sup>2)</sup> za najbardziej typowe uchodzą posiadłości t. zw. dziedziczno-czynszowe, któremi włościanin mógł swobodnie rozporządzać z zastrzeżeniem niedzielenia gospodarstw<sup>3)</sup>. Złe prawo do ziemi w omawianych tu krajach spotyka się stosunkowo rzadko. Na Dolnym Śląsku n. p. były posiadłości, z których włościanie mogli być usuwani nie tylko za karę ale wprost dla tego, iż panu tak się podobało<sup>4)</sup>; również i w Saksonji<sup>5)</sup> znane było bezterminowe władanie ziemią, było ono jednak bardzo rzadkie i odnosiło się przeważnie do dodatkowych kawałków gruntu, a nie do całych gospodarstw, tak iż o klasie ludności niezabezpieczonej, gdy chodzi o posiadanie gruntów, właściwie nie można mówić, wyjąwszy może nieliczne wypadki zachodzące we wsiach ludności słowiańskiej; w XVIII w. pastwiska posiadane w północnej Saksonji tem prawem przy współdziałaniu państwa przemieniano na posiadłości dziedziczne<sup>6)</sup>.

Jak widać z powyższego przedstawienia, kraje północno-wschodnich Niemiec przedstawiają z punktu widzenia poddaństwa gruntowego dwa wybitnie odmienne terytoria. Na północy, podobnie jak w Polsce, przeważały posiadłości bezterminowe, a ze względu na większe niż w Polsce znaczenie krótkoterminowej dzierżawy oraz silniejsze niż w Polsce owego czasu tendencje ekspansywne folwarków, i nikłe pod tym względem wyniki ochrony włościan; możemy przypuścić, iż włościanin był tu faktycznie gorzej niż w Polsce zabezpieczony w posiadaniu swego gospodarstwa. Natomiast jeżeli chodzi o kraje bardziej na południu położone, to nie ulega wątpliwości, iż stosunki kształdowały się tam korzystniej dla włościan niż w Polsce.

W południowo-zachodnich Niemczech prawny stosunek włościan do ziemi wykazuje ogromne bogactwo form, co pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z politycznym rozdrobieniem tej części Niemiec; zawsze jednakże mamy tu do czynienia z przejawami tych samych paru zasadniczych typów, o których była mowa wyżej.

Według zgodnej opinii badaczy, przeważa dobre prawo do ziemi; wśród różnych jego form najkorzystniejsze były te, które dopuszczały sprzedawanie gruntu bez pozwolenia pana, gdzie

1) Knapp. Grundherrschaft und Rittergut 32.

2) Haun. Kursachsen 163.

3) Dame. Die Entwicklung des ländlichen Wirtschaftslebens in der Dresden-Meissner Elbtalgegend 183.

4) Dessmann. Schlesien 62, „wenn der Herr den Untertanen sonst nicht leiden will“.

5) Haun. Kursachsen 166.

6) Dorno Fr. Der Fläming und die Herrschaft Wiesenburg 87.

wskutek tego prawo zwierzchnie ograniczało się do pobierania powinności i powrotu do pełnego prawa w razie śmierci właściciela bez testamentu i dziedzica jak również w razie niepłacenia czynszów<sup>1)</sup>. Forma ta jest jednak stosunkowo rzadka; należy do niej zaliczyć t. zw. dziedziczne dzierżawy w ks. Sasko-Altenburskiem<sup>2)</sup>; dziedziczne lenna<sup>3)</sup>, ale tylko o tyle, o ile to były luźne kawałki gruntu, a nie całe zwarte gospodarstwa kmiecy, któremi swobodnie nie można było rozporządzać. Zdaje się, iż do tej kategorii należałoby zaliczyć bawarskie lenna kmiecy<sup>4)</sup>, oraz alzackie posiadłości emfiteutyczne<sup>5)</sup>. Najbardziej rozpowszechnione jest jednakże dziedziczne prawo użytkowe ograniczone koniecznością uzyskania pozwolenia pańskiego przy sprzedaży, zastawie lub podziale. Spotyka się je prawie we wszystkich krajach omawianego terytorjum; występuje ono pod najrozmaitszemi nazwami, a więc: prawa dziedzicznego, dziedziczno-czynszowego, dziedziczno-lennego, lenna kmiecy itd.<sup>6)</sup>. Włościanin może tu być z gruntu usunięty nie tylko, gdy nie uiszcza powinności<sup>7)</sup> ale i wówczas, gdy samowolnie gospodarstwo opuszcza lub przez nieodpowiednią gospodarkę znacznie zmniejsza wartość gruntu<sup>8)</sup>. Bez pozwolenia pana gospodarstwa nie można dzielić, sprzedawać, zastawiać: niekiedy jednak prawo pana ogranicza się do prawa pierwokupu bez prawa zakazu sprzedaży<sup>9)</sup>. Włościanin jednak, ani jego potomstwo i inni prawni dziedzice nie mogą być samowolnie z gruntu przez pana usunięci, ani też ich powinności nie mogą być podwyższone<sup>10)</sup>. Większe jeszcze skrępowanie np. w formie ograniczenia dziedziczenia do linii męskiej, co n. p. zdarzało się w Ks. Sasko-Altenburskiem<sup>11)</sup>, spotyka się tylko wyjątkowo, a i formy te posiadały w XVIII w. tendencje do zaniku. Wśród różnych form złego prawa sto-

1) Brandt. Der Bauer im Herzogtum Sachsen-Altenburg.

2) Killinger. Die ländliche Verfassung der Grafschaft Erbach 144.

3) Ludwig. Die deutschen Reichsstände in Elsass 89.

4) Hausmann. Die Grundentlastung in Bayern 35.

5) Ludwig. Elsass 89.

6) Brandt. Sachsen-Altenburg 14. 15. Kraaz. Bauerngut und Frondienst in Anhalt. Hausmann. Die Grundentlastung in Bayern 34. Ruoff. Die ländliche Verfassung Württembergs (Württemb. Jahrb. für Statistik und Landeskunde 1909), 242. Knapp. Beiträge (Heilbronn). 190 Wittich. Die ländliche Verfassung Hessens im XVIII Jahrh. (Quartalblätter des historischen Vereins für das Herzg. Hessen N. F.) I. 101. Darmstädter. Das Grossherzogtum Frankfurt 35.

7) Hausmann. Bayern 35. Darmstädter. Frankfurt 35.

8) Hausmann. Bayern 35.

9) Wittich. Hessen 102.

10) Tamże 101.

11) Brandt. Sachsen-Altenburg 15.

sunkowo największe gwarancje dla ludności włościańskiej dawały dożywocia znane w Bawarii<sup>1)</sup>, Wirtembergji<sup>2)</sup>, Heibronnie<sup>3)</sup>, Haunshemie<sup>4)</sup>, Badenji<sup>5)</sup>, a prawdopodobnie i wielu innych dotychczas zupełne lub nie dość dokładnie zbadanych terytorjach. Prawa te występują pod różnymi nazwami, jak: Leibrecht, Leibgedung, Fallgut, Gnadegut, Schupflehen. Wraz ze śmiercią posiadacza kończył się kontrakt, niekiedy przewidziane było, iż dopiero po śmierci męża i żony ziemia wracała do pana. Faktycznie jednakże dzieci otrzymywały zazwyczaj odnośne gospodarstwa, często jednakże przy takich nowych kontraktach podwyższano dawne powinności<sup>6)</sup>. Za pozwoleniem pana gospodarstwo takie mogło być sprzedane, przyczem mogły zachodzić dwie ewentualności: albo sprzedaż była całkowitą, a w takim razie nowy stosunek trwał aż do śmierci nowego nabywcy, albo też wygasał wraz ze śmiercią poprzedniego posiadacza<sup>7)</sup>. Znacznie rzadszą była inna forma, przy której kontrakt kończył się wraz ze śmiercią pana<sup>8)</sup>. Natomiast bardziej rozpowszechnioną była bezterminowa dzierżawa (Lassgut, Herrngunst, Freistift, Landsiedlleihe, Kellerlehen); istnienie tej formy skonstatowano w Altenburgu<sup>9)</sup>, Anhalcie<sup>10)</sup>, Bawarii<sup>11)</sup>, Frankfurcie<sup>12)</sup>, Badenji<sup>13)</sup>. Faktycznie ziemie te były dziedziczone, co wielokrotnie w XVIII w. przechodziło zwyczajowo w stan prawny<sup>14)</sup>, chodziło tu zresztą często tylko o luźne kawałki gruntu, a nie o całe gospodarstwa<sup>15)</sup>. Dzierżawa krótkoterminowa jedno, parę lub kilkoletnia znana była na całym terytorjum<sup>16)</sup>.

Kwestja częstości każdej z tych form stosunku prawnego włościan do ziemi o tyle może uchodzić za zbadaną na interesującym nas tu terytorjum, iż dla tych części, dla których wogóle badano stosunki włościańskie, wyjaśniono już na ogół, które

<sup>1)</sup> Hausmann. Bayern 38.

<sup>2)</sup> Ruoff. Württemberg 242.

<sup>3)</sup> Knapp. Beiträge p. 190.

<sup>4)</sup> Tamże 291.

<sup>5)</sup> Ludwig. Baden 70.

<sup>6)</sup> Ludwig. Baden 70. Knapp. Beiträge 301.

<sup>7)</sup> Hausmann. Bayern 38.

<sup>8)</sup> Tamże.

<sup>9)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 19.

<sup>10)</sup> Kraaz. Anhalt 169.

<sup>11)</sup> Hausmann. Bayern 39.

<sup>12)</sup> Darmstädter. Frankfurt 35.

<sup>13)</sup> Ludwig. Baden 70.

<sup>14)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 119. Kraas. Anhalt 170.

<sup>15)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 20.

<sup>16)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 19. Knapp. Beiträge 190. Ruoff.

Württemberg 242. Killinger. Erbach 144. Darmstädter. Frankfurt 35.

Ludwig. Elsass 89. Ludwig. Baden 53.

formy przeważały, które były rzadkie, a które zgoła nieznanne. Brak jednak prawie całkowicie statystycznego potwierdzenia tych ogólnych poglądów, nie mówiąc już o nieściśłości stosowanych określeń stosunków ilościowych. Jedną tylko rzecz wydaje się mimo to być pewną, to mianowicie, iż dobre prawo przeważało w południowo-zachodnich Niemczech nad złym prawem; w szeregu okolic Wirtembergji, w Dolnej Hessji, Erbachu, Badenji i Alzacji przeważała pełna własność obciążona powinnościami; w Heilbronnie, Frankońskiej części Wirtembergji, Górnej Hessji przeważało dziedziczne prawo użytkowe ograniczone konsensem pana; w Górnym Palatynacie obie te formy razem stanowiły znaczną większość. Złe prawo do ziemi, głównie dożywocie, bezterminowa dzierżawa stanowiła jednak w Bawarji w XVIII w. większość ziem włościańskich; dożywocia przeważały w niektórych okolicach północnej Wirtembergji, w Haunsheimie; dzierżawa czasowa była, zdaje się, najpowszechniejszą formą w okolicach Frankfurtu. Ogólnie jednak biorąc stosunek włościan do ziemi w południowo-zachodnich Niemczech opierał się niewątpliwie na podstawach trwalszych aniżeli w Polsce i północno-wschodnich Niemczech.

W północno-zachodnich Niemczech podobnie jak w krajach dopiero co omówionych dobre prawo do ziemi było dominującą formą władania ziemią; najczęściej spotyka się tu t. zw. prawo kmiecie (Meierrecht); w wieku XVIII za nielicznymi wyjątkami prawo to było dziedziczną dzierżawą, zapewniającą włościaninowi i jego potomstwu posiadanie gospodarstwa pod warunkiem wypełniania prawem określonych warunków, a mianowicie utrzymania gospodarstwa w dobrym stanie i uiszczania dorocznych oraz okazjnych powinności<sup>1)</sup>. Swobodnie swym gospodarstwem włościanin nie mógł rozporządzać: ograniczony był miejscowem prawem zwyczajowem, lub nawet wolą pana; w niektórych okolicach n. p. następca naznaczony był przez zwierzchność za zwyczaj po porozumieniu się z rodziną<sup>2)</sup>. Ale i tam, gdzie naznaczenie następcy było prawem kmiecia, pan nieodpowiedniego czyli nieudolnego do prowadzenia gospodarstwa dziedzica mógł niedopuszczyć do spadku, z tem jednak ograniczeniem, iż nieodpowiedniość ta musiała wynikać nie z wieku lub płci. Nieletnie dzieci i wdowy nie mogły być pozbawione gospodarstwa; co najwyżej pan mógł wyznaczyć czasowego administratora dla takiego gospodarstwa<sup>3)</sup>. Oczywiście, iż i za życia włościanin nie mógł posiadać przez się gospodarstwem swobodnie roz-

<sup>1)</sup> Wittich. Grundherrschaft in Nordwestdeutschland 21.

<sup>2)</sup> Hesse, Entwicklung der agrarrechtlichen Verhältnisse in Verden 105.

<sup>3)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 22. 46.

porządzać; wszystkie kontrakty odnoszące się do kupna, zamiany lub obciążenia długiem zarówno całego gospodarstwa jak i jakiegokolwiek jego części, musiały być potwierdzone przez pana. Nie wolno było również kmieciowi zmienić „speciem fundi“, a więc zamieniać łąki na rolę, karczować lasy itd.<sup>1)</sup> Z drugiej jednak strony pan nie mógł podnosić powinności ciężących na danem gospodarstwie, chyba, iż wskutek braku prawem przewidzianych dziedziców gospodarstwo zostawało obsadzone przez zupełnie obcych ludzi<sup>2)</sup>; faktycznie jednakże i wtedy powinności przeważnie pozostawały w dawnej wysokości. Wyrzucenie z gospodarstwa (Abmeierung) bądź samego gospodarza, bądź jego dziedziców było możliwe jedynie na podstawie wyroku sądowego w prawem przewidzianych wypadkach, a mianowicie wówczas gdy kmieć dwa lub trzy lata zalegał z opłatą czynszu, lub gdy bez pozwolenia pana rozporządzał gospodarstwem, lub jego częścią; akt taki w każdym razie był nieważny i nie tylko nowy nabywca mocą takiego aktu nie zyskiwał żadnych praw, ale i dawny właściciel mógł być ukarany utratą danej ziemi, lub nawet całego gospodarstwa. Również i wtedy tracił kmieć prawo do ziemi, gdy stał się niewypłacalnym. Trzy te wypadki są jasno i ściśle sformułowane i nie dopuszczają żadnych jaskrawszych nadużyć. Dalsze dwa warunki są jednak bardzo nieściśle sformułowane<sup>3)</sup> tak, iż przy złej woli pana, a niesumienności sądu mogły się stać punktem wyjścia ciężkiego uzależnienia kmiecia przez groźbę wyrzucenia z gospodarstwa; prawo dopuszczało bowiem usuwanie z gospodarstwa, gdy kmieć źle gospodarował, lub gdy posiadana przez niego ziemia nieodzownie była panu potrzebowana. O ile jednak takie rugowanie włościan bez ich winy w praktyce było rozpowszechnione dokładniej, dotychczas nie jest wyjaśnione. Musimy się tedy ograniczyć do powtórzenia opinii Witticha, iż tylko wyjątkowo miało to miejsce<sup>4)</sup>. Ponadto musimy tu nadmienić, iż w niektórych okolicach mianowicie w Lauenburgu<sup>5)</sup> pan mógł bez zgody kmiecia zamieniać poszczególne parcele, a nawet przenosić ich z jednych gospodarstw na drugie, z tem jednak zastrzeżeniem, aby zamieniane grunta były jednakowej wartości, co sądownie musiało być stwierdzone.

Inne prawa do ziemi, zarówno lepsze jak i gorsze były znacznie mniej rozpowszechnione. Lepsze prawa, dające wyjąt-

<sup>1)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 31.

<sup>2)</sup> Tamże 35 i 59.

<sup>3)</sup> Do nieściśle sformułowanych warunków możnaby zaliczyć powolne i odporne spełnianie robocizny (säumig und widerspenstig) Hesse Verden 105.

<sup>4)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 61.

<sup>5)</sup> Hesse. Verden 140.

kowo pełną, a przeważnie użytkową własność spotyka się wszędzie, ale zazwyczaj odnośnie do luźnych kawałków gruntu, posiadających uboczne znaczenie dla swych właścicieli. Stosunkowo najkorzystniej kształtowały się te stosunki w ks. Lippe<sup>1)</sup>, gdzie włościanie faktycznie rozporządzali swojemi gospodarstwami zupełnie swobodnie nie pytając o zezwolenie pana; okoliczność ta, łącznie z szerokim przez prawo przewidzianym kręgiem dziedziców powodowała, iż prawo do ziemi włościańskiej wyjątkowo tylko wygasało, a powinności gruntowe, nie mogły być przez pana podwyższone. Natomiast w ks. Hannowerskiem własność użytkowa nadawała włościanom bardziej ograniczone prawa; w południowym Hannoverze<sup>2)</sup> występuje ona w formie posiadłości wieczysto-czynszowych lub w formie lenna włościańskiego. Swobodnie pozbywane mogły być tylko grunta wieczysto-czynszowe, pan posiadał tu jednak prawo pierwokupu. Lenna włościańskie oraz grunta wieczysto-czynszowe w ks. Kahlenbergu i Wolfenbüttel mogły tylko za pańskim konsensem być sprzedawane. Jeszcze gorzej było w północnym Hannoverze, gdzie obie te formy upodobniły się znacznie do prawa kmiecego.

Złe prawo do ziemi występuje w północno-zachodnich Niemczech zazwyczaj we formie krótkoterminowej dzierżawy. Można ją wszędzie spotkać przy luźnych kawałkach gruntu; natomiast w Hildesheimie, Brunszwigu, rzadziej w Kahlenbergu<sup>3)</sup> prawo kmiece zatrzymało swój dawny charakter krótkoterminowej (6 do 12 letniej) dzierżawy. Zdaje się jednak, iż w żadnym z tych krajów forma ta nie zdobyła sobie bezwzględnie przeważającego stanowiska.

Zakazy podziału gospodarstw włościańskich występują wprawdzie w ścisłym związku ze zwierzchnictwem gruntowym, częściowo jednak niezależnie od niego; miało ono bowiem zabezpieczać należyte uiszczenie powinności wynikających nie tylko ze zwierzchnictwa gruntowego, ale i sądowego i państwowego. Niepodzielność gospodarstwa była istotną cechą prawa kmiecego; ale nawet przy użytkowej<sup>4)</sup> oraz pełnej<sup>5)</sup> własności podziały samowolne były często niedopuszczalne. Często bardzo parcele będące pełną własnością nie mogły być oddzielane od gospodarstwa sprzedanego prawem kmiecem, w takim razie jednakże dziedzic zobowiązany był do spłacenia rodzeństwa, podobnie jak musiał

<sup>1)</sup> Meyer. Guts- und Leibeigentum in Lippe (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik 1896 III F.) 12 B. 822.

<sup>2)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 64.

<sup>3)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 29.

<sup>4)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 63.

<sup>5)</sup> Darmstädter. Frankfurt 53.

to czynić z własnością ruchomą<sup>1)</sup> ściśle związaną z gospodarstwem. Szło nawet w niektórych okolicach tak daleko, iż parcele te wraz z rugowaniem kmiecia z gospodarstwa były przymusowo od niego skupywane<sup>2)</sup>. W innych okolicach te luźne własne parcele były swobodnie dziedziczone<sup>3)</sup>.

Na północno-zachodnim pobrzeżu Niemiec przeważna część gruntów włościańskich, jak wiadomo, była wolną od zwierzchnictwa. Przy gruntach podlegających zwierzchnictwu spotykamy analogiczne formy poddaństwa gruntowego, jak w okolicach poprzednio omówionych. Dobre prawo do ziemi występowało tu głównie w formie prawa kmiecego (Meierrecht), które w wieku XVIII przedstawiało się podobnie jak w pozostałych krajach północno-zachodnich Niemiec. W Osterstate<sup>4)</sup> ziemia drogą dziedziczenia mogła przechodzić jedynie na potomstwo, faktycznie jednak dziedziczono i w bocznych liniach. W tym samym kraju gospodarstwa posiadane prawem kmiecem mogły być sprzedawane lub zastawiane jedynie za pozwoleniem państwa; w Oldenburgji<sup>5)</sup> pozwolenie to było wymagane jedynie wówczas, gdy prawa te miały być nabyte przez obcego. Złe prawo do ziemi występowało w formie krótkoterminowej dzierżawy<sup>6)</sup>, o której rozprzestrzenieniu dotychczas nie jesteśmy poinformowani.

We Francji w stosunku prawnym włościan do ziemi rzeczą najbardziej charakterystyczną jest jaskrawy podział tej warstwy na właścicieli i krótkoterminowych dzierżawców, oraz słaby rozwój typów pośrednich, które tworzyły większość ludności w krajach dotychczas omawianych. Własność włościańska tylko częściowo była pełną własnością, co stosunkowo najczęściej spotykało się na południu; to jednakże nie przesądzało kwestii obciążenia tej własności wieczystymi ciężarami<sup>7)</sup>, przeważnie jednakże znajdowała się ona w obrębie organizacji lennej, co pociągało za sobą pewne ograniczenia. W XVIII w. własność ta jednakże, jeżeli chodzi o swobodę w korzystaniu z niej i rozporządzaniu nią, była już zupełnie usamodzielnioną, tak, iż słusznie uchodzi za kategorię skoordynowaną w stosunku do własności ziemskiej szlachty, duchowieństwa i panującego, mimo, iż obciążoną była powinnościami i obowiązkiem składania deklaracji lennej i mimo, iż ziemia ta w razie śmierci bez testamentu i prawem

<sup>1)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 54.

<sup>2)</sup> Tamże 58.

<sup>3)</sup> Darmstädter. Frankfurt 53.

<sup>4)</sup> Thiel. Zur Agrargeschichte der Osterstader Marsch 49.

<sup>5)</sup> Allmers. Die Unfreiheit der Friesen 21.

<sup>6)</sup> Swart. Zur friesischen Agrargeschichte 264.

<sup>7)</sup> Garsonnet. Histoire de locations perpetuelles 420.

przewidzianych dziedziców stawała się pełną własnością zwierzchnika lennego. O ilości tych gruntów w różnych prowincjach była mowa już wyżej; grunta pozostałe pomijając zupełnie drobne ilości gruntu, na których gospodarowali wielcy właściciele, uprawiana była przez włościan częściowo na podstawie krótkoterminowej dzierżawy częściowo na podstawie różnych praw odpowiadającym różnym dobrym, a częściowo nawet złym prawom do ziemi, omówionym poprzednio. Rozróżnienie to odnośnie do stosunków francuskich nie jest tak jasno i ściśle przeprowadzone jak w nauce niemieckiej, posiadało ono ponadto we Francji odmiennie nieco znaczenie.

Do dobrych praw muszą być w każdym razie zaliczone te, które ograniczają prawo włościanina przy sprzedaży, zamianie, zastawie jak n. p. *droit du surjet* w Owernji<sup>1)</sup>, upoważniające dziedzica do wystawiania na licytację ziemi sprzedanej bez jego pozwolenia z obowiązkiem zwrotu pierwszemu nabywcy kwoty przez niego zapłaconej, lub *droit et prelation* upoważniające pana w podobnej sytuacji do wykupu świeżo sprzedanego gruntu.

Zdecydowanie złe prawa mamy wówczas, gdy włościanin mógł być usunięty wbrew swej woli i bez żadnej własnej winy. Miało to n. p. miejsce przy *domaine congéable* w Bretanji<sup>2)</sup>; pan był tu pełnym właścicielem gruntu, a włościanin miał na własność tylko budynki i powierzchnię (*édifices et superficies*) t. j. płoty, mury, podmurówki, rowy i drzewa, względnie pewne gatunki drzew. Włościanin mógł być w każdej chwili z gospodarstwa usunięty przy zwrocie wartości „budynków“ i „powierzchni“.

Pośrednie stanowisko zajmują prawa o szczególnie ograniczonym kręgu spadkobierców, które z punktu widzenia stosunków polskich (i wschodnio-niemieckich) mimo wszystko należałoby zaliczyć do praw dobrych, a które jednakże w nauce francuskiej zaliczone są do praw złych jak n. p. w Bretanji *usement de Rohan*, *usement de quevaisie*<sup>3)</sup>, według których dziedziczyć może tylko najmłodsze z dzieci, względnie rodzeństwa i tylko o tyle, o ile w chwili śmierci właściciela na stałe z nim razem mieszkało w jednym gospodarstwie.

O ile pod względem ściśle prawnym całe to „poddaństwo gruntowe“, które zresztą we Francji nigdy pod tą nazwą nie

<sup>1)</sup> Mége. Fr. Charges et contributions des habitans de l'Auvergne à la fin de l'Ancien Régime 74. 75.

<sup>2)</sup> Garssonnet. Histoire des locations perpétuelles 394 i nast. Sée. Les classes rurales en Bretagne du XVI siècle 263 i nast.

<sup>3)</sup> Sée. Bretagne 8 i nast.

występowało, jest dość dokładnie zbadane, o tyle badanie statystyczne mimo licznych w tym kierunku prac Blocha, Gimal'a, Łuczyckiego, Marion, Patoz'a i innych nie wyjaśniły jeszcze dostatecznie znaczenia tych tak bardzo różnorodnych form stosunków prawnych włościan do ziemi i to nie tylko wskutek nieobjęcia na razie temi badaniami całego obszaru Francji, ale nie mniej wskutek zbyt schematycznego ujmowania kwestji własności włościańskiej bez należytego rozróżniania wszystkich różnic prawnych, które dla zrozumienia całej społeczno-gospodarczej struktury pracy rolniczej niezbędnie jest konieczne.

Z tego też powodu niemożliwą jest ostateczna i ogólna orientacja co do położenia pod tym względem włościan francuskich w stosunku do włościan polskich, jedna rzecz nie może ulegać wątpliwości a mianowicie: iż warstwa właścicieli oraz tych, którzy posiadali ziemię ograniczonem ale w każdym razie dziedzicznem prawem, znajdowała się w położeniu lepszem niż ogół włościan polskich; dzierżawcy zaś francuscy znajdowali się w położeniu gorszem. Wynalezienie jakiejś średniej arytmetycznej dla tych grup krańcowych jest rzeczą niemożliwą.

## Rozdział V.

### **Poddaństwo sądowe.**

W rozdziale niniejszym mamy rozpatrzyć jurysdykcję patrymonialną, oraz ograniczenie poddanych przy występowaniu na drodze sądowej przeciwko swym panom. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach nie będzie nam tu chodzić o wyczerpujące pod względem prawnym przedstawienie wchodzących w grę instytucyj, ograniczymy się jedynie do zwrócenia uwagi na momenty, które dla rozwoju gospodarczego posiadają szczególnie doniosłe znaczenie.

Ustrój sądownictwa w sprawach włościańskich posiada dla ustroju rolnego bardzo ważne znaczenie; sposób, w jaki rozstrzygane są sprawy życia codziennego decyduje o kierunku w rozwoju stosunków. Rozgrywają się tu interesy przede wszystkim dwu czynników: wielkiej własności i państwa. Rozprzeźnienie i znaczenie jurysdykcji patrymonialnej reprezentującej interesy wielkiej własności z jednej strony, a ograniczanie jej przez władze państwowe z drugiej strony, oto są dwie najważniejsze sprawy, na które wypadnie nam tu zwrócić uwagę. Bez porównania mniejsze znaczenie posiadało ograniczenie jurysdykcji patrymonialnej przez czynnik autonomiczny, wiejski reprezentujący bezpośrednio interesy warstwy włościańskiej.

Wszyscy włościanie podlegali w Polsce jurysdykcji patrymonialnej, a obejmowała ona swą działalnością nie tylko całe sądownictwo sporne i niesporne, ale ponadto sprawy załatwiane dziś przez administrację samorządną, państwową i zarówno w zakresie wykonawczym jak i ustawodawczym. Ograniczenie działalności jurysdykcji patrymonialnej na rzecz państwa było w Polsce XVIII w. bardzo nieznaczne i zjawilo się ono dopiero w drugiej jego połowie; chodzi tu o postanowienie włączone do „praw kardynałnych“ 1768 w.<sup>1)</sup>, według którego „jus... vitae et necis poddanego w rękę dziedzica być nie ma; lecz gdy poddany kryminał popełni, do Sądu Ziemińskiego, lub Grodzkiego, lub Miejskiego w miastach większych, oddany być powinien“, oraz o postanowienie wchodzące w skład konstytucji trzeciego

<sup>1)</sup> Volumina Legum VII, 600.

maja<sup>1)</sup>, stanowiące „iż odtąd jakiebykolwiek swobody nadania lub umowy dziedzica z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania umowy były z gromadami czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisie zawartego, w takowych nadaniach i umowach pod opiekę rządu krajowego podpadający“. To ostatnie postanowienie o ogromnej doniosłości teoretycznej zbyt krótko na ziemiach naszych obowiązywało, aby mogło wywrzeć jakkolwiek wpływ na układ stosunków wiejskich.

Tak samo bez większego znaczenia dla rozwoju gospodarczego posiadało faktyczne ograniczenie sądownictwa patrymonjalnego przez zaczątki autonomji wiejskiej. Przy sprawowaniu tego sądownictwa można przyjąć za regułę, iż dziedzic przynajmniej w pewnym zakresie musiał się tu wyręczać różnemi czynnikami. O sprawach ważniejszych, a zwłaszcza takich przy których wchodził w grę interes dworu, w mniejszych majątkach decydował sam dziedzic, w większych upoważnieni przez niego urzędnicy administracyjni<sup>2)</sup>. Załatwianie innych spraw powierzano zwierzchności wiejskiej; o ile ta zwierzchność była mianowaną przez dwór, o tyle jej przedstawiciele muszą być uważani za funkcjonariuszy jurysdykcji patrymonjalnej, o ile zaś są wybieralni, co niejednokrotnie zdarzało się w XVIII w.<sup>3)</sup>, o tyle można w tem widzieć pewne faktyczne ograniczenie zakresu działalności tej jurysdykcji przez czynnik autonomiczny. Jednakże te zaczątki autonomji były bardzo kruche. Autonomja ta nie opierała się o żadne ustawy państwowe i od państwa nie mogła spodziewać się żadnej opieki ani pomocy. Opierała się ona jedynie na tradycji, która jeżeli nawet była spisana czy to w specjalnych ordynacjach czy też ubocznie w inwentarzach lub instruktarzach, nie posiadała przeważnie formy zobowiązania dworu wobec gromady. Poszanowanie tej tradycji, ewentualnie dobrze zrozumiany interes własny, a w każdym razie dobra wola dziedzica były jedynemi gwarancjami jej istnienia. O większem znaczeniu tej autonomji przy występowaniu gromady przeciwko dworowi i wbrew jego interesom w takich warunkach nie mogło być oczywiście mowy. Również i dziedzicznych sołtysów, o ile sprawowali jurysdykcję, należy uważać za czynnik ograniczający jurysdykcję patrymonjalną; w wieku XVIII są to jednakże

<sup>1)</sup> Volumina Legum IX, 221.

<sup>2)</sup> Pawlik. Instruktarze 8, 15, 22, 37, 59, 91, 109, 129, 263.

<sup>3)</sup> Ulanowski. Wieś polska pod względem prawnym, str. 148. Rutkowski. Studja (Ekonomista 1914.) I, str. 112 i nast. Brandenburger. (Zeitschrift der hist. Gesell. f. Prov. Posen) VIII, 9.

wypadki stosunkowo rzadkie, i pojawiają się one bodaj że wyłącznie w nowo lokowanych wsiach t. zw. holendrów.

Najciemniejszą stroną sądownictwa w sprawach włościańskich w czasach nowożytnych było to, iż poddany nie mógł na drodze sądowej występować przeciwko swojemu panu. Jak wiadomo, zasada ta nie została sformułowaną przez żadne prawo, powstała ona w pierwszej połowie XVI w. drogą judykatury. Według zgodnej opinii prawników XVII i XVIII w. była ona jedną z podstaw całego prawnego stosunku poddanego do pana. Mamy tu rzeczywiście do czynienia z zasadą prawną, która w sposób decydujący wpłynęła na rozwój stosunków rolnych w Polsce w czasach nowożytnych. Dała ona dworowi ogromną swobodę w przystosowywaniu ustroju rolnego do własnych celów; państwo nie stawiało żadnych przeszkód, gdy dwór zmniejszał rozmiary gospodarstw włościańskich, gdy z kmieci robił małorolnych, a małorolnych przenosił do kategorii bezrolnych wyrobników rolnych, lub gdy powiększał pańszczyznę do rozmiarów potrzebnych folwarkowi. Nie może to ulegać najmniejszej wątpliwości, iż cały rozwój stosunków rolnych zupełnie innemi potoczyłby się drogami, gdyby państwo w epoce przewrotu rolnego w XVI w. użyło włościanom opieki swoich sądów. Poddaństwo, a zwłaszcza niemożność wnoszenia skarg sądowych przez poddanych przeciwko swym panom było koniecznym warunkiem rozrostu gospodarstwa pańszczyźnianego-folwarcznego, jaki obserwujemy w Polsce w czasach nowożytnych.

Nie należy jednakże przeceniać znaczenia omawianej zasady, a w szczególności nie należy sobie wyobrażać, aby poddany pozbawiony był wszelkich praw zwłaszcza praw własności i aby dwór był czynnikiem bezwzględnie decydującym o ustroju wsi. W pewnym zakresie dwór musiał się liczyć z interesami włościan i to nie tylko dobrowolnie w dobrze zrozumianym własnym interesie, ale ponadto dla tego, iż nie był w stanie przewyciężyć oporu włościan. Już wyżej zwracaliśmy uwagę na to, że administracja państwowa była za słabą, aby wielkiej własności umożliwić pełne wyzyskiwanie zdobytych przez nią praw. Wiemy o niemożności całkowitego faktycznego przytwierdzenia włościan do ziemi. Otóż przy zbyt samowolnym kształtowaniu stosunków wiejskich zamiast oczekiwanych zysków można było mieć straty wynikające ze zbiegania włościan. Zbieganie było jednakże bronią obosieczną, na którą włościanin tylko w ostateczności się decydował, miał on wobec dworu i inne środki. Jednym z ważniejszych był bierny opór, szczególnie skuteczny tam, gdzie chodziło o nieporozumienia wynikające na tle rozmiarów

pańszczyzny. Przytoczymy tu parę charakterystycznych danych źródłowych z tego zakresu. W inwentarzu wsi Miczkowice<sup>1)</sup> (z r. 1718) jako powód wprowadzenia pańszczyzny wydziałowej, podano okoliczność, iż „poddani nie chcą wychodzić na pańszczyznę po rannym obiedzie“. Przysłowiową jest mała wydajność pracy pańszczyźnianej, traktowanej przez poddanych jako odpoczynek po pracy we własnym gospodarstwie. Również przy zwiększaniu gospodarstwa włościańskiego dwór musiał się liczyć z wolą chłopów. W swoim rodzaju traktacie z zakresu „ekonomii generalnej“ poprzedzającym instruktarz wielaszkowicki<sup>2)</sup> na pytanie, co dla wielkiego właściciela jest korzystniejsze, gospodarka czynszowa, czy też folwarczna, znajdujemy odpowiedź: iż zależy to nie tylko od miejsca i okoliczności ale i od woli poddaństwa, gdyż „narzucać ziemię i czynsz na chłopą, który tego nie chce, byłoby to konia piwem traktować“. Sposób zużytkowywania pustek w wysokim stopniu uzależniony był od woli włościan, co dobitnie zaznaczone jest n. p. w instruktarzu zdiecielskim<sup>3)</sup>: „jeżeliby jakie grunta w której wsi pustkami były leżące, a onych chłopci nie chcieli trzymać, tedy gdy zdatną będzie do urodzaju na dwór zasiać, aby z nich jakiś pokazać pożytek do skarbu“<sup>4)</sup>.

Wszędzie mamy tu do czynienia z czynnikami, które faktycznie ograniczały wielką własność w korzystaniu z tej rozległej swobody, jaką jej państwo dawało, wobec czego wielka własność nie może być uważana za czynnik bezwzględnie decydujący o rozwoju stosunków wiejskich.

Tak samo nie należy przypuszczać, aby wskutek niemożności skarżenia dziedzica poddany stał się istotą całkowicie pozbawioną praw a w szczególności prawa własności<sup>5)</sup>. O włościańskiej własności (użytkowej) gruntów była mowa wyżej.

Błędem jest twierdzenie zaprzeczające istnienia ruchomej własności włościańskiej. Źródła pozostawiły nam liczne dowody istnienia tej własności: w wielu inwentarzach wiejskich było będące własnością włościańską wykazywane jest jako odrębna kategoria własności obok bydła będącego własnością dworu. Rejestry szkód wyrządzonych przez wojska, gromady sporządzały dla swojej przeważnie ruchomej własności oddzielnie od dworów<sup>6)</sup>. Wiejskie księgi sądowe przechowały znaczną ilość testamentów

1) Arch. Ziemskie we Lwowie. Ind. Rel. Castr. Sonoc, 217, fol. 105°.

2) Pawlik. Polskie instruktarze gospodarcze 45.

3) Pawlik. Instruktarze, 106.

4) Muzeum K. Świdzińskiego II, 408.

5) Bandtkie. Prawo prywatne polskie 140.

6) Rutkowski. Przebudowa wsi polskiej 17.

włościańskich, w których ci swobodnie dysponują swoją własnością ruchomą.

Posiadamy ponadto przykłady szczególnie dobitnego poszanowania własności włościańskiej przez dwór, świadczące, iż samo poczucie prawa i słuszności mogło mieć doniosłe znaczenie na ukształtowanie się wzajemnych stosunków między dworem a wsią, mimo iż państwo nie stało na straży praw włościańskich. Gdy we wsi Weremień<sup>1)</sup> umarła wdowa, której syn przed 12 laty poszedł na służbę i nie wiadomo było, gdzie się znajduje, to dwór sprzedał dwa woły pozostałe po owej wdowie, a uzyskane tą drogą 96 złp. zarezerwował dla syna, gdyby ten powrócił.

Z drugiej jednakże strony nie można zaprzeczyć, iż zdarzały się nadużycia popełniane zwłaszcza przez administratorów i dzierżawców. W formie przykładu możemy przytoczyć owych poddanych ze wsi Sadzawka, o których już wyżej była mowa<sup>2)</sup>, a którzy w znacznej części się rozbiegli z powodu krzywd doznaných ze strony dzierżawcy, ponieważ brał od nich konie, woły, wozy ze solą, siano, pieniądze. Gdy tego rodzaju nieposzanowanie własności włościańskiej zdarzało się ze strony dzierżawców lub administratorów, włościanin mógł się udawać ze skargą do dziedzica. Przeciwko niesumiennym dzierżawcom występowali dziedzice z procesami o odszkodowanie strat, które ponieśli wskutek ucisku poddanych i z tego powodu wiadomości o nadużyciach dzierżawców i administratorów przechowały się w źródłach. Gdy jednakże bezprawie popełniał sam dziedzic, wtedy nie było celu w spisywaniu tych krzywd, gdyż nie było czynnika, któryby mógł w takich wypadkach wymierzyć sprawiedliwość. Z tego powodu o tych nadużyciach nie znajdujemy w źródłach aktowych żadnych wiadomości, co oczywiście nie może służyć za dowód, iż nadużycia te nie zachodziły. Ponadto poza takimi faktycznymi nadużyciami istniały tu pewne prawne ograniczenia np. przy testowaniu<sup>3)</sup> lub przy pozbywaniu się pewnych części swego majątku ruchomego. Najwięcej chodziło tu o zakazy samowolnego pozbywania się własnego sprzężaju, przez co poddany tracił możność odrabiania sprzężajnej pańszczyzny<sup>4)</sup>.

Uogólniając powyżej przytoczone dane, możemy powiedzieć, iż w Polsce wobec bardzo szerokiej kompetencji i zupełnej prawie niezależności sądownictwa patrymonjalnego państwo rezygnowało z ochraniania interesów włościańskich na drodze zarówno admini-

<sup>1)</sup> Rutkowski. Studja (Ekonomista 1914), I, 118.

<sup>2)</sup> Arch. Nadwórniańskie. „Pretensje do wykupna Sadzawki“ z r. 1653, patrz wyżej str. 60.

<sup>3)</sup> Dąbkowski. Prawo polskie prywatne I, 164.

<sup>4)</sup> Pawlik. Instruktarze 3, 11, 38, 53, 105.

stracyjnej jak i sądowej, z drugiej jednak strony stosunki faktyczne wytworzone głównie przez małą i bardzo nierównomierną gęstość zaludnienia, oraz słabość administracji państwowej uniemożliwiały wielkiej własności wyzyskiwanie w pełnej mierze tej nadzwyczajnie dla niej korzystnej sytuacji prawnej.

Odmiernym nieco pod tym względem, jak wiadomo, było położenie ludności poddańczej zamieszkującej królewsczyzny; mogła ona występować na drodze sądowej, mianowicie w sądach referendarskich, przeciwko krzywdzącym ją zarządzeniom zwierzchności dworskiej i niejednokrotnie uzyskiwali oni tam przychylnie dla siebie wyroki. Sądy referendarskie nie były jednakże instytucją, któraby konsekwentnie występowała w obronie interesów włościańskich zagrożonych ekspansją gospodarczą dworu. Panowały tu raczej tendencje kompromisowe. Okoliczność ta, łącznie z faktem, iż wyroki tych sądów nie zawsze znajdowały należytą egzekutywę, powodowały, iż rozwój stosunków rolnych w królewsczyznach poszedł tą samą drogą co w innych dobrach. Sądy referendarskie sprowadzały tu najwyższe powolniejsze tempo rozwoju, co niewątpliwie przedstawiało pewną korzyść dla ludności tych dóbr.

Organizacja jurysdykcji patrymonjalnej w północno-wschodnich Niemczech przedstawia dużo analogji do stosunków polskich: podlegali jej wszyscy poddani, a obejmowała ona nie mniej szeroki niż w Polsce zakres działalności, tak że tu dziedzice mogli być uważani za panujących na małą skalę<sup>1)</sup>. Pod jednym jednak względem zachodziła tu bardzo wybitna różnica: ingerencja władzy państwowej zwłaszcza w w. XVIII była tu znacznie większa aniżeli w Polsce. Przejawiała się ona przedewszystkiem w formie pośredniej przez nadzór państwa nad jurysdykcją patrymonjalną.

Najważniwszem było tu ograniczenie swobody dziedzica przy wyborze osób mających wykonywać jurysdykcję. W Szlezwigu i Holsztynie dla administracji i sądownictwa, łącznie z sądową policją musiał dziedzic mianować justycjarjusza z grona egzaminowanych prawników. Musiał on otrzymać potwierdzenie władz państwowych i nie mógł być dowolnie przez dziedzica usuwany<sup>2)</sup>, pozostałe zaś funkcje mogły być wykonywane przez dziedzica lub dowolnie przez niego naznaczonego inspektora dworskiego<sup>3)</sup>. Przepisy te nie musiały być jednakże zbyt skrupulatnie wykonywane, znane są bowiem przykłady wykończenia sądownictwa

<sup>1)</sup> Dame. Die Entwicklung des ländlichen Wirtschaftslebens in der Dresden-Meissner Elbtalgegend 134.

<sup>2)</sup> Hanssen. Abhebung der Leibeigenschaft..... in den Herzogtümern Schleswig und Holstein 3.

<sup>3)</sup> Tamże 2.

cywilnego przez dziedziców lub ich zastępców<sup>1)</sup>. W Saksonji<sup>2)</sup> sądownictwo musiało być wykonywane przez funkcjonariuszy specjalnie do tego mianowanych, byli oni jednakże w zupełnej zależności od dziedzica, który ich w każdej chwili mógł oddalić; dopiero później zaprowadzono zasadę nieodwołalności sędziiego patrymonialnego.

Dalszym środkiem mającym ograniczyć samowolę dziedziców w wymiarze sprawiedliwości i zapewnić należyty jej wymiar ludności włościańskiej, było narzucenie sądownictwu patrymonialnemu przez państwo ustanowionej procedury. Spotykamy to znowu w Szlezwigu i Holsztynie<sup>3)</sup> oraz Saksonii<sup>4)</sup>. Bardziej bezpośrednią ingerencją państwa w sprawę jurysdykcji patrymonialnej mamy przy prawie poddanych apelowania od wyroków tych sądów do sądów państwowych; w Brandenburgji np. prawo to posiadali poddani wszystkich dóbr<sup>5)</sup>.

Jeszcze większe znaczenie posiadała okoliczność, iż w przeciwieństwie do Polski w szeregu krajów północno-wschodnich Niemiec poddani mogli występować na drodze sądowej przeciwko swym dziedzicom. Wiemy o procesowaniu się poddanych ze swą zwierzchnością na Pomorzu szwedzkim<sup>6)</sup>, w Prusach Wschodnich<sup>7)</sup>, w Saksonji<sup>8)</sup> nie wyłączając Łużyc<sup>9)</sup>. Silniejszy znacznie niż w Polsce rozwój warstw samodzielnych kmieci mamy prawdopodobnie między innymi i temu do zawdzięczenia. Znaczenia tego nie należy jednakże przeceniać, gdyż możność występowania na drodze sądowej przeciwko dworowi była w różny sposób ograniczana i utrudniana. Tak np. w Saksonii już w 1661 r.<sup>10)</sup> pozwalano dworowi jako pozwanemu w procesach z włościanami o robocizny na przenoszenie tych spraw ze zwykłych sądów do collegium rządowego. Jeszcze dalej poszła

<sup>1)</sup> Hanssen. *Agrarhistorische Abhandlungen* I, 440.

<sup>2)</sup> Dame. *Die Entwicklung des ländlichen Wirtschaftslebens in der Dresden-Meissner Elbtalgegend* 135.

<sup>3)</sup> Hanssen. *Schleswig* 28.

<sup>4)</sup> Dame. *Elbtalgegend* 133.

<sup>5)</sup> Lennhoff. *Das ländliche Gesindewesen in der Kurmark Brandenburg* 122.

<sup>6)</sup> Fuchs C. J. *Der Untergang des Bauernstandes... in Neuvorpommern und Rügen* 139.

<sup>7)</sup> Kern. *Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussens (Forschungen zur Brandenburgischen- und Preussischen Geschichte)* XIV, 195.

<sup>8)</sup> Haun. *Bauer und Gutsherr in Kursachsen* 157, 40.

<sup>9)</sup> Knothe. *Die Stellung des Gutsunterthanen in der Oberlausitz (Neues Lausitzisches Magazin)* LXI, 290. Natomiast brak nam wiadomości o Szlezwigu, Holsztynie, Meklenburgji, Brandenburgji i Śląsku.

<sup>10)</sup> Dame. *Elbtalgegend* 133.

ustawa 1769<sup>1)</sup> niedopuszczając zwykłych procesów dla wszelkich spraw wynikłych z powodu umów dworu z poddanymi; zwykła droga prawa była wykluczona, decyzja musiała nastąpić natychmiast po sumarycznym dochodzeniu („vorgängige Cognition“). W jeszcze gorszym położeniu stawiała ta sama ustawa służbę folwarczną; w zasadzie sądy nie miały przyjmować ich skarg na panów, chyba by zaszedł wypadek przekroczenia prawa karnia; gdy fakt został stwierdzony, sąd miał przesyłać relację do rządu krajowego i czekać dalszych wskazówek. Jednocześnie zakazano adwokatom podejmowania się obrony spraw służby folwarcznej<sup>2)</sup>; wogóle surowymi ustawami adwokackimi starano się utrudnić poddanym procesowanie się z dworem<sup>3)</sup>.

Znacznie gorzej dla poddanych przedstawiały się te stosunki na wschodnim Pomorzu<sup>4)</sup>, gdzie poddani nie mogli procesować się z dworem. Stany tamtejsze w piśmie do króla z r. 1763 stwierdzając faktyczny stan rzeczy, iż sąd nadworny nie przyjmuje skarg poddanych, lecz odsyła je do sądów patrymonjalnych, wyrażają nadzieję, że i król sam uzna to za rzecz niedopuszczalną aby chłop mógł się ze zwierzchnością procesować. Ciągłe niepokoje, lenistwo i piniactwo rujnujące chłopą byłyby koniecznym skutkiem takiej reformy<sup>5)</sup>.

W południowo-zachodnich Niemczech organizacja sądownictwa w sprawach włościańskich była w XVIII w. szczególnie skomplikowana; dawne władze straciły już wiele z poprzedniej swej żywotności, a nowożytna jednolita organizacja państwowa nie była jeszcze stworzoną. Najważniejszą instytucją było tu niewątpliwie wciąż jeszcze sądownictwo patrymonjalne, będące w tej części Niemiec główną formą uzależnienia ludności włościańskiej od wielkiej własności.

Nie wszyscy włościanie podlegali sądownictwu patrymonjalnemu, względnie nie podlegali mu w jednakowej mierze. Mogli oni pozostawać w trojakim stosunku do tego sądownictwa; po pierwsze mogli oni stać całkowicie poza jego zakresem, posiadając sami w obrębie swego gospodarstwa prawo zwierzchnictwa

<sup>1)</sup> Wuttke. Gesindeverordnungen und Gesindezwangdienst in Sachsen 164.

<sup>2)</sup> Wuttke. Gesindeordnungen 164.

<sup>3)</sup> Knothe. Oberlausitz 290.

<sup>4)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung I, 57, II, 55.

<sup>5)</sup> W Inflantach (Trausche-Rosenek Gutsherr und Bauer in Livland 168) włościanie uzyskali prawo pociągania swoich panów do odpowiedzialności sądowej w r. 1765 z następującymi jednak ograniczeniami: skarga mogła być wnoszona tylko ustnie; z jednego majątku nie mógł jednocześnie wnieść skargi więcej niż jeden włościanin. Skarga mogła być wniesiona jedynie wówczas, gdy kwestjonowane przez włościanina żądanie dworu zostało faktycznie wykonane; nieusprawiedliwione skargi były surowo karane.

sądowego. Są to jednak wypadki tak rzadkie, iż słusznie mogą uchodzić za *curiosa* prawnicze<sup>1)</sup>; tacy uprzywilejowani kmiecie nazywani byli przez swoich sąsiadów „panami baronami“.

Częstsze bywały już wypadki, gdy wolny kmięć posiadający pełną własność gruntową nie był niczym poddanym sądowym, lecz podlegał tylko opiece sąsiednich sądów patrymonjalnych; stosunek ten mógł powstawać przez kontrakt, gdy dany kmięć swobodnie wybierał sobie opiekuna, albo przymusowo przez przydzielenie do pewnej jurysdykcji drogą dekretu cesarskiego<sup>2)</sup>. W olbrzymiej jednak większości wypadków włościanie byli poddanymi sądownictwa patrymonjalnego, które oczywiście na terytorjum zachodnich Niemiec ściśle musi być odróżniane od poddaństwa osobistego i gruntowego.

Czynnikami osłabiającym znaczenie sądownictwa patrymonjalnego było jego terytorjalne rozproszenie. Nie była to wprawdzie typowa cecha, ale mimo tendencji koncentracyjnej jeszcze dość częste zjawisko w XVIII wieku. Spotykamy to jako regułę we wschodniej Frankonji<sup>3)</sup>, w niektórych okolicach Wirtembergji<sup>4)</sup>; natomiast zwarte terytorjalnie okręgi sądowe charakterystyczne były w zachodniej Frankonji<sup>5)</sup>, w innych okolicach Wirtembergji<sup>6)</sup>, w Badenji<sup>7)</sup>. Nie należy jednak zapominać i o tym, iż w stosunku do włościan osłabienie powodowane brakiem terytorjalnej zwartości bywało przeważnie wzmacniane przez łączność zwierzchnictwa sądowego z gruntowem<sup>8)</sup>. Wyższe sądownictwo posiadało zazwyczaj zwarte terytorja.

Wymiar sprawiedliwości był obowiązkiem zwierzchności sądowej. Poddani mieli tu prawo żądania ochrony<sup>9)</sup>; w niektórych jednak krajach dominującym był pogląd, iż dochody są właściwą racją bytu tego sądownictwa. Nie mogło to oczywiście dobrze oddziaływać na należyty wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza administracja sądownictwa karnego szwankowała; zbrodniarzy i biedaków często nie łapano nawet, aby ich pociągać do odpowiedzialności, a to dla tego, aby nie przysparzać kosztów procesów nie dających żadnych dochodów<sup>10)</sup>.

1) Ruoff. Die ländliche Verfassung des Nordostens des Königreichs Württemberg. (Württembergische Jahrb. für Statistik und Landeskunde 1909, str. 206).

2) Ruoff. Württemberg 231, 233.

3) Killinger. Die ländliche Verfassung der Grafschaft Erbach 20.

4) Ruoff. Württemberg 107.

5) Killinger. Erbach 21.

6) Ruoff. Württemberg 218.

7) Ludwig. Der badische Bauer 20.

8) Ruoff. Württemberg 107.

9) Killinger. Erbach 43.

10) Ludwig. Die deutschen Reichsstände in Elsass 54.

Dla stanu sądownictwa patrymonialnego w południowo-zachodnich Niemczech jedną z charakterystycznych cech jest to, iż w bardzo znacznej mierze było ono w rękach panującego. Pozostaje to w ścisłym związku z powstaniem państw terytorjalnych w tym kraju; zwierzchność państwowa rozwinęła się tu przedewszystkiem ze zwierzchności sądowej. Jeszcze w XVII i XVIII w., kiedy to granice poszczególnych, tak licznych państweczek nie były na ogół poustalane, przy sporach z tego zakresu, kwestja zwierzchnictwa państwowego występuje zawsze w łączności z kwestją zwierzchnictwa sądowego.

Jest tedy rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w południowo-zachodnich Niemczech, gdzie rozdrobnienie polityczne było tak wielkie, iż stosunkowo drobne nawet majątki ziemskie mogły być państweczkami w ścisłym tego słowa znaczeniu, sądownictwo patrymonjalne w znacznej mierze znajdowało się w rękach „państwa“. W znacznej większości ks. Sasko-Altenburskiego<sup>1)</sup> a zwłaszcza zachodniej jego części, prawie w całej Wirtembergji<sup>2)</sup>, Badenji<sup>3)</sup> i Hessji<sup>4)</sup> sądownictwo patrymonjalne znajdowało się w rękach panującego; w dobrach ziemskich należących do miasta Frankfurtu<sup>5)</sup> zwierzchność sądowa całkowicie pokrywała się ze zwierzchnictwem państwowem. Było to również regułą w wolnych posiadłościach rycerskich<sup>6)</sup>. Znacznie bardziej rozpowszechnioną była jurysdykcja prywatna w Bawarji<sup>7)</sup>, gdzie jednak 49<sup>0</sup>/<sub>100</sub> rodzin włościańskich posiadających 56<sup>0</sup>/<sub>100</sub> gruntów włościańskich bezpośrednio podlegała sądownictwu panującego. Podobne stosunki panowały w austriackich posiadłościach Szwabji<sup>8)</sup>.

Ograniczanie nazwy sądownictwa patrymonialnego do samego tylko sądownictwa znajdującego się w rękach szlachty i duchowieństwa byłoby niesłuszne, ponieważ sądownictwo znajdujące się w rękach panującego było w istocie swej patrymonjalnem, co najlepiej przejawia się w okoliczności, iż zależnie od stanu finansów państwowych nabywano nowe lub pozbywano się dawnych jurysdykcji. Mamy tu tedy do

<sup>1)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 12.

<sup>2)</sup> Th. Knapp. Beiträge 2.

<sup>3)</sup> Ludwig. Baden 66.

<sup>4)</sup> Wittich. Hessen 101.

<sup>5)</sup> Darmstädter. Frankfurt 32.

<sup>6)</sup> Völter. Die grundherrschaftlich-bäuerlichen Verhältnisse im nördlichen Baden (Neue Heidelberger Jahrbücher XIX, 58).

<sup>7)</sup> Hausmann. Bayern 34. Hazzi. Statistische Aufschlüsse über das Herzogtum Bayern II, B. 2 Abt. Tab. IV.

<sup>8)</sup> Knapp Th. Abriss der Geschichte der Bauernentlastung in Württemberg 2.

czynienia nie z upaństwowionem sądownictwem jako takim, ale z mniej lub więcej upaństwowionem sądownictwem patrymonjalnem.

Ocena znaczenia tego faktu przedstawia znaczne trudności, bo formalnie rzecz biorąc, mamy tu do czynienia z faktycznym ograniczeniem sądownictwa spoczywającego w rękach wielkiej własności przez państwo; z drugiej jednak strony nie można zapominać, iż te drobne organizmy państwowe w tej części Niemiec w stosunku do włościan stały raczej na stanowisku interesów wielkiego właściciela aniżeli wielkiego nowoczesnego państwa, jak to miało miejsce na wschodzie. Jedyne zbadanie większej ilości aktów procesowych może rzecz tę wyjaśnić.

W odmienny zupełnie sposób odbywało się opanowywanie jurysdykcji patrymonjalnej przez władze państwowe w Alzacji, gdzie odbywał się proces przystosowywania ustroju rolnego odpowiadającego zachodnio-niemieckim stosunkom do francuskiego ustroju państwowego. Sądownictwo patrymonjalne nie zostało odjęte rycerstwu, ale ściętniono jego kompetencje przez przyznanie sądom królewskim wyłącznej kompetencji w szeregu spraw jak: przestępstwa leśne, rabunek, rozruchy, przestępstwa monetarne, obraza majestatu, ekscesy żołnierskie, przestępstwa przeciwko królewskiemu zwierzchnictwu. W tym samym kierunku uczyniono wielki krok naprzód w r. 1754, kiedy wyjęto z pod kompetencji sądownictwa patrymonjalnego wszelkie sprawy, w których pan był stroną, ponadto rozciągnięto kontrolę nad funkcjonowaniem tego sądownictwa. Musiało ono być wykonywane przez specjalnych urzędników, posiadających prawnicze wykształcenie, każdy taki sędzia musiał mieć zatwierdzenie sądu w Kolmarze. Nie wolno mu było jednocześnie pełnić funkcji po borycy dochodów pańskich; w rękach pańskich spoczywał jednak w dalszym ciągu ważny przywilej dowolnego usuwania sędziego, co ogromnie osłabiało wpływ państwa<sup>1)</sup>. Z analogicznymi zjawiskami można się również spotkać w krajach panowania niemieckiego, tylko że tu za punkt wyjścia brane są państwowe sądy patrymonjalne; rozszerza się ich kompetencję, przez co kompetencję szlacheckich niższych sądów pod koniec XVIII w. zredukowano dla drobniejszych spraw karnych i czynności administracyjnych<sup>2)</sup>.

W południowo-zachodnich Niemczech poddani mieli wszędzie otwartą drogę dla obrony na drodze sądowej swych praw przeciwko swym panom. Od wyroków sądów patry-

<sup>1)</sup> Ludwig. Elsass 53. 56. 57.

<sup>2)</sup> Killinger. Erbach 80. 81.

monjalnych można było apelować i z samym panem procesować się aż do najwyższej instancji, którą był sąd nadworny we Wiedniu. W niektórych okolicach sąd patrymonjalny był wogóle niekompetentny do rozpatrywania skarg przeciwko właścicielowi tego sądu podniesionych, szły one zaraz do wyższej instancji<sup>1)</sup>.

Trudno jest już dziś stanowczo ocenić realną wartość tego ustroju, niejednokrotnie w każdym razie kwestjonowano praktyczną wartość prawa apelacji i skarżenia pana. Dla wielu bardzo, droga ta była zgoła niedostępną z powodu braku środków na koszt procesu, a gdy nawet przeszkoda ta nie istniała i proces został rozpoczęty, pomijając już niesłuchanie długą i wlokącą się procedurę, to sąd składający się z przedstawicieli warstwy szlacheckiej mało dawał gwarancji bezstronnego wyroku. To też chłopci mało mieli szanse dojścia do swego prawa przeciwko panu<sup>2)</sup>. Bardzo jaskrawy wypadek z tego zakresu znany jest ze stosunków badeńskich<sup>3)</sup>. Rzecz działa się w pierwszej połowie XVIII w. we wsi Michelfeld. Stosunki dworu do wsi były oddawna naprężone; do ostrego zatargu doszło na skutek ograniczania przez dwór autonomii gminy. Dwór zakazał wybierać sołtysa, lecz sam go mianował, ignorował zupełnie istniejącą organizację sądową, wszystkie sprawy zaczął rozstrzygać samodzielnie w krótkiej drodze. Opanowawszy sądownictwo stał się panem sytuacji: korzystając z każdej denuncjacji choćby najmniej uzasadnionej, nakładał wysokie kary. Tym zaś, którym szczególnie chciał dokuczyć, kazał kary pieniężne odrabiać pańszczyzną; samowolnie konfiskował majątki. W sprawach cywilnych poddany był zupełnie bezbronny, dziedzic stale korzystał z prawa pierwokupu, przyczem nie płacił należności. Przy gruntach kubionych przez chłopów od ojca dziedzica nie uznawał on kwitów i kazał sobie powtórnie płacić, przy wszelkich sprawach obliczał sobie dowolnie wysokie opłaty za czynności sądowe. W wypadkach, w których w sąsiednich wsiach płacono po kilka krajcarów, on żądał po kilka złotych. Taka sama samowola panowała w dziedzinie robocizny. Zwyczajowe normy co do ilości dni i odległości miejsca pracy i długości dnia zupełnie nie były szanowane; często dopiero późno wieczorem, gdy już gwiazdy na niebie jaśniały dzwoniło na koniec pańszczyzny,

<sup>1)</sup> Völter. Baden 58.

<sup>2)</sup> Platzer. Geschichte der ländlichen Arbeitsverhältnisse in Bayern 21 „eine geringe Möglichkeit zu seinem Recht zu gelangen“. Ludwig. Baden 78 „in Zivilsachen war der Unterthan völlig rechtlos, wo die Interesse des Herrn in Frage kam“.

<sup>3)</sup> Ludwig. Baden 76.

a o drugiej po północy dzwon znowu zwoływał do nowej pracy. Podczas pracy w dniu upalne nie wolno było przerwać pracy, aby się wodą orzeźwić, w przeciwnym razie cały dzień uznawano za nieodrobiony. Tak samo i przy daninach dowolnie zwiększano ich wysokość; wychodne z 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> podniesiono do 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Serwituty leśne i pastwiskowe włościan zostały ograniczone, natomiast pańscy cieśle dowolnie w lesie wspólnym gospodarowali, choć zwyczaj tego zakazywał. Taki był mniej więcej stan rzeczy, gdy w r. 1706 zebrała się komisja wyznaczona przez bezpośrednich zwierzchników lennych; z 121 skarg włościan wszystkie uznano za uzasadnione i postawiono wniosek o ustanowienie sądu lennego dla rozpatrzenia tej sprawy. Oskarżony dziedzic z góry zakwestjonował legalność takiego sądu, ponieważ był on w kwestji jurysdykcji bezpośrednim lennikiem cesarskim i przeszedł sam do ofensywy, oskarżając przed sądem cesarskim swych poddanych o bunt; tem samem trafił w najczulszą strunę ówczesnego ustroju państwowego. Z zwykłego procesu, sprawa stała się polityczną; cesarz wyraźnie stanął po stronie skarżącego. Wynik procesu jest nieznany, wiadomo tylko, iż wieś została przez ten proces całkowicie zrujnowana. Być może, iż mamy tu do czynienia z wyjątkowo jaskrawym faktem; świadczy on w każdym razie, że prawo skarżenia pana nie zawsze zapewniało włościanom należyty wymiar sprawiedliwości, mimo iż procesy chłopów z ich panami mogły w pewnych wypadkach kończyć się ich wygranemi<sup>1)</sup>.

Organizacja sądownictwa patrymonjalnego w północno-zachodnich Niemczech wykazuje wiele podobieństwa ze stosunkami panującymi w południowo-zachodnich Niemczech. Łączność sądownictwa z administracją<sup>2)</sup>, podział sądów patrymonjalnych na dwie, względnie trzy kategorie, zależne od kompetencji, zwartość terytorjalna okręgów sądowych w jednych okolicach, a mianowicie przede wszystkim na południu<sup>3)</sup>, oraz wzajemne pomieszanie ich na północy, gdzie zwierzchnictwo sądowe (mianowicie niższe) było zjednoczone ze zwierzchnictwem gruntowem, wszystko to są zjawiska, które spotykamy w całych zachodnich Niemczech.

Również i stosunek sądownictwa patrymonjalnego do władzy państwowej przedstawia dużo analogji do stosunków południowo-niemieckich. Sądownictwo patrymonjalne będące własnością szlachty i instytucji kościelnych posiadało znaczenie stosunkowo niewielkie ponieważ bardzo znaczna część sądownictwa patrymonjalnego była w posiadaniu panującego.

<sup>1)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 88.

<sup>2)</sup> Wittich. Grundherrschaft in Nordwestdeutschland 153.

<sup>3)</sup> Tamże 158.

Pod względem ilościowym sądownictwo będące własnością panujących posiadało całkowitą przewagę nad sądownictwem prywatnym; w południowym Hannowerze w XVII w. ludność podlegająca prywatnej jurysdykcji, stanowiła zaledwie około 10%, ogółu ludności. W północnym Hannowerze jurysdyki prywatne były liczniejsze od państwowych, jednakże z powodu niewielkich rozmiarów obejmowały one mniej niż połowę ludności<sup>1)</sup>. Tak samo na północy sądownictwo nad ludnością włościańską było po większej części w rękach panującego. Prywatne sądownictwo patrymonjalne było stosunkowo rzadkie. Całe sądownictwo patrymonjalne podlegało kontroli państwowej. Właściciel jurydyki mógł wprowadzić sam albo przez wyznaczonego przez siebie funkcjonariusza wykonywać czynności sądowe, w każdym jednak razie osoba wykonywująca te czynności musiała posiadać przez państwo uznawany dowód znajomości prawa, oraz była przez państwo zaprzysięgana<sup>2)</sup>. Wyższe sądy patrymonjalne musiały zazwyczaj akta rozpatrywanych przez siebie spraw odsyłać albo do wyższych sądów państwowych albo do uniwersytetów, ponieważ brakowało im zazwyczaj przepisanej ilości odpowiednio, wyszkolonych prawników.

We Francji opanowywanie sądownictwa przez władzę królewską było jednym z ważniejszych składników tworzenia nowoczesnej państwowości; w XVIII w. we wszystkich częściach państwa funkcjonowało już sądownictwo królewskie, złożone z trzynastu parlamentów, czterech „wielkich rad“ oraz około 700 innych sądów<sup>3)</sup> i obok tych sądów w większej lub mniejszej od nich zależności istniało sądownictwo kościelne, miejskie i dworskie (justice seigneuriale) i to ostatnie dla włościan najważniejsze, posiadało charakter sądownictwa patrymonjalnego<sup>4)</sup>. Ogółem tych sądów patrymonjalnych liczone we Francji w przededniu Rewolucji do 80 000<sup>5)</sup>.

Władza królewska coraz bardziej zacieśniała zakres działalności tego sądownictwa i coraz bardziej zmniejszała jego samodzielność. Ograniczanie zakresu działalności odnosi się przede wszystkim do sądownictwa kryminalnego<sup>6)</sup>, co dla spraw gospodarczych mniejsze posiada znaczenie. Ale i w sprawach cywilnych, oraz w tak ważnych dla gospodarki sprawach lennych, sądownictwo pańskie

<sup>1)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 149.

<sup>2)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 157.

<sup>3)</sup> Combier A. Les justices seigneuriales du baillage de Vermandois sous l'ancien régime 1.

<sup>4)</sup> Giffard. Les justices seigneuriales en Bretagne 9.

<sup>5)</sup> Combier. Les justices seigneuriales VIII.

<sup>6)</sup> Sée. Bretagne 123. Babeau. Village sous l'ancien régime 198.

podlegało kontroli sądownictwa królewskiego. Od wyroków sądownictwa pańskiego można było odwoływać się do sądów królewskich<sup>1)</sup>, trzeba było jednakże przeprowadzić sprawę kolejno przez wszystkie instancje lenne, których bywało niekiedy aż ośm<sup>2)</sup>; okoliczność ta zmniejszała faktycznie skuteczność tej kontroli.

Wykonywanie sądownictwa musiało być powierzane osobom odpowiednio ukwalifikowanym; każdy sędzia musiał być zatwierdzany przez sąd królewski, a musiał on mieć conajmniej 25 lat, być francuzem i katolikiem, dającym potrzebne gwarancje co do swej moralności i wypłacalności, a dla sądów zależnych bezpośrednio od parlamentu wymagano ponadto wykształcenia prawniczego (licencja)<sup>3)</sup>. Faktycznie jednak właściciele sądownictwa zwłaszcza w mniejszych okręgach mianowali funkcjonarjuszy zupełnie samodzielnie, tak że w opinji włościan byli oni nie funkcjonarjuszami publicznymi, lecz służbą pańską<sup>4)</sup>. Kontrola parlamentów przez to głównie była niewystarczająca, iż zasiadała w nich szlachta, przeważnie mająca sama sądownictwo w swych dobrach, nie skłonna wskutek tego do zbytniego ograniczania praw sądownictwa pańskiego. Faktycznie ustrój sądownictwa włościańskiego przedstawiał się dla tej warstwy znacznie mniej korzystnie, niżby to można było przypuszczać na podstawie obowiązujących tu praw.

We Włoszech państwo już od średniowiecza stara się ograniczyć i znieść sądownictwo zarówno gmin miejskich jak feodalne<sup>5)</sup>; wobec rozdrobnienia politycznego Włoch istnieje pod tym względem ogromna różnaitość i proces ograniczania tego sądownictwa trwał przez cały wiek XVIII i nie doprowadził do zupełnego jego zaniku<sup>6)</sup>. Również w Hiszpanji władza królewska nie mogła doprowadzić w XVIII w. do zupełnego usunięcia lennego sądownictwa zwłaszcza w większych instytucjach, nie mogąc z powodów skarbowych wykupić jurysdykcji, często niedawno od państwa nabytych. Starano się przynajmniej na drodze kontroli ograniczyć znaczenie tego sądownictwa<sup>7)</sup>. Natomiast w Anglji, gdzie i w wiekach średnich sądownictwo patrymonjalne nigdy nie posiadało większego znaczenia, w XVIII w. było ono zupełnie nieznane<sup>8)</sup>.

1) Babeau. Le village sous l'ancien régime 193; Vermales. Savoie 319.

2) Giffard. Bretagne 70.

3) Giffard. Bretagne 86. Babeau Village 189.

4) Giffard. Bretagne 106.

5) Solmi. Storia del diritto italiano 704.

6) Waltershausen Sizilien 139 i nast.

7) Leonhard. Agrarpolitik und Agrarreform unter Karl III 15 i nast.

8) Glasson. E. Histoire du droit et des institutions politiques civiles et judiciaires de l'Angleterre III. 177. IV. 386. V. 128.

W ostatecznym rezultacie opierając się na całym przytoczonym materiale, dochodzimy do wniosku, iż poddaństwo sądowe w Polsce tem różni się od analogicznych instytucyj krajów zachodnich, iż było ono znacznie mniej niż tamte ograniczone przez władzę państwową. Kontrola wykonywana przez nią w innych krajach, była przeważnie bardzo niedostateczną, nie usuwała ona samowoli wielkiego właściciela w stosunku do poddanego, ale w każdym razie ją ograniczała; tymczasem w Polsce prawie że jedyną tamą w tym kierunku były faktyczne stosunki gospodarcze, demograficzne i inne.

## Rozdział VI.

### Gospodarcze znaczenie poddaństwa.

Istotnym celem poddaństwa było zapewnienie wielkiej własności możliwie wysokiego dochodu, a mianowicie przez rozszerzenie jej swobody w zakresie gospodarczej organizacji dóbr ziemskich. Ze swobody tej, ograniczanej oczywiście działaniem czynników przede wszystkim demograficznych oraz gospodarczych, korzystała wielka własność w ten sposób, iż dążyła ona: po pierwsze do zmniejszenia samodzielności gospodarczej włościan, po drugie do podnoszenia powinności uiszczanych przez włościan z ich gospodarstw, a po trzecie do zniżania płacy za pracę najemną na folwarku. Poddaństwo nie było koniecznym warunkiem powstania zasadniczych elementów ustroju rolnego Polski XVIII w. a mianowicie: gospodarstwa folwarcznego, małorolnych i bezrolnych gospodarstw, pańszczyzny i innych powinności włościańskich, pracy najemnej w rolnictwie itd., ale poddaństwo spowodowało, iż ukształtowanie się tych elementów stało się mniej korzystnym dla włościan, aniżeli prawdopodobnie to było, bez istnienia poddaństwa. Jeżeli tedy mowa jest o gospodarzem znaczeniu poddaństwa, to przede wszystkim powinno się chodzić o wyjaśnienie rozmiarów tych różnic. Badania w tym zakresie natrafiają na tego rodzaju trudności, iż wątpić można, czy wogóle możliwym tu będzie dać naukowo uzasadnione rozwiązanie tego zagadnienia. Możemy wprowadzić, jeżeli chodzi o powinności włościańskie, porównywać stosunki panujące w olbrzymiej większości wsi polskich, a wytworzone pod wpływem poddaństwa, z nielicznymi wsiami zaludnionymi przez świeżo przybyłych obcych osadników, którzy zawierali umowy jako ludzie wolni. Możemy porównywać płace robotników rolnych dawane przy najmie przymusowym z płacami w wolnym najmie, ale te porównawcze badania nie będą w stanie wyjaśnić, jak ukształtowałyby się stosunki w całej Polsce, gdyby umowy o powinności i płacę najemną zawierane były bez działania przymusu poddańczego. Jeszcze trudniej jest cyfrowo uchwycić wpływ poddaństwa na rozdrabnianie gospodarstw włościańskich i proletaryzowanie się ludności wiejskiej. Dla tego też musi tu nam wystarczyć wyjaśnienie, w jaki sposób pod wpływem

poddaństwa i innych współdziałających tu czynników ukształtował się udział w plonach produkcji rolnej z jednej strony wielkiej własności ziemskiej, a z drugiej pracujących na roli włościan.

Możliwe są tu dwie drogi badania: albo dochód wielkiej własności traktuje się jako jedną całość i dąży się do ustalenia przeciętnego w pewnym czasie i na pewnym obszarze udziału wielkiej własności w ogólnych dochodach z rolnictwa, albo każdą z trzech wymienionych wyżej form dochodu rozpatruje się oddzielnie, ażeby dopiero na tej podstawie dojść do jednej wypadkowej. Dotychczasowe badanie z tego zakresu noszą przeważnie charakter studjów przygotowawczych a odnoszą się one przede wszystkim do ogólnej charakterystyki powinności włościańskich, mniej do ich wysokości oraz wysokości wynagrodzenia robotników rolnych, a już zgoła wyjątkowo starają się one wyjaśnić realny ciężar tych powinności tj. procentowy udział wielkiej własności w plonie pracy włościan powinnościami temi obciążanych; analogiczne zagadnienie przy pracy najemnej nie były nawet poruszane.

Wśród badań nad gospodarzem znaczeniem powinności włościańskich na pierwszy plan wysuwają się dociekania Grabskiego<sup>1)</sup>. Odnoszą się one wyłącznie do gospodarstw pańszczyznianych, które, jak wiadomo, dla całego stosunku gospodarczego włościan do wielkiej własności posiadały decydujące znaczenie. Rozumowanie Grabskiego jest następujące: ponieważ olbrzymią większość wśród włościan polskich tworzyli pańszczyźniany, a ilość włościan czynszowych była znikomą, więc można przyjąć, że prawie cały obszar gruntów uprawionych, zarówno włościańskich jak i folwarcznych uprawiany był ręką włościanina pańszczyźnianego. Wyjątek stanowią tu po pierwsze grunta włościańskie trzymane za czynsze oraz część gruntów folwarcznych, odpowiadającą udziałowi pracy najemnej przy prowadzeniu gospodarki folwarcznej. Pierwszej pozycji ilościowo Grabski nie określa, odnośnie do drugiej zwraca uwagę na minimalne znaczenie w owych czasach gospodarki parobczańskiej<sup>2)</sup>, tak iż może ona całkowicie być tu nie brana w rachubę. Większe, aczkolwiek zgoła uboczne znaczenie, miał zdaniem Grabskiego

<sup>1)</sup> St. Grabski. Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce. Przegląd Polski, tom. 152 (r. 1904), str. 461 i nast.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 462 w star. wiślickim w 1811/12 na 6 folwarkach było przeciętnie 6'5 osób stałej służby; w dep. kaliskim w 1811 r. na folwark przypadało przeciętnie 5'8 osób; ta druga cyfra mniej jest pewną, ponieważ użyta przy obliczaniu ogólna cyfra folwarków została obliczona szacunkowo bez głębszego uzasadnienia.

najem robotnika rolnego<sup>1)</sup>. W 1810 r. w Ks. Warszawskiem komornicy i ogrodnicy tworzyli zaledwie 18<sup>0</sup>/<sub>0</sub> rodzin włościańskich (nie uwzględniając oczywiście służby folwarcznej); przed r. 1807 było ich prawdopodobnie jeszcze mniej. Ponieważ ludność ta pracowała nie tylko na folwarkach lecz i u zamożniejszych kmieci oraz trudniła się różnemi nierolniczymi zarobkami, więc grunta folwarczne uprawiane pracą najemną oblicza Grabski na dziesiątą ich część; uważając tę cyfrę raczej za wygórowaną. Na podstawie zaś przykładu opartego na danych pochodzących z r. 1790 z siedmiu wsi dóbr końskowolskich, oblicza rozmiar danin i czynszów płaconych przez włościan pańszczyźnianych na 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wartości odrabianej pańszczyzny i na tej podstawie dochodzi do wniosku, że ponieważ włościanie wzamian za posiadane przez się grunta wszystkie prace na polach folwarcznych wypełniali, czy to bezpośrednio, czy też płacąc za najem potrzebnego robotnika, zatem o ich społeczno-gospodarczej sytuacji musi w pierwszym rzędzie decydować stosunek rozmiaru ich gruntów do obszarów uprawnych gruntów folwarcznych.

Ostatni ten stosunek oznacza Grabski głównie<sup>2)</sup> na podstawie analizy statystyki wysiewów folwarcznych i włościańskich w 1811 r. w Ks. Warszawskiem i na tej podstawie dochodzi do wniosku, iż obszar gruntów włościańskich był o 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> większym od obszaru uprawnej roli folwarcznej, odliczając tę różnicę na rachunek włościańskich ról czynszowych, dochodzi Grabski do ostatecznej konkluzji, że „włościanie pańszczyźniani w zamian za posiadane przez się grunta, drugie tyle roli folwarkom uprawiali, względnie, że plonem pracy swej na uprawianych przez się zarówno folwarcznych jak własnych gruntach dzielili się po połowie z dziedzicami.

O ile metodę rozumowania Grabskiego uznać należy za trafną, o tyle nasuwają się pewne wątpliwości przy jej zastosowaniu do stosunków polskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Mniejsza, że ilość gruntów czynszowych bez żadnej w tym kierunku podstawy źródłowej oszacowaną została na 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, mniejsza,

<sup>1)</sup> St. Grabski 462. W star. wiślickiem przypadał na morg roli (bez ugoru) 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> dnia pieszej najętej robocizny, tymczasem w dobrach międzyrzeczkich na morg przypada 21, 46 itd. dni pańszczyźnianych; w dep. krakowskim w 1811 na folwark przypada 6 komorników.

<sup>2)</sup> Tamże str 464, inne dowody są następujące: 1) analiza cyfr Czackiego dotyczących czystej intraty gruntowej w Polsce, z której wynika, iż stosunek gruntów włościańskich i folwarcznych był jak 1 : 1; 2) dane z dóbr międzyrzeczkich z r. 1790, które jednakże po przeliczeniu wykazują, że folwark zajmował 39<sup>0</sup>/<sub>0</sub> a nie połowę gruntów.

iz pominięto całkowicie pracę służby folwarcznej, opierając się na bardzo drobnym pewnym (6 folwarków star. wiślickiego) i obszerniejszym niepewnym (1500 folw. ziemi kaliskiej) materiale, mniejsza, iż stosunek pańszczyzny do danin i czynszów ustalono na podstawie przykładu kilku wsi, gdyż te rzeczy w grubszych zarysach znalazły potwierdzenie w późniejszych badaniach. Decydującym dla oceny wyników omawianego badania jest zdaniem naszym nieocnienie znaczenia dla folwarku niestałej pracy najemnej. Komornicy i ogrodnicy niewątpliwie nie cały czas poświęcali pracy na folwarku, ale z drugiej strony należy uwzględnić, iż pańszczyzniani też tylko część swego czasu dawali dworowi w formie pańszczyzny i przeciętna ilość dni dostarczanych folwarkowi przez jedną rodzinę gospodarza rolnego (a trzeba tu brać zarówno pańszczyznianych jak i czynszowych) jest prawdopodobnie niższą od przeciętnej ilości dni dostarczanych przez rodziny komornicze i chałupnicze, a nie wyższą, jak to przyjął Grabski. Należy również i to uwzględnić, iż cały szereg rodzin włościan rolnych, mianowicie zagrodników i drobniejszych kmieci pracował na folwarku w mniejszej lub większej mierze w charakterze robotników najemnych. W ostatecznym rezultacie dwa zaznaczone momenty powodują, iż znaczenie pracy najemnej musiało być większe, niż to przypuszczał Grabski, z tego zaś wynika przedewszystkiem to, iż czynsze i daniny dawane przez pańszczyznianych nie wystarczały na zapłacenie najemnego robotnika folwarcznego, a w ostatecznej konsekwencji, iż dwór z plonu pracy pańszczyznianych włościan dostawał nie połowę lecz mniej.

Konieczność rewizji wyników, do których doszedł Grabski, wynika również z próby zastosowania tej metody do stosunków galicyjskich w XVIII w. Wiadomo, iż podług wykazów zestawionych na podstawie danych Metryki Józefińskiej role włościańskie tworzyły 75<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnego obszaru roli<sup>1)</sup>. Według wszelkiego prawdopodobieństwa liczba włościan czynszowych w Galicji była znacznieszą aniżeli w Ks. Warszawskim, a to ze względu na to, iż gospodarstwo czynszowe było typową formą organizacji wielkiej własności w południowej, górzystej części Galicji, ale właśnie te najczęściej występujące górskie gospodarstwa czynszowe posiadały stosunkowo bardzo mało roli<sup>2)</sup>, tak że redukcja roli przy pominięciu gospodarstw czynszowych nie powinna być o wiele większą niż w Ks. Warszawskim, dla którego Grabski przyjmuje redukcję 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Znaczenie pracy parob-

<sup>1)</sup> Patrz str. 34.

<sup>2)</sup> Patrz str. 34.

czańskiej dla folwarku oraz stosunek wartości pańszczyzny do danin i czynszów w obu tych częściach Polski był mniej więcej jednakowy, wobec czego znaczną różnicę w podziale roli na włościańską i folwarczną, jaka istniała między Galicją a Ks. Warszawskiem można sobie tłumaczyć albo znacznie niższymi powinnościami (zwłaszcza pańszczyzną) w Galicji, albo znacznie większym użyciem siły najemnej na folwarku w Księstwie. Ponieważ przeciwko pierwszemu przypuszczeniu przemawiają inwentarze wiejskie nie wykazujące zasadniczych różnic w ukształtowaniu powinności w obu tych częściach Polski, pozostaje tylko do przyjęcia drugie przypuszczenie, przez co zostaje potwierdzony wynik poprzedniego naszego rozumowania. O ile jednakże należałoby zniżyć przyjęty przez Grabskiego procentowy udział wielkiej własności w płonach pracy włościańskiej, tego nawet w przybliżeniu obliczyć dziś niepodobna.

W północno-wschodnich Niemczech przy omawianiu gospodarczego znaczenia poddaństwa w dotychczasowych badaniach zwracano uwagę wyłącznie na powinności włościańskie, przy czem ograniczano się do mniej lub więcej dokładnego opisu różnych form tych powinności, mniejszą zajmując kwestję stosunku wysokości powinności do rozmiarów gospodarstwa; a już zupełnie prawie pomijając najważniejszą tu sprawę stosunku powinności do rozmiarów dochodów poszczególnych gospodarstw.

Ponieważ chodzi nam tu w pierwszym rzędzie o porównywanie stosunków północno-wschodnich Niemiec z polskimi przedewszystkiem, zwrócimy tu uwagę na pańszczyznę, która w omawianej części Niemiec odgrywała podobnie jak w Polsce szczególnie doniosłe znaczenie. Dla wielkokmiecych gospodarstw mogących utrzymywać osobny sprzężaj i parobków dla roboty pańszczyźnianej, a osobny dla własnych gospodarstw w niektórych krajach północno-wschodnich Niemiec za typową może uchodzić pańszczyzna codzienna czyli sześć dni na tydzień. Tak było w Szlezwigu i Holsztynie<sup>1)</sup> dla kmieci całkowych; taka sama pańszczyzna za typową uchodziła z włókowego gospodarstwa na Łużycach<sup>2)</sup>, znaną była na Pomorzu pruskim<sup>3)</sup> oraz na Górnym Śląsku<sup>4)</sup>. W krajach tych pańszczyzna była, zdaje się, szczególnie ciężką; przejawia się tu zwłaszcza jaskrawo przy mniejszych gospodarstwach kmiecych nie mogących utrzymać

<sup>1)</sup> Hanssen. Abhebung der Leibeigenschaft .. in den Herzogtümern Schleswig und Holstein 19.

<sup>2)</sup> Römer. Staatsrecht und Statistik des Kurfürstentumes Sachsen III, 221.

<sup>3)</sup> Knapp. Grundherrschaft und Rittergut 34.

<sup>4)</sup> Dessmann. Geschichte der schlesischen Agrarverfassung 65, 66.

podwójnego sprzężaju. Na Śląsku Górnym<sup>1)</sup> w czasie pilniejszych robót polnych i te gospodarstwa, przejściowo oczywiście, pociągane bywały do nieograniczonej, a faktycznie codziennej pańszczyzny tak, że do pracy na własnym gospodarstwie pozostawały tylko godziny wieczorne. Coś podobnego musiało się również zdarzać i na Pomorzu pruskim<sup>2)</sup>, gdzie niejaki Boltz, radca kameralny przy końcu XVIII w. obserwował oranie gruntów chłopskich przy blasku księżyca sprzężajem przemęczonym pracą pańszczyznaną. W obu wypadkach musiały to być jednak wypadki wyjątkowe, gdyż przy chronicznym tego rodzaju stanie prowadzenie gospodarki byłoby niemożliwe.

Niższą była robocizna w Prusach Wschodnich. Z opublikowanych przez Kerna<sup>3)</sup> wyciągów z ankiety rządowej 1749 r., wynika, iż tylko w 23% wsi znaną była sześciodniowa pańszczyzna; za typową może być jednak uważana pańszczyzna conajmniej czterodniowa. Wsie, w których odrabiano 4 do 6 dni tygodniowo z gospodarstwa, stanowiły 69% ogólnej ich ilości. Przeważnie jednakże chodziło tu o gospodarstwa parolánowe, tak że dla jednej włóki za typową może uchodzić pańszczyzna dwa lub trzydniowa (63% wsi). Jeszcze korzystniejsze było położenie pańszczyznianych kmieci w dobrach panującego. Już w 1721 r.<sup>4)</sup> tytułem próby zmniejszono w niektórych wsiach pańszczyznę do 50 dni na rok z włóki; później jako normę powszechną wprowadzono 80 dni sprzężajnych rocznie<sup>5)</sup>.

Jeszcze niższą była, zdaje się, robocizna w niektórych innych krajach północno-wschodnich Niemiec. Na Dolnym Śląsku<sup>6)</sup> kmiecie musieli odrabiać tygodniowo dzień lub dwa; we wsi Bersdorfie, zbadanej przez Langego<sup>7)</sup> w 1737 r. jedno gospodarstwo kmiecie odrabiało rocznie przeciętnie 38·8 dni sprzężajnych, 36 pieszych męskich i 46·6 kobiecych, co po przeliczeniu na dni sprzężajne daje ich 80 na rok. W Saksonji<sup>8)</sup> w siedmiu dokładniej zbadanych wsiach odrabiano z gospodarstwa łanowego rocznie 49 dni sprzężajnych i 35 pieszych, czyli razem 66·5 dni sprzężajnych, czyli nie wiele więcej niż dzień tygodniowo.

1) Dessmann. Schlesische Agrarverfassung 65.

2) Knapp. Die Bauernbefreiung I, 70.

3) Kern. Beiträge zur Agrargeschichte Ostpreussens (Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte XIV) Beilage II.

4) Skalweit. Ostpreussische Domänenverwaltung 175.

5) Kern. Ostpreussen 175.

6) Dessmann. Schlesische Agrarverfassung 65.

7) Lange. Die Entwicklung der Landwirtschaftlichen Verhältnisse auf dem Rittergute Bersdorf in Schlesien.

8) Haun. Bauer und Gutsherr in Kursachsen 178.

Ścisłe porównywanie stosunków polskich ze wschodnioniemieckimi na podstawie takich bardzo ogólnikowych charakterystyk tych stosunków, opartych przeważnie na bardzo szczupłym materiale faktycznym, jest niemożliwe. Przytoczone fakta pozwalają jednakże na przypuszczenie, iż średnie obciążenie pańszczyzną jednostki obszaru było większe w Polsce niż we wschodnich Niemczech, aczkolwiek średnio-obciążenie gospodarstwa w wielu okolicach było znacznie większe we wschodnich Niemczech niż w Polsce. Ponieważ pańszczyzna w obu krajach jest najważniejszą i decydującą powinnością, wniosek ten możemy uważać za miarodajny dla całego obciążenia na rzecz dworu. Doznaje on potwierdzenia w rozbiórce jednego szacunkowego budżetu dochodów i wydatków gospodarstwa włościańskiego odnoszącego się do jednowlókowego gospodarstwa z okolic Tylży, a pochodzącego z r. 1724<sup>1)</sup>. Mamy tu do czynienia nie z faktycznymi rachunkami konkretnego gospodarstwa, lecz z cyframi szacunkowymi zestawionymi jednakże przez osoby obznajmione z miejscowymi warunkami. Wartość tego dokumentu zmniejsza okoliczność, iż był on zestawiony w ściśle praktycznym celu: udowodnienia, iż przy zwykłych w owych okolicach powinnościach włościanie nie mogą końca z końcem związać. Rachunek wykazuje deficyt mimo, iż przy zestawieniu jego wzięto w rachubę najkorzystniejsze w owych okolicach warunki naturalne, a w wydatkach pominięto niektóre niezbędne pozycje jak: zakup ubrania i wydatki na karczmę. Mimo pewnej tendencyjności polegającej przedewszystkiem na zbyt niskim szacowaniu dochodów pieniężnych, rachunek ten prowadzi do ważnych i cennych wniosków. Zanim przystąpimy do ich przedstawienia musimy kilka słów poświęcić metodzie opracowywania tego rodzaju materiałów. Chodzi tu o wyjaśnienie udziału wielkiej własności (oraz państwa i innych ciał publicznych) w dochodach gospodarstwa włościańskiego. Nie możemy tu oczywiście ograniczać naszych obliczeń do samych dochodów i wydatków pieniężnych, ponieważ znaczna część dochodu konsumowana jest tu w naturze w samym gospodarstwie. Nie możemy również brać surowego dochodu poszczególnych działów produkcji, gdyż w takim razie niektóre pozycje liczylibyśmy podwójnie; głównie chodzi tu o ziemiopłody spożywane przez zwierzęta domowe. Musimy obrać drogę pośrednią polegającą na uwzględnianiu z jednej strony wszelkich ciężarów dworskich, państwowych, gminnych i kościelnych, a z drugiej strony wartości przedmiotów własnej produkcji konsumowanych przez ludzi w gospo-

<sup>1)</sup> Skalweit. Ostpreussische Domänenverwaltung 213.

darstwie oraz dochódów pieniężnych, po odliczeniu wydatków ponoszonych na koszt produkcji (kupna i reparacji narzędzi rolniczych itp.). W ten sposób udział włościan w plonach ich pracy będzie obliczony bez uwzględnienia różnic społecznych, mianowicie podziału na gospodarzy i parobków. Na tej podstawie przeprowadzone obliczenie dało wynik następujący: na ciężary dworskie wypadało 24<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na państwowe 16<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na lokalne 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, dla włościan pozostawało się 59<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że to samo obliczenie przeprowadzone z pominięciem służby, a więc dla samego gospodarza i członków jego rodziny daje następujące odsetki: 30, 19, 1 i 50. Wynikałoby z tego, iż gospodarz miał się gorzej od własnego parobka. W tem właśnie przejawia się tendencyjność materiału służącego nam za podstawę obliczeń; ponieważ jednak tendencyjność ta idzie w kierunku zmniejszenia dochodu włościanina, różnica między stosunkami polskimi, a danym przykładem z zakresu stosunków wschodnio-pruskich musiała być w rzeczywistości większa niż to wynika z przytoczonych cyfr, i to na niekorzyść stosunków polskich. Wyników tego obliczenia nie należy jednakże przeceniać, zarówno dla tego, że mamy tu do czynienia z faktem indywidualnym, nie nadającym się do generalizacji jak i dla tego, że cel, w jakim całe to obliczenie zostało przeprowadzone, pobudzał do przejawiania tych stosunków w kierunku dla włościanina niekorzystnym.

Jeżeli w ogólnym rezultacie w braku dokładniejszych podstaw musi na razie pozostać jako najbardziej prawdopodobne przypuszczenie, iż w Polsce powinny włościańskie były cięższe niż we wschodnich Niemczech, to przypuszczenie to nie przesądza jeszcze ogólnego ciężaru wynikającego dla ludności włościańskiej z powodu poddaństwa; uwzględnieni być muszą najemni robotnicy rolni, o których ogólnie możemy przypuszczać, iż musieli zadowalać się mniejszym udziałem w plonie swej pracy aniżeli pańszczyźniani, a tembardziej czynszowi włościanie. Uwzględnienie tej warstwy jest szczególnie potrzebne we wschodnich Niemczech, gdzie robotnicy ci odgrywali ważną bardzo rolę. Zajmowano się tą warstwą o tyle, iż starano się ustalić jej liczebność oraz przytaczano przykłady wynagrodzenia<sup>1)</sup>, nie zajmowano się zaś zupełnie kwestją stosunku tego wynagrodzenia do wydajności ich pracy. Tak sprawa uwzględnienia tej kategorii poddanych musi pozostać postulatem nie dającym się na razie zrealizować. Ze względu na większą niż w Polsce liczebność tej warstwy,

<sup>1)</sup> Lange. Bersdorf in Schlesien str. 98. Kern. Ostpreussen, str. 252—7.

można przypuszczać, iż po jej uwzględnieniu wynik ogólnego porównania przesunąłby się znowu w pewnej mierze na korzyść stosunków polskich.

Brak wewnętrznej spójności w poddaństwie w południowo-zachodnich Niemczech powodował, iż ustrój powinności włościańskich był tu znacznie bardziej skomplikowany niż w innych krajach, albowiem każdej z trzech instytucyj poddaństwa odpowiadał osobny system ciężarów. Powinności wynikające z osobistego poddaństwa były stosunkowo proste i nieznaczne. Należy tu rozróżnić powinności doroczne i okazyjne. Jako powinności doroczne występują: „czynsz osobisty“ i „danina kogucia“. Czynsz osobisty płacono był niekiedy w owsie, zazwyczaj jednak w pieniądzech w różnych wysokościach od paru halerzy do przeszło złotego rocznie; kobiety płaciły zazwyczaj mniej aniżeli mężczyźni<sup>1)</sup>. „Daninę kogucia“ płacono w XVIII w. przeważnie w pieniądzech w wysokości kilku do kilkunastu krajcarów. Powinności te płacono zazwyczaj dopiero od chwili założenia własnego gospodarstwa (ogniska), dla tego też „kogut osobisty“ bywa nazywany „kogutem dymnym“. Pańszczyzna z tytułu osobistego poddaństwa występowała zgoła wyjątkowo i na ogół biorąc żadnego nie posiadała znaczenia<sup>2)</sup>. Powinności okazyjne uiszczano przy ustawianiu stosunku poddańczego; najważniejsze były tu wychodne i pozgonne. Wychodne płacono przy wysiedlaniu się w wysokości 0,5 do 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub> wartości majątku wyprowadzanego, choć w niektórych okolicach, gdzie wysokość opłaty nie była dostatecznie ściśle określona, zdarzały się wypadki, iż opłata ta dochodziła do  $\frac{1}{3}$  wartości majątku. Pozgonne brano w razie śmierci<sup>3)</sup>; początkowo płacono je w naturze: po śmierci mężczyzny pan brał najlepsze bydło, po śmierci kobiety najlepsze odzienie. W XVIII w. daniny te zamieniono na daninę pieniężną w wysokości 2—5<sup>0</sup>/<sub>10</sub> wartości pozostawianego majątku, lub na stałą opłatę w wysokości kilku złotych. Inne daniny okazyjne np. bękarcie lub ślubne były wyjątkowe i posiadały jeszcze mniejsze znaczenie<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Hausmann. Die Grundentlastung in Bayern 22. Knapp. Beiträge 6, 7. Killinger. Die ländliche Verfassung der Grafschaft Erbach 123. Darmstädter. Das Grossherzogtum Frankfurt 34. Völter. Die grundherrschaftlichen Verhältnisse im nördlichem Baden. (Neue Heidelberger Jahrbücher XIX 81).

<sup>2)</sup> Wittich. Die ländliche Verfassung Hessens im XVIII. Jahrh. (Quartalblätter des historischen Vereins für das Herzogtum Hessen N. F. I. B. 103. Killinger. Erbach 129.

<sup>3)</sup> Hausmann. Bayern 22. Knapp Th. Beiträge 12. Killinger. Erbach 124. Darmstädter. Frankfurt 34. Darmstädter. Die Befreiung der Leibeigenen in Savoyen, der Schweiz und Lothringen 167. Völter. Baden 81.

<sup>4)</sup> Killinger. Erbach 126. Völter. Baden 81.

Powinności płacone z tytułu zwierzchnictwa gruntowego bywały również doroczne i okazyjne. Wśród powinności dorocznych najważniejsze były czynsze i daniny, które przy dobrem prawie do ziemi nie mogły być przez pana podnoszone<sup>1)</sup>, a które jednakże wyjątkowo tylko miały charakter rekognicyjny<sup>2)</sup>. Wysokość ich była bardzo różną; ale jaki bywał tu stosunek do wydajności gruntu, dotychczas zbadaniem nie jest. Pańszczyzna jako powinność gruntowa występuje dość często; przeważnie była ona nieokreślonej prawnie wysokości, choć w rzeczywistości była ona ograniczona nie tylko faktyczną możliwością chłopca ale koniecznością odrabiania cięższych zazwyczaj powinności sądowych, które miały pierwszeństwo przed pańszczyzną gruntową. Zdaje się, iż przeważnie była ona rozmiarów bardzo nieznacznych<sup>3)</sup>. Powinnością okazyjną było „laudemium“ płacone przy zmianie własności w wysokości zazwyczaj jednej piątej wartości nieruchomości<sup>4)</sup>; w niektórych okolicach powinność ta była wyjątkową<sup>5)</sup>.

Różnorodniejsze i cięższe były powinności wynikające z poddaństwa sądowego. Można je podzielić na trzy grupy: stałe bezpośrednie i pośrednie oraz okazyjne. Najważniejszą powinnością bezpośrednią był szos będący podatkiem majątkowym niekiedy gruntowym lub przychodowym np. od rzemieślników i wyrobników; stopa szosu jako podatku majątkowego wahała się zazwyczaj w granicach 0,3 - 2<sup>0</sup>/<sub>10</sub>. Obok szosu w niektórych okolicach pobierano drobny gruntowy podatek „proszony“ w pieniądzu lub nawet w naturze. Ponadto istniał w niektórych okolicach szereg mniejszych ciężarów<sup>6)</sup>. Jako coś znacznie cięższego aniżeli wszystkie te opłaty odczuwane były robocizny, które przeważnie były najważniejszą powinnością poddanych sądowych. Były one co do czasu przeważnie nieograniczone; zwolnienia od tej pańszczyzny były rzadkie, a uchodziła ona w XVIII w. za „najpiękniejszą perłę dóbr szlacheckich“; mimo to był to ciężar bez porównania mniejszy aniżeli niejednokrotnie tak dokładnie opisana robocizna na wschodzie<sup>7)</sup>. Większa niż w innych krajach była zdaje się robo-

1) Ruoff. Die ländliche Verfassung des Nordostens des Königreichs Württemberg im XVIII Jahrh. „Württemberg. Jahrb. f. Statistik und Landeskunde“ 1909, str. 245. Knapp. Beiträge 192.

2) Hausmann. Bayern 42.

3) Hausmann. Bayern 43. Ruoff. Württemberg 245.

4) Ludwig. Baden 61.

5) Killinger. Erbach 168.

6) Darmstädter. Frankfurt 32. Ludwig. Baden 26, 27. Killinger. Erbach 66, 99. Völter. Baden 63. Ludwig. Elsass 71.

7) Hausmann. Bayern 49, 60. Ruoff. Württemberg 240. Knapp. Beiträge 134. Ludwig. Baden 22, 23. Ludwig. Elsass 77. Killinger. Erbach 69, 99, 206.

cizna w Altenburgu<sup>1)</sup>, ale i tu 82 dni do roku z gospodarstwa kmiecego uchodziło za nieprzeciętnie wysoką robociznę; w Wirtembergji<sup>2)</sup> znane przykłady obejmują kilka do 25 dni rocznie, przeważnie w formie pomocy na polowaniu. W Badenji przypadało przeciętnie po 14 dni pieszych na jedno niesprężajne gospodarstwo, a po 16 dni bydlnych na jedno sprzężajne gospodarstwo, a były i okolice, gdzie robiono 8–10 dni<sup>3)</sup>. W Alzacji<sup>4)</sup> robiono rocznie 5–10 dni<sup>5)</sup>.

Ta niska pańszczyzna pozostaje oczywiście w bezpośrednim związku z okolicznością, iż pańskie gospodarstwa, o ile wogóle istniały, były stosunkowo małych rozmiarów. Pańszczyzna w południowo-zachodnich Niemczech w pierwszym rządzie używana była do budowania i utrzymywania w porządnym stanie pałaców i dworów pańskich, budynków urzędowych<sup>6)</sup>, fortyfikacji, dróg, kanałów, potoków; do przewożenia produktów gospodarstwa rolnego, do nagonki podczas polowań itp.<sup>7)</sup>. Wyjątkowo i to tylko w posiadłościach szlacheckich zdarzało się jednak tutaj, iż robocizna dla gospodarstwa rolnego pana była główną i najcięższą powinnością<sup>8)</sup>.

Drugą kategorię stanowią pośrednie ciężary, a mianowicie: konsumpcyjne od wina, wina owocowego<sup>9)</sup>, wódki, piwa, mąki, mięsa itp. Okazyjnym ciężarem było wychodne płacone niezależnie od wychodnego osobistego w wysokości 5–10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wyprawianego majątku<sup>10)</sup>.

W północno-zachodnich Niemczech ustrój powinności dworskich jest nie mniej skomplikowany aniżeli w południowo-zachodnich; i tu istnieją odrębne powinności wynikające z poddaństwa osobistego, sądowego i gruntowego. Powinności wynikające z poddaństwa osobistego grały i tu bardzo niewielką rolę, zarówno z po-

<sup>1)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 39.

<sup>2)</sup> Ruoff. Württemberg 40. Wittich. Die ländliche Verfassung Hessens im XVIII Jahrh. (Quartalblätter des historischen Vereins für das Herzogtum Hessen N. F. I, B. 103).

<sup>3)</sup> Ludwig. Baden 24, 79.

<sup>4)</sup> Ludwig. Elsass 77.

<sup>5)</sup> Völter. Baden 68.

<sup>6)</sup> Darmstädter. Frankfurt 37.

<sup>7)</sup> Tamże 37. Ludwig. Baden 23. Hausmann. Bayern 60. Killinger. Erbach 69. Wittich. Hessen 103. Knapp. Der Bauer im heutigen Württemberg (Württembergische Neujahrsblätter N. F. Bl. 7, str. 131). Völter. Baden 68.

<sup>8)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 23. Wittich. Hessen 103.

<sup>9)</sup> Darmstädter. Frankfurt 32. Knapp. Beiträge 24. Killinger. Erbach 110, 111. Ludwig. Baden 26

<sup>10)</sup> Brandt. Sachsen-Altenburg 31. Knapp. 27. Killinger. Erbach 112. Ludwig. Elsass 70. Völter. Baden 63.

wodu niewielkiej liczby ludności osobiście poddanej, jak również z powodu niewielkich rozmiarów odnoszących się tu opłat; opłaty te odpowiadały na ogół scharakteryzowanym wyżej opłatom w południowo-zachodnich Niemczech<sup>1)</sup>.

Większe znaczenie posiadały powinności wynikające z poddaństwa sądowego zarówno z tego względu, iż podlegała im cała ludność, jak i dla tego, iż dla poszczególnych gospodarstw stanowiły większy ciężar. Powinności te były jednakże naogół niższe od analogicznych w południowo-zachodnich Niemczech<sup>2)</sup>.

Największe znaczenie posiadały jednak w północno-zachodnich Niemczech powinności wynikające z poddaństwa gruntowego. Rozmiary i charakter tych powinności były różne, zależne to było w pierwszym rzędzie od jakości prawa włościańskiego do ziemi; na ogół można powiedzieć, iż im gorsze prawo, tem większe powinności. Najbardziej typowe są tu powinności wynikające z prawa kmiecego jako najbardziej rozpowszechnionego. Czynsze i daniny posiadały tu podstawowe znaczenie; pańszczyzna była naogół nieznaczna. Szczególnie w południowym Hanowerze pańszczyzna wynikająca z poddaństwa gruntowego była nieznacznych rozmiarów, ograniczała się ona zazwyczaj do obowiązku dostarczenia kilku podwód rocznie; często włościanie nie byli wogóle zobowiązani do żadnej pańszczyzny na rzecz swego pana gruntowego<sup>3)</sup>.

Przy tak bardzo skomplikowanym systemie powinności włościańskich, ocenienie ich znaczenia możliwe jest jedynie po zbadaniu dla poszczególnych kategorii gospodarstw ich wzajemnego ilościowego stosunku, oraz stosunku do wydajności danych gospodarstw. Jedno i drugie dotychczas prawie że zupełnie nie zostało wyjaśnione. Powinności włościańskie były spisywane nie przez włościan dla wiadomości, co i komu poszczególne gospodarze ma płacić lub odrabiać, ale przez panów dla wiadomości, od kogo wiele mają oni prawo wymagać. Przy rozproszeniu praw zwierzchniczych, wiadomości o obciążeniu poszczególnych gospodarstw porozprasane są po najrozmaitszych aktach, znajdujących się często w różnych archiwach, co prawie uniemożliwia te badania<sup>4)</sup>. Według rozpowszechnionego w nauce

<sup>1)</sup> Wittich. Grundherrschaft in Nordwestdeutschland 223. Meyer. Guts- und Leibeigentum in Lippe (Jahrb. f. Nationalekon u. Statistik III, F. 12, B. 825).

<sup>2)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 196.

<sup>3)</sup> Wittich. Nordwestdeutschland 197.

<sup>4)</sup> Nawiasowo tu dodamy, iż znany jest w nauce, opublikowany przez W. Gr. Goertz-Wrisberg'a (Die Entwicklung der Landwirtschaft auf den Goertz-Wrisbergischen Gütern in der Provinz Hannover, str. 90–95) szacunkowy rachunek, pochodzący z r. 1774, a odnoszący się do wsi Petze w południo-

niemieckiej poglądu, opartego na zapatrywaniach współczesnych, powinności włościańskie w zachodnich Niemczech były niższe, aniżeli w północno-wschodnich; w braku głębszych w tym kierunku badań pogląd ten musi uchodzić za miarodajny.

Badania nad powinnościami włościańskimi we Francji szły na ogół takimi samymi torami jak w krajach poprzednio omówionych: zajmowano się tą sprawą dużo, ale ograniczano się do ogólnej charakterystyki powinności, przyczem przytaczano mniej lub więcej liczne przykłady wyjaśniające ich wysokość, pomijano zaś kwestję przeciętnego obciążenia oraz realnego gospodarczego znaczenia tych ciężarów. Możliwie rozległe statystyczne badanie nad przeciętnym obciążeniem włościan są z tego powodu dla stosunków francuskich szczególnie ważne, ponieważ powinności, a zwłaszcza wieczyste czynsze gruntowe były tu szczególnie nierównomiernie rozłożone; bardzo wybitne różnice już nie tylko pomiędzy pobliskimi wsiami, ale wewnątrz tych samych wsi są zjawiskiem typowym<sup>1)</sup>.

Ażeby w celach porównawczych zdobyć sobie przynajmniej prowizoryczną orientację w tych sprawach musimy się opierać na różnych, do pewnego stopnia pośrednich wiadomościach. Musimy tu oczywiście uwzględniać zarówno tych włościan, na których ciążyły powinności feodalne jak i krótkoterminowych dzierżawców. Wśród ostatnich odróżnia się zazwyczaj właściwych dzierżawców (fermier) od liczniejszych<sup>2)</sup> od nich połowników (metayer). Pierwsi płacili dorocznie określone kwoty pieniężne, albo uiszczali pewne daniny w naturze (lub jedno i drugie jednocześnie), a ewentualnie ponadto mieli obowiązek wykonywania pewnych robót na rzecz właściciela gruntu, drudzy oddawali panu część plonu, zazwyczaj połowę, rzadziej część trzecią, i to nie tylko z produkcji zbożowej, ale i innych działów gospodarki roślinnej oraz przychowku. Gdy podział plonu odnosi się jedynie do zboża, płacono oprócz tego czynsz pieniężny jako ekwiwalent części plonu pozostałych działów gospodarki; umowa

wym Hanowerze, mianowicie do typowego tam gospodarstwa kmiecego i zagrodniczego. Przeprowadzone na tej podstawie obliczenie w sposób opisany na str. 128 i 129 dały następujący rezultat dla gospodarstwa kmiecego (i zagrodniczego): na ciężary dworskie wypada 31% (17%), na państwowe 11% (7%), na dziesięcinę 5% (2%), dla włościan pozostaje 53% (74%); szczególnie wątpliwym wydaje się tu wysoki udział powinności dworskich, zwłaszcza w stosunku do Prus Wschodnich. Tendencyjność cyfr podanych w tem rachunku jest oczywistą; zestawiającym ten rachunek włościanom chodziło o wykazanie, iż bez zmniejszenia powinności nie mogą oni dalej egzystować.

<sup>1)</sup> Można to między innymi konstatować niemal na każdej karcie operatu „Etats des domaines et droits damaniaux du Roi“ (en Bretagne). Arch. Narodowe w Paryżu, P. 1511—1753.

<sup>2)</sup> Loutschisky. L'état des classes agricoles 75.

tego rodzaju znaną była np. w Bretanji pod nazwą „bail à détroit“<sup>1)</sup>. Na podstawie tych danych udział dworu przy kontraktach omawianego typu możemy określić na połowę całego plonu pracy włościanina. Przy dzierżawie właściwej udział ten miał być niższy<sup>2)</sup>, o ile jednakże tego dotychczas jeszcze nie ustalono. O tem, iż świadczenia na rzecz wielkiej własności przy dzierżawie krótkoterminowej istotnie były dla włościan bardzo ciężkie, wymownie świadczą fakta zaległości w opłacie czynszu dzierżawnego, usuwanie z gospodarstw dzierżawców z powodu niemożności zapłacenia czynszu, oraz zapomogi dawane przez wielką własność na przednówku, a będące koniecznym warunkiem przetrwania najkrytyczniejszej części roku. Odnosi się to przedewszystkiem do drobniejszych dzierżawców<sup>3)</sup>.

Na podstawie wszystkich tych faktów można przypuszczać, iż położenie gospodarcze włościan-dzierżawców we Francji nie było lepsze od położenia poddanych pańszczyźnianych w Polsce. Wniosek ten jest z tego powodu szczególnie ważny, że dowodzi on, iż znacznie lepsze położenie prawne samo przez się nie gwarantuje jeszcze lepszej sytuacji gospodarczej. Odpowiednie ukształtowanie stosunków gospodarczych i demograficznych (gęstość zaludnienia) może wyrównywać skutki poddaństwa działającego w innych okolicznościach. Poddaństwo, które w pewnych warunkach może być przez wielką własność uważane za konieczną gwarancję utrzymania dochodów z wielkiej własności na pewnej wysokości, może się okazać zupełnie zbędnem w innych warunkach, gdzie włościanie dzięki czynnikom gospodarczym znajdują się w przymusowym położeniu wobec wielkiej własności.

W innem zupełnie położeniu znajdowali się włościanie posiadający grunta uważane za ich własne, aczkolwiek to była własność ograniczona, a obciążona wieczystemi i w zasadzie niezmiennymi powinnościami. Dokładne obliczenia nie były tu robione, a są one z powodu ogromnej nierównomierności<sup>4)</sup> w rozkładzie tych powinności szczególnie trudne. Poglądy zaczerpnięte z niektórych „cahiers“, a oceniające wysokość powinności tych na połowę, a łącznie z podatkami na trzy czwarte, a nawet cztery piąte dochodu, zupełnie słusznie uznawane są za przesadne i bezwartościowe, zwłaszcza, iż nie są poparte żadnemi nawet przybliżonemi obliczeniami, któreby pozwolił sprawdzać ich autentyczność.

1) Sée. Bretagne str. 252.

2) Sée. Bretagne str. 253.

3) Sée. Bretagne str. 257.

4) Loutschisky. L'état des classes agricoles 91.

Dla wyjaśnienia tej sprawy musimy iść drogą pośrednią: jest rzeczą uderzającą, aczkolwiek zupełnie zrozumiałą, a świadczy o tem ogromna ilość „terriers“ i innych źródeł odnoszących się do wewnętrznej administracji poszczególnych seigneuries, że w tych samych okolicach oraz tych samych wsiach renty wieczyste są bez porównania niższe aniżeli czynsze dzierżawne. W sposób szczególnie jaskrawy przejawia się to w tych wypadkach, w których grunta obciążone rentami są wydzierżawiane: kwota dzierżawna jest kilka do kilkunastu razy wyższa od renty<sup>1)</sup>.

Pod względem gospodarczym zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe; umowy o renty wieczyste zawierane były przeważnie, a przynajmniej bardzo często o grunta będące w owej chwili nieużytkami, tymczasem dzierżawione były albo kompletnie zagospodarowane gospodarstwa, albo grunta będące w kulturze rolnej. Czynsze wieczyste w zasadzie są niezmiennie i faktycznie takimi są przez setki nieraz lat, a przynajmniej ulegają niewielkim zmianom, tymczasem wysokość dzierżaw krótkoterminowych z łatwością przystosowuje się do zmiennych konjunktur gospodarczych. Z tych właśnie powodów gruntowe powinności feodalne są znacznie niższe od czynszów dzierżawczych.

Istniały ponadto jeszcze i inne czynniki działające w tym samym kierunku: niektóre powinności feodalne z biegiem czasu poszły poprostu w zapomnienie. Zjawisko to dla Burgundji zostało skonstatowane już dla końca XV wieku<sup>2)</sup>; zdarzało się niewątpliwie w Bretanji w XVII w.<sup>3)</sup>, i znane było w Rousillon'ie w XVIII w., gdzie się zdarzało, że włościanin nie wiedział, komu ma

<sup>1)</sup> Arch. narodowe w Paryżu. P. 1633 fol. 411<sup>o</sup> 419<sup>o</sup> itd.; wobec ogromnej nierówności w rozkładzie tych powinności nie przesądza to oczywiście istnienia gruntów obciążonych powinnościami lennemi ponad gospodarczą możność ich posiadaczy (Łuczycy, Krestjanskoje ziemlewładzenie 246).

<sup>2)</sup> Flour de Saint-Genis. Mémoire sur la propriété rurale en Bourgogne (Bull. de sciences économiques 1896, str. 6).

<sup>3)</sup> Rutkowski. Studja nad organizacją własności ziemskiej w Bretanji, str. 19 i 20; Arch. Narodowe. P. 1733 f. 91 „lad. tenue chargée vers lad. seigneurie de rente convenantiere par chacun an et terme de Saint Michel en Septembre du nombre de six boisseaux de saigle pred. mesure, sans prejudice toutes fois de recharges lad. tenue au dessus des antiens rentiers de cette seigneurie par lesquels saprent que le convenant de Guillaume de Goff, qu'on pretend estre le mesme que cellucy dessus est chargé de trois sommes un boisseaux de saigle, six boisseaux d'avoine, deux poulles et six sols quatre deniers monnoy outre la dixme comme devant et autres droits seigneuriaux“. Ibid. P. 1733 fol. 115<sup>o</sup> „le rentier de lad. seigneurie est chargée de plus des rentes cy apres qui ne se payent pas depuis longtems et qui cependant sont deubz et dont on fait reservation de les exiger lorsque l'on aura les titres qui les justifient“.

płacić „lods et vents“, co wskazuje, iż panowie niekiedy zaniedbywali pobierania należnych im powinności<sup>1)</sup>.

Jaskrawy podział ziemi uprawianej przez włościan na ich własne grunta z jednej strony, a dzierżawione z drugiej, pogłębiany jest nie mniej jaskrawymi różnicami w wysokości obciążenia tych gruntów na rzecz wielkiej własności. Mniej jaskrawym jest analogiczny podział wśród ludności włościańskiej, a to wskutek istnienia typów pośrednich: małorolnych włościan właścicieli dodzierżawiających grunta pańskie.

Analogicznie przedstawiały się te stosunki we Włoszech, gdzie również zachodziły zasadnicze różnice co do wysokości między świadczeniami krótkoterminowych dzierżawców, a włościan mających wieczyste prawo do ziemi. Mezzadria<sup>2)</sup> obejmująca zwykle połowę, rzadko trzecią część produkcji brutto była najczęstszą formą kontraktu krótkoterminowego. Natomiast czynsze przy dzierżawach wieczystych były w XVIII w. stosunkowo nieznaczne; pochodziły one bowiem przeważnie z czasów, kiedy pieniądź miał jeszcze większą wartość, a ziemia wydawała mniejszy plon<sup>3)</sup>. Powinności te zmniejszały się niejednokrotnie przez zatrącenie dokumentów i niemożności wygzekwowania przez panów swoich należytości<sup>4)</sup>; to też w Piemontcie w drugiej połowie XVIII w. czynsze feodalne wynosiły zaledwie 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> podatków państwowych<sup>5)</sup>. Podobnie jak we Francji były one bardzo nierównomiernie rozłożone; stosunek ich do podatków w poszczególnych gminach wahał się od 0,96 do 23,81<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

<sup>1)</sup> Brutails. Notes sur l'économie rurale du Rousillon (Mémoires de la société agricole, scientifique et littéraire des Pyrenées-Orientales 1889). Loutchisky. L'état des classes agricoles 94.

<sup>2)</sup> Prato. La vita economica in Piemonte a mezzo il secolo XVIII, str. 210.

<sup>3)</sup> Waltershausen. Sizilien 146.

<sup>4)</sup> Prato. Piemonte 404.

<sup>5)</sup> Prato. Piemonte 410.

## Rozdział VII.

### Próba syntezy.

W poprzednich rozdziałach zebraliśmy szereg wiadomości o ustroju rolnym, a w szczególności stosunkach poddańczych w Polsce oraz niektórych innych krajach Europy zachodniej; obecnie możemy przystąpić do zużytkowania tych wiadomości w celu wyjaśnienia pytania postawionego na samym początku: znaczenia poddaństwa dla rozbiorów Rzeczypospolitej.

We wszystkich rozdziałach, na każdym niemal kroku musieliśmy zwracać uwagę na niedostateczność dotychczasowych badań w zakresie interesujących nas stosunków, i to zarówno jeżeli chodzi o Polskę, jak i inne uwzględniane kraje. Szczególnie przy badaniach porównawczych wychodzi to jaskrawo na jaw, jak dalece badania te ograniczają się do mniej lub więcej udatnej klasyfikacji i uporządkowania faktów bezpośrednio danych w źródłach, a jak mało jest tu dociekania, dążenia do dawania odpowiedzi na samodzielnie postawione pytania, na które źródła nie dają bezpośredniej odpowiedzi, i które wskutek tego można wyjaśnić jedynie na drodze nieraz bardzo skomplikowanego rozumowania pośredniego. W rezultacie w opracowaniach znajdujemy tę całą różnorodność, z jaką te same, lub analogiczne zjawiska w rzeczywistości odbijają się w źródłach. Ten brak jednolitości w ujmowaniu zjawisk tych samych kategorii, a odnoszących się do różnych krajów i epok, utrudnia, a często nawet uniemożliwia porównawcze badania. W tym samym kierunku działa brak badań statystycznych, na co już wyżej zwracaliśmy uwagę.

Jest rzeczą oczywistą, iż przy obecnym stanie badań przygotowawczych nie może być mowy o jakimś rozstrzygnięciu interesującego nas pytania. Jeżeli w poprzednich rozdziałach przy znacznej ilości kwestyj musieliśmy się zadawałniać przypuszczeniami popartymi niekiedy bardzo słabymi argumentami, to jest rzeczą jasną, że wnioski ostateczne nie mogą przedstawiać większej pewności, aniżeli przesłanki, na których się one opierają.

Jeżeli jest mowa o poddaństwie jako przyczynie rozbiorów, to oczywiście może być ono uważane jedynie za przyczynę

pośrednią. Bezpośrednią przyczyną były tu zarówno zaborczość sąsiadów jak i słabość militarna Rzeczypospolitej. Słabość militarna znowu warunkowaną była z jednej strony pewnymi tendencjami polityki zagranicznej i wewnętrznej, w myśl których posiadanie wielkiej armii było zbędne, a nawet szkodliwe i niebezpieczne; z drugiej zaś słabością skarbu, uniemożliwiającą stworzenie potrzebnej armji. Stan skarbu zależy z jednej strony od ustawodawstwa skarbowego, a z drugiej od ustroju gospodarczego, w Polsce jako w kraju rolniczym w pierwszym rządzie od ustroju rolnego. Poddaństwo zaś jest jednym z czynników kształtujących ustrój rolny; może więc ono być uważane za jedną z przyczyn rozbiorów, przede wszystkim o tyle, o ile przekształciło ono ustrój rolny w sposób uniemożliwiający lub utrudniający dostarczanie skarbowi dochodów, niezbędnych dla stworzenia nowoczesnej państwowości, a przede wszystkim siły militarnej, potrzebnej do zabezpieczenia tej państwowości zewnętrznego bezpieczeństwa.

Rozwój stosunków rolnych w czasach nowożytnych tak odmienny w różnych krajach jest wypadkową oddziaływania w pierwszym rządzie dwu czynników: wielkiej własności, która korzystając z uzależnienia poddańczego ludności włościańskiej, stara się ukształtować ten ustrój według własnych interesów, oraz państwa, które znowu stara się przystosować ten ustrój do własnych potrzeb.

O ile różnice i zmiany, jakie zaszły w czasach nowożytnych w społecznej organizacji pracy przemysłowej, a chodzi tu w pierwszym rządzie o powstanie produkcji kapitalistycznej, zależą przede wszystkim od zmian w zakresie techniki produkcji, o tyle odmienny przeważnie charakter posiadają różnice i zmiany, jakie się w tym samym czasie dokonały w społecznej organizacji produkcji rolniczej; w pierwszym rządzie mamy tu do czynienia z zagadnieniem podziału plonu produkcji, a nie z kwestją organizacji produkcji.

Przy ustroju lennym w jego pierwotnej czystości były dwa najważniejsze czynniki uczestniczące przy podziale tych plonów: pracująca na roli ludność włościańska oraz wielka własność, spełniająca w tych czasach w pewnym zakresie funkcje państwowe. W czasach późniejszych państwo zaczyna występować w charakterze czynnika coraz bardziej samodzielnego. Jednocześnie z tem wzrasta zapotrzebowanie środków materialnych, z jakim państwo zwraca się do społeczeństwa. W ścisłym związku z rozmiarami tego zapotrzebowania pozostaje sposób oddziaływania państwa na ustrój gospodarczy, a w szczególności ustrój stosunków rolnych. Tam, gdzie udział państwa jest nie-

znaczny, kwestja w jaki sposób ma on być państwu zapewniony, nie posiada większego znaczenia; zagadnienie to zyskuje na znaczeniu w miarę tego, jak wzrasta zapotrzebowanie państwa. Podział dochodu powstającego po zapewnieniu środków egzystencji ludności rolniczej, między państwo, a wielką własność staje się jednym z ważniejszych zagadnień gospodarczych, a na tem tle i ogólno-politycznych. Sprawa gospodarczej organizacji wielkiej własności przestaje być wewnętrzną sprawą poszczególnych dziedziców i zależnych od nich włościan, staje się sprawą ogólną, gdyż państwo staje się coraz bardziej zainteresowane w takim ukształtowaniu stosunków rolnych, aby coraz to większa część plonu pracy rolniczej mogła być dawana do jego dyspozycji.

Z poprzednich rozdziałów wiemy, iż kwestja podziału plonu produkcji rolniczej między wielką własność a ludność pracującą na roli, może być w trojaki sposób rozwiązana, mianowicie w formie: gospodarki czynszowej, pańszczyzniano-folwarcznej i folwarcznej opartej na pracy najemnej. Tym trzem typom odpowiadają trzy stopnie samodzielności gospodarczej ludności włościańskiej: największa przy gospodarce czynszowej, najmniejsza przy folwarcznej opartej na pracy najemnej. Proporcjonalnym do tej samodzielności jest rozmiar ryzyka produkcji, ponoszonego przez włościan, co rzecz prosta musi się odbijać na wysokości ich udziału w plonach produkcji, który jest odwrotnie proporcjonalny do udziału wielkiej własności. Dążenie do zwiększenia dochodów z dóbr ziemskich możemy uważać za tendencję stałą wielkiej własności, z tego zaś wynika, iż w rozwoju stosunków rolnych ujętych w ramy wielkiej własności ziemskiej istnieje stała tendencja zmierzająca ku proletaryzacji ludności wiejskiej. Jednocześnie z tem spontanicznym rozwojem ustroju rolnego odbywa się w całym szeregu krajów europejskich przemiana ustroju politycznego; powstaje nowożytne państwo, które w sposób zgoła odmienny aniżeli państwo feodalne posiada zorganizowaną administrację i wojsko, a w konsekwencji i skarb. Silna i gospodarczo samodzielna warstwa włościańska uchodzi za jedną z podpór tego państwa; tymczasem zanik tej warstwy, a przynajmniej możliwie najdokładniejsze gospodarcze jej wyzyskanie leży na linii interesów wielkiej własności. Na tem tle powstaje sprzeczność interesów państwa i wielkiej własności ziemskiej.

Państwu chodziło oczywiście nie tylko o samo istnienie tej warstwy, ale i o możność jej eksploatacji na własną korzyść; to zaś ogranicza oczywiście możność eksploatacji tej samej warstwy przez wielką własność. Dla tego też między wyso-

kością powinności dworskich z jednej strony, a wysokością podatków państwowych obciążających ludność wiejską zachodzi ścisły związek: wysokim podatkom odpowiadają niskie powinności i odwrotnie.

Polska w dobie saskiej była krajem o bardzo niskich podatkach; utrzymanie słabej budowli ówczesnej państwowości polskiej było rzeczywiście rzeczą bardzo taną. Pomimo, iż prawie cały ciężar podatków spadał na barki ludności wiejskiej, obciążenie jej podatkami państwowymi było bez porównania niższe aniżeli powinnościami dworskimi. Poglówne chrześcijańskie było jedynym podatkiem bezpośrednim, płaconym przez ludność włościańską wszystkich wsi; we wsiach królewskich i duchownych dochodziła do tego hyberna. Poglówne było w dobie saskiej wybierane w kwotach ustalonych dla poszczególnych wsi jeszcze w drugiej połowie XVII w., stąd zależnie od rozwoju stosunków w poszczególnych wsiach ogromna nierównomierność w rozkładzie tego podatku. Ponieważ i ciężary dworskie bywały różnych wysokości, więc wzajemny stosunek obu tych pozycji przedstawia dużo różnorodności. W formie przykładów przytoczę cyfry następujące: w Posadzie Dolnej i Górnej, w dwu wsiach wchodzących w skład klucza rymańskiego<sup>1)</sup> czynsze i daniny wynosiły 549 złp., wartość pańszczyzny tygodniowej licząc po 6 gr. dzień pieszy a 12 gr. sprzężajny, wynosiła 1066 złp., razem wszystkie powinności dworskie przedstawiały wartość 1615 złp. nie licząc wartości darmoch i innych drobniejszych robocizn; te same wsie płaciły pogłówne w wysokości 86 złp., co w stosunku do wartości powinności dworskich stanowi zaledwie 5<sup>0</sup>/<sub>100</sub>. Analogicznie przedstawiały się te stosunki w starostwie doliniańskim<sup>2)</sup>; wartość czynszowy i danin w 16 wsiach tego starostwa<sup>3)</sup> nie licząc drobnej robocizny i obowiązku wożenia beczek ze solą wynosiła 6062 złp. a pogłówne 358 złp. czyli 6<sup>0</sup>/<sub>100</sub>. We wsiach, gdzie powinności dworskie są mniejsze, podatki są stosunkowo większe, np. we wsiach gburskich starostwa lisiewskiego<sup>4)</sup> przy czynszach i daninach wynoszących 856 złp. (pomijając drobną robociznę), pogłówne wynosiło 112 złp. czyli 13<sup>0</sup>/<sub>100</sub>; ale i tu przewaga powinności dworskich nad podatkiem państwowym jest zupełnie

<sup>1)</sup> Inwentarz z 1744 r. Rp. Ossolineum nr. 2798.

<sup>2)</sup> Inwentarz z r. 158. Rp. Ossolineum nr. 1910.

<sup>3)</sup> Pominęliśmy wieś Mizuń jako pańszczyznaną, aby nie komplikować rachunku; wieś Ilenie obliczaliśmy według danych z przed zamiany czynszów na pańszczyznę.

<sup>4)</sup> Inwentarz z r. 1753. Rp. Ossolineum 3367, uwzględniamy trzy wsi: Lisiewo, Kornatowo i Kotnowo.

zdecydowana. Znacznie cięższym podatkiem była hyberna, wynosiła ona w star. doliniańskim 1659 złp. a w lisiewskim 700 złp., co tworzy 27 względnie 81% powinności dworskich, ale znaczna większość wsi t. j. wsi dziedziczne podatku tego nie płaciły).

W północno-wschodnich Niemczech podatki państwowe były różne w różnych krajach, na ogół bardzo wysokie; na Śląsku (w 1744) włościański podatek gruntowy wynosił 34% czystego dochodu, a na Pomorzu (r. 1722) nawet 35%; wprawdzie chodziło tu o dochód nominalny, ale ten, zdaje się, nie o wiele był niższy od faktycznego<sup>2)</sup>. Przypominamy tu ponadto, iż według omówionego wyżej rachunku dochodów i wydatków gospodarstwa włościańskiego z okolic Tylży (z r. 1724<sup>3)</sup>) podatki państwowe wynosiły 65.6% ciężarów dworskich. W porównaniu ze stosunkami polskimi było to obciążenie znacznie większe; opinia publiczna w Niemczech doskonale zdawała sobie z tego sprawę, że stosunkowo niewielkie ciężary państwowe w Polsce pobudzały chłopów wschodnio-niemieckich do zbiegania do Polski<sup>4)</sup>.

Sprawa obciążania podatkami państwowymi ludności wiejskiej w zachodnich Niemczech wobec ogromnego politycznego ich rozdrobnienia jest szczególnie zawiłą, stosunki bowiem pod tym względem w różnych terytorjach przedstawiały się bardzo rozmaicie. Z dotychczasowych bardzo zresztą fragmentarycznych badań wynika jednak dość jasno istnienie i tu wskazywanej wyżej zależności wysokości powinności dworskich i podatków państwowych, przyczem jest rzeczą charakterystyczną, iż w większych jednostkach publicznych ciężary państwowe są większe niż w drobniejszych, a odwrotnie ma się rzecz z powinnościami dworskimi<sup>5)</sup>. Z powodu tych różnorodności stosunków dotychczasowe badania nie wyjaśniły jeszcze, czy i o ile średnie obciążenie ludności wiejskiej podatkami państwowymi było w zachodnich Niemczech wyższe, aniżeli we wschodnich; w każdym razie było ono niższe aniżeli w sąsiedniej Francji. Szczególnie jaskrawo przejawia się to z badań uczonych niemieckich nad

<sup>1)</sup> Za panowania Stanisława Augusta bezpośrednio opodatkowanie ludności włościańskiej zostało zmienione i niewątpliwie podniesione, jednakże stosunek ciężarów państwowych do dworskich nie doznał wskutek tego zasadniczej zmiany, przy podatkach bezpośrednich bowiem zwiększenie ciężarów dotyczyło głównie klas posiadających.

<sup>2)</sup> Zakrzewski C. A. Die wichtigeren preussischen Reformen der direkten ländlichen Steuer im XVIII Jahrhundert 49 i nast. i 80 i nast.

<sup>3)</sup> Patrz str. 179.

<sup>4)</sup> Knapp. Die Bauernbefreiung II. 26.

<sup>5)</sup> Darmstädter. Das Grossherzogtum Frankfurt 36.

Alzacją podlegającą wówczas francuskiemu ustawodawstwu skarbowemu; ale zato powinności dworskie były tu niższe niż w zachodnich Niemczech<sup>1)</sup> aczkolwiek pod niejednym względem stosunki Alzacji przedstawiały daleko idące analogie do stosunków zachodnich Niemiec.

Francja z punktu widzenia ciężarów państwowych przedstawia jaskrawe przeciwieństwo w stosunku do Polski. Najbardziej ze wszystkich rozpatrywanych dotychczas krajów, rozwinięta nowoczesna państwowość wymagała ogromnych środków pieniężnych. Podatki wskutek tego były we Francji szczególnie ciężkie, znacznie cięższe od powinności dworskich<sup>2)</sup>. Nie wszyscy włościanie opłacali jednakowe podatki: istniała tendencja do szczególnie wysokiego obciążenia włościan mających własną ziemię, a pewnego uprzywilejowania włościan dzierżawców. Faktycznie był to oczywiście przywilej nie tych włościan lecz szlachty i duchowieństwa, których własnością były wchodzące tu w grę ziemie; im mniejsze bowiem były podatki, tem wyższych można było wymagać sum dzierżawnych.

W Bretanii ze średniowiecza jeszcze pochodzące podymne (fouages), które dotrwało do rewolucji, płacone było wyłącznie z ziemi włościańskiej, natomiast ziemia szlachecka zarówno zagospodarowywana na własny rachunek jak i wydzierżawiana włościanom tego podatku nie płaciła<sup>3)</sup>. Dwa nowe bezpośrednie podatki zaprowadzone w końcu XVII w. względnie w pierwszej połowie XVIII w. mianowicie pogłównne (capitation) i dochodowy (dixième z r. 1710 zamieniony na vingtième w r. 1749) miały w zasadzie równomiernie obciążać całą ludność, wiadomo jednakże, że w związku ze skontyngentowaniem tych podatków i dowolną, a niesprawiedliwą dla warstw niższych ich subrepartycją, szlachta potrafiła w znacznej mierze ciężar tego podatku przerzucić na warstwy nieuprzywilejowane, a zwłaszcza włościan<sup>4)</sup>. Nasuwa się tu przypuszczenie, iż we własnym interesie starano się o uprzywilejowanie dzierżawców; o ile i w jakim stopniu to przeprowadzono, nie jest jednakże wyjaśnionem.

Z tego najzupełniej pobieżnego przedstawienia niektórych faktów odnoszących się do spraw skarbowych wynika jasno, jak dalece państwo zainteresowane było w istnieniu samodzielnej warstwy gospodarzy włościańskich o ile możności mało obciążonych powinnościami na rzecz wielkiej własności. Chwila,

<sup>1)</sup> Ludwig. Die deutschen Reichsstände in Elsass 94.

<sup>2)</sup> Sée. Bretagne 181, 315. Loutschisky. L'état des classes agricoles 92. Karéiev. Les paysans et la question paysanne en France 188 i nast.

<sup>3)</sup> Sée. Bretagne 318, 319.

<sup>4)</sup> Sée. Bretagne 324, 335, 337.

kiedy państwo pod wpływem wzrastających potrzeb militarnych i skarbowych zaczyna sobie uświadamiać konieczność ochrony tej warstwy, zjawia się w różnych państwach w różnych momentach rozwoju stosunków rolnych, a w szczególności spontanicznej organizacji wielkiej własności ziemskiej i od tego właśnie, w jakiej fazie tego rozwoju rozpoczęło się ścieranie interesów państwa z interesami wielkiej własności, oraz od tego, jaki był wzajemny stosunek sił obu tych czynników, a w związku z tem, w jakiej mierze państwo, zmuszone było liczyć się z interesami wielkiej własności, zależał rozwój ustroju rolnego poszczególnych krajów. Różnice w ukształtowaniu się zaznaczonych momentów, spowodowały, iż ustrój ten w różnych krajach różnemi potoczył się drogami, a wskutek tego struktura rolna Europy w XVIII w. tak różny przedstawia obraz. Biorąc za punkt wyjścia te różnice, a opierając się na wypowiedzianych tu ogólnych uwagach, możemy genezę tych różnic w szczegółach wytłomaczyć w sposób następujący.

We Francji omawiany proces rozpoczął się najwcześniej i to nie tylko w znaczeniu chronologicznej wczesności w stosunku do innych omawianych tu krajów, ale i w stosunku do stanu, w jakim się wówczas znajdował rozwój ustroju rolnego. Stało się to przeważnie przed ukończeniem procesu kolonizacji wewnętrznej. Wzrastająca potęga państwa zabezpieczyła ludności włościańskiej stałość wieczystych powinności obciążających ich gospodarstwa. W związku ze wzrostem cen na produkty gospodarstwa wiejskiego ciężary te, a mianowicie renty pieniężne stawały się coraz lżejszemi; okoliczność ta umożliwiła państwu coraz to większe obciążanie ludności wiejskiej podatkami państwowymi. W Bretanii np. można obserwować stały wzrost podymnego; za czasów księcia Franciszka II wynosiło ono po 4 funty (livres) z dymu, w pierwszych czterdziestu latach XVI w. podnosi się on do 6 f., w 1542 do 7 f., w XVII do 10 f. 18 sous, nie licząc nadzwyczajnego podymnego przeznaczonego na cele prowincji w wysokości 13 f. 4 s. z dymu<sup>1)</sup>. Do tego przy końcu XVII w. dochodzi pogłówna, a w początkach XVIII w. podatek dochodowy, nie mówiąc już o podatkach pośrednich, których ciężar trudniejszy jest do obliczenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wzrost podatków państwowych był silniejszy aniżeli faktyczne zmniejszenie ciężaru feodalnych powinności gruntowych; przeprowadzenie całego tego ustawodawstwa skarbowego byłoby jednak znacznie trudniejsze, a prawdopodobnie zupełnie niemożliwe, gdyby wielka własność posiadała zupełną swobodę

<sup>1)</sup> Sée. Bretagne 316, 317.

w podnoszeniu należnych jej powinności; mamy tu oczywiście na myśli swobodę w znaczeniu prawnym, a nie gospodarczym. Ochrona państwowa dawnych kontraktów była w ówczesnym stanie rzeczy zupełnie wystarczającym środkiem polityki rolnej.

Jest rzeczą oczywistą, iż przy tego rodzaju polityce państwowej wieczyste renty stawały się dla wielkiej własności coraz to mniej korzystną formą dochodów z dóbr ziemskich; dla tego też zaczęto się coraz częściej zwracać ku dzierżawom krótkoterminowym, przy których wielki właściciel nie tracił pełnego prawa własności i wskutek czego z zupełną swobodą mógł wysokość czynszów dzierżawnych przystosowywać do zmieniających się stosunków gospodarczych; z tego też powodu w wieku XVIII różnice między wysokością rent wieczystych, a czynszów dzierżawnych były bardzo znaczne. Dla tego też w XVIII w. nie dochody z rent wieczystych, lecz dochody z czynszów dzierżawnych były główną pozycją w dochodach wielkiej własności<sup>1)</sup>. Natomiast dla państwa ziemie włościańskie posiadane przez nich tytułem kontraktów wieczystych dawały znacznie więcej aniżeli ziemie zagospodarowywane przez włościan na podstawie dzierżaw krótkoterminowych, a będące własnością szlachty i wogóle warstw wyższych, które jeżeli nie formalnie to faktycznie pod względem podatkowym znajdowały się w położeniu uprzywilejowanem. W ten sposób wczesny początek nowoczesnej organizacji państwowej we Francji spowodował rozdział ziemi uprawianej przez włościan na włościańską, obciążoną przedewszystkiem na rzecz państwa i szlachecką i kościelną obciążoną przedewszystkiem na rzecz wielkiej własności.

W odmienny sposób przedstawiało się ukształtowanie tych stosunków w zachodnich Niemczech. Powstający nowożytny organizm państwowy zaczął tu oddziaływać na ustrój rolny w jego późniejszej fazie rozwojowej, mianowicie na ogół po ukończonym procesie kolonizacji, w każdym jednak razie przed powstaniem gospodarstwa folwarcznego. Tem też w głównej mierze należy tłumaczyć fakt bardzo słabego rozwoju ustroju folwarcznego w tych krajach; tendencje do zakładania folwarków istniały i tu, tylko, że państwo dość wcześnie wkroczyło w te stosunki i uniemożliwiło rozrost tej formy organizacji produkcji rolnej<sup>2)</sup>. Współdziałały tu i inne czynniki jak wpływ wojen chłopskich. Okoliczność, iż silniejsze oddziaływanie ustroju politycznego na rolny rozpoczęło się po ukończonym procesie kolonizacji, spowodowało, iż nie mamy tu do czynienia z tak wybitnym podzia-

<sup>1)</sup> Sée. Bretagne 47, 48.

<sup>2)</sup> Ruoff. Die ländliche Verfassung des Nordostens des Königreichs Württemberg.

łem ziemi włościańskiej na posiadaną tytułem wieczystych kontraktów z jednej strony, a krótkoterminowych dzierżaw z drugiej. Posiadłości wieczyste w sposób stanowczy przeważają, a dzierżawa krótkoterminowa większego znaczenia nie posiada. Te same gospodarstwa są tu główną podstawą dochodów państwa i wielkiej własności. Czysze i inne powinności dworskie są tu wyższe aniżeli we Francji, podatki za to są niższe.

Zasadniczo odmiennie ukształtowały się stosunki rolne w krajach niemieckich na wschód od Łaby położonych. Spontaniczny rozwój ustroju rolnego odbywał się tu znacznie dłużej, aż do stosunkowo bardzo silnego rozwoju gospodarstwa pańszczyźniano-folwarcznego; ochrona włościan rozpoczęła się tu jednak jeszcze w momencie, gdy warstwa kmiecia była jeszcze stosunkowo silna, gdy było jeszcze co ochraniać. Wskutek tego dalszy rozwój folwarku mógł się odbywać jedynie przez coraz to większe zużytkowywanie sił najemnych. W formie zużytkowywania wyrobniczej pracy małorolnych mogło to się odbywać jedynie częściowo, gdyż ochrona ludności kmiecej utrudniała dalszą proletaryzację ludności wiejskiej; punkt ciężkości pracy najemnej zaczął się przenosić na służbę folwarczną rekrutowaną z bezrolnych oraz dzieci kmiecyh.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, iż wysoce dla wielkiej własności niekorzystna polityka chroniąca ludność kmiecią była w tych państwach współczesną z ustawami o służbie folwarcznej stojącymi wybitnie na stanowisku interesów wielkiej własności. Podział dochodu z pracy na roli między państwo a wielką własność ustalił się w ten sposób, iż państwo dochody swoje oparło przedewszystkiem na obciążeniu ludności kmiecej, której starano się wskutek tego ciężary dworskie zmniejszyć, a przynajmniej nie dopuścić do dalszego ich wzrostu; natomiast praca najemna uznana została przedewszystkiem za źródło dochodu wielkiej własności, w podwyższaniu tego dochodu państwo nie przeszkadzało wielkiej własności, ale raczej jej pomagało.

Wybitnie odrębny rozwój ustroju politycznego Polski nie pozostał bez silnego wpływu na ukształtowanie się stosunków rolnych. Polska nie przetworzyła się w nowożytne państwo. Aż do rozbiorów na ziemiach polskich odbywał się spontaniczny rozwój stosunków rolnych, a więc znacznie dłużej niż w krajach zachodnich; to też ludność włościańska więcej niż gdzieindziej utraciła ze swej samodzielności gospodarczej. Ilość czynszowników była znikomą, a na folwarkach praca najemna coraz bardziej rugowała pracę pańszczyźnianą. Jeżeli mimo to pańszczyzna wciąż jeszcze była główną podstawą produkcji folwarcznej,

a praca najemna występowała przedewszystkiem w formie wyrobniczej pracy małorolnych, a stosunkowo bardzo mało w formie pracy parobczańskiej, to przedewszystkiem dla tego, że szlachta w tym czasie nie czuła się na siłach do ponoszenia całego ryzyka produkcji i żywiołowo bała się wszelkich wkładów w gospodarstwo rolne. Większy niż gdzieindziej udział wielkiej własności w płonach produkcji rolnej pozostawał z tem w najściślejszym związku; równoważyło go jednak stosunkowo bardzo nieznaczne obciążenie podatkami państwowemi.

Przykłady tych kilku krajów wskazują na ścisłą zależność istniejącą między ustrojem rolnym a politycznym; przedewszystkiem mamy tu do czynienia z przystosowywaniem ustroju rolnego do potrzeb ustroju politycznego. Przystosowywanie to jest tem trudniejsze, im bardziej posunięty jest spontaniczny rozwój ustroju rolnego. O ile powstrzymywanie niepożądanych dla państwa tendencji rozwojowych zmierzających ku osłabieniu samodzielności gospodarczej ludności włościańskiej nie przekraczało środków, jakimi rozporządzała polityka gospodarcza ówczesnego państwa, o tyle odrabiane rzeczy już dokonanych, i przetwarzanie w tym duchu ustroju rolnego, natrafia na trudności przekraczające siły państwa. Dobitym tego dowodem są dzieje urbarjalnej reformy Józefa II, dążącej w ostatecznych swych skutkach do przebudowy ustroju folwarczno-pańszczyznianego na czynszowy. Przebudowa w krótkim czasie tego, co stworzyły wieki, okazała się jak wiadomo niemożliwą.

Całe to rozumowanie nasuwa następujące pytanie: czy w Polsce pod wpływem poddaństwa rozwój stosunków rolnych doszedł w XVIII wieku do tego punktu, iż bez głębokich zmian w całym ustroju rolnym stworzenie nowoczesnej państwowości było rzeczą niemożliwą, czy też przeciwnie można było nowoczesną organizację państwową oprzeć o ówczesne stosunki gospodarcze, a przedewszystkiem rolne? W sensie pierwszej ewentualności wypowiedano się już parokrotnie<sup>1)</sup>, nie przytoczono jednak żadnych decydujących argumentów.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o możliwość reform skarbowych, któreby dały państwu środki potrzebne do stworzenia nowoczesnej wojskowości i administracji państwowej. Wobec znacznego ciężaru, jaki dla włościan przedstawiały powinności dworskie, wybitne powiększenie ponoszonych przez tę warstwę ciężarów państwowych było niemożliwem. Byłoby tu rzeczą ważną wyjaśnić, w jakiej mierze państwo wyczerpywało możli-

<sup>1)</sup> Warszawski. Die Entwicklung der gutsherrlichen Verhältnisse in Polen, str. 122. Mościcki (Biblioteka Warszawska 1908, II, 277).

wości skarbowe tkwiące w ludności włościańskiej. Sprawa ta musiała się przedstawiać niejednolicie, co jest zupełnie zrozumiałem wobec nierównomiernego rozkładu podatków, znacznych różnic w wysokości ciężarów dworskich oraz różnych stopni zamożności. Dawanie włościanom t. zw. załóg i to nie tylko w sprzężaju i narzędziach rolniczych ale i w zbożu na zasiew, oraz żywienie podczas przednówka, niemożność ściągnięcia z powrotem pożyczek wyasygnowanych przez dwór w tym celu, z czego niejednokrotnie już z góry rezygnowano, konieczność opłacania podatków za poddanych, wszystko to świadczy, iż udział włościan w plonach ich pracy spadał niekiedy niżej minimum egzystencji. O podwyższaniu podatków w takich warunkach nie mogło być oczywiście mowy.

Nie należy jednakże faktów tych generalizować, można im bowiem przeciwstawić inne świadczące w przeciwnym kierunku. Mamy tu na myśli przykłady zamożności włościan<sup>1)</sup>, pobieranie przez dwór od włościan wyższych podatków, niżby to się należało i zatrzymywanie dla siebie różnicy<sup>2)</sup>, itp. fakta świadczące, że w pewnym przynajmniej zakresie możliwości skarbowe odnośnie do włościan nie były wyczerpane. Co tu jednakże było wyjątkiem, a co zjawiskiem typowym, gdzie leżał przeciętny środek między temi wyjątkowymi krańcami, tego na razie wyjaśnić niepodobna.

Gdyby jednakże zwiększenie dochodów państwowych ani w najdrobniejszej części nie mogło być pokryte przez powiększenie podatków ciężających na ludności włościańskiej, to tem samem kwestja możności reform państwowych bez reform społecznych nie byłaby jeszcze przesądzona. Pozostawało jeszcze obciążenie klas posiadających, a w pierwszym rzędzie szlachty, jako warstwy w ówczesnej Polsce najzamożniejszej. W tym też kierunku poszły reformy skarbowe, przeprowadzone za panowania Stanisława Augusta; okazały się one jednakże niewystar-

<sup>1)</sup> Najwięcej i to najpewniejszych dowodów zamożności włościan zawierają testamenty i inwentarze pośmiertne; odnośnie do włościan wsi należących do miasta Poznania dużo bardzo takich wiadomości zawierają księgi szafarskie przechowywane w Archiwum Państwowem w Poznaniu; często bardzo jest tam mowa o naczyniach miedzianych i cynowych, pierzynach, obrazach, a nawet aksamitach, jedwabiach i koronkach. (Acta-Disp. 1796-77; 18, II; 5, IX, 1769; 4, IX, 1773; 1, II, 2, III, 4, IX, 1774; 5, II, 5, III, 1776) podobnych przykładów możnaby, po odpowiednich poszukiwaniach, przytoczyć niewątpliwie znacznie więcej.

<sup>2)</sup> W starostwie lipiańskim (pow. chełmiński) podług inwentarza z r. 1753 (Rp. Ossolineum nr. 3367) dwór pobierał od włościan tytułem hyberny 1136 złp. 15 gr., a tytułem pogłównego 273 złp., razem 1409 złp. 15 gr., płacił zaś do skarbu hyberny 714 złp. 9 gr. i pogłównego 63 złp. 27 gr. razem 1078 złp. 6 gr. czyli, że zyskiwał 331 złp. 9 gr.

czającami. Zjawia się wobec tego pytanie, czy przy ówczesnym ustroju gospodarczym, a w szczególności rolnym doszło się do kresu możliwości skarbowych, czy też pozostały jeszcze zasoby nadające się do wyzyskania na rzecz państwa. Nadający się do opodatkowania dochód skupiał się przede wszystkim w rękach wielkiej własności ziemskiej: czy źródło to przez ustawodawstwo skarbowe zostało dostatecznie wyzyskane? Nasuwa się tu bowiem samo przez się następujące przypuszczenie: znaczny udział wielkiej własności w dochodach z rolnictwa umożliwiał znaczne rozdrobnienie tej własności, bez konieczności zasadniczych zmian w jej gospodarczym charakterze, t. j. bez przejścia pod względem gospodarczym odnośnych jednostek własności do kategorii drobnej własności, przy której właściciel sam zmuszony jest fizycznie pracować. Znamy tu przecież typy „dziedziców“ mających „dwory“ i „folwarki“, a opierających całą swoją egzystencję na kilku małorolnych włościanach. Opisy tego rodzaju „dóbr ziemskich“, a zwłaszcza znajdujących się na nich budynków, jaskrawo świadczą o ubóstwie i niskiej stopie życiowej tej warstwy; tak często jest tam mowa o ścianach, które ze starości w ziemię wlażyły, lub spróchniały, albo zostały stoczone przez czerwie, o wygniłych podłogach, potłuczonych szybach, pozaklejanych papierem lub pozabijanych deseczkami, zrujnowanych dachach, z których gonty powypadały, połamanych płotach, wrotach i t. p., a stosunkowo tak rzadko wymieniają inwentarze, iż opisywane przez nie budynki znajdują się w dobrym stanie. O niskich wymaganiach życiowych tej niezamożnej, ale w każdym razie posiadającej jeszcze pańszczyznianych poddanych szlachty, świadczy następujący bardzo charakterystyczny fakt: we wsi Posadzie Jaćmierskiej Dolnej w 1745 r.<sup>1)</sup> po śmierci dotychczasowych zastawnych posesorów tej wsi „Ichmościom sukcesorom stodoła, u któregokolwiek poddanego w terażniejszej tradycji podanego, która tylko będzie zdolna przez lato, a w zimie izba dla rezydencji pozwala się, gdzie się będzie podobą rezydować u poddanego“.

Przy pewnym stopniu rozdrobnienia, nawet wysokie obciążenie ludności wiejskiej powinnościami, może dawać właścicielom ziemskim zaledwie minimum egzystencji; wówczas i ta warstwa nie jest w stanie dostarczyć skarbowi większych dochodów. W jakim stopniu ustrój rolny Polski doszedł do tego stadium rozwoju, to będą mogły wyjaśnić dopiero bardziej szczegółowe poszukiwania. Jednakże już i dziś można przypuszczać, że dla najmniej zamożnych przedstawicieli warstwy szlacheckiej, posia-

<sup>1)</sup> Arch. Ziemskie we Lwowie. Ind. Rel. Castr. Sanoc. 236. str. 1652.

dającej dobra ziemskie i poddanych, a w szczególności dla szlachty cząstkowej i jednowioskowej, nałożenie podatków w rozmiarach wymaganych przez ówczesne stosunki, mogło być ciężarem rujnującym. Tylko że ci najbiedniejsi nie byli jedynymi przedstawicielami ziemiaństwa w Polsce XVIII w.

W jakim stopniu dochody wielkiej własności obciążała ofiara 10-go grosza, dotychczas dokładnie wyjaśnionem nie jest. Jasnym jest jednakże, iż podatek ten na skutek braku progresji bardzo niedostatecznie obciążał większe dobra; przy zastosowaniu tej zasady otwierały się przed skarbem bardzo szerokie perspektywy. Cyfrowe ich określenie bez specjalnych w tym kierunku studjów jest oczywiście niemożliwe; na razie musi wystarczyć samo skonstatowanie tej możliwości. Upoważnia to do postawienia twierdzenia, że niedostateczność dochodów skarbowych powodowana była nie ówczesnym ustrojem gospodarczym, a w szczególności rolnym, lecz ustawodawstwem skarbowem, które nie wyczerpywało wszystkich zasobów, które mogły być dla państwa zużytkowane<sup>1)</sup>. W tym punkcie od czynników gospodarczych przechodzimy do politycznych. Szlachecki sejm Rzeczypospolitej nie mógł się zdobyć na stworzenie skarbu, niezbędnego dla egzystencji państwa; zbyt mało było w jego składzie ludzi, którzyby zdawali sobie sprawę, że Rzeczpospolita znajdowała się w XVIII w. w położeniu wymagającym od warstwy rządzącej, aby kosztem bezpośrednich własnych interesów ratowała byt państwa, a tem samem swoje własne, choć nieco dalsze interesy.

Istniejące wówczas stosunki rolne, wytworzone pod wpływem przez parę wieków oddziaływującego na nie poddaństwa, niewątpliwie nie ułatwiały tego zadania, i tu leży niewątpliwa nić łącząca rozbiory z poddaństwem. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, iż rozbiory były koniecznym skutkiem ówczesnego ustroju rolnego. Wszystko przemawia za tem, że dla ratowania państwa nie była niezbędną w charakterze warunku wstępnego zasadnicza przebudowa ustroju rolnego, która z konieczności wymagałaby dłuższego czasu, zanim mogłaby wydać owoce, umożliwiające stworzenie skarbowości, odpowiadającej ówczesnym potrzebom. Skarbowość taką można było stworzyć i na podstawie ówczesnego ustroju gospodarczego, tylko „brakło silnej i rozumnej woli do utrzymania się przy niepodległości państwowej“<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Grabski. Idee społeczno-gospodarcze w Polsce. I. 110.

<sup>2)</sup> Bujak. Przyczyny upadku Polski str. 110; podobną myśl wypowiedział już dawniej Grabski (Idee społeczno-gospodarcze w Polsce I 123).

Wyrażony tu pogląd absolutnie nie może być uważany za rodzaj obrony stosunków rolnych Polski XVIII wieku. W ciągu całej pracy z zupełną otwartością staraliśmy się przedstawić wszystkie ujemne skutki poddaństwa i opartego na nim ustroju rolnego; kwestję potrzeby, ważności i znaczenia reform rolnych uważamy przez to samo za przesądzoną. Chodzi tu jednak o rzecz inną a mianowicie, w jaki sposób miała być przeprowadzoną reforma stosunków włościańskich? Najprostszą rzeczą byłoby niewątpliwie zniesienie poddaństwa, i w tym też przedewszystkiem kierunku zwracają się postulaty pisarzy XVIII wieku. Poddaństwo było najważniejszą przyczyną niedomagań ustroju rolnego, ale przez usunięcie tej przyczyny nie niweczyło się jeszcze skutków parowiekowego jej oddziaływania. Gospodarcze skutki, jakich się po tej reformie spodziewano, mianowicie zwiększenie samodzielności gospodarczej ludności włościańskiej, mogły wystąpić dopiero po latach. Bezpośrednie skutki mogły być nawet wręcz przeciwne, niż tego oczekiwano, jak na to wskazują wypadki zaszłe w Ks. Warszawskim po zniesieniu poddaństwa osobistego w r. 1807, które doprowadziły do dalszego zmniejszenia samodzielności gospodarczej włościan. Z bezpośrednich reform gospodarczych mogło wchodzić w grę jedynie zmniejszenie powinności, głównie robocizn, gdyż to nie przekraczałoby prawdopodobnie granic możliwości ówczesnej administracji państwowej. Probował, jak wiadomo, tej drogi Kościuszko w uniwersale połanieckim. Korzyści dla włościan były tu oczywiste, ale jeżeli chodzi o głębsze gospodarcze skutki, to te i tu tylko z czasem mogły się pokazać; tylko powoli po zmniejszeniu ciężarów dworskich mógłby się włościanin przyzwyczajać do lepszego zagospodarowywania i do rozszerzania swego warsztatu pracy. Reformy jeszcze radykalniejsze, odrazu przebudowujące ówczesny ustrój rolny, przekraczały siły ówczesnego państwa i to zarówno zupełna przebudowa gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej na czynszową, do czego jako do ostatecznego celu swojej polityki rolnej dążył Józef II, a co na małą skalę w poszczególnych dobrach starali się przeprowadzić niektórzy wielcy właściciele w Polsce, jak i pozostawienie gospodarki folwarcznej przy zniesieniu (ściśle wykupie) powinności i ograniczeniu się wyłącznie do pracy najemnej, względnie różne kombinacje obu tych form.

Nie mówimy tu już o politycznej niemożliwości przeprowadzenia tych reform, gdyż sejmy nawet w epoce Stanisława Augusta parokrotnie w sposób bardzo dobitny wykazały zupełny brak zrozumienia dla sprawy włościańskiej. Pełną odpowiedzialność za skutki swej polityki ponoszą tu ci, co w sejmach zasiadali. Chodzi nam tu o zwrócenie uwagi na to, że bezpośrednie skutki

najdalej idących, ale pod względem administracyjnym możliwych jeszcze do przeprowadzenia reform włościańskich byłyby wyłącznie moralnej natury. Ograniczały się one do pozyskania włościan dla polskiej idei państwowej. Reformy rolne, których gospodarcze skutki wystąpiłyby zaraz, były w ówczesnych warunkach niemożliwe do przeprowadzenia. Nikt ze współczesnych nie ponosił za to winy, było to tragedją okoliczności względnie winą pokoleń wówczas spoczywających już w grobach, które dbając wyłącznie o swój stanowy interes, zupełnie nie zdawały sobie sprawy ze skutków swej polityki dla przyszłości państwa, narodu i warstwy, do której należały.

Gdybyśmy tedy za konieczny warunek reform państwowych, a w szczególności skarbowych, uważali przeprowadzenie reform społecznych, któreby umożliwiły szerokim warstwom ponoszenie ciężarów związanych z istnieniem nowoczesnego państwa, to w upadku Rzeczypospolitej musielibyśmy widzieć tragiczną konieczność dziejową. Tymczasem z faktów poprzednio przytaczanych i opartego na nim rozumowania wynika, że Rzeczpospolita nie znajdowała się w tem właśnie położeniu, gdyż możliwe były reformy skarbowe i polityczne bez konieczności przeprowadzania poprzednio zasadniczych reform społecznych, brakło tylko woli, brakło zrozumienia, że bezpośrednie interesy części społeczeństwa muszą ustępować na plan dalszy wobec interesu całości: państwa i narodu. Niezrozumienie tego było jednocześnie krótkowzrocznością nawet z punktu widzenia czysto stanowych interesów; bo któż więcej stracił wskutek upadku państwa, jak nie ci właśnie, którzy państwo to mieli niejako w swoich rękach i przedewszystkiem dla swoich celów je nadużywali. Czego nie chcieli dać dobrowolnie własnemu państwu na obronę całości, a przedewszystkiem własną, to niebawem musieli dać pod przymusem zaborcy i wzmacniać tem jego siły, które przedewszystkiem przeciwko nim samym były zwrócone.

## SPIS TREŚCI.

Rozdział I. Wiadomości wstępne . . . . .	3
1. Przyczyny rozbiorów Polski w literaturze polskiej i obcej . . . . .	4
2. Uwagi krytyczne o dotychczasowych badaniach nad poddaństwem i położeniem włościan w Polsce . . . . .	7
3. Ogólna charakterystyka poddaństwa w Polsce, Niemczech i we Francji . . . . .	12
Rozdział II. Ogólna charakterystyka ustroju rolnego Polski, Niemiec i Francji w XVIII wieku . . . . .	18
1. Ogólna charakterystyka podstawowych elementów ustroju rolnego . . . . .	18
2. Wielka i drobna własność ziemska . . . . .	21
3. Publiczna i prywatna własność ziemska . . . . .	29
4. Wielkie i drobne gospodarstwa rolne . . . . .	33
5. Społeczna organizacja wielkich gospodarstw . . . . .	43
6. Uwarstwowanie ludności wiejskiej . . . . .	48
Rozdział III. Poddaństwo osobiste . . . . .	57
1. w Polsce . . . . .	57
2. w północno-wschodnich Niemczech . . . . .	64
3. w południowo-zachodnich Niemczech . . . . .	79
4. w północno-zachodnich Niemczech . . . . .	84
5. we Francji . . . . .	86
Rozdział IV. Poddaństwo gruntowe . . . . .	87
1. w Polsce . . . . .	87
2. w północno-wschodnich Niemczech . . . . .	92
3. w południowo-zachodnich Niemczech . . . . .	97
4. w północno-zachodnich Niemczech . . . . .	100
5. we Francji . . . . .	103
Rozdział V. Poddaństwo sądowe . . . . .	106
1. w Polsce . . . . .	106
2. w północno-wschodnich Niemczech . . . . .	111
3. w południowo-zachodnich Niemczech . . . . .	113
4. w północno-zachodnich Niemczech . . . . .	118
5. we Francji . . . . .	119
6. we Włoszech, Hiszpanji i Anglii . . . . .	120
Rozdział VI. Gospodarcze znaczenie poddaństwa . . . . .	122
1. w Polsce . . . . .	122
2. w północno-wschodnich Niemczech . . . . .	126
3. w południowo-zachodnich Niemczech . . . . .	130
4. w północno-zachodnich Niemczech . . . . .	132
5. we Francji . . . . .	134
6. we Włoszech . . . . .	137
Rozdział VII. Próba syntezy . . . . .	138

Jean Rutkowski

**Le servage des paysans au XVIII<sup>ème</sup> siècle en Pologne  
et dans quelques autres pays d'Europe.**

L'objet du présent ouvrage est de résoudre la question suivante: le servage des paysans en Pologne étant un des facteurs les plus importants dans la constitution agraire, causa-t-il la chute de l'ancienne République polonaise? L'auteur essaye d'expliquer cette question à l'aide de la méthode comparative en opposant les caractères essentiels de l'organisation agraire et du servage en Pologne aux rapports conformes dans les autres pays de l'Europe surtout en Allemagne (en discernant toujours les rapports qui existaient au nord-est de ceux du sud-ouest et nord-ouest de l'Allemagne) et en France.

La base de l'organisation agraire en Pologne fut la grande propriété foncière, divisée au point de vue économique en réserves seigneuriales, qui occupaient environ un tiers de terre labourable, et en tenures paysannes. Les réserves seigneuriales n'employaient que très peu de domestiques et profitaient surtout de la corvée et du travail des journaliers.

Parmi les paysans les plus nombreux étaient les corvéables qui conservaient relativement peu de leur indépendance économique, tandis que les domestiques et les laboureurs possédant des tenures assez considérables étaient relativement rares. L'organisation agraire de la Pologne se rapprochait le plus de celle de l'Allemagne du nord-est où la réserve seigneuriale à corvée jouaient un rôle éminent dans la constitution rurale. Cependant les réserves seigneuriales au nord-est de l'Allemagne se servaient moins de la corvée qu'en Pologne, mais employaient plus de journaliers et surtout plus de domestiques. Cela tenait à ce que les domestiques et les laboureurs possédant des tenures assez considérables étaient dans la masse totale de la population plus nombreux qu'en Pologne. Cependant les classes moyennes entre ces deux extrêmes étaient moins nombreuses. Une différence très sensible existait entre la constitution de la Pologne et celle de l'ouest de l'Allemagne. Elle consistait en ce, qu'à l'ouest de l'Allemagne les tenures censitaires jouaient un rôle important

tandis que les réserves seigneuriales n'étaient que les exceptions. Cette différence s'approfondit encore quand il s'agit de la France où la propriété paysanne, les fermages et les métayages étaient un facteur si important à côté de ces tenures censitaires.

L'établissement et, dans une grande mesure, l'existence des réserves à corvée était lié avec le servage. La plupart de la population rurale en Pologne et au nord-est de l'Allemagne étant attachée à la glèbe, se trouvait dans cette condition. Dans cette partie de l'Allemagne le service forcé des enfants des serfs appartenant au seigneur et les défenses de mariages sans permission du seigneur, qui en étaient le résultat, furent pour ces sujets excessivement pénibles. Ces prohibitions ne se rencontrent en Pologne que très rarement. A l'ouest de l'Allemagne la population paysanne libre se rencontre plus souvent et le servage y est moins pénible qu'à l'est. En France cette institution avait presque complètement disparue.

Les serfs en Pologne ne possédaient pas le plus souvent de droits d'héritage à la terre labourée par eux et ils pouvaient en être privés à chaque instant par leur seigneur. Les tenures paysannes en héritage n'étaient pas au nord-est de l'Allemagne plus nombreuses qu'en Pologne, mais à l'ouest de l'Allemagne elles se trouvaient en majorité.

Les serfs en Pologne étaient soumis à la justice seigneuriale, des arrêts de laquelle ils ne pouvaient pas faire appel. Ils ne pouvaient non plus porter de plaintes contre leurs seigneurs devant la justice publique. C'était sans doute le plus mauvais côté du servage polonais; mais il n'en faut pas conclure que les serfs en Pologne furent complètement privés de droits. La densité de la population peu considérable et inégale, ainsi que la faiblesse des pouvoirs publics rendaient impossible au seigneur la pleine exploitation de droits acquis sur les serfs. Elles le forçaient d'accorder aux serfs des concessions coutumières, qui leur garantissaient non seulement une certaine indépendance économique, la propriété mobilière et en quelque sorte immobilière, mais aussi une certaine autonomie dans la basse justice. La réalité y était beaucoup plus douce que les dures lois. Cependant on ne peut pas contester, que l'influence de l'État sur la justice dans les affaires des paysans était plus forte qu'en Pologne non seulement en France et à l'ouest de l'Allemagne, mais même dans une partie considérable de l'est de l'Allemagne.

Exploitation matérielle de la population rurale par le seigneur, tel était le but principal du servage. La source la plus importante des profits du seigneur en Pologne était la corvée; les rédevances en nature et les rentes en argent avaient moins

30 - 1915/11/106

d'importance et il n'y avait que très peu de paysans, pour qui elles étaient la seule ou la principale forme de rédevances.

Les rédevances étaient en Pologne plus lourdes que celles à l'est de l'Allemagne, sans compter l'ouest de l'Allemagne et les rentes féodales françaises; cependant il semble qu'elles ne surpassaient pas les rédevances des métayers en France. Mais en revanche les impôts publics étaient en Pologne beaucoup moins pénibles qu'en Allemagne et qu'en France. A cause des rédevances seigneuriales trop hautes l'Etat polonais ne pouvait pas profiter des fruits du travail des paysans aussi largement que c'était le cas en Allemagne et surtout en France. Cette circonstance sans doute rendait difficile les réformes des finances publiques et les réformes militaires, indispensable pour l'existence de la République polonaise. Il ne faut pas tout de même supposer, que l'établissement d'une organisation moderne de l'Etat fut impossible sans une reconstruction essentielle de la constitution rurale, ce qui exigeait toujours beaucoup de temps. Une adoption convenable de la législation fiscale aux rapports agraires contemporains, aurait facilité la réorganisation de l'Etat. On aurait pu acquérir de très grands revenus en chargeant d'impôt les classes privilégiées, surtout les seigneurs fonciers. Les réformes fiscales faites depuis 1764 reposaient sur ce principe; mais quand en 1789—1791 on atteignit le plus grand effort financier il était trop tard, car par suite du second et du troisième démembrement de la Pologne ces réformes ne pouvaient être ni introduites convenablement ni exploitées pour la défense de l'indépendance politique. Il en résulta, que le servage des paysans et la constitution rurale formée par lui, où la réserve à corvée devint un facteur prédominant rendaient difficile, il est vrai, mais non impossible la réorganisation de l'ancienne République. Ce qui la paralysait, c'était l'action diplomatique et plus tard l'action militaire des puissances voisines, qui causèrent définitivement la chute de la République.



**Wydawnictwa źródłowe Komisji historycznej.** Tom I. Korespondencja Księcia Józefa Poniatowskiego z Francją. Tom I. (1807—1808) wydał A. M. Skalkowski 1921, str. 206.

**Wydawnictwa Wydziału Teologicznego.** Serja I. Materiały. Poszyt 1. A. O. Okęcki: „Ecclesiae cathedralis posnaniensis visitatio“ (1781—1784) 1917, str. 148. — Poszyt 2 i 3. A. O. Okęcki: „Visitatio generalis decanatus Posnaniensis“ (1871) 1918, str. 149—510. — Serja II. Rozprawy. Poszyt 4—1918 str. 210.

**Zapiski Archeologiczne Poznańskie** wydawane przez Komisję Archeologiczną T. P. N. pod redakcją Wł. Jażdzewskiego i Dr. B. Erzepkiego Tom I—5 zeszytów) 1887—1889.

**Album zabytków przedhistorycznych Wielkiego Ks. Poznańskiego,** zebranych w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu zeszyt I. wydali Dr. K. Koehler i Dr. B. Erzepki, 1893, str. 18+20 tab. zeszyt II wydał Dr. K. Koehler r. 1900 str. 41+21 tab.; zeszyt III i IV wydali Dr. B. Erzepki i Dr. J. Kostrzewski 1914 i 1915, str. 20+19 tab. oraz str. 13+11 tab.

**Przegląd Archeologiczny,** czasopismo poświęcone archeologii przedhistorycznej i numizmatyce średniowiecznej; organ Komisji Archeologicznej T. P. N. oraz Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, wychodzi pod redakcją Prof. Dr. J. Kostrzewskiego. Tom I (1919—1921) str. 320.

**Nieznane zabytki piśmiennictwa polskiego,** zeszyt I, „Kazania niedzielne i świąteczne nieznanego autora spisane około r. 1555“, wydał Dr. B. Erzepki, 1899, str. 114. (wyczerpane).

#### OSOBNO WYDANE PRACE.

Ks. Kozierowski Stanisław: „Badania nazw topograficznych w dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej“ 1914, str. 440 (wyczerpane). — „Badania nazw topograficznych w dzisiejszej archidiecezji Poznańskiej“ 1916 2 tomy, str. 577 i 765. — Badania nazw topograficznych na obszarze dawej zachodniej i środkowej Wielkopolski“ Tom I, A—Ł (z mapą) 1921, str. 502, Tom II, M—Z (w druku).

Grabowski Tadeusz: „Literatura luterska w Polsce w. XVI“ 1920, str. 221. Pamiątniki z r. 1831 generała Jakóba Lewińskiego, wydane przez K. Kozłowskiego 1895, str. 152.

Rastawiecki Edward: „Słownik rytowników polskich, tudzież obcych“ 1886 str. 316 (wyczerpane).

---

## Prace Naukowe Uniw. Poznańskiego

### Sekcja humanistyczna

Nr. 1. Tadeusz Grabowski: „Juljusz Słowacki, jego żywot i dzieła na tle epoki“. Tom pierwszy, 1920, str. 386.

Nr. 2. Ryszard Ganszyniec: „Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie“ 1920, str. 236.



28. 11. 21  
40347  
12

- Nr. 3. Severini
- Nr. 4. Bolesław  
i przed Rou
- Nr. 5. Witold I  
sycznego.

- Nr. 6. Ludwik Piotrowicz: „Plutarcha a Appian, źródła zbitowane do historii Rzymu w epoce rewolucji. okres I (133-70)“ 1921, str. 181
- Nr. 7. Adam Kleczkowski „Dialekt Wilamowic“ składnia (szyk) (w druku).

### Sekcja prawno-ekonomiczna.

- Nr. 1. Alfred Ohanowicz: „Przyrzeczenie publiczne, studjum z prawa cywilnego“, 1920, str. 52.
- Nr. 2. Tadeusz Brzeski: „Psychologiczna teoria gospodarza w zarzysie“ (w druku).

### Sekcja matematyczno-przyrodnicza.

- Nr. 1. Alfred Denizot: „O termodynamicznem uzasadnieniu ciśnienia promieniowania“ 1921, str. 13.
- Nr. 2. Wilhelm Friedberg: „Ramienionogi mieceńskie zachodniego Podola“ 1921, str. 20+3 tab.

### Sekcja rolniczo-leśna.

- Nr. 1. Józef Rivoli: „Badania nad wpływem klimatu na wzrost niektórych drzew europejskich“, 1921, str. 99+4 tab.

## Wydawnictwa Instyt. Zachodniosłowiańskiego przy Uniwersytecie Poznańskim.

*Slavia Occidentalis* T. I. 1921, str. X+217.

## Ruch prawniczy i ekonomiczny

organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego, wychodzi raz na kwartał pod naczelną redakcją Prof. Dr. A. Peretiatkowicza. :- Skład główny w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

## Zapiski Muzealne

wydawnictwo Towarzystwa Muzealnego w Poznaniu, zeszyt I, (1917), II, III, (1918), IV, V, (1920).



Biblioteka

40341/

Naukowa 2